



AMAZON BESTSELLING AUTHOR

**K.I. LYNN**

**INFRACTION**



# SPIS TRESCI

CHAPTER 1 .....	3
CHAPTER 2 .....	15
CHAPTER 3 .....	26
CHAPTER 4 .....	36
CHAPTER 5 .....	46
CHAPTER 6 .....	58
CHAPTER 7 .....	63
CHAPTER 8 .....	71
CHAPTER 9 .....	82
CHAPTER 10 .....	89
CHAPTER 11 .....	98
CHAPTER 12 .....	108
CHAPTER 13 .....	119
CHAPTER 14 .....	125
CHAPTER 15 .....	134
CHAPTER 16 .....	142
CHAPTER 17 .....	152
CHAPTER 18 .....	160
CHAPTER 19 .....	171
CHAPTER 20 .....	178
CHAPTER 21 .....	186
CHAPTER 22 .....	195

# CHAPTER 11

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Obudziłam się z pulsującym bólem w całym ciele, stukaniem w głowie i dźwiękiem mojego imienia. Był słaby, ale stawał się coraz bardziej intensywny, kiedy zbliżał się do mnie.

Moje oczy otworzyły się i rozejrzałam się dookoła, zauważając drzwi, które rozpoznawałam jako szpitalny pokój.

– Lila! Lila! – wołał głos Nathana. To był szalony, spanikowany ton, którego nigdy wcześniej nie słyszałam.

– Lila!

– Panie Thorne! Musi pan wrócić do swojego pokoju! – krzyknęła na niego, jak sądziłam pielęgniarka.

– Lila!

– Nie szarp tego! – skarcił inny głos.

– Lila! – zawodził i brzmiało to, jakby był na skraju łez.

Było jasne, że zignorował pielęgniarki, kiedy kontynuował szukanie mnie; groziły zawołaniem ochrony.

– Lila! – Ponownie zawołał, desperacja wypełniała jego ton. Był głośniejszy, tylko jeden pokój ode mnie.

Moja klatka zacisnęła się, a serce zaczęło bić w szaleńczym rytmie.

Chwilę później, jego dłonie pojawiły się w drzwiach, opierając go jednocześnie jego oczy szukały mnie.

Sapnęłam, kiedy przyjrzałam się jego wyglądowi; był ubrany w nic innego jak szpitalną koszulę. Rurka była przyczepiona do jego nadgarstka i zwisała na ziemię.

Jego twarz była tym co mnie szokowało, a moje serce szarpnęło. Łzy spływały strumieniem w dół jego różowych policzków; jego oczy były szeroko otwarte i szalone, wyraz rozpaczki obezwładnił wszystkie inne emocje.

Jak tylko jego wzrok spotkał mój, jego ciało zrelaksowało się, a twarz zmieniła w ulgę i radość.

– Lila! – zawołał jeszcze raz, potykając się w moją stronę.

Wyciągnął rękę i objął bok mojej twarzy, jego czoło pochyliło się do mojego zabandażowanego.

– Och, dzięki Bogu. Dzięki Bogu, żyjesz.

Ciepłe łzy wylądowały na moich policzkach, kiedy kontynuował mamrotanie. Patrzyłam na niego w oszołomionym milczeniu. To nie był Nathan, którego znałam. Maskę zniknęła i po raz pierwszy widziałam prawdziwego Nathana bez żadnych zahamowań. Był surowy i stał przede mną nagi.

Był oszalamiający. Piękniejszy niż zazwyczaj w agonii.

Nie ruszyłam się, nie odezwałam, leżałam tam oszołomiona. Płakał.

*Nathan* płakał.

Jedna z jego spadających łez, znalazła się na moich ustach. Wysunęłam język by zlizać ją, a moje kubki smakowe tańczyły, rejestrując słonawy smak, udowadniający, że nie wyobraziłam sobie tego.

– Nathan, co się dzieje? – Mój głos był twardy, moje gardło drapało i zaczęłam zastanawiać się jak długo byłam poza.

Odsunął się ode mnie, by spojrzeć w moje oczy.

– Nie pamiętasz?

Pokręciłam głową i natychmiast przestałam, kiedy odkryłam, jak bardzo to boli. Mój obraz wirował, a oczy miały problem ze skupieniem.

– Miałś bardzo poważny wypadek... – Urwał, a jego oczy przesunęły się po mnie, przyglądając się mojemu ciału.

Mogłam powiedzieć, że ucierpiałam – pulsujący i przeszywający ból, kiedy próbowałam się poruszyć był wystarczającym dowodem bez rozdzierających oddechów. Jego wyraz twarzy powiedział mi, że wyglądałam tak źle, jak się czułam. Jego palce przebiegły po bandażu zakrywającym moje ramię. Zdałam sobie sprawę, że całe moje ramię było owinięte, kiedy przycisnął swoje palce do moich. Przeniósł się z powrotem do mojej głowy, sprawdzając

opatrunek, który był owinięty wokół niej. Z lekkim pociągnięciem, przebiegł tyłem swoich palców przez mój policzek i nawet to bolało. Byłam pewna, że nie chcę się teraz przejrzeć w lustrze.

Pozostał z dala od mojej nogi, co było dobre, odkąd mogłam go kopnąć, gdyby jej dotknął, ponieważ to już bolało tak mocno.

– Tak mi przykro. To by się nie wydarzyło, gdybym...

Jego bycie tam, jego ból, czynił mnie złą. Jego przeprosiny nawet jeszcze bardziej.

– Gdybyś ty *co*? Nie zostawił mnie? Zranił? Zostawił mnie z cienką skorupą osoby, którą byłam przed tobą? Jeśli to w ogóle możliwe.

– Wszystko to. Nie mogę powiedzieć, jak bardzo mi przykro.

Moja szczęka zacisnęła się, kolejna bolesna rzecz, kiedy kontrolę przejęło rozdrażnienie.

– Nie uszkodziłeś mnie fizycznie. To co zrobiłeś było znacznie gorsze.

– Proszę, Lila, proszę! – błagał szeptem.

Czułam jakby moją pierś przeszywał sztylet, a mój gniew dopasował się, kiedy wystrzeliłam.

– Proszę, co?

– Proszę, powiem ci wszystko, cokolwiek będziesz chciała wiedzieć jeśli... Możemy zacząć od początku? Tak bardzo cię potrzebuje.

Mój głos był szorstki.

– Dlaczego? Dlaczego mnie zostawiłeś, skoro zamierzasz mnie błagać o powrót?

– Przykro mi, że zrobiłem to tobie, *nam*. Próbowałem chronić ciebie i siebie.

– Przed czym dokładnie chronić? Dlaczego w ogóle potrzebujesz chronić?

– Przed utratą cię w ten sam sposób, w jaki straciłem... swoją żonę – przyznał, jego oczy zacisnęły się.

Przełknęłam ciężko, chłonąc jego słowa. Pojawiło się ukłucie w mojej klatce piersiowej, które nie miało nic wspólnego z moimi urazami, ale z nimi. Moja złość opadła na krótką chwilę, ale wróciła.

– A niby przed kim mnie chronisz?

– Przed rodziną Marconi. – Jego oczy były zatopione w moich, prosząc, bym zrozumiała.

Moje oczy rozszerzyły się. Rodzina Marconi była dobrze znana z ich kryminalnych znajomości. Ich zasięg w większości dotyczył północnowschodniej części kraju.

Byłam niezdecydowana co do swojego następnego pytania, kiedy zastanawiałam się w co był zamieszany w swojej przeszłości. To sprawiło, że żałowałam, że nie przeczytałam tych kilku artykułów o Nathanie, zamiast je zamknąć.

– Dlaczego musisz chronić mnie przed Marconi?

Pociągnął nosem i kolejna łza spłynęła po jego policzku.

– Ponieważ, jeśli dowiedzą się o tobie, zabiją cię, tak jak to zrobili z nią.

Patrzyłam na niego z otwartą buzią. Musiał wynająć swoje mieszkanie na cudze nazwisko. Teraz było to dla mnie oczywistą częścią przeszłości, którą ukrywał.

– Dlaczego chcieli ją zranić?

– Próbowali zabić mnie.

– Och. – Moje usta zacisnęły się w wąską linię. Moja głowa pulsowała i tak bardzo, jak byłam szczęśliwa, że się pojawił, chciałam żeby poszedł.

– Nie mogę pozwolić, by ciebie to spotkało.

– Więc pozwoliłeś mi odejść? Czy zamierzałeś kiedykolwiek zapytać *czego ja chcę*? Czy kiedykolwiek zamierzałeś powiedzieć mi i pozwolić *mi* zadecydować, czy zaryzykuję swoje życie by zostać z tobą, czy odetnę się? Czy ty w ogóle coś do mnie czujesz? – Potrzebowałam kilku odpowiedzi po tym, chociaż zastanawiałam się, czy będą wystarczające.

– Czuję *tak wiele* do ciebie. Próbowiałem przestać. Wiedziałem, że to może się z tobą stać – czułem to od początku. Przyciąganie, które do ciebie czułem, było tak silne. Próbowiałem zmusić się, by nie pozwolić rozwinąć się tym uczuciom, ale tobie kurwa nie można odmówić!

– Nie rozumiem o czym ty do cholery mówisz – warknęłam.

– Powiedziałem, że Darren miał rację. Staralem się tak bardzo temu zaprzeczyć, zaprzeczyć *tobie*, ale on to widział. Powiedział, że byłem samolubny zostawiając cię, że zrobiłem to ponieważ nie chciałem być ponownie zraniony, że jestem tchórzem. Miał rację. Zobaczył to w momencie, kiedy wszedł do szpitala, kiedy byłaś nieprzytomna.

Zmarszczyłam brwi.

– Doktor Morgenson? Skąd go znasz i co widział? – Moja cierpliwość była na cienkiej linii, a Nathan potrząsnął głową, pogorszając to. – Po prostu kurwa powiedz to, co starasz się powiedzieć!

Moja pierś protestowała, krzycząc na mnie, a ja położyłam głowę na poduszce. Ból był nie do zniesienia.

Spojrzał na mnie, jego twarz skrzywiła się, kiedy studiował moje rysy. Jego usta otworzyły, a potem ponownie zamknęły, słowa utknęły.

– Wiedział, że jestem w tobie zakochany.

Moje oczy otworzyły się szeroko, moje usta otworzyły w szoku, kiedy mój mózg próbował przetworzyć to co powiedział.

– Kocham cię, Lila – powiedział. – Tak się boję, co to dla ciebie oznacza.

Moje serce zatrzymało się, kiedy słowa które pragnęłam usłyszeć, wyszły z jego ust. Problemem było to, że zostały skażone przez ciemność, którą miał wyrytą w sercu.

Roześmiałam się; to było szorstkie, moja gorycz przesączała się przez to, a on wzdrygnął się w odpowiedzi.

– Kochasz mnie? Więc dlaczego mnie zostawiłeś?

– Przepraszam, ja...

– Kochasz mnie? Jest ci przykro? Myślisz, że to jakoś wszystko naprawi? – zapytałam, mój głos był coraz głośniejszy pomimo protestu w moich płucach.

– Nie.

– Więc co, Nathan? Czego ty kurwa chcesz? – zapytałam, łzy zbierały się w moich oczach. Musiałam wiedzieć. Musiał mi powiedzieć. Żadnego więcej ukrywania.

– Ja... – zaczął, potem potrząsnął głową, jego wzrok błagał mnie o zrozumienie.

– Wyjdź. – Podniosłam prawą rękę, ignorując ból i wskazałam na drzwi. Miał szansę by wziąć coś, cokolwiek, ale nie skorzystał z niej.

– Czekaj, Lila, proszę – błagał.

– Powiedziałaś spierdalaj! – krzyk sprawił, że moje oczy rozszerzyły się, kiedy bolesny ogień przeciął moje ciało, moje urazy protestowały ruchom.

Mój oddech stał się płytki, każdy trudniejszy niż poprzedni. Piszczenie w maszynach wzrosło.

Nathan podszedł do mnie, a ja warknęłam na niego ostrzegawczo.

– Nie! Wyjdź! – Moja dłoń chwyciła lodowatą wodę stojącą obok mnie i rzuciłam w niego. Wieczko spadło, kiedy uderzyła w jego klatkę piersiową. Zimna woda rozlała się na

niego, a on przybrał wyraz kompletnego szoku, kiedy dźwięk plastiku, uderzającego o twardą podłogę, wypełnił pokój.

Krzyknęłam, ból rozdzierał moje ciało tak mocno, że białe światło przesłoniło mój obraz. W tle, Nathan wołał mnie wraz z innymi głosami, namawiając mnie bym się uspokoiła, ale wszystko na czym mogłam się skupić był mój własny urywany oddech i ból krążący po moim ciele.

Płakałam z bólu między sapaniem. Każdy dźwięk, który wydałam powodował ukłucie w mojej klatce piersiowej, co zmuszało mnie do kolejnego krzyku. To było błędne koło.

Zajęło to chwilę, ale z pomocą jakichś tabletek, odzyskałam normalny oddech.

– Panno Palmer... Delilah, jestem doktor Thomas. Pamiętasz, jak zostałam ranna? – zapytał, a ja potrząsnęłam głową. Wyciągnął dłoń i zatrzymał ruch. – W porządku, nie za dużo. Teraz, kiedy nie śpisz, mam nadzieję, że będziemy mogli lepiej ocenić twoje obrażenia. W tej chwili wiemy, że masz złamaną nogę. Masz również kilka skaleczeń, które zszyliśmy. Zamierzamy zbadać cię i zająć się tym, dobrze.

Skinęłam głową w odpowiedzi, a pielęgniarki zaczęły chwytać nowe przedmioty, kiedy palce szturchały mnie. Możliwe, że uderzyłam jedną z pielęgniarek, kiedy podskoczyła moja noga, ale na szczęście zrozumieli.

Przez coś, co czułam jak następne tysiąclecie, byłam badana i ruszana, zostawiona z niczym innym, jak z moimi myślami do towarzystwa. Pielęgniarki próbowały wciągnąć mnie do rozmowy, ale nie zwracałam na nie uwagi. To co mnie pochłonęło to on: Nathan. Gdziekolwiek byłam w szpitalu, wciąż mogłam go wyczuć. Mój wzrok szukał go, kiedy wieźli mnie w dół korytarza. Nigdy go nie widziała, ale wiedziałam, że był w pobliżu. Po tym wszystkim, wciąż była lina, która trzymała nas razem, przyciągając mnie do niego.

Szesnaście godzin, siedemnaście prześwietleń i jeden tomograf komputerowy później stwierdzili: stłuczone żebra, złamana kość piszczelowa i strzałkowa, która musi być wyrównana operacyjnie przez wstawienie metalowego prętu, by utrzymać kości razem, skręcony lewy nadgarstek, wstrząśnienie mózgu i liniowe pęknięcie czaszki. Oprócz tego miałam wiele ran szarpanych na mojej ręce, nodze i głowie, a siniaki z zadrapaniami pokrywały całe moje ciało. Zostałam również poinformowana, że nie opuszczę szpitala, aż nie naprawią mojej nogi. Moja operacja została zaplanowana na wtorek i jeśli będę miała szczęście zostanę zwolniona w środę.

To miał być bardzo długi tydzień.

Podali mi dużo leków przeciwbólowych i wkrótce zrobiłam się senna. Po krótkiej walce, by nie zasnąć, poddałam się i zapadłam w głęboki sen.





Kojące głaskanie po moich włosach, obudziło mnie jakiś czas później, a kiedy otworzyłam oczy znalazłam Caroline wpatrującą się we mnie mokrymi oczami.

– Caroline?

– Nieźle nas przestraszyłaś, kochanie – powiedziała, pociągając nosem. Jej palce kontynuowały dotykanie moich włosów obok bandażu, który był owinięty wokół mojej głowy.

– Jak się czujesz?

Próbowałam się poruszyć, ale moje ciało zaprotestowało roznosząc ból po całym ciele w tym po moich płucach, kiedy oddychałam.

– Jakbym zderzyła się z ciężarówką.

– Pełnowymiarowy van

– Huh?

Uśmiechnęła się na moje zdezorientowanie.

– Zostałaś uderzona przez pełnowymiarowy van.

– Och. Cóż... tak to bolało, prawdopodobnie bardziej niż ciężarówka.

Caroline próbowała powstrzymać śmiech, ale tak czy siak uciekł.

– Założę się, że tak. Pamiętasz?

Potrząsnęłam głową, działanie po której zauważyłam zawroty.

– Jak długo tu byłam? Wiem, że przyszedł doktor i miałam te wszystkie badania, po Nathanie... – Urwałam, moje brwi zmarszczyły się, kiedy przypomniałam sobie w co był ubrany. Nie w jego normalnie dopasowany garnitur, ale w ten sam szpitalny strój, który ja miałam. – Dlaczego Nathan jest w szpitalu?

Zacisnęła usta. Wiedziałam, że nie była szczęśliwa z jego powodu i po tym co się stało z naszym rozstaniem, ale coś było w wyrazie jej twarzy. Była... rozdarta.

– Jest prawie dziewiętnasta w piątek, spałaś niemal cały dzień i jesteś tutaj prawie dwa dni. Nathan... cóż, biegł, dosłownie biegł do ciebie, po twoim telefonie do niego... Lila, wiedziałaś, że miał wypadek samochodowy? – zapytała, unikając odpowiedzi na moje pytanie.

– Nie, ale myślę, że to prawdopodobnie spowodowało jego blizny.

Patrzyła na mnie przez chwilę, kiedy przetwarzała ten kawałek.

– A jego żona? – zapytała z niechęcią.

– Właśnie się dowiedziałam, że był żonaty i ona zmarła.

Rozważała przez chwilę, kiedy zastanawiała się, jak wiele mi powiedzieć.

– Wiem to ze sceny wypadku, ponieważ wychodziłam z windy, kiedy Nathan wybiegał mówiąc Jack’owi, że miałaś wypadek. Podążyłam za nim, biegnąc, co wiesz, że jest ciężkie w obcasach. W każdym razie, kiedy tam dotarłam, wołał twoje imię; policjanci próbowali cofnąć go za linię. Byłaś nieprzytomna na noszach i...

– Caroline?

Łzy spływały po jej policzkach.

– Myślałam, że nie żyjesz. Było tyle krwi. Nathan zobaczył cię i stracił to. Miał ogromny atak paniki, którego bym nie rozpoznała, gdyby nie chodziło o ciebie. To było... przerażające do zobaczenia, dużo gorsze niż kiedy zobaczyłam ciebie. Musieli go uśpić zanim, nie wiem, miał zawał czy coś.

– Dlaczego? – zapytałam, zdezorientowana. Dlaczego się przejął?

– Dlaczego co?

– Dlaczego miał atak paniki?

Patrzyła na mnie z szeroko otwartymi oczami, zanim pochyliła się.

– Lila.. ponieważ myślał, że cię stracił; myślał, że nie żyjesz.

– Nie mógł mnie stracić. – Mój oddech przyspieszył, kiedy emocjonalny ból zacisnął moją pierś. – Rzucił mnie.

Zbolały wyraz pojawił się na jej twarzy.

– Tak bardzo, jak go nienawidzę za zranienie cię, myślę... myślę, że jest w tobie zakochany.

– Powiedział to.

– Naprawdę? – zapytała zaskoczona.

– Tak, ale nie uwierzyłam w to.

– Dlaczego nie?

– Dlaczego by mnie odepchnął, jeśli by mnie kochał? Już byłam odepchnięta przez ludzi, który mnie kochali – powiedziałam, wpatrując się w sufit.

Jej palce drżały, kiedy przesuwiała nimi po moim ramieniu.

– Czasem ludzie robią to, kiedy kogoś kochają.

– Więc mówisz mi, że ci wszyscy ludzie porzucają cię, bez względu na to czy kochają cię czy nie? Dlaczego chce mieszkać w takim miejscu? – Moja pierś krzyczała na mnie. Próbowałam się położyć i uspokoić w nadziei, że to pomoże, ale ruch spowodował uderzenie w moją nogę i prawie zemdlałam z połączenia bólu i cięcia przechodzącego przeze mnie.

To był czas na kolejną dawkę leków.

– Proszę nie mów tak – błagała.

– Dlaczego? Mówisz mi, że to nie ma znaczenia; zamierzam i tak być wyrzucana! Powinnam się zabić, kiedy byłam młodsza. Ten van powinien to zrobić! – zawołałam, łzy wypływały z moich oczu. Walczyłam o oddech, ból był nie do zniesienia.

– Lila... – Głos Caroline ucichł, łzy spływały w dół jej policzków.

– Nigdy więcej tak kurwa nie mów! – Głos Nathana ryknął od drzwi.

Sapnęłam i odwróciłam głowę, by znaleźć Nathana, jego oczy płonęły z wściekłości, stał w drzwiach z kilkoma osobami za sobą. Ruch był zbyt szybki. Uderzyły we mnie zawroty głowy, moja głowa opadła z powrotem na poduszkę.

W mgnieniu oka stał koło mnie, jego rysy były zaniepokojone. Było tyle siły w jego wypowiedzi, że nie byłam pewna czy to uniosę.

– Proszę, nigdy więcej tak nie mów... Nie zostawiaj mnie, Lila.

Jego palce potarły mój policzek, a ja musiałam się powstrzymać przed pochyleniem do jego dotyku. To bolało, ale w inny sposób. Moje serce było ponownie złamane przez wyraz jego twarzy, który spowodowałałam. Mój wzrok krążył dookoła, unikając jego oczu. Wtedy właśnie zauważyłam, że z powrotem był ubrany w swój garnitur, oprócz krawata.

– Zostawiłeś mnie – powiedziałam.

Zabrał swoją rękę.

– Pozwól mi wyjaśnić. Proszę? Potrzebuję cię.

– Przykro mi, nie sądzę, abym była w tym momencie w stanie ci pomóc. – Uśmiechnęłam się szyderczo, odwracając się, by spojrzeć na niego.

Miałam zamiar pójść dalej, kopnąć go mocniej, ale wyraz twarzy jaki przybrał zatrzymał mnie. Maskę znowu opadła i byłam zaskoczona przez emocje emitujące od mężczyzny przede mną. Ból, który trzymał był widoczny, wyryty w jego doskonałych rysach.

– Zmienię się dla ciebie. Obiecuję – powiedział cicho.

Nie odpowiedziałam. Nie mogłam. Nie było odpowiedzi. Nigdy wcześniej niczego mi nie obiecywał. W przeszłości takie słowa nigdy nie padły z jego ust.

Ktoś za nim przeczyszczył gardło i przekręciłam głowę, by zobaczyć, że jego ojciec stał obok kobiety z ciemnymi brązowymi włosami oszronionymi siwizną i delikatnym, smutnym uśmiechem. Była z nimi jeszcze jedna kobieta z ciemnymi włosami, a na końcu pojawił się Andrew.

– Robi się późno, Nathan. Musimy zabrać cię do domu – powiedział George.

Poczułam pociągnięcie na mojej talii i spojrzałam, by znaleźć dłoń Nathana zaciśnięcie na cienkim materiale szpitalnego koca i mojej wspaniałej szpitalnej piżamy.

– Ja... proszę? – błagał Nathan.

Smutek zalał twarz starszego mężczyzny.

– Już jest po godzinach wizyt, a Lila musi trochę odpocząć.

Nathan spojrzał na swojego ojca, prosząc go.

Kiedy tak robił, Caroline wstała z krzesła i pochyliła się, składając pocałunek na moim czole.

– Wrócę jutro, dobrze? – Jej dłoń odsunęła włosy z mojej twarzy. – Kocham cię.

Ścisnęłam jej dłoń.

– Pa. Też cię kocham.

Podeszła do drzwi, spoglądając na Nathana, kiedy wychodziła.

– Wrócę w porze lunchu, by cię sprawdzić – powiedziała zanim precyzyjnie się przez tłum i wyszła.

– Lila – zaczęła starsza kobieta – cieszę się, że w porządku z tobą.

Patrzyłam na nią przez chwilę, zanim przypomniałam sobie o manierach. Nawet jeśli nie wiem kim była, wciąż musiałam być uprzejma. Inaczej Teresa byłaby rozczarowana.

– Dziękuję.

Posłała mi spięty uśmiech, zanim wyszła, George podążył za nią.

– Wrócę rano – powiedział Nathan. Mój wzrok wrócił do niego, jedna z niewielu rzeczy, która nie bolała podczas ruchu. Pochylił się i również złożył pocałunek na moim czole. Moje serce waliło w piersi na jego bliskość. Chciałam odchylić głowę i nakryć jego usta swoimi. Ale nie mogłam. Nie zrobiłam tego.



Podszedł do drzwi, a moja pierś paliła, ale z innego powodu niż posiniaczone żebra. Wilgoć wypełniła moje oczy, zanim popłynęły po moich policzkach.

Kątem oka zauważyłam wysoką, chudą postać Andrew idącą w moim kierunku.

– Co powinnam zrobić?

Zacisnął usta.

– Powinnaś go wysłuchać, pozwolić mu wyjaśnić. W ten sposób możesz podjąć decyzję na podstawie wszystkich faktów.

– Więc, ty wiesz. – To było stwierdzenie, nie pytanie.

– Tak. Zadzwoń do starego przyjaciela z prokuratury. Musisz usłyszeć, co chce ci powiedzieć. Nie popieram tego co ci zrobił, ale lepiej rozumiem dlaczego czuł, że musi to zrobić i... – urwał i westchnął – nie mogę nienawidzić go za to.

Chwycił moją prawą dłoń, zdrową, w swoją. Jego palce jak zawsze były długie w porównaniu do moich.

– Wszyscy odwiedzimy cię jutro. Wszyscy cię kochamy i chcemy być wyzdrowiała. – Przerwał, jego twarz odzwierciedlała rozdarcie – To również obejmuje jego, wiesz.

Skinęłam głową, a on ścisnął moje palce, zanim wypuścił je i podszedł do drzwi.

– Hej, Drew?

– Hmm?

– Dziękuję ci.

– Nie ma za co. Teraz odpocznij. Wiem, że nie byłeś dzisiaj wystarczająco przytomna – powiedział z przymrużeniem oka i pomachał na do widzenia, kiedy wychodził.

Było cicho, tylko brzęczenie maszyn i leki na ból, były moimi jedynymi towarzyszami.

Wpatrywałam się w sufit i rozważałam prośbę Nathana, bym wysłuchała go i zastanawiałam się, czy mogłam. Nie miałam nic do stracenia; zabrał to co ze mnie zostało. Więc co złego mogło się stać? Może wtedy będę mogła zrozumieć i dojdę do siebie. Wciąż nie wierzę, że mnie chciał. Czuł się winny, to wszystko.

Wątpliwości wkradły się do mojego umysłu, kiedy odtwarzałam jego szalone prośby i dwa słowa, które wypowiedział najbardziej gwałtownie.

*Kocham cię.*

Słowa wirowały w mojej głowie i nawet nie zauważyłam, kiedy pielęgniarka weszła, by sprawdzić mnie. Jednak zauważyłam nowe lekarstwo, które wstrzyknęła do kroplówki, ponieważ moje oczy zaczęły robić się ciężkie i z powrotem odpłynęłam.

# CHAPTER 2

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

To był poranek pełen wrażeń w ironicznym sensie.

Obudziłam się z bólem – coś co wiedziałam, że będzie moim towarzyszem przez najbliższe miesiące. Jak tylko pielęgniarki zorientowały się, że się obudziłam, wpuściły mi o wiele więcej leków przeciwbólowych. Leki pomagały, ale sprawiały, że byłam nieco otumaniona.

Nie to czego potrzebowałam, kiedy przybyli pierwsi goście dnia: policjanci. Przyszli, by spisać moje zeznanie odnośnie wypadku, a ja niestety nie byłam w stanie niczego sobie przypomnieć. Ostatnią rzeczą jaką pamiętałam, był moment kiedy biegłam do samochodu w deszczu, a potem Nathan wołający moje imię w szpitalnym korytarzu.

Pytali mnie, gdzie się kierowałam, czy widziałam vana, czy wciąż padało, jakiego koloru było światło? Standardowe pytania, ale stawałam się coraz bardziej poirytowana przez ich próby otrzymania jakichkolwiek odpowiedzi ode mnie, niż jedyne: *Nic nie pamiętam*. Nie zamierzali pobudzić mojej pamięci.

Dotarłam do samochodu, obudziłam się w szpitalu. Koniec historii.

Zdziwiło mnie, kiedy pytali o telefon, który wykonałam do Nathana, zanim przybyli sanitariusze. Nie pamiętałam tego w ogóle, ale pamiętałam, że Caroline wspominała o tym zeszłej nocy.

Po kilku minutach, ich frustracja na brak moich odpowiedzi wzrosła i wyszli, stwierdzając, że będą w kontakcie. Wiedziłam, że będą, ale wciąż nie miałam odpowiedzi, jak się tu znalazłam, oprócz tego, co mi powiedziano.

Godzinę po wyjściu policjantów, pojawiło się stukanie do moich drzwi i spojrzałam, by znaleźć starszą kobietę z brązowymi włosami okraszonymi siwymi pasemkami, stojącą w progu.

– Dzień dobry, Lila. Mogę się przyłączyć?

Zamrugałam na nią.

– Kim jesteś?

– Przepraszam, nie zostałam sobie przedstawiona. Jestem Sarah Thorne, matka Nathana – powiedziała.

Byłam trochę niepewna, ale miała słodki, zaraźliwy uśmiech. Moja głowa przechyliła się, kiedy patrzyłam na nią, zanim odpowiedziałam.

– Miło mi cię poznać. Rozumiem, że już wiesz kim jestem?

Skinęła.

– I muszę powiedzieć, po tym jak George powiedział mi o tobie, marzyłam o spotkaniu ciebie. Jednak nigdy nie wyobrażałam sobie naszego pierwszego spotkania z tobą w szpitalnym łóżku.

– Marzyłaś o spotkaniu ze mną? – zapytałam ze zdumieniem.

– Oczywiście! Wszyscy czekaliśmy na powrót Nathana, a kiedy usłyszałam, że był w związku, nie mogłam się powstrzymać – jej uśmiech zgasł – nie myślałam, że nasze pierwsze spotkanie odbędzie się z tobą w sypialni, spowodowanej przez mojego syna.

Zmarszczyłam się i wróciłam myślami do tamtego czasu. Pojawiło się wspomnienie nieznanego głosu. Moje oczy rozszerzyły się.

– Och! To byłaś ty?

Zamrugła na mnie.

– Pamiętasz mnie?

– Pamiętam głos, który mówił do mnie z innymi emocjami niż pozostali nieznajomi.

– Cóż kiedy usłyszałam, że nie masz nikogo, a Nathan był tu przez cały czas...

Przerwałam jej.

– Czekaj. Co z Nathanem?

– Nie wiesz? – zapytała, było prawdziwe zaskoczenie w jej wyrazie.

– Wiem co?

– Spędzał każdą wolną chwilę pod twoimi drzwiami.

Byłam w szoku na jej wyjaśnienie. Nie tylko przez to, wkurzyłam się. Domyślałam się, że tam był, a ona tylko to potwierdziła.

– Wiem, że jesteś na niego zła, to jest wyryte na twojej twarzy, ale chcę, żebyś wiedziała i uświadomiła sobie, że cię nie opuścił – powiedziała, jej ton zachęcał i błagał mnie. – Pozwól mu wyjaśnić, niech opowie swoją historię. Mam nadzieję, że kiedy usłyszysz wszystko co ma do powiedzenia, spróbujesz mu wybaczyć.



– Nie mogę ci niczego obiecać.

– Nie proszę cię o to. Błagam cię, byś wysłuchała go, zanim spiszesz go na straty. On tak bardzo troszczy się o ciebie.

– W porządku. – Miałam nadzieję, że miała rację, ale miałam wątpliwości. To Nathan odszedł, a nie ja. Czy miałam się zachować, jak on, kiedy kopnął mnie niczym śmiecia na krawężniku.

Byłam zdezorientowana. Chciałam jej wierzyć tak bardzo – każda cząstka mojego istnienia, błagała o to – ale moje serce wciąż krwawiło przez jego odrzucenie. Pozwolenie, by mówił do mnie może być równoznaczne ze zrywaniem bandażu z mojego tryskającego, zranionego serca. Jak mogłam przeżyć?

Już prawie byłam krok przed całkowitym zatarciem jego rzucającego mnie. Czy bycie w szpitalu nie było dla nich wystarczającym dowodem? Jednak, jego matka siedziała przede mną, błagając bym go wysłuchała.

Zamknęłam oczy i próbowałam uspokoić swoją postrzępioną duszę.

*Po prostu ją posłuchaj, Lila. Wydaje się być miłą kobietą i jest matką. Nie zrobiłaby nic by cię zranić...*

Ta myśl umarła, kiedy obraz mojego ojca, Stevena, pojawiła się w mojej głowie. Miał być tą osobą, która powinna mnie chronić i kochać, ale zranił mnie najbardziej.

*Nie, ona nie jest nim. Przestań myśleć w ten sposób!*

Wzięłam powolny, miarowy oddech, otworzyłam oczy i próbowałam uciszyć swój umysł, skoncentrować się na tym, cokolwiek chciała mi powiedzieć. Poświęciła czas, by odwiedzić mnie; przynajmniej mogłam jej wysłuchać.

Skierowała rozmowę z dala ode mnie i Nathana, zmieniając temat na bardziej neutralny, pytając o mnie. Byłam za to wdzięczna.

Rozmawiałyśmy przez chwilę, kiedy usłyszałam moje imię wypowiedane przez znajomy głos. Odwróciłam się, kiedy Teresa wbiegła przez drzwi.

Wariowała, jej słowa zmieniły się na język hiszpański.

– Ay dios Mio! – Mogłam wyłapać tylko co trzecie lub co czwarte słowo, ale ogólny sens rozumiałam. – Mi niña!

– Teresa, jest w porządku. Mam się dobrze, uspokój się – powiedziałam, próbując ją uspokoić.

Łzy spływały po jej policzkach.

– Och, Lila, kiedy Andrew złapał mnie wreszcie tego ranka i powiedział mi co się stało... moja słodka dziewczynka. – Jej dłonie pieściły moją twarz i włosy. – Wyglądasz okropnie!

Skrzywiłam się.

– Domyślam się.

– Andrew powiedział, że zostałam uderzona przez lekkomyślnego kierowcę.

– Tak słyszałam.

– Nie pamiętasz? – zapytała. Potrząsnęłam głową w odpowiedzi. – Cóż, teraz tu jestem, więc jeśli czegoś potrzebujesz, dobrze?

– A co z twoim żółtodzióbem?

– Ma się dobrze. Jest dzisiaj w szkole i ma telefon. Dzieci w dzisiejszych czasach. Chociaż czułabym się bardziej pewnie, wiedząc, że ty masz jedno. Zawsze bałam się, że przyjdzie po tobie... –Urwała, jej wzrok przeniósł się ze mnie i zamrużyła. – Och, witam.

Sarah uśmiechnęła się do niej w odpowiedzi, zanim pochyliła i uściśniła jej dłoń.

– Sarah Throne.

Teresa uśmiechnęła się i chwyciła wyciągniętą dłoń.

– Teresa Desanto. Przepraszam, nie chciałam przeszkadzać.

– Och, nie, nie. Jestem tu, by dotrzymać Lili towarzystwa i jej myśli z dala od urazów, najlepiej jak potrafię.

– Jak miło z twojej strony – powiedziała Teresa, uśmiech rozświetlił jej twarz. – Cieszę się słysząc, że Lila zna tak wielu miłych ludzi.

Teresa przesunęła się i usadowiła się na drugim krześle, siadając obok Sarah. Była mała rozmowa i więcej o moich urazach zaobserwowanych przez Teresę, wraz z opowieściami o Hiszpanii. Teresa dała mi znać, że Armando przesyła pozdrowienia i że wraca w następnym tygodniu.

Większość wizyty spędziłam słuchając. Byłam zbyt zmęczona, by skoncentrować się na konwersacji i nie miałam nic znaczącego do dodania. Byłam całkiem pewna, że oddaliłam się raz, czy dwa. Ucieszyło mnie, że Sarah i Teresa tak dobrze się dogadywały; mogłam usłyszeć w ich tonie, że były prawdziwie sobą zainteresowane i to sprawiło, że czułam się swobodnie.

Moja głowa opadła na bok i wyjrzałam przez drzwi, obserwując ludzi chodzących tam i z powrotem. Patrzyłam w zdumieniu, kiedy Nathan przeszedł przez drzwi zaraz za pielęgniarką. Byłam zaskoczona, że wrócił. Był ubrany w jeansy i starą szarą koszulkę z Harvardu, która dobrze przylegała do jego ciała. Starłam się nie oblizać ust na ten widok, ale to nie miało

sensu. Na szczęście mogłam to zgonić na wysuszone usta. Moja publiczność została obojętna na moje pożeranie go wzrokiem. Dlaczego musiał wyglądać tak dobrze? Motyle wirowały w moim brzuchu, kiedy przypominałam sobie miłosne słowa, które do mnie mówił, kiedy moja klatka piersiowa zacisnęła się na wspomnienie bólu, jaki zadał chwilę później.

Kiedys powiedziałam, że jest sprzecznością i zaczynałam widzieć, że sama stawałam się jedną, przynajmniej jeśli chodziło o niego.

– Nathan! – powiedziała Sarah, uśmiechając się do syna.

– Cześć mamó – przywitał się, pochylając, by pocałować jej policzek.

Wyprostował się i nasze oczy się spotkały. Jego wyraz twarzy wrócił, ale obserwowałam jak opada, kiedy patrzył na mnie. Podszedł, uśmiechając się; byłam zdezorientowana, dlaczego to zrobił. Kiedy dotarł do mnie, pochylił się i przycisnął usta do czubka mojej głowy, jego dłoń objęła mój policzek.

– Dzień dobry, piękna.

Uniosłam na niego brew. Zadrwiłam.

– Ta, jasne.

– Lila – powiedział ostrzegawczym tonem.

– Spójrz, to nie jest jeden z moich ‘odłóż to Lila’ momentów. Byłam uderzona przez pieprzonego vana. Moje oczy są opuchnięte. Lewa strona mojej twarzy jest tak duża jak plażowa piłka i boli, jak cholera. Więc to mówi mi, że wyglądam, jakby ktoś użył mojej twarzy, jako worka treningowego. Nie sądzę, abym była zbyt piękna w tym momencie. – Wiedziałam, że jestem bardzo brzydka; nie potrzebowałam lustra, by to wiedzieć.

Wypuścił sfrustrowane westchnienie.

– Zawsze jesteś piękna, nawet jeśli van użył cię, jako worka treningowego.

Patrzyłam na niego przez chwilę, zanim spojrzałam w dół na rurkę w mojej dłoni. Dlaczego musiał być słodki właśnie teraz? Musiałam być na niego zła, ale on mówił i robił rzeczy, które sprawiały, że moja determinacja malała.

– Och! – Moja głowa opadła, kiedy przypominałam sobie, że nie byliśmy sami. – Teresa, to jest Nathan. My... um... pracujemy razem. Nathan, to jest Teresa.

Wiedziałam, że nie potrzebował więcej wskazówek; wiedział kim była. Miał świetną pamięć, a jego oczy zabłysły w rozpoznaniu.

– Teresa, wspaniale cię poznać. – Jego dłoń wyciągnęła się, by uścisnąć jej.

Spojrzała na niego, patrząc jak zahipnotyzowana. Nie żebym ją za to winiła; często miał na mnie taki wpływ.

– Mi również miło cię poznać – powiedziała automatycznie odpowiadając, wciąż zdezorientowana, kim był. Nawet nie miałam czasu, by o nim wspomnieć.

Nathan oparł się o łóżko w pobliżu mojej głowy, odkąd krzesła były zajęte przez jego matkę i Teresę. Jego palce, co jakiś czas, przebiegały po moich włosach lub dotykały mojego ramienia.

Teresa spojrzała ze mną na Nathana i z powrotem.

– Więc, Nathan, co cię tu dzisiaj sprowadza?

Pokój wypełniła cisza, a ja zaczęłam być nadzwyczaj zainteresowana kropkami na suficie.

– To znaczy, to nie jest powitanie jakie dajesz osobie z którą pracujesz – dodała. – I to nie jest w zwyczaju, by matka kogoś z kim pracujesz dotrzymywała ci towarzystwa, kiedy leżysz w szpitalu.

Nathan wypuścił mały, nerwowy śmiech pod jej spojrzeniem. Jego dłoń potarła kark.

Mój brzuch zaburczał, a Sarah stanęła na nogi.

– Lila jest głodna! – Wszyscy obróciliśmy się, by spojrzeć na nią, ale nie przejęła się, że brzmiało to odrobinę szalenie przez jej wybuch. – Chodź, Nathan, przynieśmy jej jakieś dobre jedzenie, a nie szpitalną żywność. Pamiętasz, jak niedobre to było. Pozwólmy im porozmawiać, bez naszej ingerencji.

– Ale ja dopiero przyszedłem – zaprotestował.

– Teraz, Nathan. – To nie była prośba; to był rozkaz od jego matki. Nie mógł się temu sprzeciwić.

– Zaraz wracam – powiedział, pochylając się, by pocałować moje czoło, zanim podążył za Sarah do drzwi. Patrzyłam za nim przez chwilę, potem wróciłam do Teresy.

– W porządku, co się dzieje między waszą dwójką?

Westchnęłam najlepiej, jak umiałam, kuląc się odrobinę, zanim zaczęłam naszą brudną opowieść. Zaczęłam od jego pojawienia się w pracy, swawoli w biurze, rosnących uczuć, dochodząc do upadku ‘nas’ i kończąc na oświadczeniu sprzed dwóch dni.

– Wow. – Oparła się, kiedy skończyłam. – Macie niezłą historię. – Skinęłam głową. – Teraz co?



– Ja... ja nie wiem. Ja po prostu nie wiem. – Nawet ja słyszałam smutek w moim głosie. Nie miałam odpowiedzi. Moje serce wciąż bolało tak mocno i nie mogłam mu ufać. Byłam wściekła przez jego deklarację. Dlaczego nie mógł mi tego powiedzieć dwa tygodnie wcześniej? Dlaczego teraz dostał nagłego olśnienia i potrzebował być ze mną?

– Mamy włoskie! – Nathan uśmiechnął się, kiedy wszedł z powrotem do mojego pokoju, niosąc dwie torby, Sarah szła za nim z kolejną torbą, a Caroline zamykała pochód. – Och i znaleźliśmy Caroline.

– Cześć! – Jej ton był jasny, kiedy podeszła i uściśniła mnie delikatnie. – Cześć, kochanie. Jak się czujesz?

Jęknęłam.

Zachichotała.

– Nie rozumiem tego słowa. Mogłabyś użyć go w zdaniu?

– To zabierze więcej mocy mojego mózgu niż mam w tym momencie.

Sarah, Teresa i Nathan rozmawiali, kiedy opróżniali torby i rozdzielali zawartość. Patrzyłam na nich... cóż, na niego... i sposób w jaki łatwo nawiązywał z nimi kontakt. Była w tym łatwość, której nie używał. Jakby niektóre chmury były uniesione z niego, wciąż strzeżone, ale jakkolwiek wolne.

Trzymał w dłoniach dwa pojemniki, kiedy podeszedł do mnie, stawiając oba na stoliku obok mnie i wracając, by zabrać kolejne wraz z kilkoma naczyniami.

– Wziąłem ci lasagne. Pomyślałem, że to będzie łatwiejsze dla ciebie do zjedzenia – powiedział, otwierając pokrywkę pojemnika.

Zapach uderzył we mnie, a mój brzuch zawarczał z pragnienia. Uśmiechnął się, trzymając widelec przy moich ustach. Sięgnęłam do niego, ale odsunął go.

– Daj mi to. Sama mogę się nakarmić. Wystarczy ustawić pojemnik na moich kolanach. – Czekałam, ale nie poruszył się, widelec wciąż był całe od moich ust.

– Po pierwsze – zaczął – pojemnik jest za gorący, by postawić go na twoich kolanach. Po drugie, nie możesz używać swojej lewej ręki i myślisz, że nie widzę, że twoja prawa dłoń jest dzisiaj sztywna? Naciągnęłaś jakieś mięśnie, więc nawet gdybym ustawił stół przed tobą, to byłoby trudne. I jak zamierzasz pokroić to? Po trzecie, jestem tak samo cholernie uparty, jak ty, więc otwórz te cholerne usta. – Zaciśnęłam szczękę, pomimo bólu, nie chcąc zrobić tego co żądał i spojrzałam na niego. Jego twarde spojrzenie zmiękło i westchnął. – Proszę, pozwól mi sobie pomóc. Ja chce ci tylko pomóc.

Spojrzałam na Teresę; zachęcała mnie wzrokiem i bezgłośnie wypowiedziała słowa do mnie. Z wielką niechęcią moje usta otworzyły się, a on wsunął widelec między moje wargi.

Jęknęłam, kiedy jedzenie uderzyło w moje kubki smakowe, moje oczy wywróciły się. Dwa dni z małym, szpitalnym jedzeniem, sprawiły że ugryzłam niebo, a mój żołądek był szczęśliwy. Moje chciwe usta pożarły całą lasagne, mój brzuch był bardziej niż pełny. Jakoś jednak znalazłam miejsce dla mini cannoli, które umieścił w moich ustach; słodycz była idealnym zakończeniem posiłku.

Wszyscy rozmawialiśmy po obiedzie, kiedy pielęgniarka przysłała z kolejną dawką lekarstw. Wkrótce moje oczy stały się ciężkie, walcząc ze światłem.



Następnym razem kiedy się obudziłam, Nathan był obok mnie, jego palce delikatnie przesuwały się w górę i w dół mojego ramienia. Nucił coś, ale nie mogłam zrozumieć melodii.

Mimowolne drgnienie mojej dłoni spowodowało, że uniósł głowę i uśmiechnął się, kiedy zobaczył, że się obudziłam. Chwycił moją dłoń i uniósł ją do swoich ust, składając delikatny pocałunek na zadrapaniach.

– Lepiej dzisiaj? – zapytał, jego dłoń sięgnęła, by odsunąć kosmyki z moich oczu. Jego palce zostały na chwilę na mojej skórze, a ja pochyliłam się do jego dotyku.

– Cóż zobaczymy. Jest odrobinę łatwiej oddychać niż cztery dni temu, więc przypuszczam, że jest poprawa.

– Niebawem cię wypiszą – powiedział. – Nie musisz się o nic martwić; wszystkim się zajmiemy. – Spojrzałam na niego w szoku. Nie dał do zrozumienia, tego co myślałam że dał. – Zdecydowaliśmy, że będzie dla ciebie najlepiej, jeśli zostaniesz ze mną, gdzie masz przyjaciół i mnie do opiekowania się tobą.

Mój wyraz twarzy zmienił się i oparłam się pokusie, by krzyknąć, wiedząc, że to wywoła u mnie wielki ból.

– Nie.

Zmarszczył brwi w dezorientowaniu.

– *Nie?* Nie, co?

– Słuchaj, nie będę tu kurwa siedziała i pozwalala innym podejmować za mnie decyzje. Jestem dorosłą kobietą i sama mogę o siebie zadbać. Mam własny rozum; nie potrzebuje cię.

Potrząsnął głową.

– Nie jesteś teraz w fizycznej pozycji, by sama dać sobie radę. Potrzebujesz całodobowej opieki.

– Cóż, myślę, że może dam sobie radę. Mają od tego serwis.

Wyprostował się, a jego usta wykrzywiły się w grymas.

– Pieprzyć serwis. Masz przyjaciół i ludzi, którzy traktują cię jak rodzinę – którzy *chcą* ci pomóc. Nie możesz tego zrobić na własną rękę.

Moja szczęka zacisnęła się, kiedy spojrzałam na niego.

– Jak cholera nie mogę.

Miałam coś dodać, ale przerwano nam, przez nagłe wejście nieznajomej osoby.

– Dobrze, że jesteś! – Rozpoznałam ją, jako kobietę, która była z jego rodzicami kilka dni temu. – Lila, przyniosłam ci ubrania na zmianę i jakieś przybory toaletowe z twojego mieszkania.

Patrzyłam na kobietę przede mną, próbując przypomnieć sobie, czy ją znałam. Czy miałam amnezję? Zwracała się do mnie, jakby już mnie znała.

– Myślę, że mam halucynacje. Czy ty też ją widzisz?

Nathan westchnął.

– Tak, naprawdę tu jest.

– W porządku – powiedziałam i obróciłam się do nieznajomej kobiety. – Kim jesteś i jak dostałaś się do mojego mieszkania?

– Och! Przepraszam! Erin Morgenson. Jestem taka szczęśliwa, że mogę cię wreszcie poznać. – Jej dłoń chwyciła moją i delikatnie potrząsnęła. – Ponadto, nie martw się, ale zrobiłam małe pranie, więc masz czystą pościel i upewniłam się, że wszystkie drogi były puste.

– Erin. – Nathan powiedział do niej z sykiem.

Spojrzała na niego.

– Co? To nie jest tak, jakbyś ty mógł to zrobić.

– Ona zostaje ze mną.

Leżałam tam i obserwowałam dziwną konwersację odbywającą się przede mną, tracąc to co działo się wokół mnie.

– Ona *nie* może tam zostać! Nie z ‘remontem’ który zrobiłeś. – Jej palce wykonały w powietrzu cudzysłów dla słowa.

– Remont? – zapytałam, a oni obrócili się, by spojrzeć na mnie.

Szczęka Nathana zacisnęła się i przybrał bolesny wyraz, gdy Erin była odrobinę przerażona, w maniackalny sposób.

– Erin. – Nathan warknął ostrzegawczo, ale ona tylko wzruszyła ramionami.

– Zatracił się i rozwalił wszystkie suche ściany gołymi rękami w nocy kiedy cię zostawił. Jego pięści uderzyły obok mnie.

– Cholera. Zawsze wtykasz swoje paluchy.

Erin przewróciła oczami.

– Ma prawo wiedzieć, jak wariujesz za nią. I, kurwa, minęły lata; pozwól mi na chwilę powtykać palce.

– To co opisałaś brzmi psychicznie – powiedział Nathan z irytacją.

– Nie jestem ekspertem. Powinnam zawołać Darrena? – zapytała słodko Erin, protekcyjnym tonem.

Mój mózg nadal przetwarzał wszystko co usłyszałam przez ostatnią godzinę i odrobinę zepchnęło mnie na krawędź.

– Jak do cholery dostałaś się do mojego mieszkania?

Zatrzymali swoje dziecinne przepychanki, potem Erin odwróciła się do mnie i uściśniła moją dłoń.

– Twoja przyjaciółka Caroline; przygotowaliśmy wszystko.

Mój umysł pękał. Byłam taka zdezorientowana.

– Dlaczego do cholery tu jesteś? Kim jesteś?

– To moja kuzynka. Przepraszam, brakuje jej manier.

– Och! – To wskoczyło na miejsce.

Wszystko o czym mogłam myśleć, było jak wszyscy podjęli za mnie decyzję i traktowali mnie jak dziecko. Patrzyłam między Nathanem i Erin i z każdym obrotem głowy, moja twarz

wyrażała grymas, a mój gniew rósł. Ta dwójka, jedna której nie znałam i jeden, który mnie odepchnął, zamierzali podjąć decyzję w moim imieniu? Wiedzieli co jest dla mnie najlepsze?

*Och, cholera nie.*

Spędziłam pierwszą połowę swojego życia z ludźmi, który podejmowali za mnie decyzję, od tego jak się zachowuję po to jak się czuje ze sobą.

Kim myśleli, że są? Czy moja opinia w ogóle się liczyła? Czy miałam cokolwiek do powiedzenia, jakie ma być moje życie i z kim spędzę czas, kto wiedział jak wiele tygodni?

Odpowiedź brzmiała nie.

Straciłam to.

– Wynoście się! – Głowa Nathana rzuciła się w moją stronę, jego twarz przybrała wyraz szoku i strachu. – Powiedziałam wynoście się!

– Lila, proszę. – Sięgnął do mnie, ale odsunęłam się, najdalej jak mogłam. – Nie znowu! Potrzebujesz mojej pomocy, czy chcesz się do tego przyznać czy nie.

Moje serce pękało z bólu, który zalał jego piękną twarz przez moją reakcję. Czy nie zniszczył mnie wystarczająco? Mówił, że mnie kocha, ale przez to co się stało przez ostatnie dwa tygodnie, czy naprawdę spodziewał się, że mu wybaczyłam? Nie byłam tak zdesperowana, żebym mogła to wyłączyć. Zranił mnie, mocniej niż ktokolwiek inny. Przez to co wydarzyło się w ciągu ostatniej pół godziny, wiedziałam, że zranił również siebie.

– Zostawię to dla ciebie – powiedziała Erin ze smutnym uśmiechem, kładąc torbę na pustym krześle obok łóżka.

Moja pierś paliła i próbowałam łapać oddech.

– Lila – zaczął, ale powstrzymałam go.

– Powiedziałam, wynoś się! – Nie mogłam znieść jego obecności w tym momencie.

Obserwowałam, jak ich dwójka wychodzi, Erin ciągnęła Nathana do tyłu za ramię.

Pielęgniarka weszła chwilę później i zakłęła pod nosem za ich zdenerwowanie mnie. Z trudem łąpałam powietrze i sekundy później wpuściła coś do mojej kroplówki.

Przywitałam słodką ulgę w bólu. Ulgę, którą czułam z nie myślenia co przywitałam najchętniej. Słyszałam zbyt wiele o Nathanie i jego cierpieniu, co pokazało, że jego deklaracja była prawdą. To było złe; dawało nadzieję i ostatnią rzeczą jakiej teraz potrzebowałam od niego to nadzieją.

Zwłaszcza jeśli miała coś wspólnego z nim i moim sercem. Skończyłam zraniona.

# CHAPTER 3

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Patrzyłam na plamy na suficie, licząc każdą nieregularną kropkę przez swoją nudę. Robiłam tak przez godziny.

Nad moją głową było ich 516.

Czułam się w tym momencie jak Edmond Dantes z *Hrabia Monte Cristo*, w jego celi na Château d'If.

Jeśli istniało piekło, byłam pewna, że w nim byłam. Pół szalona, złamana, ból promieniował przez całe moje ciało i duszę.

Słowa Nathana nie pomagały. Zaakceptowałam to, że mnie nie chciał, skończył ze mną. Część mnie chciała wbiec w jego ramiona, ale inna przypominała mi o bólu przez jego łamiącą serce notatkę.

W kółko krążyłam między jedną stroną i drugą, ale żadna nie wygrała. Jedyłą rzeczą, jaką mogłam zrobić, to liczyć dziury, ponieważ nie miałam odpowiedzi. Byłam w połowie płyty po mojej prawej stronie, czwartej w moim nurkowaniu w szalonym mieście, kiedy światło wlewające się przez drzwi, zwróciło moją uwagę. Spojrzałam na drzwi, przesuając jedynie wzrok, nie chcąc ruszać głową i znalazłam ciepło, które podkręciło mój piekielny ogień.

– Mogę wejść? – zapytała cicho Erin.

– Dlaczego?

Zrobiła krok do mojego pokoju, a ja się skrzywiłam. Zatrzymała się, jej dłonie wbijały się w torebkę.

– Lila, chciałam cię przeprosić za tamten dzień. Moje zachowanie z Nate'm było niedopuszczalne, ja, cóż... byłam szczęśliwa.

– Szczęśliwa? – Mój głos zrobił się piskliwy.

Uniosła dłoń.

– Pozwól mi wyjaśnić, proszę. – Podeszła i usiadła na krześle obok mnie. – Byłam szczęśliwa, nie ze względu na to, co ci się przytrafiło, ponieważ to było okropne i nie za to co on zrobił, bo kopnęłam go za to w gołęń.

Walczyłam z uśmiechem, kiedy wyobraziłam sobie jego ból, ale to sprawiło też mi przykrość, że był zraniony. Wewnętrznie rozłączyłam się ze swoim umysłem; to było żałosne, jak bardzo byłam w nim zakochana.

– Byłam szczęśliwa, ponieważ po raz pierwszy od czterech lat, mogłam zobaczyć światło w jego oczach i słodki uśmiech na jego twarzy. Nate jest dla mnie jak brat; praktycznie jesteśmy bliźniakami – powiedziała z uśmiechem.

– Nie jesteście podobni.

Zaśmiała się.

– Cóż, jest ode mnie starszy tylko o dwa tygodnie i w dzieciństwie byliśmy nierozłączni. Moi rodzice często wyjeżdżali z kraju, więc spędziłam połowę czasu u ciotki Sarah i wujka George'a. Chodziliśmy razem do szkoły od przedszkola, aż do liceum. Gdybyśmy nie mieli innych nazwisk, większość dzieciaków myślałaby, że jesteśmy bliźniakami. Potem udał się na studia i ożenił, a ja otrzymałam wspaniałą siostrę.

Zauważyłam, że uśmiecham się razem z nią, tworząc w swojej głowie obraz, tak inny od tego, który znałam.

Jej twarz spochmurniała i wypełniła się smutkiem.

– A potem nadeszła ta noc. Miałam dyżur na ER. Zobaczyłam jak go w... wiozą. – Łzy zaczęły wypełniać jej oczy i spływał w dół policzków. – Rozpoznałam go jedynie po bliźnie na dłoni, którą zrobiłam mu, gdy byliśmy dziećmi. Było tam tak dużo krwi. Jego oczy były otwarte, tylko szczeliny, ale były puste. Jedna część jego klatki piersiowej i brzucha były otwarte, jego noga i ramię zmasakrowane i wykręcone w niewłaściwych kierunkach.

Moja pierś zacisnęła się, kiedy mówiła, sprawiając moje już trudne i bolesne oddychanie gorszym. Mogłam wszystko zobaczyć; znałam wszystkie blizny, które były dowodem obrażeń, które opisała.

– Byłam tą, która musiała wszystkich zawiadomić, a kiedy już dotarli, zemdlałam, nie mogąc już więcej wytrzymać. Czekanie było nie do zniesienia. Operacja po operacji, by poskładać go z powrotem, a na dodatek trzymali go w śpiączce przez kilka tygodni. Kiedy się obudził, Nathan zniknął – powiedziała, dławiąc szloch. – Straciłam najlepszego przyjaciela i brata i bez względu na to, co robiłam by sprowadzić go z powrotem, odsuwał się coraz dalej. Kiedy przywieźli go innego dnia, zwymiotowałam, sądząc, że było to wywołane tym co się



działo przez te lata. Byłam zszokowana, kiedy wujek George powiedział mi, że kobieta, w której był zakochany miała poważny wypadek, a on przeszedł poważny atak paniki. Kiedy się obudził, był w takiej furii, by cię znaleźć i w tamtym momencie słońce przebiło się przez chmury, które krążyły nade mną od tamtej nocy.

Wzięła moją rękę.

– Wiem, że jesteś zraniona i nie wiesz dlaczego, ale dowiesz się. Po prostu proszę, abyś pomyślała nad wybaczeniem mu i daniu mu szansy, by pokazał ci jakim jest mężczyzną. Wiem, że jesteś jedną z pacjentek Darrena; jest moim szwagrem. Nic o tobie nie wiem; wiem tylko, że pracuje z pacjentami z urazami. Słyszałam od twoich znajomych, jak wasz związek uzdrawiał ciebie i wiem, że uzdrawiał Nate’a. Ale wracając do mojego pierwotnego tematu – przepraszam, plotę kiedy jestem zdenerwowana – cieszymy się, że tu jesteś. To znaczy, nie tu w szpitalu, ale że poznałaś Nate’a. Dałaś nam nadzieję, na coś z czego zrezygnowaliśmy. Dziękuję.

Patrzyłam na nią przez dłuższą chwilę.

– Dziękuję?

– Za przywrócenie nam nadziei. Mam wybaczone moje wcześniejsze okropne zachowanie? Rozumiesz teraz? Byłam zbyt podekscytowana, a moje wyczucie czasu było po prostu bardzo złe.

Studiowałam ją i oceniłam jako w większości niegroźną, zanim podałam jej swoją zdrową rękę.

– Delilah Palmer.

Jej twarz rozjaśniała.

– To przyjemność cię poznać, Lila.

– I wzajemnie.

– Więc, kiedy będziesz miała już swój gips, będę mogła jako pierwsza podpisać się na nim? – zapytała, podekscytowanie migotało w jej oczach.

– Ile ty masz lat? – Moje usta wykrzywiły się w uśmiechu.

– Och, daj spokój!

– Nie.

Jej dolna warga wysunęła się.

– Nate też mi nie pozwoli. Sądzi, że to nie jest zabawne.

– To nie jest zabawne! – Potrząsnęłam głową. – A co byś w ogóle napisała?

– Hmm. – Zatrzymała się, jej palec stukał o wargi. – Och! A co powiesz na to: Nathan i Lila siedzą na drzewie, C.A.Ł.U.J.Ą.C. Najpierw przyszła miłość, potem małżeństwo, a następnie Lila spodziewa się dziecka.

Patrzyłam na nią z niedowierzaniem, a potem potrząsnęłam głową i uśmiechnęłam się.

– Jesteś szalona.

– Shh! – Pochyliła się do przodu, jej dłoń przy jednej stronie jej ust, kiedy patrzyła z boku na bok. – Nie mów mojemu mężowi. Moje dzieci wiedzą, ale zagroziłam im brukselką na każdy posiłek jeśli cokolwiek powiedzą. Mój najmłodszy je lubi, więc musiałam mu zagrozić fasolką.

– Ile masz dzieci?

Uśmiechnęła się do mnie i wyjęła portfel.

– Mam dwóch chłopców. Brennam ma dziewięć, a Alec pięć lat. – Otworzyła klapkę i pokazała mi zdjęcie dwóch małych chłopców z brązowymi włosami.

Kontynuowałyśmy z Erin rozmowę przez kolejną godzinę. Opowiedziała mi o swoich dzieciach i jej mężu, Trent'cie. Rozważali posiadanie trzeciego dziecka; Erin naprawdę chciała mieć dziewczynkę. Potem rozmowa przeniosła się na jej dorastanie z Nathanem.

– Och, kiedyś sprawialiśmy tyle psot. Oczywiście on był przywódcą.

Zachichotałam. Mogłam sobie to wyobrazić.

– Był dzikim dzieckiem, ale obwiniam ciotkę Sarah za niektóre nasze wybryki.

– Dlaczego?

Erin zaśmiała się i potrząsnęła głową.

– Wpychała w nas pełno cukru. Przysięgam, to jest dla dzieci jak doładowanie. Nawet swoim nie pozwalałam na to zbyt często. Pewnego razu, mieliśmy około sześciu lat, a on znalazł jakieś choinkowe cukierki ukryte w spiżarni i zjadł je wszystkie. Pół godziny później, biegał po okolicy i krzyczał 'Jestem zbyt seksowny dla mojej koszulki, tak seksowny, że to aż boli' z nagim tyłkiem.

Nathan wszedł na to, patrząc na Erin.

– Zamknij się. To się nie wydarzyło.

Erin mrugnęła do mnie.

– Mam zdjęcia, które zrobiła jego mama.

– Muszę powiedzieć Trent’owi, aby je znalazł, a potem je spalić.

– To fajnie, ale wiem też, gdzie jest film, który nagrała twoja mama, kiedy wujek George zaczął cię gonić, starając się cię złapać. Pełny negliż. I teraz wiem, jak użyć YouTube.

Po tym Nathan zamknął się, ale było oczywiste, że nie był zadowolony.

Zaśmiałam się, czując się lżejsza niż wcześniej. Razem byli bardzo zabawni. Rozbłysła we mnie iskra zazdrości. Gdyby życie było inne...

Spędziliśmy następne kilka godzin rozmawiając, dzieląc się historiami. Erin i Nathan mieli o wiele lepsze i pełne zabawy dzieciństwo w porównaniu do mojego.

Oddechnęłam, kiedy rozmowa zmieniła się i mogłam zobaczyć inną stronę Nathana.

Pielęgniarka przysłała chwilę później, by wygonić ich; godziny odwiedzin już się skończyły. Przysłała też, by dać mi kolejną dawkę lekarstw i wróciła, kiedy zasypiałam.



Moje oczy zatrzepotały po raz miliardowy przez, kto wie ile dni. Nie ważne czy spałam czy nie, wszystko zlewało się razem. Nie wiedziałam czy był dzień, czy noc, ponieważ nie miałam okna na południe.

Był poniedziałek... nie, wtorek. *Prawda?*

Westchnęłam z frustracji. Potrzebowałam jakiegoś kalendarza, bym mogła odczytać, gdzie jestem. Wszystko co wiedziałam to to, że była szósta, a przynajmniej tak twierdził zegarek nad drzwiami.

– Dzień dobry – zawołał głos Nathana, przyciągając moją uwagę do strony mojego łóżka. Był szorstki od snu, a to przypomniało mi o porankach, kiedy wszystko było inne. Czasach, kiedy czułam się bezpiecznie, nasze ciała były splecione, jakbyśmy odcięli się od świata i byliśmy tylko on i ja.

Był tam, w innym garniturze niż ostatnio go widziałam. Jego dłonie były owinięte wokół mojej, zataczając delikatne kręgi na mojej skórze.

W tym tygodniu wrócił do pracy na ograniczoną ilość godzin. Caroline i Andrew opowiedzieli mi o piątkowym spotkaniu z Jack’iem, opisując jak Owen, stażysta Kelly zderzył się z wieszakiem, kiedy przyszedł do naszego biura, by zostawić dla mnie pliki.

Wspomnieli również, jak Jack zainteresował się historią, dlaczego Nathan przebywał poza biurem i pracował mniej przez ostatnie kilka tygodni.

Było w dużej mierze zgodne z prawdą, włącznie z mówieniem ludziom, że miał wypadek, w którym prawie umarł i usłyszenie, że ja uczestniczyłam w podobnym wywołało wspomnienie i wywołało atak paniki.

Po raz kolejny, zastanawiałam się ile wiedział Jack.

Jack przyszedł mnie raz odwiedzić, kiedy nie było Nathana, by sprawdzić co u mnie. Dał mi znać, że chociaż rzeczy nie były do końca w moim standardzie, telepały się i musiałam skoncentrować się, by poprawić je i nie martwić się biurem. Zostałam również poinformowana, że nie wrócę do pracy przez następne dwa tygodnie, a nawet kiedy już wrócę przez jakiś czas będzie to niepełny wymiar. Przez ostatnie kilka lat nazbierałam trochę wolnych dni, ale powiedział, że ma przyszykowany na biurku wniosek urlopowy, gdyby było to potrzebne.

– Dzień dobry<sup>1</sup>? – zapytałam szorstkim głosem. Ah, tak, słońce świeciło z lewej strony okna.

Nathan uśmiechnął się.

– Dzień dobry.

Podał mi wodę i wzięłam kilka dużych, łapczywych łyków.

– Dziękuję – powiedziałam, oddając mu w połowie pusty kubek.

– Proszę bardzo.

– Pewnie śmierdzą. – Myśl wypadła bezpośrednio z mojej głowy przez usta.

Zachichotał.

– Dlaczego tam mówisz?

– Jestem tutaj już od ponad tygodnia i nie brałam kąpieli. Sikam przez rurkę. Moje włosy były myte suchym szamponem i miałam kilka myć gąbką, ale po prostu czuję się brudna i nie mogę doczekać się powrotu do domu – powiedziałam, próbując być przebiegła i powąchać swoje stopy, które trzymał. W najgorszym razie chciałam prysznic.

– Jeśli o to chodzi. – Zaczął, jego dłoń sięgnęła, by potrząść jego kark. – Pracujemy, by wszystko było gotowe na twój powrót. Mamy nakreślony luźny grafik, więc nigdy nie będziesz sama.

---

<sup>1</sup> Chodzi oczywiście o rano.

– Co? – zapytałam, mrugając na niego. Grafik? – My? Wyjaśnij ‘my’. Więcej niż jeden. My, jako grupa ludzi?

– W ten sposób ktoś zawsze będzie w pobliżu, jeśli będziesz czegoś potrzebowała – odpowiedział.

Patrzyłam na niego z niedowierzaniem. Potrzebowałam niańki?

– Nie potrzebuję niczyjej pomocy. Potrafię o siebie zadbać.

– Naprawdę? – Jego głos był wypełniony sarkazmem i złością. Jego szczęka napięła się.  
– Nawet nie możesz chodzić! Jak masz zamiar dostać się do łazienki? Jak masz zamiar wziąć swoje lekarstwa na czas? Jak zamierzasz jeść?

– Mogę zrobić to sama. Zajmowałam się sobą przez całe życie i mogę teraz. Nie potrzebuję twojej pomocy! – Moje płuca protestowały, ale nie było tak źle, jak wcześniej. Przynajmniej jakaś część mnie miała się coraz lepiej.

– Jak cholera nie potrzebujesz! Doktor powiedział, że nie będziesz mogła chodzić o kulach przez ponad trzy tygodnie, co oznacza, że jesteś przykuta do wózka, by się poruszać. Jak do cholery zamierzasz sama na nim siadać i schodzić z niego? Skończysz rozerwaniem szwów i będziesz cierpieć od wysiłku. Uwierz mi.

– Mogę to zrobić na własną rękę.

To było głupie, wiedziałam to. Miał rację, ale nienawidziłam, gdy decydował o wszystkim bez konsultowania tego ze mną. Wciąż próbowałam uporządkować swoje uczucia, a on wpychał się do mojego życia.

– Dlaczego do cholery jesteś tak uparta w tym temacie? – zapytał z irytacją. Łzy wypełniły moje oczy, a jego dłoń objęła moją twarz, wycierając je. – Proszę, Lila. Pozwól nam zadbać o ciebie. Pozwól *mi* zadbać o ciebie. Podejmij kolejną bitwę, ale przestań ze mną walczyć w tej jednej.

– Dlaczego? Dlaczego cię to obchodzi?

– Wiesz dlaczego – odpowiedział, jego czoło oparło się o moje. Wziął głęboki oddech i usiadł, chwytając moją dłoń i umieszczając ją na jego klatce piersiowej, tuż nad sercem. – Jestem twój. Wszystko czym jestem, jeśli tego chcesz. Nie jestem czymś wielkim, ale wiem, że z tobą mogę być lepszy.

Przełknęłam ciężko. Nikt się mną nigdy nie opiekował oprócz tego czasu, który spędziłam z Teresą i Armando. Nie byłam do tego przyzwyczajona. Czułam się... źle na pewnym poziomie. Może to dlatego, że kilka razy mój ojciec zrobił coś takiego, gdy byliśmy

w miejscach publicznych, ale płaciłam za to, kiedy wróciliśmy do domu. Więc, jaka będzie cena tutaj?

Logicznie rzecz biorąc, wiedziałam że nie będzie żadnej. Nathan i jego rodzina robili to wszystko dla mnie, ponieważ chcieli bym wyzdrowiała. Wszyscy naprawdę troszczyli się o moje samopoczucie, a nie mieli takiego obowiązku.

Wzrok Nathana był utkwiony w czymś na zewnątrz pomieszczenia, miał obojętny wyraz twarzy. Moje oczy podążyły za jego do otwartych drzwi po drugiej stronie korytarza. Przyciemnione okno było otwarte, ukazując kolejne skrzydło szpitala.

– Nathan? – Wciąż ścisnął moją rękę, ale odpłynął, jego umysł był gdzieś indziej.

– To skrzydło jest nowe. Wcześniej można było zobaczyć drogę międzystanową. Była luka między budynkami i kiedy spadły liście można było zobaczyć w oddali muzeum sztuki. – Jego wzrok wciąż był utkwiony w oknie. Z mocnym uściskiem i zaciśniętą szczęką, jego oczy wróciły do mnie. – Spędziłem w tym pokoju sześć miesięcy.

– W tym samym pokoju? – Mój głos podniósł się odrobinę, a oczy rozszerzyły.

Skinął.

– Po tym, przeniosłem się do domu rodziców, gdzie spędziłem prawie rok. Nienawidziłem bycia zależnym od nich, zależnym od kogokolwiek. Wściekałem się i rzucałem do nich przy wielu okazjach. Byłem szczęściarzem, że miałem ludzi, którzy byli gotowi i chcieli zająć się mną, by pomóc mi wyzdrowieć. Ty też ich masz, Lila. – Uniósł moją dłoń do swoich ust i pocałował moje kostki. – Nie jesteś w tym sama i to tylko kilka tygodni, zanim będziesz w stanie sama się sobą zająć.

– Ja... Ja potrzebuję trochę czasu, aby pomyśleć nad tym – powiedziałam, wpatrując się w jego piękne, niebieskie oczy. Były fascynujące, kiedy mówił i gdybym nie była ostrożna, sprawiłby, że zgodziłabym się na więcej.

Uśmiechnął się i usiadł, wciąż trzymając moją dłoń. To był dość niewinny gest i skłamałabym, gdybym powiedziała, że nie przynosił mi ulgi.

Skłamałabym też, gdybym powiedziała, że nie chciałam tego i więcej, dużo więcej.

Godzinę później, Nathan poszedł po jedzenie; nie byłam sama przez zbyt długo, ponieważ Teresa pojawiła się, by spędzić ze mną czas. Mogłam powiedzieć, że chciała o czymś porozmawiać, ale nie byłam pewna, czy uniosę to w tym momencie. Tyle się wydarzyło w ciągu ostatnich kilku dni i miałam tak wiele leków w swoim systemie, że nie pamiętałam nawet połowy rozmów, które miałam.

– On jest w tobie zakochany – powiedziała, nawet nie zadając sobie trudu, aby ułatwić sprawę. – Obserwowałam go przez ostatnie kilka dni i to stwierdzenie jest prawdziwe, czy chcesz w to wierzyć czy nie.

– Skąd wiesz? – Chciałam, potrzebowałam, kogoś by powiedział mi prawdę. Prawdziwą prawdę, której również nie mogłam, albo nie chciałam zobaczyć.

Zastanawiała się, zanim przemówiła.

– To małe rzeczy. Zawsze jest w pobliżu.

– Czuje się winny.

– Jest troskliwy o twój stan: emocjonalny i fizyczny. – Wskazała.

– Nie chce, abym się przemęczała.

– Miękkie, kochające spojrzenia i dotyki – odparła z większą siłą.

Zamrugałam, by powstrzymać łzy.

– Nie wiem, czy mogę to zrobić. Nie wiem, czy mogę wejść tam, dając mu jeszcze raz siebie. Jak mogę mu zaufać sercem?

– Czas. Zaoferował siebie na srebrnej tacy, jako pokutę.

Łzy spłynęły w dół mojego policzka.

– Nie chcę tego, jako pokuty!

– Och, Lila – powiedziała z westchnieniem, jej palce przebiegły przez moje włosy. – Chce cię. Chce cię kochać i opiekować się tobą. Dlatego robi wszystkie te rzeczy. Dla ciebie. Chce, żebyś go poznała, wysłuchała go. Zrób to, a potem zastanów się nad tym, tylko nie reaguj tak jak do tej pory; *pomyśl*. Potem podejmij decyzję co chcesz zrobić.

Westchnęłam zanim skinęłam.

– W porządku. Wysłucham.

– Dobrze – powiedziała ze skinieniem głowy. – Teraz, gdy mamy to omówione, chcę ustalić z tobą harmonogram.

– Powiedziałam mu nie! – jęknęłam z frustracji.

– A ja cholera mówię tak. – Moje oczy otworzyły się na jej przekleństwo. – Delilah, nie jesteś już sama. Masz ludzi, którzy *chcą* zająć się tobą. Nie dlatego, że muszą, ale dlatego, że cię kochają.

Wiedziałam o kim Teresa mówiła. Ufałam jej i jej opiniom. I prawdę mówiąc, było miło, kiedy ktoś zajmował się mną, coś czego nie miałam nigdy wcześniej. Nie wiedziałam jak to



wszystko unieść i kiepsko reagowałam. Czułam, jakby moje życie wymykało mi się spod kontroli. Nie miałam kontroli nad niczym, nawet jeśli chodziło o łazienkę i to było bardzo trudne dla mnie do zaakceptowania.

Kontrola była tym, co dostałam, kiedy skontaktowałam się z Joan, by wyprowadzić się od rodziny. Stałam się bardzo upartą osobą, ponieważ się bałam. Czułam, jakbym zrezygnowała z jednej uncji kontroli, przegrywałam i byłam w szpitalu, traciłam wiele. To prawdopodobnie dlatego, podobało mi się oddawanie kontroli w sypialni – uwalnianie z moich własnych łańcuchów.

– W porządku – ustąpiłam. Potrzebowałam pomocy i ufałam Teresie.

Będzie tam. To czego się obawiałam to spędzanie wieczorów z Nathanem. Nie wiedziałam, czy będę w stanie być tak blisko niego bez załamania, czy szarpania go. Nie żebym miała siłę szarpać go.

Uśmiechnęła się i pocałowała moje czoło.

– Dobrze jest się bać, moja niña, ale widzę dobre rzeczy, wspaniałe rzeczy, kiedy zniknęły chmury. Miłość jest wspaniałą rzeczą.

Skinęłam, łzy ponownie spływały po mojej twarzy. Moja pierś zacisnęła się, próbując przetrwać, kiedy odpuściłam.

# CHAPTER 4

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Do środka i na zewnątrz. Do środka i na zewnątrz.

Czułam się, jakby mój pokój miał drzwi obrotowe. Dziwne, że trzeba było wypadku samochodowego, bym poczuła się choć raz w swoim życiu chciana. Potem znowu, połowa z nich to rodzina Nathana, ludzie których dopiero poznałam.

Ludzie, którzy przyszli, ponieważ chcieli mnie zobaczyć. Martwili się o mnie, czy nudziłam się, a inni obawiali się o moją przyszłość z Nathanem.

Cała rodzina Nathana była bardzo miła i rozbawiali mnie, utrzymując mój umysł z dala od bólu, kiedy nie spałam. Lekarstwa utrzymywały mnie uspokojoną, ale prawie za każdym razem kiedy się budziłam, ktoś tam był.

Sarah, Erin, Teresa i ja od czasu do czasu grałyśmy w karty, lub w jakąś przyniesioną grę. Filmy przychodziły i odchodziły, a ja teraz wciągnęłam się w wiele ostatnich hitów. Cóż, w te, które nie kończyły się moim zaśnięciem podczas oglądania, co, dzięki tym wszystkim tabletkom, zdarzało się często.

Nathan zawsze w jakimś stopniu tam był, z wyjątkiem pracy i snu. Wiele razy biegał na posyłki, zwykle po nie szpitalne jedzenie dla mnie i gości, których obecnie miałam. Wciąż potrzebowałam czasu, ale to było wzruszające. Było tak, jakby potrzebował upewnienia, że żyję; małe pieszczoty i pocałunki, spojrzenia tęsknoty. Jego deklaracja i działania zostawiły mnie... zdeorientowaną.

Spojrzałam na ścianę, odliczając minuty, aż się pojawił, wiedząc kiedy się pojawi, będę odliczała minuty, aż wyjdzie.

To była chora gra mojego umysłu.

Moje serce podskakiwało, kiedy jego ciało wypełniło przestrzeń w drzwiach, niosąc torby z jednej z moich ulubionych restauracji.

Uśmiechnął się, kiedy położył je na stole przede mną, pochylając by pocałować mnie w czoło, zanim wyraz winy przeciął jego twarz.

– Co się dzieje? – zapytałam, moje oczy podążały za nim, kiedy cofnął się i próbował ukryć swój zarozumiały uśmiech.

– Nic. – Chwycił najbliższe krzesło i przyciągnął je. Nogi wykonały okropny dźwięk rysowania po podłodze. Usiadł na krawędzi, uśmiechając się do mnie. – Zdarzyło się coś ekscytującego, kiedy mnie nie było?

– Nie. – Wciąż wpatrywałam się w niego. Złamał się w końcu. Było jasne, że coś ukrywał i mogłam na to poczekać.

– Szkoda.

– Szkoda, że zachowujesz się jak wariat. Znalazłeś jakieś pigułki szczęścia na korytarzu? Lepiej mi powiedz...

– Cóż, jestem pewien, że jesteś znudzona, kiedy jesteś sama. Nie wspominając, że ile czasu możesz rozwiązywać zagadki na papierze, czy grać w pasjansa? Wiem, że twój umysł otumaniony od leków i ciężko się skoncentrować. – Siedział tam, ale on ze wszystkich ludzi, powinien wiedzieć jakie to uczucie.

Zamrugałam i przełknęłam.

– W porządku, więc po tym jak wzięłaś pigułkę szczęścia, powiedziałaś doktorowi ze szpikulcem do lodu, że nie chcesz lobotomii? Dlaczego pozwoliłeś mu ukraść jedyną prawidłowo funkcjonującą część ciebie...

Jego ramię sięgnęło do tylnej kieszeni, ruch wywołał ciekawość przerywając mi.

Moje oczy otworzyły się szeroko, kiedy wyjął zza siebie DVD.

– Przyniosłeś mi porno? – Mój głos się załamał.

– Nie zupełnie... – Uśmiechnął się i trzymał film, lub cokolwiek to było, między dwoma spłaszczonymi palcami.

– Więc co? *Domowe* porno? – Ta myśl ekscytowała mnie.

Przewrócił oczami i zachichotał.

– Daj spokój, myślisz, że pozwoliliby mi cię odwiedzić ponownie, jeśli przyniosłbym ci coś takiego? Poza tym, wiem, że możesz obejrzeć takie rzeczy na swoim telefonie.

– Hej! – Zacisnęłam usta i posłałam mu groźne spojrzenie.

– To coś co sprawiło, że musiałem podzwonić, żeby znaleźć – powiedział.

– Cholera, Thorne, zabijasz mnie. Co to do cholery jest? – Chwyciłam pręty przy łóżku zdrową ręką i potrząsnęłam odrobinę ramą dla dramatycznego efektu.

Odrobinę bolało, ale było warte zobaczenia jak rzuca się do działania.

– Misiaczkule! Nie rób tak. Wszystko w porządku? – Obejrzał mnie, sprawdził moją kropłówkę i spojrzał na moje ramiona, dotykając ich kiedy podszedł. To wywołało u mnie dreszcz jednocześnie sprawiając, że mój żołądek przewrócił się na ciepło jego pieszczoty. – Nie zraniłaś się, prawda?

Posłałam mu żalosne spojrzenie, a kiedy był rozproszony, wyciągnęłam płytę z jego uścisku i wystawiłam do niego język.

Jego szczęka opadła, potem uśmiechnął się i zachichotał.

– Dzieciak.

– Dupek. Nigdy nie widać różnicy – lobotomia i pigułki szczęścia, czy nie. – Obejrzałam sprawę, aby odkryć co to było. Wszystko się zatrzymało, kiedy zobaczyłam przód.

*Jane Eyre wydane w 1943.*

– Wiesz, że to lubisz – powiedział, zbliżając się do mnie.

– Ja... ja nie wiem co powiedzieć.

– Powiedz dziękuję. To jest to co powiedziałem po mojej lobotomii. – Postukał się w czoło.

– Dziękuję. Ale skąd wiedziałaś?

To był mój ulubiony klasyk, który byłam zmuszana czytać w liceum i jedyny, który lubiałam. Czytałam go w kółko, a kiedy chłonełam słowa, czułam jakbym czytała o sobie w pewien sposób. Mogłam uosobić się z Jane – stała się moim wzorem do naśladowania – i miałam nadzieję, że pewnego dnia znajdę swojego pana Rochester.

W sercu, wiedziałam, że znalazłam go w Nathanie nawet jeśli moje serce cierpiało. Odważyłam się na nadzieję, nawet z złością, jaką miałam.

– Mam swoje sposoby. – Pochylił się i pocałował mnie w skroń.

Normalnie, spójrzałam na niego za robienie tego, ale byłam oniemiała przez jego dar.

– Teresa? – potwierdził moje podejrzenia skinieniem, zaciskając usta. – Ta kobieta... – Potrząsnęłam głową, wciąż uśmiechając się. Mieszkałam z nią, kiedy pierwszy raz wypożyczyłam ją z biblioteki. Siedziała obok mnie, kiedy oglądałam ją po raz pierwszy i nie przeszkadzało, kiedy wracałam do niej w kółko.

– To nie jest coś czego trzeba się wstydzić. Wszyscy mamy swoje małe tabu fetysze – zaśmiał się.

Byłam pewna, że wiedziałam o wszystkich jego.

– Cóż, kurwa, jeśli tego uczyli cię po lobotomii, może ja też potrzebuje jednej. – Przytuliłam płytę do piersi. – Zatrzymajmy te szaleństwa dla siebie.

– Już powiedziałem pielęgniarce, że chcesz być sama dziś wieczorem.

Uśmiechnęłam się. Na pewno będę.

Schowałam sprawę pod kołdrę, uśmiech nie opuszczał mojej twarzy. Nie było nic złego w romantycznych fantazjach i minęło sporo czasu, odkąd sobie na to pozwoliłam.

Zboczeniec cieszył się każdą minutą mojej reakcji, moja twarz robiła się coraz bardziej czerwona z każdą sekundą. Pieprzyć go i jego głupkowaty lobotomiczny uśmiech. Jakieś uczucie odrodziło się w moim ciele i wiedziałam, że nie miało nic wspólnego z lekarskami w moim systemie.



*Patrzyłam na rozbijające się niebieskie fale, moje dłonie zatopiły się w ciepłym piasku. Słońce było jasne i nad głową, a w tle słyszałam śmiech.*

*Nie prawdziwy śmiech, ale chichot, piskliwy i pełen radości. Skanowałam plażę i zobaczyłam znajomego brązowowłosego mężczyznę.*

***Nathan.***

*Był po mojej lewej stronie, goniąc małą dziewczynkę. Jej włosy miały taki sam odcień brązu, jak jego, rozjaśnione przez mocne słońce. Poruszyłam się aby wstać, by podejść do nich, ale mój ruch był ograniczony. Czułam obciążenie, zbyt mocne by prawidłowo się podnieść.*

*Spojrzałam w dół, by zauważyć mój brzuch, wypukły między biodrami, okrągły i pełny. Znikąd pojawił się dźwięk chichotu, odciągający mój wzrok z dala od góry, w którą zmienił się mój brzuch. Po mojej prawej, był mały chłopiec, klaszczący, kiedy obserwował, jak Nathan bawił się z małą dziewczynką. Jego włosy były niemal białe, a kiedy się do mnie odwrócił, ciepło rozprzestrzeniło się po moim ciele. Te oczy. Ten sam głęboki niebieski kolor, którym Nathan patrzył na mnie. Uśmiechnęłam się odruchowo do niego.*

*– Tata i Anna grają. Ja też grać! – zapiszczał w podnieceniu, jego słowa były niewyraźne przez dziecięcą wymowę.*

*Usłyszeli go i skierowali w naszą stronę. Nathan był rozpromieniony, kiedy obserwował małą dziewczynkę biegnącą w naszym kierunku.*

*Skoczyła na mnie.*

*– Mamusiu! Mamusiu! Zobacz jaką znalazłam muszelkę!*

*Wzięłam duszą muszlę w dłoń.*

*– Jest piękna, kochanie – powiedziałam, podziwiając kolory niedawno opuszczonej muszli. Nie była jeszcze rozjaśniona przez słońce i sól. Obróciłam ją dookoła w swoich dłoniach, zatrzymując, kiedy błysk światła wpadł mi w oko. Spojrzałam na swoją lewą dłoń, znajdując duży diamentowy pierścienek otoczony przez dwa proste paski białego złota.*

*– Anna, grać! – Mały chłopiec zawołał.*

*Mała dziewczynka, Anna, wzięła dłoń małego chłopca.*

*– Chodź, Jackson! Chodźmy!*

*Jego mały brzuch Buddy wystawał, kiedy stał, tańcząc i nie mogąc wyrazić swojego zachwytu z gry z jego siostrą. Pobiegli w dół plaży w miejsce, gdzie fale uderzały o piasek.*

*– Nie za daleko, Anna! – zawołał Nathan, kiedy opadł obok mnie na piasku. Pochylił się i nakrył moje usta. – Witaj, piękna.*

*– Cześć – odpowiedziałam, bez tchu.*

*– Mmm, wyglądasz wystarczająco dobrze, by cię zjeść. Mogę gryza? Umieram z głodu.*

*Na to, pochylił się i zaczął lizać i podgryzać moja szyję. Wydawał śmieszne odgłosy, kiedy jego głowa poruszała się do przodu i do tyłu.*

*Zaczęłam chichotać na jego działania.*

*– Nate, dzieci – syknęłam pod nosem.*

*– Mają się dobrze. – Jego działania zwolniły, a potem jego zęby zatopily się głębiej w moim ciele. Moje oczy otworzyły się szerzej, a znajome ciepło, które tylko Nathan mógł wywołać przepłynęło przeze mnie. Jęk wypłynął z moich ust. – Kiedy będziemy w domu – wyszeptał do mojego ucha. – Zamierzam zrobić ci brzydkie rzeczy.*

*Oblizalam usta, a mój oddech przyspieszył, kiedy policzki płonęły. Odsunął się, jego twarz rozjaśnił chytry uśmieszek.*

*Wydęłam wargi.*

*– To nie było miłe.*

*Odchylił głowę do tyłu, jego klatka piersiowa unosiła się, kiedy śmiech, którego nigdy u niego nie słyszałam, uciekł z niego. Rozciągnął usta w figlarnym uśmiechu i mrugnął do mnie, zanim przeniósł uwagę na dwójkę maluchów, które śmiały się i uciekały przed falami.*

*Poczułam kopnięcie w moim brzuchu, a moja dłoń przeniosła się na to miejsce. Nathan zauważył ruch i odwrócił się do mnie, kładąc swoją dłoń na mojej skórze.*

*– Moja mała dziewczynka chce pograć z rodzeństwem, co? – Pochylił się i pocałował mój brzuch. – Nie jesteś jeszcze całkiem zrobiona, maleńka. Wkrótce.*

*Sięgnęłam w górę i zaczęłam bawić się jego włosami. Były takie jedwabiste w moich palcach. Westchnęłam z zadowoleniem, patrząc na to, co stało się z moim życiem – w co razem z Nathanem je przekształciliśmy.*

*Było piękne. Byliśmy rodziną, prawdziwą. Moje serce urosło na tą myśl.*

Beep.

*Beep? Zastanawiałam się, moje dłonie wciąż bawiły się jego włosami.*

*Dziwny dźwięk stał się nieprzerwany, stały. Odciągnął mnie z dala od pięknej wizji przede mną. Trzymałam włosy Nathana, nie chcąc go wypuścić. To było wszystko, czego moje serce pragnęło.*

Beep.

*Jasne światło zaczęło przebijać wszystko, nasze dzieci znikwały. Zaczęłam panikować, słysząc wzrastające piszczenie, kiedy wołałam ich, by wrócili. Było tak jasno, obejmując wszystko. Zabierając daleko, to czego zawsze pragnęłam.*

*A potem nie było nic, oprócz bólu przez kilka sekund.*

Moje oczy zaczęły się otwierać, walcząc z klejem, który zdawał się utrzymywać je zamkniętymi. Poranne światło przenikało przez okna. Moja ręka drgnęła i poczułam coś między moimi palcami. Spojrzałam w dół, by znaleźć znajome włosy Nathana pod moją dłonią. Jego głowa leżała na jego ramieniu, jego druga ręka leżała na moim brzuchu. Spał.

Śniłam.

Studiowałam go. Były ciemne kręgi pod jego oczami, a jego twarz była wychudzona. Wydawał się również szczuplejszy. Nie zauważyłam, jak strasznie wyglądał, ponieważ odmawiałam prawdziwego spojrzenia na niego. Nie chciałam.

Sen powrócił i w moim umyśle pamiętałam jak dobrze, jak zdrowo wyglądał. Pamiętałam też rodzinę, którą mieliśmy. Marzyłam o nim, o nas i o tym kim mogliśmy być.

Moje mury pękały. Chciałam tego. Chciałam tego tak bardzo. Chciałam go.

Moje palce przesuwają się przez jego włosy i zastanawiałam się, czy robiłam to podczas snu? Wiedziałam, że tam był i wyszłam dla niego.



Nie zaskoczyłoby mnie to. Nigdy nie mogłam zaprzeczyć przyciąganiu, jakie do niego miałam. Im więcej myślałam o wpuszczeniu go, tym bardziej moja pierś zaciskała się, mój oddech był płytszy.

To zależało od niego. Jeśli chciał mnie, tak bardzo, jak twierdził, mógłby mi pokazać.

Wszystko.

Nic innego nie pozwoliłoby mi wrócić do niego. Żadnego więcej ukrywania. Będzie musiał dać z siebie wszystko, zanim w ogóle rozważę.

Poruszył się, a moje palce znieruchomiały. Jego oczy otworzyły się i spojrzałam na niego. Ponownie się zamknęły, a jego głowa przysunęła do mojej dłoni, kiedy westchnął z zadowolenia.

– Cześć – wychrypiał. Nie odpowiedziałam. Zostałam pochłonięta przez jego niebieskie oczy, kiedy spojrzał na mnie z uwielbieniem. – Jak się czujesz? – Jego ręka uniosła się z mojego brzucha i odsunęła włosy z mojej twarzy.

– Naprawdę chcesz na to odpowiedzi? – Tylko dlatego, że przyniósł mi jedzenie i filmy, nie oznacza, że wszystko jest wspaniałe.

– Tak źle, huh?

Wzruszyłam ramionami, jak tylko mogłam.

– Złamane serce, połamane ciało i złamana dusza. Nie jestem pewna, czy można być bardziej zepsutym.

Skulił się na moje słowa.

– Zamierzam pracować, aby naprawić to wszystko.

– Masz na to plan?

– Tworzy się. Powoli, ale idzie.

Uniosłam na niego brwi.

– Jesteś tego pewien?

– To program dwunastu kroków.

Moje usta drgnęły.

– Naprawdę? Jaki jest krok pierwszy?

– Przyznanie, że jestem w tobie zakochany... tobie i sobie.

Patrzyłam na niego, nie zdolna do odpowiedzi, ale moje serce biło w zawrotnym tempie, a dzięki monitorowi, Nathan również był tego świadomy.

– Krok drugi?

Wypuścił ciężkie westchnienie i usiadł, moja dłoń spadła z jego włosów i wziął ją w swoją.

– Zebrać siły by powiedzieć ci, cóż, o wszystkim.

– Jak długo ma potrwać ten krok, jak myślisz?

– Mam nadzieję, że do czasu, aż zostaniesz wypuszczona, będę miał cały plan.

– To nie daje ci zbyt wiele czasu.

Potrząsnął głową, zaciskając usta.

– Nie.

– To tylko dwa kroki.

– Cóż, myślę, że gdzieś po drodze pojawi się czołganie – powiedział, kiedy patrzył w dal, zatracony w myślach. – Zamierzam zepchnąć w dół moje obawy, jeśli zadziała krok drugi, tak byśmy mogli przejść do punktu trzeciego.

– Chciałabym wiedzieć, jakie są twoje obawy – szepnęłam.

Uniósł moją dłoń do swoich ust i pocałował kostki.

– Wkrótce. Jak tylko zabierzemy cię do domu. – Zerknął na zegarek na ścianie i spojrzał na mnie. Była prawie ósma. – Musze iść do biura. – Przesunął się z powrotem na łóżko. To wtedy zauważyłam, że był ubrany w inny garnitur niż wczoraj.

Moje brwi zmarszczyły się i nawet to bolało.

– Jak długo już tu jesteś?

– Kilka godzin – przyznał. – Niebawem masz operację, a potem w okolicach lunchu przyjdzie Caroline. Powinnaś się wtedy obudzić. Po tym, moja mama i Erin dotrzymają ci towarzystwa, aż wydostanę się z pracy.

Skrzywiłam się, nie chcąc myśleć o byciu na stole. Zwłaszcza wiedząc, że będę z tym sama. Nikt nie będzie siedział za drzwiami sali modląc się, chodząc lub czekając. Przełknęłam strach w dół jak lód, twardą gulę. Moje oczy zamknęły się na chwilę, aby przygotować się, przywołując z powrotem moją odwagę i trzymając ją na powierzchni wystarczająco długo, by przejść przez gehennę większej ilości urazów na moim biednym, zniekształconym ciele.

Otworzyłam oczy i próbowałam skupić się na mocnych, charakterystycznych cechach jego przystojnej twarzy. Co jeśli to był ostatni raz, kiedy go widziałam? Co jeśli umrę na stole operacyjnym? Nie, nie mogłam. Nie zrobiłabym tego. I to nie pomogło, aby te chorobliwe myśli odrzucić chociaż na sekundę. *Zobaczę cię ponownie!*

– Och, w porządku – odpowiedziałam. To było wszystko co mogłam powiedzieć. Nie chciałam się rozkleić.

Pochylił się i pocałował moje czoło, potem zawahał się, przenosząc do moich ust. Zastanowił się nad tym, zanim się połączyliśmy i zamiast tego przesunął na mój policzek.

– Kocham cię – wyszeptał do mojego ucha.

Odwrócił się i skierował w stronę drzwi, spoglądając nam nie zanim zniknął.

Łzy wypełniły moje oczy, kiedy wszystko o czym mówiliśmy wypełniło mój umysł. Chciałam powiedzieć ‘Też cię kocham’, ale nie byłoby to dla nas dobre. Chciałam snu.

Wkrótce potem, pielęgniarka weszła do mojego pokoju i zaczęła opowiadać mi o zbliżającej się operacji. Mogłam usłyszeć co mówiła, ale nie rozumiałam większości z tego.

Byłam zbyt przerażona, by jasno myśleć – nigdy wcześniej nie miałam operacji.

Nathan, nasze dzieci... Skupiłam się na śnie, który miałam. Potrzebowałam przenieść się do szczęśliwego miejsca, które było moją nową nibylandią. Operacja była zbyt przytłaczająca, by o niej myśleć. Aby powstrzymać łzy, powtarzałam w kółko imiona mojej rodziny.

*Anna.*

*Jackson.*

Dziewczynka w moim brzuchu, którą kochałam, tak bardzo jak tą dwójkę biegającą wokół z piłką plażową.

I Nathan... *Zawsze Nathan.*

Poczekają na mnie i będą pewnego dnia moją przyszłością?

To wszystko było zbyt przerażające by myśleć o tym, ale ciepło, miłość, którą czułam na tej plaży w moim śnie, były tak realne. Bardziej realne niż te okropne ściany szpitala, w które się wpatrywałam.

Pielęgniarka powiedziała coś o tym, abym się uspokoiła i wzięła kilka głębszych oddechów. To wtedy zdałam sobie sprawę, że byłam na granicy hiperwentylacji.

Po tym wszystko stało się rozmyte. Zanim się zorientowałam byłam na sali operacyjnej i anestezjolog polecił mi liczenie do dziesięciu.

Dotarłam tylko do siedmiu.

# CHAPTER 5

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Obudziłam się wycieńczona, moja głowa pływała, oczy nie mogły się skupić.

– Nathan... – wymamrotałam. Moje oczy nie chciały pozostać otwarte, moja głowa kiwała się do tyłu i do przodu. – Nate!

Mój oddech był ciężki. Gdzie on był? Potrzebowałam go.

– Shhh, jestem tutaj, skarbie – zawołał, jego głos był szorstki. Poczułam jego dłoń na moim policzku, a potem westchnęłam, pochylając się do ciepła.

– Zabierz mnie do domu – powiedziałam słabo.

– Co?

– Chce iść do domu.

– Och, misiaczku, wkrótce.

– Proszę. – Łzy zaczęły spływać strumieniem w dół mojej twarzy. – Chcę iść do domu. Zabierz mnie do domu.

Moje oczy otworzyły się odrobinę, a jego czoło zmarszczyło się, smutek wrył się na jego rysach. Patrzył na coś, a głos poinformował mnie, że nie byliśmy sami.

– To leki – powiedział znajomy głos doktora Morgensona.

Doktor Morgenson był obecny podczas mojego pobytu. Mieliśmy razem mini sesje. Dla większości, mogło to wyglądać jak zwykła rozmowa, ale w rzeczywistości odgrywał przede mną swoją rolę Jedi. Jedne działały, inne nie, a ja zawsze czułam się emocjonalnie wyczerpana. Korzystał z mojego narkotycznego stanu, myślę, sadzając nasiona i wrywając chwasty.

Przynajmniej tak było, kiedy patrzyłam na niego.

– W porządku – powiedziałam, odpowiadając na niezadane pytanie.

– W porządku? – zapytał Nathan, zdezorientowany.

– W porządku. Mam się dobrze w harmonogramie.

Twarz Nathana rozjaśniła się, a uśmiech zaczął się pojawiać, zanim szybko zniknął.

– Nie wiesz co teraz mówisz. Porozmawiamy o tym, kiedy to się skończy.

Mój gniew zaczął kielkować i uwolniłam go przez Nathana.

– Kurwa, powiedziałam, że chce, abyś się mną zaopiekował, a to jest twoja odpowiedź? Po wszystkim? Zgadzam się, więc lepiej kurwa zaakceptuj to, zanim to cofnę!

– Nathan to nie jest dobry moment, by zacząć sprzeczać się z nią. Ona nie kłamie. Może być otumaniona, ale ona tak myśli. Pozwól jej – powiedział doktor Morgenson.

Moja głowa obróciła się odrobinę. Wiedziałam, co mówiłam, ale wszystko wychodziło źle. Nic nie miało sensu w mojej głowie z wyjątkiem tego co *próbowałam* powiedzieć.

Jego oczy były szeroko otwarte i mogłam powiedzieć, że nie wiedział co ze mną zrobić. Cholera, w tym momencie *ja* nie wiedziałam co ze sobą zrobić.

Pociągnęłam nosem; moje emocje były wszędzie.

– Nie chcesz mnie? Mówiłeś, że mnie chcesz.

– To nie tak, skarbie. Chce się tylko upewnić, że to jest to czego *ty* chcesz.

Przyciągnęłam go do siebie, tak blisko, jak to tylko było możliwe. Miałam przytłaczającą *potrzebę* bycia blisko niego. Czułam się odłączona od siebie pod pewnymi względami. Łzy wypływały strumieniem z moich oczu, a jego ramiona owinięły się wokół mojego tułowia, jego głowa schowała się w mojej szyi.

– Kocham cię – powiedziałam, łapiąc oddech. – Kocham cię tak bardzo. Proszę, proszę zabierz mnie do domu. Nie chce tu już dłużej być.

Odsunął się, by spojrzeć na mnie. Uderzyło we mnie to co prześliznęło się po wszystkich ścianach mojego umysłu i serca, oraz do ust. Najgłębsze uczucia jakie do niego żywiłam. Słowa, które bałam się mu powiedzieć, uczucia, które rozrywały mnie na strzępy i łamały na kawałki, kiedy zostawił mnie.

Z powrotem ukrył twarz w mojej szyi.

– Też *cię* kocham i będę czekał. Wiem, że mówisz rzeczy, ze względu na te wszystkie lekarstwa, które są teraz w twoim systemie. Poczekam do dnia, aż powiesz je na swoich własnych warunkach.

Trwaliśmy tak przez kilka minut, a kiedy moment minął, mój umysł zaczął się rozjaśniać. Zamarłam, kiedy wszystko do mnie dotarło. Ramiona Nathana pozostały owinięte wokół mnie, nie chcąc mnie wypuścić.

Odsunął się i przyciągnął bliżej krzesło, dotykając mnie przez cały czas.

– Chce się tobą zaopiekować; Chce, abyś wróciła ze mną do domu. Będziemy szli w takim tempie w jakim będziesz chciała.

Jego palec zataczał kojące kręgi na mojej skórze, a ja nie mogłam oderwać od niego wzroku. Świat zniknął i byłam tylko ja i Nathan, przynajmniej do czasu, aż doktor Morgenson przeczyścił swoje gardło.

– Teraz, skoro mam waszą uwagę, są pewne rzeczy, które musimy omówić – zaczął. Był w nim lekarz. – Przygotowałem dla was harmonogram. Myślę, że będzie dobrym pomysłem, biorąc pod uwagę to co się wydarzyło między waszą dwójką, poprowadzić wspólne sesje, raz w tygodniu, na własną rękę.

– Dlaczego? – zapytałam.

– Powrót waszej dwójki do terapii jest teraz konieczny. Musicie wszystko wyjaśnić, jeśli kiedykolwiek chcecie spróbować być ponownie razem. W przeciwnym razie obawiam się tego, co może się zdarzyć.

– Darren, ona nawet jeszcze nie wyszła ze szpitala, może powinniśmy poczekać z terapią.

Gniew przeciął twarz doktora na krótką chwilę.

– Nie, Nathan. Rozpieszczaliśmy cię zbyt długo i to nie wyszło ci na dobre. Nie popełnię tego samego błędu. Musisz to wszystko doprowadzić do końca, tak byś mógł dalej i wyzdrowieć. Nigdy nie wyzdrowiejesz w ten sposób; nie możesz nawet rozmawiać o niej, czy o wypadku z przed czterech lat! To jedyna droga, aby wasza dwójka mogła być kiedykolwiek razem.

– Ja... ugh! – Nathan wypuścił zduszony szloch.

– Proszę, przestań. – Nie mogłam znieść oglądania jego cierpienia.

– On nie był jedynym, który cierpiał z powodu tej masy metalu i szkła – powiedział Darren, potrząsając głową. – Nie byłeś jedynym, który stracił kogoś tej nocy. Oni stracili również ciebie, Nathan. Cała twoja rodzina jest w żałobie przez twoją stratę przez ostatnie cztery lata. Twoja matka walczy z ciężką depresją, ale nie widzisz tego, ponieważ nigdy więcej jej nie widziałeś. Erin ma koszmary, w których widzi twoją krew, połamane ciało i twoje ledwie bijące serce. Byłeś w sypialce i nie widziałeś zniszczeń jakie to spowodowało w twojej rodzinie i włączam w to jej stronę, kiedy mówię o rodzinie. Kiedy się obudziłeś, musieli to przeżywać od nowa, opowiadając ci co się stało. Prerażające wspomnienia nawiedzały ich każdego dnia, kiedy pomagali ci podczas rehabilitacji. Ta noc rozdzieliła twoją rodzinę i tylko ty możesz ją na nowo połączyć. Wierze, że Lila jest kluczem do tego leczenia.

Oczy Nathana były mocno zaciśnięte.



– Darren, proszę, nie, nie poradzę sobie z tym teraz.

– Powiedziałaś jej, jak wpłynęło na ciebie zobaczenie jej na noszach, jej zmiądzony samochód? – Darren odwrócił się i zapytał Nathana, jego głos trzymał się na krawędzi, której nigdy wcześniej nie słyszałam.

Nathan potrząsnął głową.

– Proszę – błagał cichym głosem.

– To jest to, o czym mówię. Jeśli chcesz ją odzyskać, musisz zacząć z nią rozmawiać. Opowiedz jej o swoim ataku paniki, o swojej zmarłej żonie, powiedz jej co dla ciebie robi. – Ból i frustracja były widzialne w jego oczach. To nie był doktor Morgenson na którego patrzyłam. To był Darren; najbliższy przyjaciel Nathana.

– Darren, ja...

– Pokaż jej pudełko. To najlepszy sposób, byś jej powiedział. Pozwól jej wejść; pozwól jej *poznać* ciebie i prawdę. To pomoże wam obojgu. – Twarz Darrena była wypełniona prawdziwą opieką i troską, kiedy patrzył na Nathana. – Jeśli, po tym wszystkim stwierdzi, że chce być z tobą, musisz nie tylko to zaakceptować i przyjąć, ale musisz odpuścić swoje lęki. Widzisz jak to działa? Musi być jakaś luka dla niej, by ponownie ci zaufała. W innym wypadku będziesz utrzymywał poprzedni związek. Odpuść. Czas żyć.

Z tym, Darren podszedł do Nathana i ścisnął jego ramię, zanim zostawił nas samych. Panowała cisza, kiedy rozważał co powiedzieć.

– Obiecuję, że ci powiem. Po prostu daj mi odrobinę czasu – powiedział delikatnie.

Skinęłam w odpowiedzi, nie mając nic do powiedzenia.



Było późne popołudnie trzy dni później, kiedy zostałam wypuszczona. Nathan pomógł mi wsiąść do samochodu, kiedy odjeżdżaliśmy machałam na pożegnanie do zgromadzonych ludzi, którzy przyszli mnie zobaczyć.

Jazda do domu była cicha; byłam zatracona w myślach. Byliśmy w połowie drogi, kiedy moja dłoń drgnęła i zdałam sobie sprawę, że w pewnym momencie chwyciłam Nathana. Nic nie powiedział, nie poruszył się, ale jego kciuk zataczał leniwe kręgi na mojej.

Kiedy dotarliśmy, wyjął wózek inwalidzki z bagażnika, zanim pomógł mi się przesiąść na mój nowy środek transportu na najbliższe tygodnie. Moje inne urazy uniemożliwiały obecnie korzystanie z kuli.

Znajome napięcie elektryczne wisiało w powietrzu, kiedy jechaliśmy do windy i byłam bardzo szczęśliwa, że nie stałam obok niego. Zamiast tego wierciłam się ze szpitalną etykietką, którą wciąż miałam wokół nadgarstka.

– Chce ci powiedzieć – powiedział, kiedy pchał mój wózek w dół korytarza do mojego mieszkania.

– W porządku. – Moje oczy były utkwione w punkt przede mną.

– Teraz.

Skinęłam i przełknęłam ciężko.

Ustawił coś, jako podporę, by utrzymać drzwi otwarte, kiedy pomógł mi wejść. Przenieśliśmy się do mojej sypialni.

Prawdziwość słów Erin, ona naprawdę posprzątała. Koce zniknęły z kanapy w salonie i zostały przeniesione do dodatkowej sypialni. Moje własne łóżko miało nową pościel, a podłoga była oczyszczona z wszelkich zanieczyszczeń.

Nathan podniósł mnie, umieszczając na łóżku i zaczął umieszczać poduszki wokół mnie. Pomógł mi oprzeć się o wezgi, upewniając się, że moja noga była wyżej, a potem udał się do kuchni, wracając ze szklanką wody, którą postawił na nocnym stoliku obok mnie.

– Zaraz wracam – powiedział, a ja skinęłam.

Podczas jego nieobecności, mój wzrok podróżywał po pokoju. Nic się nie zmieniło, ale tak wiele było. Czekałam w ciszy, bez ruchu. Ruch był bolesny.

Nie trwało długo, zanim wrócił, a kiedy to zrobił, niósł ze sobą drewnianą skrzynkę rozmiaru połowy walizki, którą ciągnął za sobą.

Wspiął się na łóżko obok mnie – pudełko było w jego dłoni, a jego wzrok był utkwiony w zamku. Słyszałam jak ciężko przełknął, a motyle w moim brzuchu się rozmnożyły. To było to, o czym mówił Darren.

– Nie otwierałem go od ponad trzech lat.

– Co jest w środku? – zapytałam szeptem.

Jego dłoń przeniosła się na pokrywkę, jego głos był szeptem.

– Duchy.

Drżącymi dłońmi otworzył zamknięcie i odchylił je, otwierając pudełko dla świata.

Moja szczęka opadła, kiedy mój wzrok spoczął na zdjęciach, które leżały na wierzchu. To była pierwsza rzecz, którą zauważyłam, ponieważ rozpoznałam to zdjęcie. Stało w biurze Jacka Holloway'a. Cóż, większość z nich. Jack ukrył trzecią osobę na nim. Tam była nie tylko jego córka i on; to obejmowało Nathana.

– To Grace Holloway, córka Jacka.

– Tak – przyznał i jeszcze przełknął ciężko – ale, jej nagrobek brzmi Grace Thorne.

Mój wzrok wystrzełił na niego.

– Och, mój Boże.

– Tylko kilka osób w biurze o tym wie, ci którzy byli w pobliżu wystarczająco długo. Wiedzą, ale byli poproszeni, by nic o tym nie mówić.

Nie mogłam mówić. Szok zaćmił mój umysł.

Rzeczy, które Jack powiedział zalały mój umysł. Wciąż byłam nowa, kiedy jego córka zginęła w wypadku. Miał do niej ciężki żal i pamiętam bycie zdezorientowaną przez niektóre z jego zachowań z powodu moich własnych doświadczeń z moim ojcem.

Pamiętałam rozmowę z doktorem Morgensonem o zachowaniu mojego szefa.

Mój żołądek podskoczył. Darren wyjaśnił mi proces żałoby, jakbym była dzieckiem. Proces jego i jego powiększonej rodziny, który przechodzili w tym samym czasie co mój szef.

– Pobraliśmy się po skończeniu szkoły. Ja poszedłem na Harvard, a ona przyjechała ze mną i znalazła pracę, pracowała, kiedy ja chodziłem na zajęcia. Było trochę napięte, jak wiesz jaka jest szkoła prawnicza, ale przeszliśmy przez to. Po Harvardzie, przenieśliśmy się do Indianapolis, znaleźliśmy dom i rozmawialiśmy o dzieciach. Grace zawsze chciała dużej rodziny – powiedział, jego ramiona opadły, kiedy wskazał na pudełko. – Cztery poronienia. Dotarła do końca trzeciego trymestru tylko raz i został wyszarpany.

Myśli o posiadaniu dzieci nigdy nie przelatowały przez mój umysł, aż do snu, więc nawet myśl o pragnieniu ich, a potem stracie była utratą dla mnie.

– Kiedy w końcu dotarła do drugiego semestru z piątą ciążą, mój proces Via Marconi skończył się. Z całą moją brawurą, nie udało mi się rozpoznać niebezpieczeństwa, jakie położyłem na swojej rodzinie. Udało mi się skazać członka rodziny Marconi, coś co nigdy wcześniej się nie udało. Nie tylko to, to była córka głowy rodziny. Cały czas z dala od mojej żony i nieprzespane noce, pracując po osiemdziesiąt godzin tygodniowo, zbierając tak dużo informacji, jak tylko mogłem, płacąc za to na końcu.

Pamiętałam ten proces. Młody, nieugięty prokurator zrobił niemożliwe, mówili. Nazywali go 'Wschodzącą gwiazdą'.

– Vincent Marconi nie był zbyt zadowolony, a ja śmiałem mu się w twarz – powiedział przez zaciśnięte zęby. – Pieprzony głupek.

Nie mogłam wymyśleć nic do powiedzenia, więc wsunęłam palce w jego, dając mu jakąkolwiek pociechę.

– To było jakieś dwa tygodnie po moich urodzinach, kiedy poszliśmy do domu rodziców Grace na połączenie dnia ojca i moje spóźnione urodziny. Jej cała rodzina i moich rodzice byli tam. To wtedy dała mi to: pierwsze zdjęcie mojego syna. – Drżącą dłonią podał mi zdjęcie w ramce.

Ramka była zniszczona; rogi były luźne i wygięte. Na szkłe wciąż były widoczne ślady piasku w krawędziach i rysy na zdjęciu w mojej dłoni. Obraz USG był w tak kiepskim stanie, że ciężko było przeczytać wydrukowane słowa 'Jestem chłopcem!'. Przełknęłam ciężko; był tak blisko posiadania dziecka.

– Nawet to nie przetrwało bez szwanku.

Spojrzałam na niego.

– To się stało tamtego dnia – powiedziałam, odpowiedź uderzyła we mnie, wypełniając luki. Nathan nienawidził, kiedy wspominałam o jego urodzinach.

Skinął głową w odpowiedzi. Smutny uśmiech pojawił się na jego ustach, a ramiona uniosły, jego dłonie utworzyły okrągły kształt.

– Miała idealnie okrągły brzuch. Zrobiliśmy je w trzecim trymestrze po tak długim czasie.

Żal był tym, co dopadło Nathana. Opisałam etapy w swoim umyśle: zaprzeczenie, złość, negocjacje, depresja i akceptacja. Nathan wciąż był na czwartym – depresja – wraz z jego wizytami na drugim: złość. Teraz było to oczywiste dla mnie, że nigdy nie ruszył się stamtąd. Nawet po czterech długich latach, krok piąty, akceptacja, pozostał poza jego zasięgiem.

Siedział tak przez chwilę, a ja niemal mogłam zobaczyć, jak wspomnienia przepływają przed jego oczami. Jego szczęka zacisnęła się kilka razy.

– Było już po zmroku, kiedy zdecydowaliśmy się wrócić do domu. To nie było daleko, jakieś czterdzieści pięć minut, od ich domu do naszego. Była droga dwupasmowa, która była niemal prosta i miła do jazdy. Byliśmy jakoś w połowie drogi, kiedy nagle za nami pojawił się ten samochód. Nie spieszyliśmy się, więc zjechałem by mógł nas minąć. Ale kiedy zjechałem, on też.

Moja pierś się zacisnęła. Wiedziałam co nadchodzi. Koniec. Znałam wynik.

– To wtedy stało się oczywiste, że coś jest nie tak. Powiedziałem Grace, by się trzymała i przyspieszyłem, kiedy zobaczyłem, że drzwi kierowcy zaczynają się otwierać. Jechaliśmy siedemdziesiąt w mgnieniu oka... ale oni tam byli.

Odchylił głowę, próbując powstrzymać łzy. Ścisnęłam jego dłoń w swojej, moje oczy prosiły go, by kontynuował.

– Mój umysł gorączkowo myślał co robić, kiedy próbowałem uciec od nich, ale wkrótce dotarliśmy do osiemdziesiątki. Wtedy osiągnęliśmy ten punkt, gdzie droga biegnie równolegle z autostradą. Zostaliśmy rozdzieleni przez pas zieleni i ogrodzenie z drutu. To wtedy zaczęła się walka o nasze życie. Złapali to, przyspieszając, by nas dogonić w zbliżającym się pasie ruchu. Rozejrzałem się i szyba była obniżona. Było dwóch mężczyzn; jeden na miejscu pasażera celował w nas bronią. Zareagowałem instynktownie i wjechałem za nich. Ruch spowodował, że stracili trochę przyczepności i zjechali z drogi, ale wkrótce ponownie się z nami zrównali.

Przerwał, jego wzrok był utkwiony w pudełku, jego dłoń bezwładnie przesuwała się po obiekcie.

– Pamiętam, jak mówiłem, że ją kocham, ale wtedy robi się mgliście. Naoczny świadek, który został uciszony, powiedział, że to było wtedy gdy zaczęła się walka. Nasze samochody walczyły, by pozostać na drodze. Z mocnym uderzeniem, zepchnęli nas z drogi i przelecieliśmy przez trawę i drut wprost pod nadjeżdżające pojazdy. Zostaliśmy uderzeni przez naczepę, wrzuceni na środkową ścianę, odbijając się i uderzając w sedana, zanim samochód dostawczy przycisnął nas do wsparcia mostu.

Całe moje ciało było zamrożone w szoku, moja dłoń zakryła usta.

– To moja wina – szepnął, kiedy wpatrywał się w pudełko. – To wszystko moja wina.

– Dlaczego?

Zamrugnął na mnie.

– Ponieważ sprowokowałem ich, obnosząc się z moim sukcesem, zbierając wystarczająco dużo informacji, aby rozpocząć niszczenie ich organizacji. Gdy miałem jedną, inne były łatwiejsze. Ludzie zobaczyliby, nawet nie mogąc zrozumieć wszystkiego – westchnął. – Na końcu, mogli. Zeznania naocznego świadka, kule które znaleźli... wszystkie dowody zniknęły w tajemniczych okolicznościach. Zostało to oznaczone jako wypadek i 'utrata kontroli nad pojazdem'.

– Czy oni wciąż... po ciebie?

Jego wzrok spotkał mój i patrzył mi w oczy, jego dłonie uniosły moje do jego ust.

– Tak.

– Dlaczego?

– Ze względu na to co posiadam. Informacje jakie mam na nich. Kiedy zacząłem przedzierać się przez wszystkie dowody w sprawie, to stało się króliczą dziurą i udało mi się połączyć z tym coraz więcej spraw. – Potrząsnął głową. – Chciałbym już tego nie mieć, by zostawili mnie w spokoju.

– Dlaczego nie możesz się tego pozbyć?

– Ponieważ to nie robi różnicy i dlatego, że oni umarli za to.

– Jesteś pewien, że oni wciąż cię szukają?

Okazał zirytowanie.

– Tak było; myślę, że lubią oglądać moje cierpienie. W sposób, który myślą, że jest lepszy niż bycie martwym, ponieważ już doznałem gorszego losu niż jego córka. Ale, tak, wciąż mają mnie na oku.

Moje palce przerzuciły rzeczy w pudełku: ich zdjęcia z liceum, dzień ich ślubu, ich dom. To wszystko co miał po niej – drewniane pudełko wypełnione papierem i wyblakłe wspomnienia.

Patrzyłam na jedno ze zdjęć i coś co powiedział mi jakiś czas temu Jack wróciło.

*Przypominasz mi moją córkę.*

– Nie jestem nią, wiesz. – Jego brwi zmarszczyły się w zmieszaniu na moje słowa. – Jack powiedział... że przypominam mu ją.

Myślał o tym przez chwilę, jego głowa skinęła.

– Muszę przyznać, że jest kilka podobieństw, które w tobie zauważyłem na początku i to była jedna z wielu rzeczy, które przyciągnęły mnie do ciebie. Ale potem zobaczyłem ciebie, *prawdziwą* ciebie i wtedy dotarło do mnie, że nie jesteś nią i były tylko podobieństwa. Bez różnicy, jaka byłaś.

– Co masz na myśli? – zapytałam, włosy na moim karku stanęły.

– Obserwowałem cię od miesiący. Uciekałaś od łysych mężczyzn – powiedział, zaznaczając więcej drobiazgów, których nigdy u siebie nie zauważyłam. – Wzdrygałaś się na mężczyzn noszących glany. Dlaczego?

– Adam zawsze je nosił, zwłaszcza kiedy mnie kopał. Mój tata wyłysiał w młodym wieku.  
– Mój głos był mechaniczny, kiedy odpowiadałam, a moja pierś zaciśnięta, ściany wzmocniły się, więc zmieniła temat. – Tak samo jest z tobą. Jeśli wzdrygałam się przed nimi, ty przyciągałeś mnie. Te zdjęcia pokazują nasze podobieństwa. Nie możesz temu zaprzeczyć.

Jego usta stworzyły cienką linię.

– Kiedy zobaczyłem cię pierwszy raz w biurze, fizyczne podobieństwa, kolor twoich włosów i wzrost, nawet niektóre z twoich zachowań były trudne do odróżnienia. Z biegiem czasu widziałem ból w twoich oczach, pustkę. – Przerwał i spojrzał na mnie, jego palce pojawiły się na moim policzku. – Widziałem maskę, którą wkładałaś.

Wziął głęboki oddech zanim kontynuował.

– Zrezygnowałem z siebie dla samotnej egzystencji. Przekonywałem siebie, że nigdy więcej się nie zakocham. A potem ty pojawiłaś się w moim życiu. Nie łąsiłaś się do mnie, jak inne i zobaczyłaś mężczyznę, który ukrywał się za maską: zniszczonego i złego.

– Przedarłeś się do mnie.

– To prawda – zgodził się. – Ty mi to zrobiłaś. Próbowałem ignorować cię przez tygodnie. Widziałem to w tobie, ten sam ból i samotność co we mnie. Na początku myślałem, że to ponieważ przypominasz mi Grace w pewien sposób, ale potem, po pierwszych kilku razach kiedy byłem z tobą, zrozumiałem, że to dlatego, że coś w tobie przyciągało mnie do ciebie od początku, coś co myślałem, że zniknęło. Chciałem cię, pragnąłem *ciebie*. Walczyłem z tym każdego dnia. Widziałaś dowody. Odepchnąłem cię, wraz z przyciąganiem i uczuciami, które mieszały się we mnie. Ale kiedy cię wziąłem, dałem wszystko co mogłem i to było surowe i pierwotne. Pragnąłem cię do granic szaleństwa.

Ściągnęłam usta, ciepło rozprzestrzeniło się we mnie, chcąc uwierzyć mu i chcąc chronić siebie.

– Jesteś pewien? Jesteś pewien, że to, jest to co czujesz? Jesteś pewien, że nie używasz mnie, jako zamiennika dla niej? Gdyby żyła, wciąż byłbyś z nią, nie ze mną. Tak naprawdę nie czujesz do *mnie* tego samego, co ja do ciebie.

Patrzył na mnie przez chwilę, próbując ubrać w słowa swoje uczucia.

– Walczyłem ze zrozumieniem moich uczuć do ciebie. Co to znaczy dla ciebie i dla mnie. Nigdy nie sądziłem, że ponownie się zakocham. Potem poznałem ciebie i nie ważne jak bardzo odpychałem cię lub jak bardzo starałem się nic nie czuć; nie zrobiłem niczego dobrego. Jeśli wierzyłbym w przeznaczenie, powiedziałbym, że moim było spotkanie ciebie; że musiałem przejść przez to wszystko, bym cię zrozumiał i zobaczył.

Zastanawiałam się nad tym przez chwilę. Uczucia, które miałam były takie same, jakby coś związało nas razem.

– To jest siła, ale czy to jest miłość?

– Kochałem Grace, bardzo mocno i zmagam się z poczuciem winy z powodu tego, że kocham inną kobietę i że możesz znaczyć dla mnie więcej niż ona. Że pragnę cię bardziej. Że to połączenie, które mamy jest większe. Będąc szczerym, to mnie przeraża, ponieważ byłbym zdziękowany, gdyby cokolwiek ci się stało, zwłaszcza gdyby to było przeze mnie. Za każdym razem kiedy mówiłem, że cię nie chce, to byłem ja próbujący przekonać samego siebie.

– Co z twoimi koszmarami? – zapytałam, wreszcie mogąc zapytać to nad czym tak długo się zastanawiałam.

– Moje koszmary? – Przerwał i spojrzał głęboko w moje oczy. Oceniał mnie po coś, ale nie mogłam powiedzieć po co. – Były o utraceniu ciebie, zobaczeniu cię martwą. W dzień twojego wypadku, zobaczyłem, że jedno z moich koszmarów wkracza w życie.

Moja klatka piersiowa zacisnęła się i byłam na granicy płaczu.

– Dlaczego nie powiedziałeś mi o żadnym z nich wcześniej?

– Ponieważ nie mogłem tego przyznać przed sobą, ale twój wypadek otworzył mnie i sprawił, że spojrzałem... na ciebie, na nas, na uczucia, które próbowałem wyprzeć. Myśl, że straciłem cię... cóż, widziałaś.

– Miałaś sesję z doktorem Morg... z Darrenem, prawda?

Skinął głową w odpowiedzi.

– Odmówiłem przyjęcia do wiadomości, co do ciebie czułem. Myślałem, że jeśli nie przyznam się do tego, wtedy to nie stanie się prawdą i może będziesz bezpieczna. To obróciło się i nie byłaś bezpieczna ze mną. Darren pomógł mi zrozumieć wszystko co trzymałem zamknięte. Byłem wściekły na siebie i na sytuację, którą stworzyłem. Nie zasłużyłaś na to, by zobaczyć tą złość. – Jego dłonie szarpały tkaninę jego koszulki, tuż nad jego sercem. – Chcę znowu żyć... z tobą. Zmieniłaś mój świat. Zmieniłem się, nie jestem już dłużej w czyścicu.

Łzy wypełniły moje oczy, zanim zaczęły spływać nie proszenie w dół moich policzków, gorące i ciężkie. Jego dłonie przeniosły się na moją twarz, kciuki delikatnie ścierały małe kulki z mojej skóry.

– Po obejrzeniu i wysłuchaniu tego wszystkiego, wciąż mnie chcesz? Chcesz spróbować, naprawdę spróbować?



Myślałam o tym; moje usta otworzyły się, by powiedzieć tak, kiedy coś mnie dręczyło. Ten głos, który znałam zbyt dobrze w mojej głowie. *Zawsze będziesz na drugim miejscu w jego sercu.* Poprawiłam się i opadłam na poduszki.

– Nie – odpowiedziałam szeptem. Patrzyłam jak nadzieja odpływa z jego twarzy, jego szczeka zacisnęła się mocno. Łzy wypełniły jego oczy, a ja wzięłam jego dłoń w swoją. – Nie mogę być zamiennikiem. Nie będę. Nie pozamykałeś tego i do tego czasu... po tym wszystkim co się stało między nami, muszę znaczyć więcej niż wspomnienie. Nie tylko to, nie wiem czy pozwolę ci wrócić. Zraniłeś mnie bardziej, niż ktokolwiek inny w moim życiu.

Skinął głową.

– Rozumiem. Mała część mnie chce, byś powiedziała, abym się odpieprzył, ponieważ boje się. Kochałem tylko swoją żonę; to wszystko jest dla mnie nowe. Nie chce byś była zraniona, czy zabita przeze mnie... ponieważ jesteś ze mną. W tym samym czasie nie chce cię opuścić, nie zrobię tego. Potrzebuje cię, tak bardzo. To twoja decyzja, aby spróbować ze mną, być w prawdziwym, zdrowym związku. Jeśli mam być szczery, to mnie przeraża prawie tak samo, ale obiecuję ci pracować by było coraz lepiej i już więcej cię nie odepchnę.

– Skąd mam wiedzieć, że mogę ci po tym wszystkim ufać?

– Nigdy nie złożyłem ci żadnych obietnic, ponieważ to potwierdziłoby uczucia, których nie pozwoliłem sobie mieć. Więc ukryłem je. – Wziął mnie za rękę i umieścił ją na jego klatce piersiowej w miejscu jego serca. – Jak tandetnie to brzmi, to zmienia się teraz, ponieważ obiecuję ci – moje serce jest twoje.

Moje brwi zmarszczyły się.

– Nie w całości.

Smutek zalał jego rysy. Nie mógł temu zaprzeczyć.

# CHAPTER 6

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Leżeliśmy tak przez chwilę, pochłaniałam wszystko. Nathan przyjął moją odpowiedź. Podrapałam się po jednym ze strupów na moim udzie i spojrzałam w dół. Moje nogi były owłosione i nie przeszkadzało mi to przez cały tydzień. Nie powinno, ale co innego mi zostało do myślenia, po tym jak policzyłam plamy na suficie? Uderzyło to we mnie teraz, kiedy byłam w domu; mogłam cię kąpać.

– Nathan – zaczęłam, przełamując ciszę – chce się wykąpać.

Odwróciłam się, by spojrzeć na niego, a on skinął.

– Dobrze.

Zsunął się z łóżka, skierował na moją stronę i podniósł mnie, zanosząc do łazienki. Kiedy tam dotarliśmy, postawił mnie na zdrowej nodze, uważając, aby nie uderzyć w moją chorą nogę, zanim zaczął ściągać moje ubrania.

– Trzymaj się moich ramion.

To wtedy po raz pierwszy zobaczyłam się w lustrze.

Kiedy moje siniaki wreszcie zniknęły, miałam całkiem nowy przerażający zestaw.

Moja twarz wyglądała tak źle, jak myślałam. Czarne i niebieskie zmieniły się w żółte i fioletowe i obejmowały lewą stronę mojej twarzy, którą uderzyłam w szybę. Część moich włosów tuż nad moim uchem, była ogolona, aby móc oczyścić i zszyc obszar wokół rany. Moje ramiona również miały różne odcienie siniaków, ciemniejsze wokół niezliczonej ilości szwów, które trzymały moją skórę razem. Nie potrwa długo, zanim znikną.

Skupiłam się na innej postaci w lustrze. Nathan był rozebrany i mój wzrok rozszerzył się. Miałam się zapytać, co robił, kiedy przypominałam sobie stan, w jakim byłam; nie byłam zdolna sama się wykąpać.

To był pierwszy raz kiedy widziałam go bez ubrania od niemal miesiąca i nienawidziłam myśleć o tym, jak go pragnęłam w tym momencie. To tak jakby jego ciało wołało moje, a moje było zdesperowane, by odpowiedzieć, jak zawsze.

Być może nie powinnam czuć w ten sposób, po tym wszystkim co się stało, ale wciąż czułam przyciąganie do niego. Byłam takim bałaganem, mój umysł i serce miały dwie różne opinie; odpychanie i przyciąganie były męczące.

Kiedy oboje byliśmy nadzy, pomógł mi usiąść na stołku, który został przyniesiony. Nie pytałam, ponieważ zauważyłam kilka nowych rzeczy w pobliżu, kiedy o tym myślałam, wszystkie miały mi w jakiś sposób pomóc.

Wyciągnął jakąś gumę patrząc na coś na ladzie i zaczął wciągać ją na moją chorą nogę, będąc tak ostrożnym, jak tylko mógł.

Spojrzał na mnie i uśmiechnął się na mój wygląd.

– To zabezpieczy twoją nogę, więc woda nie dostanie się pod gips. Naprawdę tego nie chcesz. Uwierz mi.

– Och. Dobrze. – Brzmiałam sztywno nawet w swoich uszach, ale nie byłam pewna, jak inaczej odpowiedzieć. Nawet nie pomyślałam o czymś takim, a on miał wszystko przygotowane gdziekolwiek byłam. Miał wszystko zaplanowane na mój przyjazd do domu. Nie wiedziałam, jak zareagować na coś, czego nie używałam, ale to sprawiło, że moja pierś zaciskała się.

Przeniósł się do prysznica i włączył, by się nagrzał. Łzy kłuły w moich oczach. Chciałam owinać swoje ramiona wokół niego, poczuć jego usta na moich i zapomnieć co się w ogóle wydarzyło w ostatnim miesiącu, tak byśmy mogli wrócić do tego co było.

Kłamałam i wiedziałam o tym. Chciałam wiedzieć wszystko, co mi powiedział, pokazując swoją uczciwość. Mężczyzna przede mną, nie był tym, którego znałam miesiąc temu.

Wzięłam głęboki oddech.

– Lila? – Spojrzałam na niego; łzy uciekły i spływały w dół mojego policzka. Jego twarz wykrzywiła się z bólu, kiedy podszedł do mnie. – Chodź, woda jest już ciepła. – Pochylił się i poprowadził mnie pod prysznic.

Po raz pierwszy byłam wdzięczna, że mój prysznic miał wbudowaną ławkę, ponieważ byłam już wyczerpana przez ostatnie dziesięć minut. Posadził mnie, strumień od razu uderzył we mnie. Czułam się tak dobrze, mając wodę spływającą po mojej skórze. Już czułam się czysta, tylko od samego oblania; czułam się najczystsza od tygodnia.

Natchan chwycił prysznic, a ja umieściłam rękę na jego, kierując strumieniem. Kiedy trzymałam go nad głową i pozwoliłam spływać w dół mojego ciała, moje mięśnie zrelaksowały się; napięcie spływało razem z wodą.

Namydlił myjkę, by umyć moje ciało, ale zanim połączył ją z moją skórą, zabrałam ją z jego dłoni. Spojrzał na mnie zaskoczony.

– To jedyna niezależność, jaką mam w tym momencie – powiedziałam, wyjaśniając potrzebę zrobienia tego samej.

Skinął na znak zgody.

– Przepraszam, trochę mnie ponosi.

Wyczyściłam swoje ciało, jak tylko mogłam, robiąc kilka ruchów. Wszystkie ruchy zostawiły mnie zdyszana, a on nie chciał dać mi mojej maszynki, ale kiedy błagałam, ustąpił. Nie mogłam dłużej znieść bycia owłosioną.

Byłam sucha, do czasu, aż skończyłam, największą fizyczną aktywność jaką miałam od tygodnia. Nathan ustawił ponownie prysznic, mocząc moje włosy i chwycił butelkę szamponu. Nalał odrobinę na moją głowę i usiadł koło mnie.

Jego palce zatopiły się w moich włosach, pracując nad pianą. Moje oczy zamknęły się i jęknęłam; zawsze uwielbiałam, kiedy bawiono się z moimi włosami. Uważał na moje szwy i unikał tego obszaru mojej głowy, najlepiej jak umiał.

Ruch jego dłoni zatrzymał się, a moje oczy ponownie otworzyły, by znaleźć go przyciągającego prysznic, do miejsca gdzie siedzieliśmy i zaczął spłukiwać mydliny.

Spojrzałam na niego, by zobaczyć, jak studiuje moją twarz. Jeden z jego palców sięgnął w górę i delikatnie prześledził zarys moich blaknących siniaków.

Jego oczy spotkały moje, a w ich głębi mogłam wszystko zobaczyć. Jego ból był widoczny w pełni sił po naszej rozmowie. Czy moje siniaki ustawiły jego wspomnienia i obawy na czele? Łzy wypełniły jego oczy, zanim jedna spłynęła po jego policzku. Pochylił się do przodu i oparł swoje czoło na moim.

Uniosłam rękę, by go pocieszyć; jego zarost drapał pod moimi palcami. Zacisnął szczękę, a następnie zsunął się niżej.

Po raz pierwszy od ponad trzech tygodni, poczułam jego usta na moich. To było miękkie, ale wciąż głodne i pełne znajomego ognia.

Za dużo. Uczucia były zbyt mocne i odsunęłam się.

Skinął w zrozumieniu, ale to nie powstrzymało bólu przez ukazaniem się.

Kilka minut i dawkę odżywki później, skończyliśmy. Nie czułam się tak dobrze, lub tak czysto przez ponad tydzień.

Nathan wyszedł spod prysznica i wrócił z ręcznikiem owiniętym wokół jego bioder i jednym w swojej dłoni. Pomógł mi wstać i zaczął mnie wycierać, zanim poprowadził mnie z powrotem do stołka przed lustrem, gdzie usunął niebieski gumowy but z mojego gipsu.

Wystarczająco się upewniając, że gips był suchy.

Skończył mnie wycierać i owinał ręcznik na moich włosach, zanim zabrał mnie z powrotem do sypialni i położył na łóżku. Znalazł czyste spodenki i podkoszulek do spania i pomógł mi je założyć.

Jego wzrok zatrzymał się na chwilę na mojej skórze, ale to było wszystko. Normalna agresywna, seksualna bestia była trzymana z daleka i jedyne co pozostało przede mną, było zniszczonym mężczyzną.

Ułożył poduszki, aby było mi ponownie wygodnie, potem wyszedł, by przynieść mi szklankę świeżej wody i kolejną dawkę leków, z których byłam zadowolona. Byłam już przyzwyczajona do bólu, ale lekarstwa pomagały zabrać ten najmocniejszy, pozostawiając słaby.

Zauważałam każdy ruch, który wykonywał, każda świadoma decyzja sprawiająca, że czułam się bardziej komfortowo.

Taka prosta czynność, ale mogłam ją *poczuć*.

Łzy spływały w dół mojego policzka, a łóżko ugięło się pod jego ciężarem. Był obok mnie.

– W porządku? Potrzebujesz więcej leków? – zapytał, jego palce ścierały słone krople.

– Jest dobrze, po prostu... ciężki dzień.

Skinął w zrozumieniu. Leżeliśmy tak przez kilka minut, wpatrując się w siebie. To nie było niekomfortowe, po prostu nowe. Wcześniej, jeśli leżeliśmy razem w łóżku, byliśmy splątani ze sobą, a teraz była niewidzialna ściana. Bariera, która oddzielała nasze ciała.

Efekt mojego koktajlu leków zaczął działać i wypuściłam głębokie ziewnięcie.

– Robi się późno – zauważył, biorąc to za sygnał. Wstał i przeciągnął się, pochylając się i całując czubek mojej głowy. – Dobranoc, Lila kochanie.

Patrzyłam na niego, kiedy się odwrócił i wychodził przez drzwi; moja pierś zacisnęła się na myśl o nim wychodzącym.

– Czekaj! – zawołałam jego oddalającą się postać, moja ręka wyciągnęła się do niego. Nie mogłam znieść oglądania, jak ponownie ode mnie odchodzi. – Proszę – powiedziałam szeptem. – Nie zostawiaj mnie.

Zatrzymał się w pół kroku i odwrócił do mnie, wyraz jego twarzy był jednocześnie kombinacją nadziei i strachu.

– Będę w pokoju obok, misiaczku, śpię w gościnnym pokoju. Zostawię otwarte drzwi, więc wszystko co musisz zrobić to zawołać mnie, dobrze?

Łzy wypełniły moje oczy, a moja dolna warga drżała. Byłam obolała, zmęczona, a on wychodził.

Panika zalała jego twarz na moją rozpacz.

– Och, nie, proszę nie płacz. Jestem tutaj, skarbie, jestem tutaj. – Jego dłoń sięgnęła by pogłaskać moje włosy.

Nie byłam gotowa, by mu wybaczyć i nie byłam gotowa, by pozwolić mu wrócić, ale nie mogłam znieść bycia z dala od niego. Inny pokój, to było za daleko.

Dlaczego leki nie mogły też zabrać bólu w moim sercu?



# CHAPTER 7

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Obudziłam się ciepła i w bólu, starając się zaczerpnąć pełny oddech. Wokół mojej klatki piersiowej czułam zaciśnięcie, które ograniczało mnie jeszcze bardziej. Otworzyłam oczy i obróciłam się, by znaleźć przed sobą przytulonego Nathana. Jego ramiona były owinięte wokół mnie, nasze nogi splątane. Oboje musieliśmy się przemieścić w nocy, nasze ciała nie walczyły z przyciąganiem, kiedy przesunęły się, by znaleźć siebie nawzajem.

– Nate. – Byłam cicho, kiedy próbowałam go obudzić. Tak bardzo, jak uwielbiałam być owinięta przez jego ramiona, bolało oddychanie i mój pęcherz krzyczał na mnie. – Nathan, muszę iść do łazienki.

Moja pierś zacisnęła się na fakt, że potrzebowałam pomocy, by zrobić tak rutynowe rzeczy, ale jeszcze nie mogłam chodzić, nawet o kulach.

Wypuścił słodki dźwięk, zanim mocniej się przytulił mrużąc coś, czego nie mogłam zrozumieć.

– Nathan. – Spróbowałam ponownie, tym razem głaszcząc jego policzek, mają nadzieję, że mój dotyk go wybudzi.

Jego oczy otworzyły się, a leniwy uśmiech pojawił się na jego twarzy.

– Mmm, misiaczku. – Jego głos był senny i przytulił się ponownie, jego oczy zamknęły się.

Jego ruch wywołał zwiększenie bólu rozprzestrzeniającego się po mojej klatce piersiowej. Wciągnęłam ostro powietrze i krzyknęłam z bólu, moje oczy zacisnęły się.

To zwróciło jego uwagę i jego oczy otworzyły się, patrząc na mnie w przerażeniu.

– Och, cholera! – wykrzyknął, zanim uwolnił mnie – Przepraszam!

Jego dłonie były szalone, ale delikatne, kiedy oceniał mnie, gdy adrenalina przebiegała przez niego w jego spanikowanym przeszukiwaniu mojego ciała. Wymamrotał przeprosiny, ale

nie mogłam złapać jego wzroku, tak bym mogła mu powiedzieć, że ze mną wszystko w porządku.

Pobiegł do łazienki i wrócił z apteczką. Drgnąłam, zastanawiając się co on do cholery zamierzał z nią zrobić. Zanim mogłam choćby zapytać, ponownie opuścił pokój, wracając ze szklanką wody i buteleczką moich lekarstw w dłoni.

To było śmieszne.

– Nate! – Podskoczył, zaskoczony moją reakcją, jego ruchy ustały. – Co ty do cholery robisz?

– Umm... ty cierpisz.

– Cierpię i tak, ale krzyknęłam ponieważ ścisnąłeś moje żebra. Kiedy przestałeś, ból wrócił do swojego ‘normalnego’ poziomu.

Wpatrywał się we mnie, a ja obserwowałam jak dzikie spojrzenie opuszcza jego oczy, a oddech uspokaja. Pocałował moje czoło, zanim odłożył rzeczy, które przyniósł na ich miejsce.

Po przerwie na toaletę, zrobił śniadanie składające się z płatków i zjedliśmy je w łóżku, kiedy oglądaliśmy poranne wiadomości. Gdy skończyliśmy jeść, zaniósł naczynia do zlewu i wspiął się z powrotem do łóżka obok mnie. Przeskakiwaliśmy po kanałach, zatrzymując się na maratonie jakiegoś reality show.

Leżeliśmy obok siebie, bok przy boku, oglądając, jak wędrowali przez budynki gospodarcze i domy, place i osiedla, szukając nieznanymi skarbów. Cały czas czułam wzrok Nathana na sobie i raz na jakiś czas jego palce delikatnie przebiegały po moim policzku i ramieniu. Czułam gęsią skórę i ogień budzący się od jego dotyku.

To było dziwne, jak w tym momencie czułam się komfortowo z jego dotykiem, po tym wszystkim co się wydarzyło między nami. Czy to dlatego, że wreszcie wiedziałam, że bez wątplenia byłam w nim zakochana? Przełknęłam, a mój wzrok przeniósł się na jego dłoń na mnie. Moje serce zatrzepotało, a moja skóra ogrzała się od jego dotyku.

Chciałam usiąść okrakiem na jego biodrach i opadać na jego idealnego fiuta. Jego dłonie chwyciłyby mnie, zęby ugryzły moją skórę, potrzeba, którą zawsze czułam wylewała się z niego. Moje ciało było zdesperowane by się połączyć z jego, coś czego nie czułam od prawie miesiąca.

Skurcz mięśni przypomniał mi, że takie wybryki nie byłyby dobre, kiedy ból rozszedł się po mojej nodze. Ponadto moje obawy i niepewność o Nathana chowały swoje obrzydliwe głowy i wycofały uczucia. Tak bardzo, jak chciałam komfortu jego ciała, nie byłam jeszcze na to gotowa.



Po kilku godzinach i drzemce, Nathan odwrócił się do mnie z figlarnym uśmiechem.

– Co? – zapytałam, wiedząc, że ten uśmiech oznacza kłopoty.

Podniósł DVD *Jane Eyre*.

– Lekarz wyczyścił mnie; zostałam uzdrowiony przez moją lobotomię. Jestem bardziej niż szczęśliwy, by obejrzeć to z tobą.

Zmrużyłam na niego oczy.

– Wiesz, że to babski film. Możesz potrzebować kolejnej lobotomii, by przejść przez niego.

Uśmiechnął się do mnie.

– Zobaczymy.

Wstał z łóżka i włożył płytę do odtwarzacza. Przebiegł przede mną mały szum podniecenia. Tak zawsze było, kiedy miałam to oglądać, ale była jakaś różnica w oglądaniu tego z Nathanem, mężczyzną, którego kochałam.

Byłam zaskoczona, kiedy półtorej godziny później Nathan wciąż był obudzony; w rzeczywistości, był nim zachwycony.

Erin zatrzymała się u nas tego popołudnia, by podrzucić trochę domowego enchiladas i została, aby pograć z nami w grę planszową. Coś innego niż telewizja było wspaniałe. Straciłam koncentrację w połowie i resztę skończyłam drzemiąc. Erin wygrała, choć Nathan był przekonany, że nie grała uczciwie.

Obudziłam się później z Erin siedzącą obok mnie na łóżku. Była skupiona na czymś na swoich kolanach. Pracowała dużymi igłami w dłoniach i włóczką obok; szydełkowała.

– Wiesz, Lila, jestem tutaj, gdybyś potrzebowała porozmawiać. Mam nadzieję, że możemy być przyjaciółkami, więc jestem tutaj nie tylko dla mojego kuzyna idioty, ale dla ciebie. – Jej głowa uniosła się, a wzrok spotkał mój. Nie było żadnego kłamstwa w jej oczach; żadnego udawania. Była szczerą i bezpośrednią. Żadnych gier, żadnych sztuczek.

– Gdzie jest Nathan? – zapytałam.

– Musiał uruchomić kilka zleceń. Jesteśmy tylko ty i ja. – Uśmiechnęłam się zanim jej uwaga wróciła do jej projektu.

Otworzyłam usta i przemówiłam bez zastanowienia.

– Boje się.

Spojrzała ponownie w górę i posłała mi mały uśmiech, jej palce przeniosły się, by wsunąć kosmyk moich włosów za ucho.

– Wiem, kochanie. Małymi kroczkami. *Przejdiesz* przez to. Wiem, że teraz jest szorstko, ale możesz się na mnie oprzeć dla wsparcia – Nathan, George, Sarah, Teresa, Caroline, Andrew, Trent i Darren – wszyscy z nas. Nie jesteś już sama.

Zamarłam na jej ostatnie zdanie.

– Co *wiesz*, Erin? – Jej szwagier był moim terapeutą i wiedziałam o tajemnicy lekarskiej, ale zaczęłam się martwić.

Jej brwi zmarszczyły się i potrząsnęła głową.

– Nic nie wiem. Wszystko co wiem to, że Nathan powiedział, że nie masz rodziny, oprócz Teresy i jej męża.

Westchnęłam z ulgą. Nie lubiłam, kiedy ludzie wiedzieli w jakim piekle dorastałam, ponieważ nie mogłam znieść spojrzenia litości, które zawsze widziałam w ich oczach. Uciekłam z dala od nich; od *niego*. Poszłam do liceum, skończyłam studia prawnicze i zdobyłam dobrą pracę. Stałam się czymś, nawet kiedy większość czasu wciąż czułam się, jak nic.

Wzięłam głęboki oddech, zły pomysł, kiedy moje zębra krzyczały w proteście. Słowa Erin i ostry ból przywołał wspomnienia, których nie byłam w stanie utrzymać pod powierzchnią. Nagle... zatraciłam się.

Moje ciało drżało, kiedy z każdym ciosem, kopnięciem, pociągnięciem moich włosów i każdym uderzeniem w twarz, wspomnienia zalały mój umysł. Trzask oraz miażdżenie w moich połamanych kościach i powstały bolesny oddech.

Byłam bezbronna, wspomnienia napadły na mnie, całkowicie przejmując kontrolę nad moim ciałem i umysłem. Nie mogłam się uwolnić.

– Lila! – zawołał głos Nathana, a ja wróciłam. – Wszystko w porządku? Mów do mnie.

Nathan tam był. Nie wiedziałam, kiedy wrócił, ale jego dłonie trzymały moją twarz, jego twarz była przestraszona i zaniepokojona. Nie mogłam odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ nie wiedziałam.

Wtedy zauważyłam wilgoć moich łez spływającą w dół mojej twarzy. Spojrzałam na Erin i zobaczyłam strach w jej oczach, jak również, łzy spływające swobodnie po jej policzkach.

Przyciągnęłam Nathana bliżej, ukrywając twarz w jego szyi, kiedy próbowałam się uspokoić. Co takiego powiedziałam, co zrobiłam, że Erin miała takie spojrzenie?

Zajął mi kilka minut, by się uspokoić i wysunęłam się z jego ciepłego uścisku. Jego kciuki ścierały moje łzy.

– Więc – zaczęłam, chcąc odciągnąć uwagę z dala od siebie i tego co się stało. – Co przyniosłeś?

Nathan patrzył na mnie przez chwilę, upewniając się, że było ze mną naprawdę dobrze, zanim chwycił swoje torby.

– Cóż, przyniosłem kilka programów telewizyjnych, które pomyślałem, że mogą ci się spodobać, tak bardzo jak filmy. Przyniosłem też konsolę Wii i około tuzina zdjęć, by znaleźć ci zajęcie. Nie możemy w kółko oglądać Jane i pana Rochester. – Mrugnął do mnie.

Patrzyłam na niego z niedowierzaniem.

– To sporo pieniędzy. Już kupiłeś mi film.

Wzruszył ramionami.

– Coś co da ci rozrywkę, utrzyma twój umysł z dala od rzeczy. Dodatkowo, to może być terapeutyczne.

Nie kupiłam jego rozumowania, ale byłam szczęśliwa mając coś dla rozrywki, kiedy byłam przykuta do łóżka. Nathan uśmiechnął się, jak dziecko podczas Świąt Bożego Narodzenia, kiedy zapytałam go o gry, które kupił. Był tak podekscytowany, ale konkurencja wzrosła, kiedy Erin zaczęła go wyśmiewać.

Nathan narzekał, że Erin oszukiwała w ich ostatniej grze, gdy szelmowski uśmiech wkradł się na twarz Erin.

– On nie umie przegrywać.

Nathan podał mi kolejną dawkę lekarstw i godzinę później odpłynęłam.

Nathan wciąż narzekał na oszukiwanie Erin nawet godziny później. Nie grała fair podczas ich gier, a ja obudziłam się przez ich przewiska i dźganie łokciem. Przynajmniej zrobiła fantastyczne enchiladas.

Spędziliśmy całą sobotę i niedzielę w moim łóżku, oglądając mnóstwo filmów, które przyniósł Natan. Musiał kupić pięćdziesiąt filmów, by utrzymać mnie zajętą.

Teresa i Sarah ukazały swoją matczyną stronę w niedzielę, przynosząc więcej jedzenia. Wydawało im się, że umrę z głodu pod opieką Nathana. Nie zostały długo, ponieważ obie będą spędzać ze mną dużo czasu w tygodniu.

Obserwowałam, jak Nathan nawiązywał rozmowę ze swoją mamą i Teresą. Nie było pozorów, ani grania – po prostu facet, który rozmawia ze swoją mamą.

Żartował z nimi, w większości ze swoją mamą o jedzeniu i gotowaniu. Według niej, nie można mu było ufać w kuchni, chociaż myślałam, że poprawił się od czasów wspomnień matki.

Przez cały czas ich obecności, a nawet później, dotykał mnie: miękkie pieszczoty i delikatne uściski. Drobne gesty, które powiększały moje bycie niezdolną do zaprzeczenia tego czego chciał, kiedy był blisko mnie.

W pewnym momencie, odrzucił głowę do tyłu śmiejąc się z czegoś i patrzyłam w niedowierzaniu.

Nathan był innym mężczyzną, niż przed moim wypadkiem. Zaczęłam wierzyć jego słowom, że się zmienił. Nigdy nie narzekał na żadną z moich próśb lub potrzeb, ale wykonywał je. Wspominał o nowo znalezionym szacunku do swojej rodziny przez to wszystko co zrobili dla niego, opiekując się mną.

Obudziłam się po krótkiej drzemce w niedzielę, zwinięta przy boku Nathana. Próbowałam się odsunąć, by rozdzielić nas przez przewrócenie się na plecy. Ból przeszył moje żebra i nogę. Próbowałam nie wydawać dźwięków, ale to nie miało sensu.

Nathan otworzył oczy na mój hałas i usiadł. Utkwił wzrok w zegarku, a potem wyskoczył z łóżka i pobiegł do kuchni. Wrócił po krótkiej chwili ze świeżą szklanką wody i kolejną dawką leków.

– Dlaczego mnie nie obudziłaś?

– Ja tylko obróciłam się. Czułam się dobrze, aż do tej chwili – wyjaśniłam.

Jego palce dotknęły moich włosów.

– Chciałbym nie iść jutro do pracy.

– Twoja mama i Teresa będą tutaj. Zadbają o mnie – powiedziałam, by go przekonać. Jego brwi zmarszczyły się, a ja miałam przecucie, że nie polubił mojej odpowiedzi.

Spędziliśmy resztę dnia grając w kilka gier, nic zbyt męczącego i obejrzelśmy więcej filmów.

Następnego dnia włączył się alarm i jęknęłam, kiedy próbowałam go uciszyć zanim zdałam sobie sprawę, że był na szafce Nathana. Wstał, podnosząc mnie półprzytomną, kierując się do łazienki. Nie byłam do końca obudzona i przytuliłam się do jego szyi, moja dłoń zacisnęła się na jego koszulce. Mogłam nie mówić, ale on miał rację sądząc, że musiałam skorzystać z udogodnień.

Po wszystkim zaniósł mnie z powrotem do łóżka i szykował się, kiedy ja zapadałam ponownie w sen. Odrobinę później poczułam jego usta na czole, wraz z kolejną dawką lekarstw. Byłam już naprawdę zmęczona tymi wszystkimi lekami, ale wiedziałam, że były konieczne.

– Moja mama jeszcze pracuje, więc zostanę, aż do jej przyjścia.

Potrząsnęłam głową.

– Będę się miała doskonale, aż tutaj dotrze. Musisz iść do pracy. – Skrzywił się. – Idź.

Pochylił się i ponownie pocałował moje czoło.

– Jeśli czegoś potrzebujesz, zadzwoń, dobrze? Wpadnę w porze lunchu.

Mój wzrok podążał za nim, kiedy wychodził i westchnęłam, gdy usłyszałam zamykanie drzwi. To był pierwszy moment spokoju, jaki doświadczyłam od wypadku. Żadnego piszczenia maszyn, żadnych pielęgniarek, żadnych ludzi pytających mnie czy czegoś potrzebuję. Po prostu... *cisza*.

Moje życie stało się rutyną: pobudka, lekarstwa, oglądanie filmu, jedzenie, lekarstwa, drzemka.

Przez kolejne dni było tak samo, jedyną zmianą była przypisana mi opieka.

Na początku to było dla mnie trudne, aby polegać na Sarah i Erin, ponieważ nie znałam ich. Jednak im więcej czasu spędzałam z nimi, stawałyśmy się bliższe. Stałyśmy się jeszcze bliższe w niektórych bardziej intymnych stronach, kiedy chodziło o łazienkę i gdy musiały mi pomóc z niektórymi kłopotliwymi sprawami prywatnymi. Niemal wydawały się szczęśliwe robiąc to, prawie jakby to był ich zawód, zaufałam im i pozwoliłam wejść do mojego życia.

Dzisiaj patrzyły na mnie, błysk psot czał się w nich.

– Dlaczego walczysz z tym co masz z Natem? – zapytała Erin. – Jestem po prostu ciekawa, ponieważ widzę w jaki sposób na niego patrzysz.

Westchnęłam i wzięłam głęboki oddech, kiedy zaufałam losowi.

– Ponieważ ciężko jest walczyć o kogoś, o kim myślałaś, że nigdy na niego nie zasłużyłaś. Nathan jest ponad mną. Jest wspaniały, mądrzejszy ode mnie, społeczny. Jedyne co mam do zaoferowania to moje ciało.

Erin i Sarah wymienily spojrzenie, cichą rozmowę, zanim Erin odwróciła się do mnie.

– Powiedział ci wszystko, a ty powiedziałaś, że naprawdę nie możesz spróbować? Dlaczego? – zapytała Erin. Jej twarz była niemal tak smutna, ja Nathana, kiedy powiedziałam mu to, ale nie mogłam zrozumieć, dlaczego tak emocjonalnie reagowała. Byłam też zaskoczona przez twarde brzmienie jej głosu i delikatnie załamane.

– Z tego co słyszałam, wszyscy śpiewacie pieśni pochwalne na temat Grace. Nigdy nie będę w stanie dorównać temu. Nigdy nie będę nią. Jestem sobą i jestem popieprzona, a wszelkie złudzenia, jakie kiedyś miałam o nas zmarły w sekundzie, kiedy zrozumiałam, że wciąż ją kocha.

Otarłam łzy, które napłynęły mi do oczu, nie wystarczająco silna by dłużej udawać. Sarah wstała ze swojego krzesła i podeszła do mojej strony łóżka, jej ramię owinęło się wokół mnie.

– Och, Lila – odpowiedziała z westchnieniem Sarah. – Jesteś bardzo jego godna.

Sarah spojrzała na Erin po wsparcie. Erin wzięła głęboki oddech i zaczęła:

– Nate zaakceptował jej śmierć, to że odeszła, ale nigdy nie pozbył się winy. Dopóki się z tym nie upora, nie pozwoli jej odejść z jego serca. Obwinia się za wszystko i nie może znieść myśli, że to samo może przydarzyć się komuś innemu. Odciał nas wszystkich. Nie widziałam go od miesiący. Wystarczająco złe, że straciliśmy Grace i dziecko, ale straciliśmy też Nate'a.

Sarah pociągnęła nosem, rozmowa wyciągnęła bolesne wspomnienia.

– Grace była kochaną kobietą, ale ty wniosłaś życie i sens w niego. Ona walczyła z możliwością odpuszczenia i pójścia dalej po każdym poronieniu, a Nathan nigdy nie miał powodu, by pójść dalej po jej śmierci. Tak, kochał ją, bardzo mocno, ale z tobą widzę w nim iskrę, której nigdy nie widziałam. Miłość ma różne kształty i głębokości, niektóre bogatsze niż inne. Jego miłość do ciebie zapiera dech w piersiach.

Słowa Sarah dały mi nadzieję, że może on wyzdrowieje i odpuści; że oboje możemy przezwyciężyć nasze duchy. Może nie będzie jazdy na białych koniach w stronę zachodzącego słońca, ale może być szczęście i pochłaniająca miłość.

Fakt, że jego matka mnie akceptowała był monumentalny. Odkąd moja własna mama zmarła, nie miałam tego w swoim życiu. Moje serce ogrzało się na ten prosty znak od niej.

# CHAPTER 9

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Doktor Morgenson nie był delikatny w prowadzeniu nas, mimo tego wszystkie co się stało. Zrobił dobrze swoją groźbą wybuchu w szpitalu, a teraz oboje mieliśmy bardziej intensywną terapię niż wcześniej.

Zaplanowaliśmy spotkania dwa razy w tygodniu; raz będą to indywidualne sesja, a raz sesje łączone. Indywidualne sesje były po to, by upewnić się, że oboje wracamy na tory po miesiącach. Mówił, że wspólne sesje pomogą nam lepiej zrozumieć siebie nawzajem i upewnić się, że otworzyliśmy się i rozmawiamy.

Nadszedł dzień naszej wspólnej sesji, a w moim brzuchu latały motyle, miałam napięte nerwy.

Nathan wszedł do sypialni wczesnym popołudniem i podniósł mnie, by zabrać do salonu, gdzie Darren czekał, aby zacząć naszą sesję. Zdecydowaliśmy, że będziemy odbywać terapie w moim mieszkaniu ponieważ będzie to mniej uciążliwe dla moich urazów, niż próba transportowania mnie tam i z powrotem z biura Darrena. Mój żołądek był jak supeł, a fala mdłości prawie pokonała mnie, kiedy pokonywaliśmy swoją drogę.

Zamierzaliśmy rozmawiać i wyłożyć wszystko. Miałam konflikt. Część mnie chciała być tutaj dla niego, dowiedzieć się jak najlepiej mu pomóc, a nie mogłam tego zrobić chyba, że dowiem się co mu się stało. Ale gdzieś głęboko wewnątrz mnie, bałam się. Co jeśli ja nie zniosę słuchania o jego bólu i oglądania, jak przeżywa to wszystko dla mnie? Nie byłam tego warta. Wiedziałam to, ale byłam zbyt samolubna, by odpuścić. Potrzebowałam go, wliczając w to udźwignięcie jego bólu.

Gorsze niż słuchanie o jego urazach, był on, słuchający o moich. Nikt mnie nie chciał, wiedziałam to, a wyobrażenie Nathana o mnie, lub to co myślał o mnie, mogły wyparować jak kamfora. Zgubie się bez niego trzymającego moją dłoń.

To był jedyny powód, przez który się zatrzymywałam i to był nawyk, który musiałam powstrzymać. Darren powiedział mi, że jeśli nadal będę szła tą drogą, utracę moją jedyną szansę na bycie szczęśliwą, więc zagryzłam wargę i wstrzymałam oddech, kiedy weszliśmy do pokoju.

Żadne słowo nie zostało wypowiedziane, kiedy posadził mnie na leżance na jednym końcu kanapy, uważając by moja noga miała wsparcie, a jednak mojej wnętrzości zacisnęły się gwałtownie.

Nathan usiadł obok mnie i chwycił moją dłoń w swoją, było oczywiste, że czuł się tak samo, jak ja.

– Jak się dzisiaj macie? – zapytał Darren.

Zamrugałam. Czy to podchwytliwe pytanie? Nie widział wyrazu twarzy, jaki oboje mieliśmy? Nawet nie mogłam spojrzeć Nathanowi w oczy, ale kątem oka widziałam, że nie znosił tego dobrze.

– Wspaniale. – Głos Nathana był szorstki, jego spojrzenie gniewne, rozjuszone.

– Ja... kurwa, nie wiem. – Potrząsnęłam głową.

– Wiem, że to trochę przerażające, ale...

– Wielkie, kurwa nieporozumienie, doktorku – wypalił Nathan.

Darren zachichotał. Rozumiał. Znał naszą dwójkę. Nie było niepewności.

– W porządku, więc nie jesteście zadowoleni będąc tutaj ze mną, łapie. Odprężcie się. Jesteśmy tutaj, aby pomóc wam i powinniście traktować mnie jak przyjaciela, a nie lekarza, który wnikliwie was przeanalizuje i odrzuci wszystko co mówicie, aż zaczniecie wewnętrznie krwawić. – Wypuściłam oddech, który nie zdawałam sobie sprawy, że wstrzymuję, na jego oświadczenie. Darren posłał w odpowiedzi delikatny uśmiech. – Chcę, abyście zrozumieli, że nigdy nie pozwolę wam opuścić sesji, jeśli będziecie się czuli zdenerwowani. Wszystko co musicie robić to powiedzenie, że nie czujecie się dobrze i nie przestaniemy, dopóki nie poczujecie się lepiej.

Nathan pociągnął moją dłoń i wsunął moje ramię pod jego, przyciągając mnie bliżej w sposób ochronny.

– Robiłem to wcześniej, doradzanie parom i to nie jest... przyjemne.

Moje brwi wystrzeliły w górę. Robił to z Grace? Zawsze miałam wrażenie, że ich małżeństwo było błogie, więc dlaczego terapia dla par?

Odwrócił się odrobinę do mnie i szepnął.

– Kiedy kolejny raz poroniła, przechodziliśmy przez trudny okres, a ja nie zawsze byłem tak wrażliwy, jak powinienem był.

Kiwnęłam głową i pochyliłam się do niego, aby pokazać mu swoje wsparcie.



– Nikt tu nikogo nie obwinia, Nathan. W rzeczywistości, nawet nie chcę, abyś myślał o tym słowie. Wina jest sposobem na odwrócenie uwagi od nieprzyjemnych uczuć. Uczucia nie są dobre, albo złe, po prostu są i możemy zaakceptować wszystkie uczucia nie ważne, jakie są. Pamiętaj o tym. Uczucia nie są złe. Jeśli możesz to zrobić, to uwolni cię. Będiesz zaskoczony, jak wyzwalające może być to małe motto.

Darren przeniósł swój wzrok na mnie.

– Czy pamiętasz, jaka była twoja największa emocjonalna reakcja, kiedy byłeś w szpitalu kilka tygodni temu, przez twoim wypadkiem?

– Tak, ja...

Przerwał mi szybko.

– Nie potrzebuję, abyś mi to powiedziała, lub przeżywała to teraz. Wrócimy do tego w odpowiednim czasie, ale chcę, abyś pomyślała o tym co się stało potem.

Skinęłam, chociaż nie pamiętałam co się wydarzyło oprócz tego, że Darren był tam dla mnie, po tym jak wystraszyłam się, że ktoś zadzwoni do mojego ojca.

– Nie pamiętasz za dobrze, prawda?

– Nie. – Poruszyłam się niespokojnie na swoim miejscu.

To było żenujące, czując że ktoś inny zna mnie lepiej, niż ja sama. Wydawało się, że miał nieuczciwą przewagę. Nathan wyglądał na zdziwionego.

– Powodem, dla którego nie pamiętasz jest to, że kiedy masz zaburzenia, rzeczy stają się – zniekształcone. Nie możesz jasno myśleć, twoje emocje stają się jedynym bodźcem, a twój umysł staje się rozmyty. Pamięć jest naciągana i wyłączona. Więc, nawet jeśli pamiętasz, nie widzisz tego takim, jakim jest. Możesz widzieć osobę, która uraziła cię tak potwornie, lub ohydnie, albo była nieobecna, kiedy tak naprawdę to nie musiało się w ogóle wydarzyć. – Wyciągnął dokumenty ze swojej torby.

Z trudem przełknęłam ślinę. Co takiego mu powiedziałam? Denerwowałam się myśląc, że mogłabym być poza moim wiecznie kochającym umysłem.

Darren uśmiechnął się do mnie w uspokajającym geście.

– Widzę tutaj, że zwolniłaś jedną z pielęgniarek i powiedziałaś jej, żeby poszła do piekła, tylko za wymówienie imienia twojego ojca.

*Co?*

Moje palce były lodowate, tak jak i stopy. Było tak, jakby cała moja krew była skupiona w klatce piersiowej. Nie przypomiinałam sobie takiej interakcji.

Czekał na odpowiedź, a ja byłam niezdecydowana.

– Ja... nie pamiętam tego.

– W porządku. Czasem nasz umysł blokuje pewne rzeczy, kiedy jesteśmy w tym trybie. To działanie samozachowawcze, aby chronić siebie.

– Co to ma do rzeczy? – zapytał Nathan, brzmiąc na sfrustrowanego.

– Pokazuję wam to, ponieważ wasze wspomnienia mogą być znacznie gorsze niż naprawdę było.

– Pieprzyć to i pieprzyć c... – zaczął Nathan, ale Darren przerwał mu, podnosząc dłoń w obronnym geście.

– Nie chcę umniejszać tego co się wam przydarzyło, po prostu próbuję pomóc pokazując inną perspektywę. Po pierwsze niektórzy ludzie uważają, że łatwiej jest odsunąć jedne emocje, by wydostać inne. Po podzieleniu waszego gówna, przepraszam za słownictwo, ale po tym jak wyłożycie wszystko na stół, będziecie mogli wrócić i zrozumieć jak się z tym czujecie. Wtedy sobie z tym poradzicie, ale tylko wtedy gdy zrozumiecie, jak było naprawdę.

Pamiętam jego wcześniejszą przemowę o zniekształceniach. Powielał to, ale w mniej szczegółowy, wykładowy sposób.

– Nathan, kiedy zraniłeś Lilę w dniu rocznicy śmierci twojej żony, nie zamierzałeś tego zrobić, prawda?

– Absolutnie nie. Czułem się okropnie, kiedy zrozumiałem co zrobiłem.

Zataczałam uspokajające kółka na dłoni Nathana. W moim umyśle nie było już cienia wątpliwości, że chciał mnie skrzywdzić. Nigdy nie byłam zła na to co zrobił mi fizycznie; to była reakcja na odrzucenie.

– I niewiele z tego pamiętasz, ponieważ byłeś w podwyższonym stanie zniekształceń. Lila nie zdawała sobie sprawy w jakim jesteś stanie, w przeciwnym razie mogłaby pomóc lżej przez to przejść i nie zaoferowałyby siebie w ten sposób. – Darren przeczyścił gardło. Mogłam powiedzieć, że rzeczy zmierzały w niezręcznym kierunku. Przygotowując się na zarzuty, zacisnęłam oczy i trzymałam je zamknięte. – Lila musisz to usłyszeć. Otwórz swoje oczy, proszę.

Odmówiłam. Sesja była zbyt bolesna. Nie sądziłam, że usłyszę powód, dla którego Nathan czuł się gorzej.

– Mam się dobrze – szepnął do mojego ucha Nathan, jakby czytał w myślach.

Potrząsnęłam głową.

– Nie masz się dobrze. Ja ci to zrobiłam. Gdybym cię zostawiła, tak jak prosiłeś, nie byłoby nas tutaj.

– Tak, bylibyśmy. Potrzebujemy tego, a ten dzień nie był jedynym problemem. To byliśmy my zepchnięci z krawędzi, której trzymaliśmy się palcami. Oboje byliśmy dalecy od bycia w porządku i jeśli to przyprowadziło nas tutaj, to przepraszam, ale niemal się cieszę, że to się stało. Po raz pierwszy od czterech lat, chcę czuć się lepiej, mam powód by czuć się lepiej. Chcę też, żebyś ty czuła się lepiej. Chcę być z tobą.

Otworzyłam oczy i poczułam zmianę w pokoju. Oboje patrzyli na mnie, ale było jakoś inaczej. Nie było tam litości, ani rozpieszczania. To był wyraz uwielbienia i szacunku, prawie tak jakby byli pewni, że przejdę przez to śpiewająco. Sprawili, że czułam się odważna, silna.

– Dobrze – mruknęłam. – Chcę się nauczyć. Co mogę zrobić, aby naprawić sprawę?

Twarz Darrena rozciągnęła się w olśniewającym uśmiechu.

– Jest wiele rzeczy, które możesz zrobić, by było lepiej. Wasza dwójka się kocha, więc to jest podstawą dla wszystkiego. Wszystkim czego potrzebujemy to kilka narzędzi, by utrzymać rzeczy zdrowymi i opanowanymi, tak by żadne z was się nie rozpadło, kiedy sprawy zrobią się szorstkie. A uwierzcie mi, oboje będziecie mieli gorsze dni i *będzie* szorstko. Oczekiwanie, że wszystko będzie idealne byłoby, jak przygotowywanie was na porażkę.

Kojący głos Darrena zrelaksował mnie, a moja nerwowość opadła w dół o notę, lub dwie.

– Kiedy jesteś w żałobie po utracie Grace i waszego dziecka, twój instynkt zmierza do upicia i obwiniania się. To musi się skończyć. Wiem, że nie chcesz o tym rozmawiać z Lilią, ponieważ nie chcesz, aby była nieszczęśliwa i dzieliła twój ból, ale co, gdy ona jest przygnębiona? Czy nie chcesz, aby cię wpuściła? – Nathan skinął w zgodzie. – Więc ty musisz zrobić to samo. Chodzi o zaufanie i związek. Wiem też, że krzyczysz, a potem przechodzisz w intymną relację.

Nathan wciągnął pośpiesznie powietrze, a żyła na jego czole pulsowała, kiedy zacisnął zęby tak głośno, że mogłam to usłyszeć. Wydawał się też wstrzymywać oddech.

– W porządku, Nathan. Seks jest częścią twojego makijażu, jako mężczyzny i to jest twój sposób na bycie blisko Lili, ale nie postępujesz sprawiedliwie nie mówiąc jej, że jesteś zdenerwowany zanim wzięłeś ją w ten sposób. To oczywiste, że chce ci pomóc i nie ma problemu z oddawaniem siebie byś poczuł się lepiej, ale to bardziej pomoże wam obojgu, jeśli ona zrozumie, że to jest dla ciebie formą terapii. Sposób, by poczuć więź. To może być ogromnie pomocne w leczeniu, ale to musi być robione z szacunkiem, a to oznacza mówienie drugiej osobie, że czujecie się zranieni lub przestraszeni i powinno być odwzajemnione przez czułość lub seksualność. Być może odbierzesz to jako najlepszy seks, jaki kiedykolwiek miałeś,

nawet intensywniejszy niż ten po kłótni. – Uśmiechnął się ciepło Darren, co odzwierciedlało jego szacunek i przyjaźń z Nathanem.

Nathan uśmiechnął się, a ja zarumieniłam. Nie było kłótni z tym stwierdzeniem. To był najlepszy seks, kiedy jedno z nas odprężyło się przez nasze połączenie.

– Po zakończeniu waszego połączenia, aby jej pomóc i wyzdrowieć, musisz potem porozmawiać o tym co czułeś. Myślę, że będziesz zdumiony odkrywając, że po seksie twój umysł jest czystszy i lepiej możesz opisać swoje uczucia. Czujesz się zrelaksowany i ufasz swojej partnerce, kiedy leżysz w innych ramionach.

Nathan otworzył usta, aby coś powiedzieć, ale rozmyślił się i je zamknął.

– Ja... wtedy czuję się najbardziej otwarty na rozmowę, ale wiem, że Lila nie zawsze czuje się komfortowo dzieląc się tym co się jej stało. Nie chce jej zmuszać.

– Nie będziesz musiał. Jeśli ty zrobisz pierwszy krok i będziesz do tego skłonny, zobaczysz, że Lila robi to instynktownie. Tak to działa. Będziesz pierwszy, Nathan, ponieważ zostawiłeś ją i zobaczysz, że ponownie zaczniesz ci ufać. – Darren spojrzał na mnie, by upewnić się, że nic mi nie było. Nie zdałam sobie sprawy z kilku łez, które spływały w dół moich policzków.

Byłam zdesperowana, by uwierzyć Darrenowi, ale byłam sceptyczna. Czy to było takie proste?

Darren skupił się na mnie, jego brwi były zmarszczone, a spojrzenie niespokojne.

– Co się dzieje? Możesz mi powiedzieć, o czym myślisz?

– Nikt mnie nigdy nie trzymał, kiedy byłam smutna lub cierpiałam. Kiedy Nathan robił to, gdy leżeliśmy razem w łóżku, czasem czułam się gorzej, nie lepiej. – Czułam się źle mówiąc to, ale musiałam być szczerą, jeśli miało to nas gdzieś zaprowadzić.

Twarz Nathana spochmurniała.

– Myślę, że wiedziałem o tym. – Rozluźnił uścisk na mojej dłoni i zaczął odsuwać rękę. Chwyciłam ją mocno, dając mu znać, że to nie było odrzucenie tylko moje błaganie o pomoc.

– Nie wiem co z tym zrobić. Chcę zmiany, naprawdę, ale taka właśnie jestem, taka byłam przez bardzo długi czas. Nie znam innej drogi – szlochałam.

Darren wstał i posłał mi cierpliwe spojrzenie.

– To prawda; taka się stałaś, ponieważ zostałam do tego zmuszona. To było przetrwanie. Ale teraz zostawiamy za sobą przetrwanie. Jeśli Nathan obieca ci, że nigdy więcej cię nie zostawi, myślisz że będziesz bardziej skłonna nie bać się i odrobinę otworzyć?

– Spróbuję... – Nie chciałam obiecywać niczego, czego nie mogłam dotrzymać.



Kilka dni po naszej sesji miałam swoją pierwszą wizytę kontrolną. Lekarze powiedzieli, że moja rekonwalescencja idzie dobrze i mogłam ściągnąć szwy. Nadal zostaje jeszcze tydzień, zanim będę mogła poruszać się o kulach, to wciąż tylko chwila zanim zacznę. Chcieli się upewnić, że moje posiniaczone zebra wyzdrowieją, zanim zacznę je za bardzo nadwyręzać.

Chociaż to Sarah zawiozła mnie do szpitala na wizytę, Nathan był tym, który zabrał mnie do domu. Z cyfrową receptą, pojechaliśmy do apteki, która była w pobliżu naszego budynku.

– Zaraz wracam – powiedział, chwytając klamkę, by otworzyć drzwi.

– Czekaaj, nie mogę iść z tobą?

Musiałam wyjść i, cholera, on mnie zabierze. Byłam w zamknięciu przez tygodnie i cierpiałam na poważny przypadek klaustrofobii.

– Idę tylko po twoje lekarstwa; wrócę za minutę.

Z tym zostawił mnie samą w samochodzie, wpatrującą się w ścianę naprzeciwko. Piętnaście minut później, co wydawało się być wiecznością, wrócił. Był tak spięty, że niemal sztywno utykał. Zamiast podejść do drzwi od strony kierowcy, otworzył moje.

Zmarszczyłam na niego brwi, kiedy przeklął pod nosem.

– Nie pozwalają mi kurwa podpisać twojej recepty.

Dopiero kiedy pochylił się do samochodu, jego ramiona przeniosły pod moje ciało, zrozumiałam. Uśmiech rozciągnął moje wargi.

Wolność!

Wzburzenie sęczyło się z niego, kiedy wyciągnął mnie, ale wydawał się nie co uspokoić, gdy moje ramiona owinęły się wokół jego szyi.

Moje oczy były szczęśliwe na więcej bodźców i rozglądałam się dookoła, jak dziecko w sklepie ze słodyczami. Chciałam, żeby mnie postawił, tak bym mogła wszystkiego dotknąć, ale wiedziałam, że nie było na to szansy.

Podeszliśmy do lady, manewrując pomiędzy małą linią ludzi.

– Oto i ona.

Odwróciłam się do farmaceuty, który podsunął mi papier do podpisania. Szybki podpis, a potem Nathan przesunął się, żonglując mną odrobinę. Wyciągnął portfel, a ja próbowałam zaprotestować, ale spotkało się to z jego spojrzeniem, uciszając mnie. Po zapłaceniu, podał mi torbę i skierował się do drzwi.

*Cholera nie.*

To była moja pierwsza wyprawa poza szpitalem i domem od blisko dwóch tygodni i zamierzałam upewnić się, że nie ostatnia.

Spojrzałam na niego i powiedziałam.

– Hej, skoro tu jesteśmy, jest tam kilka rzeczy, które muszę odebrać.

Odwrócił się do mnie.

– Po prostu daj mi listę; odbiorę je później dla ciebie.

– Ale już tu jesteśmy – stwierdziłam.

Westchnął.

– Muszę zanieść cię do łóżka.

Zacisnęłam szczękę. On był uparty, a ja zamierzałam skosztować wolności. Patrzyłam na niego, a nasze spojrzenia toczyły cichą bitwę.

– Postaw mnie.

– Lila...

– Postaw mnie kurwa na ziemi!

Spojrzał na mnie i wziął głęboki oddech.

– Nie możesz nawet stanąć.

– Dobrze, mają zmotoryzowane koszyki przy drzwiach; widziałam je, kiedy wchodziliśmy.

Nastąpiła kolejna cicha wojna na wzrok, zanim ustąpił z irytacją. Ponownie skierowaliśmy się w stronę drzwi, ale wcześniej, odblokował stojący przy ścianie wózek.

Posadził mnie, narzekając, że musi zabrać mnie do domu. Siedziałam w domu od tygodnia; to nigdzie nie zmierza.

Ja tylko usiadłam, moja zabandażowana noga rozluźniła się, a ja się wyłączyłam.

Uciekałam przed swoim porywaczem, jak nietoperz z piekła... albo jak kaleka w jeźdźniku, ale sam fakt się liczył. Zajął mu dwa kroki, by mnie dogonić. Poza tym, pędziłam z prędkością trzech mil na godzinę.

Krażyłam pomiędzy regałami, wrzucając rzeczy do koszyka. Nawet się nie zastanawiałam co biorę, ale jak cholera miałam zabawę.

Nathan nie miał. Był wkurzony, wciąż utykając obok mnie. Sposób w jaki unosił się wokół mnie, sprawiał, że wyglądał bardziej jak Kuba Rozpruwacz prześladowający swoją kolejną ofiarę niż sfrustrowany chłopak z nieposłuszną dziewczyną na wózku. Każdego kto był w przejściu, omijaliśmy szerokim łukiem. Mogli stwierdzić, że był mężczyzną, który miał problemy z kontrolowaniem złości.

Ja widziałam mężczyznę, który potrzebował małej robótki ręcznej, by pozbyć się całego napięcia, ale musi sobie z tym poradzić. Mógł mnie gonić, przeklinając pod nosem; to dodawało szalonej, gorącej zmysłowości, która wypływała z niego w tym momencie. Jakby 'Zamierzam zbić twój tyłek do czerwoności, tak byś nigdy więcej nie mogła usiąść' klimat, który ekscytował mnie, ale nie mógł zastąpić mojej zabawy w wolność.

Był wściekły, zaciskając pięści po bokach swojego ciała i mogłam powiedzieć, że miał ochotę zrobić jakąś dziurę. Było zabawne bawić się z nim, więc rozciągnęłam usta w szerszy uśmiech i pomachałam do niego, jakbym była na paradzie. Warknął. Mój uśmiech zmienił się na gniewne spojrzenie. Niszczyciel zabawy.

Prawie wszystko co wrzuciłam do koszyka, Nathan wyjął z powrotem, twierdząc, że to nie było coś czego potrzebowałam.

Próbowałam nawet wziąć tampony, ale chwycił pudełko i wrzucił na półkę, przypominając mi, że jestem na zastrzykach i nie mam okresu.

Jego cholerna pamięć.

Kontynuował gonienie mnie po sklepie, sięgając do koszyka i odkładający rzeczy na półki. Chciałam uderzyć go w dłoń, spoglądając na niego, ale on tylko patrzył do tyłu. Psuł moją zabawę. Potem znowu, to była zabawna gra, mając go goniącego mnie... nie żebym mu o tym powiedziała.

Trudno było się nie uśmiechać i śmiać na moją nowoodkrytą wolność, kiedy kręciłam się w kółko. Moje włosy unosiły się i mogłam zobaczyć swoje odbicie w lustrach na suficie. Obraz, który przedstawiałam musiał brać pod uwagę jedną z szalonych kobiet i w swoim zawrotnym stanie prawie tak się czułam.

Po prawie godzinie, skończyło się na bardzo zirytowanym Nathan i podekscytowanej mnie z dwiema torbami wypełnionymi nie wiadomo czym.

Nathan był wściekły, kiedy sadzał mnie do samochodu, a ja próbowałam odwzajemnić jego spojrzenie, ale bezskutecznie. Poruszał się na zewnątrz samochodu.

– Niszczyciel zabawy. Brak ręcznej przystługi dla ciebie – powiedziałam pod nosem, chichocząc. Podążałam za nim wzrokiem, wciąż udając złość. Musiał się rozchmurzyć. Może powinnam kilka razy wziąć go na przejażdżkę na moich kolanach po sklepie w zawrotnej prędkości skutera? Stłumiłam wybuch śmiechu na tą myśl.

Boże, traciłam to.

Zatrzasnął drzwi od strony kierowcy, kiedy wsiadł do środka, niezadowolony z tego, jak potoczyła się nasza wycieczka. Był wściekły, a ja nie mogłam odepchnąć uśmiechu ze swojej twarzy, jakbym mogła w ogóle próbować.

Potem nie mogłam powstrzymać mojej radości z całej sytuacji.

Śmiech, pełen i głęboki, wydobył się ze mnie. Moje ciało trzęsło się od jego siły, mimo bólu.

Nathan odwrócił się, by spojrzeć na mnie, jakbym była szalona. Im bardziej mi się przyglądał, tym bardziej zaczęło to do niego docierać.

– Robiłaś to celowo? – zapytał przez zaciśnięte zęby.

Nie mogłam mówić; chichotanie przejęło nade mną kontrolę, więc skinęłam głową. Nathan patrzył przerażony, ale mój stan był zaraźliwy i dołączył do mnie.

– Ty mała... – uciął. – Nie wierzę!

– Wolność! – krzyknęłam, wyrzucając pięść w powietrze.

Uśmiechnął się i pokręcił głową, wycofując z parkingu i wioząc nas do domu.

Punkt dla Misiaczka i żadnego dla Kuby Rozpruwacza. Zwycięstwo jest słodkie.



Był wieczór, kiedy przytulaliśmy się na łóżku, oglądając film, gdy ręka Nathana objęła moją twarz, jego oczy błagały.

– Lila, ja... zrobię wszystko byś ponownie mi zaufała.



– Skąd to się wzięło? – Odchyliłam głowę do tyłu, by mieć lepszy widok na niego. Może szaleństwo było zaraźliwe...

Westchnął i potarł kark.

– Miałem sesję z Darrenem i nie potrzebuję, by mówił mi co mam ci obiecać. Już to wiesz, ale będę to powtarzał, aż uwierzysz mi. Kocham cię bardziej niż kochałem kiedykolwiek kogoś *innego*.

Moje oczy rozszerzyły się w szoku. Bardziej niż Grace i dziecko? Jak to możliwe? To było poważne wyznanie. I... uwierzyłam mu.

– Mam powód, by znowu żyć – *ciebie*. Chcę, abyśmy od teraz byli razem. Żyli razem, spędzali razem wakacje i urodziny. Cholera, pójdę gdziekolwiek mnie będziesz chciała i zrobię wszystko czego zapragniesz, ale najpierw musisz mi zaufać i uwierzyć, zanim będziemy mogli...

W mgnieniu oka, moje ramiona były owinięte wokół jego szyi, przyciągając go do mnie.

Był całym moim światem. Był nim od tej pierwszej nocy.

Nadal byłam nie ufna, ale z tym co wyznał, jak mogłabym nie spróbować? Mogłam spróbować mu pozwolić, zaufać mu? Mogliśmy zacząć od nowa?

Puściłam go i położyłam się z powrotem, tuląc do poduszki.

– Czy ty... Powiedziałaś, że mnie kochasz. Kochasz mnie bardziej niż ją? Naprawdę?

Jego oczy rozszerzyły się w strachu zanim wyszeptał.

– Tak.

– Więc dlaczego nie pozwoliłaś jej odejść? – zapytałam, mój głos łamał się, kiedy łza spłynęła w dół mojego policzka.

# CHAPTER 9

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Myślałam, że robimy z Nathanem postępy, aż do tamtego momentu, kiedy zapytałam dlaczego nie mógł odpuścić. Wydawało się, że nie spodobało mu się moje pytanie.

Jak to mówili? Jeden krok do przodu, dwa do tyłu? Cóż, tak właśnie było. Nathan zaczął się wycofywać następnego dnia. Zmiana była widoczna tego ranka; przestał mnie dotykać. Jego małe pieszczoty i pocałunki zniknęły, a ja opłakiwałam stratę.

Ledwie ze mną rozmawiał, a dotykał tylko, kiedy mi pomagał. Oczywiście jego podejście zmusiło mnie do tego samego. Nie byłam w stanie policzyć ile razy prawie się przed nim rozplakałam. Może powinnam. Momenty, kiedy niemal straciłam kontrolę nad swoimi emocjami, odepchnęłam je jak ból, chociaż wiedziałam, że moje cierpienie było osłabione.

Nie mogłam mu powiedzieć, że łamał mi serce – znowu.

Moje jedno zdanie, jedno pytanie, zrujnowało postęp, który czyniliśmy. Miałam nadzieję, że to go otworzy, połączy nas, ale zamiast tego rozdzieliło.

Wybrał ją; nie chciał pozwolić jej odejść. Moje serce pękało, niwelując to, że naprawianie zostało cofnięte. Trzymałam się postrzępionej nici i zastanawiałam się, czy nadawała się do naprawy.

Moje mieszkanie było dziwnym miejscem. Było mi obce. Czułam się, jak intruz w swoim własnym domu. Chciałam na niego krzyczeć, by wyszedł jeśli nie chce tu być, ale nie mogłam znieść jego odejścia.

W nocy powstawał między nami niewidzialny mur. Wciąż spał ze mną w łóżku, ale nie było ciepła.

Było dziwne bycie otoczonym przez ludzi, ale jeszcze nigdy nie czułam się tak... samotna.

Firma ubezpieczeniowa zadzwoniła z oszacowaniem mojego samochodu; był skasowany. Nie miałam pojęcia, kiedy miałam to zrobić, ale musiałam kupić nowy. Poza tym, sugerowali bym skontaktowała się z prawnikiem, by otrzymać od tamtego kierowcy rekompensatę za stratę godzin pracy, wraz z moim leczeniem i przyszłą rehabilitacją. Z rozmowy z policją,

dowiedziałam się, że kierowca nawet nie wciskał hamulca, zanim zderzył się ze mną. Nie widział światła ponieważ wysłał wiadomość.

Bycie bez samochodu było jednym z wielu powodów, przez które moje zranienie rosło, jakby Nathan potrzebował wozić mnie do pracy po moim powrocie.

Nathan zaproponował, że pomoże mi poszukać nowego samochodu, kiedy robił to Andrew. Chociaż myślałam, że Andrew wygrał w kategorii entuzjizm; szukał od kilku dni.

Dostałam zgodę na powrót do pracy na ograniczoną ilość godzin, mimo protestów Nathana, który twierdził, że powinnam zostać jeszcze przez tydzień w domu. Byłam szczęśliwa, że wyjdę z domu i wrócę do jakiegoś harmonogramu. Spędziłam ponad tydzień w szpitalu i dwa w domu, a moja klaustrofobia została spotęgowana przez nowy, despotyczny nastrój Nathana.

Oboje zgodziliśmy się, że będzie wiarygodne dla Nathana przywożenie mnie rano do pracy, skoro mieszkamy w tym samym budynku, a ja nie mam samochodu, więc nikt nie będzie niczego podejrzewał. Dzieliło mnie tylko kilka dni, zanim będę mogła korzystać z kul, choć początkowo do użytku tylko w domu. Mój doktor nie chciał, abym zbyt wiele ich używała ze względu na zbyt wielki wysiłek, co pozostawiało mnie na wózku, kiedy chciałam wyjść do pracy.

Pierwszego dnia mojego powrotu zatrzymaliśmy się pod budynkiem, otoczeni głuchą ciszą i niezręcznym napięciem wypełniającym przestrzeń między nami. Byłam załamana, kiedy Nathan wysiadł i przyciągnął mi z bagażnika wózek. Otworzył moje drzwi i pochylił się, by mnie podnieść i posadzić na wózku.

– W porządku?

– Świetnie – odpowiedziałam i udaliśmy się do budynku.

Weszliśmy do środka i skierowaliśmy się do wind. Niewygodna cisza zdawała się nas śledzić i towarzyszyć nam w małej przestrzeni, a ja zaczęłam się zastanawiać, czy on jeszcze kiedykolwiek odezwie się do mnie. Winda zabrzęczała, kiedy dotarliśmy na nasze piętra, a Nathan wypchnął mnie na korytarz.

– Witaj z powrotem, Delilah! – przywitała Libby, recepcjonistka, kiedy wyszliśmy z windy.

– Dzięki Libby. – Pomachałam, kiedy wyłoniliśmy się zza rogu. Zawsze była taka słodka.

– Jak się czujesz?

– Zamierzam pójść do biura – powiedział Nathan, przerywając nam.

– W porządku. Dziękuję, Nathan. – Przeniosłam swoją uwagę z powrotem do Libby.

Libby obserwowała, jak odchodzi i uśmiechnęła się do mnie.

– To miło z jego strony, że przywiózł cie tutaj.

– To prawda. Skoro nie mogę prowadzić i nie mam samochodu.

– Ta, powinnaś być wdzięczna – zadrwił znajomy głos zza mnie.

Moja szczęka zacisnęła się, kiedy przypomniałam sobie o Cycatym składzie. Och, jak ja za nimi nie tęskniłam.

– Bardzo wdzięczna – powiedziałam, próbując uśmiechnąć się i nie powiedzieć Jennifer, by zjeżdżała tam, gdzie słońce nie dochodzi. Miałam gówniane ostatnie kilka dni i byłam szczęśliwa, że mogę wrócić. Ona nie chciała zadzierać ze mną – byłam świeżo po wariatkowie.

– On jest dla ciebie miły, ale nie pozwól, by ci to uderzyło do głowy. Nathan nie zainteresowałby się kimś takim jak ty. – Kelly spojrzała na mnie z obrzydzeniem.

Próbowałam ją ignorować, ale poczułam ukłucie. Jej słowa uderzyły zbyt blisko domu.

– Kimś takim jak *ja*? Co to miało znaczyć? – Miałam nadzieję, że moja niechęć była oczywista. Kimś kto nie miał usuniętego tłuszczu z ud tylko po to, by został przeszczepiony do biustu? Czy kimś kto używa głowy po coś innego niż tylko miejsce na okazjonalne nakrycie? Prawdopodobnie nie mogły wyjść na słońce; mogło spalić ich diabelską skórę.

Jennifer wyprostowała się a diabelski uśmiech rozciągnął jej okrutne usta.

– Zwyczajna. Masz małą osobowość, przeciętny wygląd, nic do zaoferowania. Nathan jest nad tobą. Będzie z kimś jego kalibru. Kimś takim jak ja.

– Jesteś poza jego ligą, więc na twoim miejscu nawet bym o tym nie myślała – dodała Tiffany.

Nawet z ich okrutnymi słowami szarpiącymi moje wnętrze, trudno było utrzymać uśmiech na ich komentarze. Nathan nie zbliżył się do nich na odległość dziesięciu stóp.

– Jest tutaj od prawie sześciu miesięcy, jeśli chciałby cię w najmniejszym stopniu, poszedłby teraz za tobą.

Tiffany przyjęła tą samą pozycję co Jennifer, łącząc zadzieranie nosa i ustanowione prawo.

– To przez regułę bratania.

Warknęłam patrząc na nie i ich głupotę.

– Pieprzyć regułę bratania. Jeśli facet naprawdę cię pragnie, to właśnie mówi. Nie powiedział tego, nie zwrócił na ciebie uwagi. On cie nie chce. Dlaczego nie zostawisz go w spokoju i nie zrezygnujesz z wtrącania się, kiedy próbujemy pracować? To oczywiste, że twoje flirtowanie jest niezauważone i niechciane. – Chcąc rzucić więcej soli na rany, a także ukłuć Nathana dodałam. – Może jest gejem. Albo może silikon nie przemawiają do niego? Słyszałam, że nie lubi plastikowych ludzi. W każdym razie – brzmi jakby żadna z was nie była na jego radarze.

Gorąco ich śmiertelnych spojrzeń, sprawiło, że uśmiechnęłam się zwycięsko, kiedy przybył mój zbawiciel.

– Hej, Delilah. Witaj z powrotem. Gotowa na pokaz? – zapytał Owen, przerywając naszą małą pogawędkę. To było słuszne, ponieważ Jennifer wyglądała, jakby chciała powalić mnie na ziemię.

*Tak, uderz kobietę na wózku inwalidzkim. To brzmi, jak świetny pomysł. Chętnie zobaczę, jak wylatujesz.*

Owen chwycił wózek i popchnął go, mijając Cycaty skład. Ich spojrzenia wypalały dziurę w tyle mojej głowy.

– Niezłe posunięcie. Chociaż, później na ciebie nakrzcyczą.

– Pieprzyć je. Miałem naprawdę gówniany miesiąc i nie widzę powodu, dla którego powinnam znosić ich pieprzony licealny sposób na zastraszanie. – Kipiałam. Moja krew wrzała, tworząc pulsowanie w nodze. – Mam nadzieję, że zabłąkana strzałka przebije jedną z silikonowych piersi, by dać im jakiś prawdziwy powód do złości dla ich małych rozumków, by zapomnieli o moim istnieniu.

Razem z Owenem usiedliśmy przy biurku, unikając Nathana i przeszliśmy do tego co Owen robił w moim imieniu. Miał kilka pytań i kilka rzeczy, nad którymi trzeba było popracować, ale w sumie wykonał bardzo dobrą robotę. Mogłam go sobie wyobrazić biorącego pracę w pełnym wymiarze, kiedy ja lub Nathan byśmy odeszli.

Góry nadal istniały, jak można się było spodziewać, ale przynajmniej nie urosły zbyt mocno przez moją nieobecność i zmniejszone godziny Nathana.

Andrew pojawił się dokładnie w południe, by zabrać mnie do domu, przerywając mi i Owenowi, kiedy pracowaliśmy nad bardziej skomplikowaną sprawą. Nathan i Andrew wymienili spojrzenie; nie byłam pewna, czy wrócili do bycia w porządku wobec siebie, czy nie.

– Gotowa, Lila?

Ziewnęłam i skinęłam. Nie spodziewałam się, jak bardzo praca jedynie przez kilka godzin może na mnie wpłynąć, ale byłam naprawdę zmęczona.

Pomachałam do Nathana i Owena, kiedy Andrew oddalał mój wózek.

– Do zobaczenia panowie.



Przez następne kilka dni, czułam się, jakbym więcej widziała Andrew niż Nathana. Zdecydowałam się wziąć wolne popołudnie; poszliśmy do kina i zjedliśmy obiad. Oczywiście dałam znać Nathanowi. Potrzebowałam się wydostać, a to było trudne z Nathanem. Pomiędzy jego nastrojem, kwestią kontroli i potrzebą ukrywania naszego... związku, czy jak tam można nas nazwać, nie mogliśmy wyjść razem. Więc, czułam się winna, ale byłam też szczęśliwa jak skowronek będąc poza mieszkaniem.

Wiedziałam, że Nathan nie był zachwycony, że spędzałam tak wiele czasu z Andrew, ale byłam tak niespokojna i potrzebowałam więcej życia. To było coś więcej; Nathan nie był zabawny. Spędzanie z nim czasu sprawiało, że byłam smutna, kiedy obserwowałam rosnącą między nami przepaść, niezdolna by ją powstrzymać. Po wszystkich postępach, które zrobiliśmy, znowu znaleźliśmy się w punkcie wyjścia. Tylko tym razem nie było seksu. Zero do kwadratu, jeśli coś takiego było. Obcy, którzy byli tylko obcymi. Nathan wiedział lepiej niż ktokolwiek. *Ktokolwiek.*

To dlatego jego zachowanie tak bolało. Dlatego potrzebowałam ucieczki i skierowałam się do osoby, która jako druga dobrze mnie знаła, oprócz Caroline.

– Dlaczego jesteś ostatnio tak... ponura? – zapytał Andrew w drodze powrotnej do domu.  
– To znaczy, on spieprzył, ale myślałem, że będziesz, nie wiem, szczęśliwa z nim. Mylę się odczytując sprawy w ten sposób?

Potrząsnęłam głową.

– Rzeczy są... rzeczy są skomplikowane.

– Skomplikowane, jak? Nie pozbyłaś się tego?

Łzy pojawiły się w moich oczach.

– On... nie wiem... – Łzy zaczęły spływać w dół moich policzków.

– Hej, hej. – Andrew zjechał na bok i sięgnął w moim kierunku, jego kciuki ścierały moje łzy. – Powiedz mi.

Wszystko zaczęło się wylewać: moja niepewność, samotność, dystans Nathana.

– Jeśli nie chce się tobą zajmować, pozwól mi. Ja się tobą zaopiekuję.

– Dzięki, Drew. Ja po prostu... potrzebuję dowiedzieć się co się dzieje.

Płakałam w jego ramię przez resztę drogi do domu.

Nathan miał mnie płaczącą, coś czego nie robiłam przez prawie dziesięć lat, aż go poznałam. Pierwsze łzy przysły, kiedy zobaczyłam jego blizny, ponieważ mogłam sobie tylko wyobrazić przez co musiał przejść, by je zdobyć.

Andrew wysadził mnie po skończeniu naszej kinowo/obiadowej wycieczce i sprawił, że śmiałam się z czegoś, kiedy weszliśmy do mieszkania, Nathan spojrzał na nas. Śmiech ucichł, a moja klatka piersiowa zacisnęła, kiedy próbowałam nie wierzyć w uczucia, które wywołał we mnie, ale nie mogłam ich powstrzymać.

Pomyślałam o tym, co tej nocy powiedział mi Andrew i zdecydowałam podejść Nathana jego pomysłem. Nie była pewna jak się czułam z Andrew zostającym i pomagającym mi ze wszystkim, ale spędzanie z Nathanem całego wieczora zabijało mnie wewnątrz.

– Wiesz, Andrew... Andrew zaoferował, że zajmie się mną dzisiaj, jeśli potrzebujesz wolnego wieczora. – Walczyłam, aby wypowiedzieć te słowa, wykręcając palce na kolanach.

Oczy Nathana rozszerzyły się i odwrócił się, by spojrzeć na mnie. Nie sądziłam, by wyrosła mi druga głowa, ale przez jego wyraz, zastanawiałam się, gdzie jest najbliższe lustro tak bym mogła sprawdzić.

– Nie było pytania – warknął przez zaciśnięte zęby.

– Cóż, w porządku. To była tylko propozycja. Będę już wychodził. – Andrew pochylił się, by pocałować mój policzek i uścisnąć mnie.

– Dzięki, Drew.

Nathan był wściekły, wnioskując z wyrazu jego twarzy.

Obserwowałam, jak Andrew wyszedł, trochę obawiając się spojrzeć na Nathana. Mimo to, mój wzrok znalazł go, wpatrującego się we mnie w ciszy.

Wstał i zaczął krążyć, zerkając na mnie, jego usta otwierały się, jakby chciał coś powiedzieć, ale żadne słowa nie wychodziły. Po kilku rundach, odwrócił się i stanął przede mną, jego pierś falowała, kiedy patrzył na mnie z całkowitym obrzydzeniem.

Zacisnął pięści i umieścił je po bokach swojej głowy, zaciskając oczy. Dotarł do punktu wrzenia.

Nie powiedział ani słowa, tylko otworzył oczy, które były czarne z gniewu, potem odwrócił się i wyszedł, zatraskując za sobą drzwi. Cholerny płacz znowu wzrósł i szlochałam w dłonie.

Nie chciał mnie już w żaden sposób. Spieprzyłam wszystko. *Znowu.*

Kilka minut później zadzwoniłam do Caroline z bełkoczącym błaganiem, niezdolna kontrolować wszystkich emocji wylewających się ze mnie. Będąc dobrą przyjaciółką, przyleciała do mnie.

Musiałam się nauczyć, jak być lepszą przyjaciółką.

Kiedy przyjechała, powiedziałam jej co się stało i odrobinę o zmianie Nathana, ale naciskała na mnie, bym powiedziała jej o każdym przygnębiającym szczególe. Potem pomogła mi się przebrać w coś do spania i wejść do łóżka.

Moja klatka piersiowa, która była stosunkowo cicho przez cały tydzień, teraz była zła. Caroline leżała ze mną na łóżku, głaszcząc włosy, kiedy uspokajałam się.

Minęło kilka godzin zanim usłyszałyśmy, że wrócił, jego ciało wciąż wyrażało napięcie, które wzrosło jeszcze bardziej, gdy zobaczył Caroline. Biały proszek przylgnął do jego włosów i ciała i wiedziałam, gdzie był i co robił.

Pojawiły się kolejne dziury w jego ścianach. Zamierzał wkrótce się zranić, jeśli nadal będzie wyładowywał w ten sposób swój gniew. Ale co mogłam zrobić?

Caroline zacisnęła usta i wstała, krzyżując ramiona na klatce piersiowej.

– Mogę z tobą przez chwilę porozmawiać?

Wyszli do pokoju, zamykając drzwi. Stłumione krzyki sączyły się z pomieszczenia, rzucane słowa, ale nie wiele mogłam zrozumieć. Kilka minut później weszli z powrotem, Caroline usiadła przy mojej głowie, jej palce przesuwaly się po moich włosach.

– Lila, myślę, że on potrzebuje wyjść – powiedziała Caroline. Skinęłam głową, niezdolna by na niego spojrzeć. – Mam ją. Wyjdź.

– Jeśli tego właśnie chcesz, Lila. – Jego głos był zrezygnowany.

Wpatrywałam się w sufit. Nie zatrzymałam go. Musiał sobie wszystko poukładać, kiedy nie oferowałam mu swojego ciała, aby wyładował swoją złość. Lepiej, żeby ściany nie przetrwały nocy niż ja.



# CHAPTER 10

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

– W porządku – zaczął Darren, jego wzrok był twardy, kiedy patrzył pomiędzy naszą dwójkę – czy ktoś powie mi co się wydarzyło w ostatnim tygodniu, że to spowodowało? – Jego dłoń wskazała między nas, wskazując na oczywistą przepaść.

Straciłam to. Wylały się wszystkie emocje, które ukrywałam przez Nathana. Szlochałam w dłonie i to był pierwszy raz od prawie tygodnia, kiedy Nathan mnie dotknął. Jego palce musnęły moje ramię, zanim się cofnął. Ruch jedynie sprawił, że mój płacz był mocniejszy.

– Co to do cholery było, Nathan? – zapytał z irytacją doktor.

– On mnie nie chce! – zapłakałam, odsuwając dłonie od oczu. – Zapytałam go dlaczego nie pozwoli jej odejść i od tego czasu ignorował mnie! Nie rozmawia ze mną, nie dotyka mnie. Jest zły przez cały czas i patrzy na mnie z obrzydzeniem. Chciałabym mu powiedzieć, żeby odszedł, jeśli nie chce tu być... ale... ja...

Nowa fala szlochu zalała całe moje ciało i zaczęłam zastanawiać się, co do cholery było ze mną nie tak. Nigdy tak nie płakałam. Nigdy. Płacz dawał im władzę nade mną, a Nathan już miał więcej niż wystarczająco.

Darren patrzył na mnie w szoku. Jego głowa obróciła się w stronę Nathana i zaskoczenie było wymalowane na jego twarzy; nic nie mogłam poradzić, ale również na niego spojrzałam. Niepewnym ruchem obróciłam głowę i zobaczyłam absolutny ból i przerażenie wypisane na rysach Nathana.

Zerwał się z miejsca na kanapie i zaczął krzącać, zaplatając dłonie na karku.

– Czułem, że to nie sprawiedliwie! Myślałem o tobie. – Jego ruchy stały się nieregularne, kiedy chodził. Zaciśnął pięści i rozluźnił je, a ja wiedziałam, że szukał ściany do rozwalenia. – Wciąż cię krzywdziłem! Za każdym razem, kiedy cię dotknąłem... a potem odkryłem, że zastanawiałaś się, czy chciałbym, abyś była nią. Nie mogę już tego znieść, Lila!

Wyglądał na zmęczonego, pokonanego i bardziej zużytego niż kiedykolwiek go widziałam.

– Masz rację, Darren ma rację, moja mama ma rację... nic z tego nie jest sprawiedliwe dla ciebie. Próbuję to wszystko zrozumieć, ponieważ tym czego najbardziej chce to ty i wiem, że nie będziemy mogli być razem dopóki nie odpuszczę. Nie odpuszczę jej, mojej winy. Ja... nie chce cię już dłużej ranić. Nic nie potrafię dobrze zrobić!

Darren potrząsnął głową i odchylił się na oparcie krzesła.

– Co mówiłem ostatnim razem? Musicie rozmawiać! Ten ból, zdezorientowanie, cierpienie, temu wszystkiemu mogłeś zapobiec, jeśli byś jej powiedział. Lila wyłożyła swoje uczucia, stała się bezbronna, a ty ją odepchnąłeś. Wszystko o czym rozmawialiśmy, otworzenie się, dzielenie; wyrzuciłeś przez okno.

– Doktorze Morgenson? – Mój głos drżał i był tak niepewny, zastanawiałam się, czy w ogóle mnie usłyszał.

– Przykro mi Lila. Ja... on jest jak rodzina i pozwoliłem swoim prywatnym uczuciom przejąć na chwilę kontrolę – powiedział, potem odwrócił się z powrotem do Nathana. – Jeśli nie jesteś gotowy, by pójść dalej z Lilą, jest mnóstwo mężczyzn, którzy będą zaszczyceni by ją mieć i to nie sprawiedliwe, abyś pozbawił ją możliwości uzyskania pełnego i szczęśliwego życia.

To sprawiło, że Nathan zamarł w pół kroku. Rzucił Darrenowi śmiertelne spojrzenie, które w ogóle go nie speszyło.

– To się kurwa nie stanie.

– Świetnie, więc zacznij rozmawiać.

Nathan odwrócił się do mnie i zaczął wyrzucać.

– Co się do cholery działo w tym tygodniu z tobą i Andrew?

Jego pytanie i postawa wkurzyły mnie.

– Co cię to obchodzi? Nawet ze mną nie rozmawiałeś. Odsunąłeś się.

– Dlaczego miałbym... jak mogłaś w ogóle tak pomyśleć? Jestem tutaj dla ciebie każdego pieprzonego dnia!

Pokręciłam głowę, kiedy powiedziałam.

– Może jesteś tutaj fizycznie, ale psychicznie wyprowadziłeś się. Postawiłeś kurwa kolejną ścianę między nami. Jest tak, jak było na początku, tylko tym razem niczego od ciebie nie przyjmę!

– Rzeczy były lepsze, a potem odsunęłaś się ode mnie, a ja... Co mogę kurwa zrobić? Ponieważ nie widzę niczego dobrego do zrobienia.

– Robiłeś wszystko dobrze. Potem stałeś się oschły, pusty.

Nathan westchnął w klęsce, opadając z powrotem na kanapę.

– Zawsze zatracam się w myślach. Próbując przypomnieć sobie, starając się zapomnieć.

– Dobrze, teraz się porozumiewasz – powiedział Darren, przerywając rozmowę. – Nathan porozmawiajmy o twoim związku z Grace. – Nathan spał się obok mnie, wyraźnie czując się niekomfortowo przez temat. – W ostatnich latach swojego życia Grace spędziła trochę czasu na mojej kanapie. Chcę porozmawiać o tym dlaczego.

– Ponieważ straciliśmy kurwa czwórkę dzieci, dlatego.

– Nie pamiętasz, że twoja praca zepchnęła wasz związek na dalszy plan? Ledwie bywałeś w domu.

Nathan zmarszczył brwi, kiedy próbował sobie przypomnieć. Mogłam powiedzieć, że przeszukiwał swoje wspomnienia, by przywołać te złe wraz z dobrymi, które z łatwością pamiętał.

– Rzeczy nie były idealne, ale kochałem swoją żonę. Jasne, kłóciliśmy się, jak inne małżeństwa. Moja żona wiedziała, że praca jest dla mnie ważna. Wiedziała, że odsunie mnie od niej i naszej rodziny na długo. Staralem się dać jej to, czego potrzebowała: ładnego domu, niezłego samochodu... dziecka. To nie moja wina, że nie mogła... – Urwał, a ja obserwowałam, jak zamarł.

Widziałam, jak dogłębnie analizuje swój napad. Wstał i skierował się do drzwi.

– Dokąd idziesz? – zapytał go Darren.

– Powietrze. Potrzebuję powietrza. – Jego pięści chwyciły za jego pierś. Jego lęk i panika były zaraźliwe, kiedy wypływały z niego.

– W jakiś sposób obwinałeś Grace, że nie mogła donosić ciąży. Wiesz, że powiedziałeś mi o tym podczas jednej z sesji? – zapytał Darren. Nathan zatrzymał się, jego stopy przykleiły go w miejscu. – Używałeś pracy, jako ucieczki od winy i gniewu, który do niej czułeś po poronieniach.

– Kochałem swoją żonę, a teraz ona nie żyje przeze mnie! Wciąż ją kocham. Kocham mojego małego chłopca i wszystkie inne, które straciliśmy zbyt wcześnie.

Widziałam, że Nathan zawsze będzie ją kochał i nigdy nie poproszę, by o niej zapomniał. To smutne, że wciąż kasało, kiedy tak stanowczo wyznawał jej miłość w czasie teraźniejszym.

– Każde z nich jest ciężarem na twoich barkach – zasugerował współczujący ton Darrena, wiedząc że to największa przeszkoda Nathana.

Palce Nathana zacisnęły się na jego koszuli na brzuchu.

– Byli moją odpowiedzialnością, a ja... ja ich zawiodłem!

Moje serce wrywało się, widząc jego rozpacz. Ale tak jak wszystko inne w nim, jego agonia wprawiała w osłupienie swoją siłą.

– Słyszę tutaj powtarzanie tematu. Wciąż odnosisz się do Grace, jako ‘moja żona’. Czy to nie jest trochę niesprawiedliwe w stosunku do Lili? Czy nie powinna znajdować się na pierwszym miejscu? Nazywasz ją ‘swoją Lila’, a nie ‘moją dziewczyną’. Ciekawe, jaki jest tego powód? Chcesz, by Lila została twoją żoną?

Zmarszczyłam czoło i spojrzałam na Nathana, który wpatrywał się szeroko otwartymi oczami na Darrena.

– Hmm, to interesujące – mruknął do siebie i zapisał w zeszycie.

Nie wiedziałam co zobaczył w spojrzeniu Nathana, ale uśmiech na twarzy Darrena zapewnił mnie, że to coś dobrego.

– Dlaczego? – zapytałam zarówno dla siebie, jak i Nathana, chcąc wiedzieć co Darren zobaczył w jego reakcji.

– Jakbyś się czuł, gdyby Lila każdego dnia porównywała cię do Andrew? Mówiła ci, jak bardzo go kochała? Opowiadała o czasie, jaki spędzili razem? Jak był tam dla niej, kiedy nie miała nikogo? Jak dbał o nią i pielęgnował ją?

Całe ciało Nathana napięło się na jego słowa.

– Nienawidziłbym tego; nie byłbym w stanie poradzić sobie z tym.

– O to mi chodzi.

Zrozumienie błysnęło w oczach Nathana. Darren sprawił, że Nathan zaczął odnosić się do Grace po imieniu, zamiast ‘moja żona’. Nie chciał być w tym szorstki, ale to wyszło w ten sposób, kiedy wyjaśnił, że obiecali sobie bycie razem aż do śmierci, a teraz ona nie żyła. Kontynuował, że Nathan robiąc tak stał w miejscu i to mogło zaszkodzić ‘jego’ Lili, jeśli będzie to kontynuował.

Darren zajął się stałym towarzyszem Nathana; jego strachem przed Marconi. Nie dla niego, ale dla osób, które kocha, włącznie ze mną.

– Jestem tak cholernie przerażony. Nie mogę pozwolić im was skrzywdzić. Jeśli Lila, Erin albo Trent, albo moi rodzice, Alec i Brennan... nie zniosę tego. Nie chcę by ktokolwiek jeszcze cierpiał z mojego powodu.

Darren skinął.

– Lęk który masz, wiem, że to z powodu rzeczywistych zagrożeń, ale problemem jest to, że pozwalasz im zniszczyć swoje życie i przyszłość.

– Jak mogę odpuścić, wiedząc, że oni zawsze mnie obserwują? Jak mogę odpuścić i iść dalej, pozwolić by Lila była blisko mnie, wiedząc to? – zapytał Nathan. Sięgnęłam i wsunęłam swoją dłoń w jego. Uścisnął ją lekko.

– To jej decyzja.

Lęk Nathana ponownie wzrósł. Cała sesja była popychaniem, Nathan walczył, budując ściany i rozwalając je w tym samym czasie i to tak szybko, że miałam problemy, by się utrzymać.

–Te rzeczy, tworzą moje marzenia i koszmary.

– Dlaczego? – zapytał Darren.

– Ponieważ, zawsze są o niej. Moje sny zmieniają się w truciznę. Piękne wizje, szczęście, które obracają się w koszmar.

– Cóż popracujemy nad tym. Będzie lepiej, ale to zajmie trochę czasu.

Następnie wzrok doktora Morgensona przeniósł się na mnie i poczułam, jak supeł skręca mój żołądek. Moja kolej.

– Musisz zabrać głos. Twoje opinie i uczucia mają znaczenie, Lila. Musisz mu powiedzieć, co cię trapi. Jak się czujesz? Jaki wpływ miało na ciebie jego odsunięcie się? Czy jego działania wywoływały coś?

Nie podobało mi się, że uwaga przeniosła się na mnie, ale jaki miałam wybór? Tu nie chodziło tylko o mnie; chodziło o nas. Przygotowałam się, nie wiedząc co może się zdarzyć.

– Jaka część twojej przeszłości wciąż cię prześladowuje i nie pozwala iść do przodu?

Zamarłam, kiedy słowa krążyły po mojej głowie. Całe moje ciało napięło się i skuliłam się na kanapie.

– Przestań. – Nathan szepnął do mojego ucha. Patrzył na mnie, złość płonęła w jego oczach.

– Słowa – powiedziałam, mój wzrok pozostał na Nathanie – Wciąż i wciąż. Mówią mi, jak bezwartościowa jestem. Mówią mi, jak nikt nigdy mnie nie zechce.

– A jak fizycznie? – zapytał Darren.

Wzdrygnęłam się.

– Miała pewien epizod jednego dnia.

Odwrociłam się do niego.

– Powiesz mi co się stało?

Nathan odwrócił wzrok, jego szczęka zacisnęła się w zdenerwowaniu.

– Nie mogę nic poradzić, że zastanawiam się, jak często tak się dzieje, kiedy nie ma nikogo w pobliżu.

– Co się dzieje Lili? – zapytał doktor.

Nathan pokręcił głową.

– Nie wiem. Przyszedłem do domu, by znaleźć Erin próbującą ją wybudzić. Krzyczała, blokując swoją twarz przed niewidzialnym napastnikiem.

– Co mówiła?

Nie chciałam tego słuchać. Nie chciałam wiedzieć. Ale potrzebowałam tego.

– Błagała kogoś, by przestał ‘Proszę, przestań, proszę. Nie powiem, proszę przestań’ – opowiedział, cierpienie i złość wypełniły jego słowa, a łzy oczy. – Nie wiedziałem co robić. Nigdy nie widziałem jej takiej, tak odciętej. To tak, jakby była we własnym świecie.

Łzy wypełniły moje oczy. Bez słowa, przyciągnęłam rękę Nathana do lewego boku i obserwowałam, jak jego oczy rozszerzają się na wspomnienie rozmowy, którą kiedyś mieliśmy. Potem przesunęłam jego dłoń po swoim ramieniu, niedaleko nadgarstka, a na koniec na mały palec, który był krzywy w porównaniu do pozostałych.

– Miałam też wstrząśnienie mózgu. Czekali, aż minie, by zabrać mnie do szpitala, gdzie powiedzieli doktorowi, że ‘niezdarna Lila’ potknęła się w lesie o skałę. Powiedziałam lekarzowi, że to nie prawda, ale oni stwierdzili, że nie pamiętałam poprawnie z powodu wstrząśnienia mózgu. Machnęli ręką, wierząc słowom ojca. Siniaki, które ujawniły, że było inaczej, pojawiły się dopiero później.

Uciszyłam swoje emocje; musiałam jeśli chciałam im dalej opowiedzieć.

– Dostałam za to kilka klapsów, kiedy wróciliśmy do domu. Dwa dni później zaczęłam szukać, jak uciec. Nie mogłam z nimi dłużej żyć. Musiałam się wydostać. Kilka dni później zadzwoniłam do Joan i wyjaśniłam swoją sytuację. Uwierzyła mi i następnego dnia zostałam zabrana z domu, kiedy rozpoczęto postępowanie. Do tego czasu siniaki trochę wyblakły, ale ślady jego ręki wciąż były widoczne i zostały wpisane, jako dowód.

– Co się stało potem? – zapytał Darren, pchając mnie dalej niż kiedykolwiek.

Moja dłoń przeniosła się na szyję, gdzie były najgłębsze siniaki.

– Sąd uwierzył nam po zobaczeniu moich obrażeń i zdjęć. Kiedy przenieśli mnie, zostałam z Teresą i Armando. Teresa była miła, pracowała ze mną. Nigdy nie naciskała i pomogła mi dojść do siebie. Upewniła się, że jadłam od trzech do pięciu razy dziennie odkąd doktor powiedział, że miałam sporą niedowagę. Kiedy się do nich wprowadziłam moja waga ledwie sięgała czterdziestu kilogramów.

Mój wzrok był zamglony, kiedy kontynuowałam.

– Nigdy się nie uśmiechałam i unikałam Noah, chłopca, którego sytuacja była podoba do mojej. Miał taką samą budowę i kolor włosów co Adam. Nienawidziłam, że umieszczałam go w umyśle w tym samym miejscu co Adama, ponieważ był taki miły, ale rozumiał to. Staliśmy się dobrymi przyjaciółmi, ale zanim to się stało, nauczył się, jak do mnie podchodzić, sprawiając łatwiejszym rozpoznanie różnic. Armando... zajęło nam trochę czasu. Łysiał, więc utrzymywał ogoloną głowę. Teresa wyciągnęła to ze mnie jednego dnia i Armando przestał ją golić. Nie był tak czuły, jak Teresa, ale robił to na swój sposób.

– Jak długo z nimi byłeś?

– Po obejrzeniu poprawy mojego zdrowia, sąd odseparował mnie od rodziny i pozostawił pod opieką Teresy i Armando. Moja rodzina nie kontaktowała się ze mną; dostali zakaz zbliżania się.

Wpatrywałam się w podłogę, zastanawiając się nad tamtym czasem w moim życiu, lzy wypływały z moich oczu, kiedy poczułam na sobie dłoń Nathana. Jego silne ramię wciągnęło mnie na jego kolana i owinęło wokół mnie, a głowa schowała w mojej szyi. Jego ciało drżało, więc przebiegłam dłońmi po jego włosach, starając się go uspokoić.

– Nie mam zbyt wiele, ale jestem cały twój – powiedział Nathan, przerywając ciszę. – Wszystko czym jestem. Wiem, że będę wszystko pieprzył, ale obiecuje ci, że nigdy więcej nie będziesz się czuła niekochana i niechciana.

– Nie możesz tego obiecać. Nie po tym, co robiłeś mi przez cały tydzień. – Starłam się powstrzymać ponowną falę płaczu i drzenie dolnej wargi.

Jego usta musnęły moją szyję.

– Może nie, ale będę pracował cholernie ciężko, by to było prawdą.

Zostaliśmy w swojej małej bańce, połączeni po raz pierwszy od wielu dni i prawie czułam się... cała.

– Muszę powiedzieć, Lila, że jestem pod dużym wrażeniem tego, jak bardzo się otworzyłaś. Jestem też dumny, ponieważ to coś co jedynie zdradzałaś na naszych wcześniejszych sesjach. – Słowa Darrena odciągnęły naszą uwagę od siebie, przyciągając ją z powrotem do niego.

– Zrobimy mały eksperyment. Opuść pokój. Nathan, ty pocałujesz ją i pokażesz jej za pomocą swojego ciała, jak bardzo ją wielbisz i adorujesz ją. A kiedy poczuje się bezpieczna, powiesz jej coś, czego jeszcze o tobie nie wie. Coś o Grace, albo o dziecku, albo o swoich lękach. – Darren odwrócił się do mnie. – Kiedy to zrobi, chciałbym byś pomyślała o tym, jak się czujesz. Jeśli będzie ci z tym dobrze, podziel się czymś z nim. Jeśli nie, wtedy pokaż mu za pomocą swojego ciała, jak się czujesz i przez chwilę nie obawiaj się swojej przeszłości. On musi wiedzieć, że go kochasz.

Nathan kiwnął głową.

– Tak bardzo potrzebuję to wiedzieć. – Jego ton łamał serce i czułam, że znowu jestem na skraju płaczu.

– I Nathan, Lila potrzebuje twojej otuchy i uczucia.

Opuścił pokój, a ja czekałam, niepewna jak się zachować. Czy to będzie niezręczne całować się i przytulać pod kierunkiem naszego terapeuty.

– Lila, powiem to ponownie. Zrobię wszystko byś ponownie mi zaufała.

Oddech uwiązał mi w gardle. Nie zamierzał zrobić tego, o co prosił Darren. Nie pocałuje mnie, ani nie przytuli. Ale to było to, co potrzebowałam usłyszeć, zanim mogłam pozwolić, żeby mnie dotknął. To czego Darren nie wiedział, to że Natham umiał mnie czytać. Wiedział, co musiałam poczuć, by czuć się bezpieczna.

– Ogromnie przepraszam, że w ubiegłym tygodniu nawet w najmniejszym stopniu sprawiłem, że poczułaś się jakbym cię nie chciał. To nigdy nie było moim zamiarem. Utknąłem w swoich myślach. Kocham cię, tak bardzo. Chcę sprawić, by to wszystko działało, ale jestem też przerażony tym, co może ci się stać za bycie ze mną. Nie chcę, by to dłużej rządziło moimi życiowymi decyzjami i uczuciami. Chcę byśmy byli razem; Chcę byśmy byli szczęśliwi i zdrowi. Żadnych więcej masek, tylko Lila i Nathan.

Darren mógł się mylić z tym, co polecił Nathanowi, ale miał całkowitą rację jeśli chodziło o mnie. Nie miałam słów, ale moje usta potrzebowały pokazać mu, co dla mnie znaczył. Więc, pocałowałam go ze wszystkim co miałam.

Odpowiedział, jęcząc na pocałunek. Niewidzialna ściana, którą mieliśmy między sobą, zniknęła.



Żadne z nas nie wydawało się zakłopotane, kiedy wrócił Darren, a on nie prosił nas o szczegóły.

– Czujecie się lepiej?

Nathan uśmiechnął się.

– O wiele.

– Czasami emocjonalnie wszyscy czujemy się jak dzieci. Mam mały trik, który robię, kiedy rodzice przychodzą do mnie z dziećmi. Mówię im, że kiedy czują się smutni, albo za bardzo zranieni, by powiedzieli kilka prostych słów swoim rodzicom. Chcecie wiedzieć to?

– Tak. – Siedziałam na skraju kanapy, jakby trzymał magiczną odpowiedź na moje problemy.

– Mówię im, by powiedzieli swoim rodzicom ‘Potrzebuję miłosnego uścisku’, a następnie rodzice muszą im go dać bez zadawania pytań. To bezpieczna strefa, gdzie mogą otrzymać miłość, zanim wyjaśnią, jaki jest problem. Nie możesz się przed kimś otworzyć, jeśli czujesz się przestraszony. Zaufanie musi być ustawione na pierwszym miejscu. – Uśmiechnął się z życzliwością sprawiając, że czułam się pełna szacunku i w tamtym momencie niemal go ubóstwiałam. – Nie musicie używać tych słów, ponieważ są one bardzo proste i dziecinne, ale może znajdziecie własne kluczowe słowa, by dać znać drugiej osobie, że ważne jest, że ma doła i da wam to jakąś psychiczną uwagę. Ale potem, tak jak z seksem, musicie podzielić się tym dlaczego tego potrzebowaliście. W przeciwnym razie druga osoba, która wam to dała, poczuje się odrzucona. Ma to sens?

Wydawało się, że trzeba zapłacić wysoką cenę, ale byłam gotowa spróbować, więc zgodziłam się.

Skończyliśmy sesję rozmawiając o tym, czym musieliśmy się zająć do następnej wspólnej sesji. Nathan wydawał się spokojny, zrelaksowany. Ja czułam się odrobinę rozdarta; chciałam uwierzyć, że robimy postępy, ale niepokoilałam się i martwiłam, że to nie zadziała.

Ale byłam gotowa spróbować.

Dla niego.

Dla *nas*.

# CHAPTER 11

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Kiedy tego wieczora wróciliśmy do domu, było trzymanie za ręce i drobne pieszczoty. Byliśmy połączeni. Wydawało się, jakby kawałki puzzli wróciły na swoje miejsce. Każdego dnia, na każdej sesji, walczyliśmy, ale wychodziliśmy z tego odrobinę silniejsi i bliżej.

Po naszej rozmowie z doktorem Morgensonem, rzeczy między nami poprawiły się. Uczucia Nathana wróciły i rozmawiał ze mną, a w ten sposób, ja zaczęłam rozmawiać z nim. Głębokie konwersacje, odrzucenie mask, pozostawiło nas bezbronnymi.

Doktor Morgenson miał rację; otwarcie Nathana sprawiło moje otwarcie w sposób naturalny. Bolesnym było odsłanianie najgłębszych części naszych obaw i ostatnich porażek sercowych, ale na koniec rozmowy oboje przyznaliśmy, że czuliśmy się odrobinę lżej, choć Nathan był wrogo nastawiony do mojej byłej rodziny.

Opowiedziałam Nathanowi więcej o swoim ojcu i Cheryl, i o tym, jak było pod górkę do momentu, aż zabrali mnie z pod ich opieki, miałam nadzieję, głupią nadzieję, że gdzieś w środku jego mrocznej duszy, mój ojciec kochał mnie. To pragnienie każdego dziecka, by być kochanym przez swoich rodziców. Zawsze sobie wmawiałam, że jest moim ojcem i że musiała być jakaś część niego, która troszczyła się o mnie.

To wyleciało przez okno w dniu, kiedy zapadł wyrok sądu, a on próbował mnie uderzyć, wykrzykując nienawistne słowa, wywołując interwencję urzędnika sądowego.

Chwyciłam za marynarkę Joan, kiedy tworzyła mur między mną, a ojcem, podczas gdy urzędnicy próbowali go powstrzymać.

*– Ty niewdzięczna mała suko! Tak mi się odwdzięczasz za to, że byłaś ciężarem? Zobacz co zrobiłaś! Nigdy cię nie chciałem! Chciałbym, żebyś nigdy się nie urodziła!*

*– Panie Palmer, proszę wziąć się w garść! – krzyknęła sędzia, ale mój ojciec kontynuował naskakiwanie na mnie, w jego rysach była tylko złość i pogarda.*

*– Jesteś niczym. Słyszysz mnie? Niczym! Zawsze będziesz niczym, tak jak ona. Nikt nigdy cię nie zechce!*

– Chcę cię. – Kojący głos Nathana wołał mnie. – Wróć do mnie, skarbie.

Mrugnęłam i przez chwilę otrząsałam się ze wspomnień, które przejęły kontrolę. To było takie realne; drżałam i odrobinę zmarzłam.

To był ostatni raz kiedy ich widziałam. Byli poza moim życiem, ale zastanawiałam się, czy kiedykolwiek będę w stanie pozbyć się ich z emocji. Czasami zdawało się, że nigdy nie odejdą.

Wzięłam głęboki oddech; to pomogło oczyścić umysł. Kiedy spojrzałam w górę, doktor Morgenson posłał mi serdeczny uśmiech.

– Muszę powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony z postępów, jakie czynicie. W ciągu ostatnich kilku tygodniach otworzyłaś się i opowiedziałaś nam o swojej rodzinie. Uczysz się, jak wyrazić swoją traumatyczną przeszłość w pozytywny sposób. Wskazywałoby to na krok w stronę prawdziwego gojenia twojego długoterminowego dobrego samopoczucia.

Nathan pochylił się, by umieścić pocałunek na moim czole.

– Dobra robota, misiaczku.

Darren uśmiechnął się do nas, a potem kontynuował: – Możesz mieć więcej wspomnień wywołujących coś podobnego do tego, co doświadczyłaś po ciężkiej sesji, jaką dzisiaj przeszłaś. Jednakże, po zobaczeniu sposobu w jaki Nathan poradził sobie z tym kilka minut temu – jestem przekonany, że nic ci się nie stanie, jeśli wydarzy się to poza moim biurem, czy naszą sesją. To ogromna przeszkoda, którą oboje przeskoczyliście. Oczywiście jesteś w bardzo dobrych, zdolnych rękach.

Co to oznacza? Gdyby rzeczy nie szły dobrze w jego obecności, byłabym ponownie hospitalizowana, lub dostałabym więcej leków? Wstrzymałam na chwilę oddech i spojrzałam na Nathana.

Pogładził moje plecy i ramiona, jego wzrok był miękki.

– To sprawia, że Nathan jest zły – powiedziałam. – Im więcej mu opowiadam, tym bardziej go to niszczy. Wkrótce nie będzie w jego mieszkaniu żadnych ścian. Nie chcę, aby cierpiał.

– Ponieważ jeśli kiedykolwiek zobaczę któregoś z nich, *wylądują* w pieprzonym szpitalu – warknął Nathan, jego dłonie opuściły mnie i zacisnęły się w pięści, przyciskając do boków.

Sięgnęłam po jego dłoń, by go uspokoić, ale odsunął się, zrywając ze swojego miejsca na kanapie. Jego wzburzenie promieniowało; to było prawie jak namacalna siła.

Mimo, że jego gniew był przytłaczający i niemal przerażający przez prędkość z jaką przeszedł od sympatii do wściekłości, sprawił, że kochałam go jeszcze mocniej, ponieważ to było dla mnie. Był zły *dla* mnie. Nigdy nie miałam nikogo kto z taką pasją starałby się mnie

chronić i utrzymywać szczęśliwą i bezpieczną. Nawet Teresa nie była w tym tak intensywna, a w rzeczywistości to ona spotkała i zobaczyła, jak traktował mnie mój ojciec.

– Nie, Lila! Nigdy nie zrobiłaś nic złego! Byłaś dzieckiem! To było jego obowiązkiem, by zadbać o ciebie. Nie mogę kurwa znieść tego, co ci zrobili. Zwłaszcza ten kawałek gówna, który kiedyś nazwałeś bratem.

– Myślę, że Lili chodzi o to, że potrzebujesz ujścia dla swojego gniewu – powiedział doktor Morgenson. – To nic złego być zdenerwowanym tym, co się stało i mieć nieprzyjemne uczucia w stosunku do jej rodziny, ale muszę się z nią zgodzić. Dobrze ci to robi, ponieważ emocje nie będą stłumione i skończysz wyładowywanie ich w szkodliwy dla siebie sposób.

– Jeśli to robi, wtedy wszyscy producenci płyt gipsowych zbankrutują. – Uśmiechnęłam się i wypuściłam delikatny chichot.

Kiedy spojrzałam w górę, Darren i Nathan patrzyli na mnie. Darren zamrugał, a Nathan przechylił głowę, podczas gdy ja stałam się świadoma i zawstydzona. Ponownie obstawiałam drugą głowę.

Ich dziwne spojrzenia zniknęły i oboje mieli problem z powstrzymaniem śmiechu.

To był dobry śmiech i sama do niego dołączałam.

Podsumowując całość terapii, teraz mieliśmy specjalne zadania. Nathan został zapisany na boks i MMA, by mieć pozytywne ujście dla swojej agresji i miał tam chodzić dwa razy w tygodniu. Darren powiedział, że potrzebował nauczyć się, jak kierować swoją wybuchowością.

Moim zadaniem było znalezienie hobby. Zasugerował, abym spróbowała w lokalnym instytucie, który ma zajęcia dla dorosłych. Musiałam skupić się na czymś innym poza pracą i Nathanem. To miało też zmusić mnie do kontaktów społecznych i poznawania nowych osób. Mimo tego, że nie byłam zdolna zacząć przez kilka najbliższych tygodni z powodu mojej ograniczonej zdolności poruszania się, zapisałam się online na kilka przyszłych zajęć z malarstwa.

Nie wiem, czy będę w tym dobra, ale w tej chwili potrzebowałam czegoś innego do skupienia. Nie wspominając o tym, że to pozytywny sposób, by stać się bardziej... normalną.



Tydzień później leżeliśmy w łóżku, oglądając jakiś głupkowaty film, który włączył Nathan. Nawet on narzekał. Wciąż powtarzał 'głupi film'.

To był nowy rytuał, ponieważ wciąż byłam przywiązana do łóżka. Było już o wiele lepiej, moje płuca zagoiły się, a siniaki zniknęły. Jedliśmy obiad, coś co zostawiła jego mama lub Teresa, więc Nathan musiał to jedynie odgrzać, a potem udawaliśmy się do sypialni. Potem szukaliśmy czegoś w opcji ‘na żądanie’ w mojej klatce... znaczy sypialni... i wybieraliśmy film, lub dwa.

Nie mogłam się doczekać, kiedy znowu będę wolna i mobilna, uwalniając się z tego cholernego gipsu.

Tej nocy wybór okazał się najgorszy. Jakaś inwazja obcych na LA. Nigdy nie widziałam tak wiele dramatu w czymś, co wyglądało jak film akcji.

Po chwili rzuciłam, nie mogąc znieść więcej: – W porządku, to jest to. Daj mi pilota. Jestem zmęczona Złym Filmem – zachichotałam delikatnie na nazwę, jaką mu nadałam.

– Zostało tylko pół godziny do końca. – Jego wzrok wciąż był przyklejony do ekranu, oglądając wrak pociągu.

– Tak, a ja już straciłam ponad godzinę swojego życia i niezliczoną ilość szarych komórek. Chciałabym nie stracić pozostałej reszty. Nigdy nie miałam tej lobotomii, pamiętasz? Chcę, aby mój mózg pozostał nienaruszony. – Przeszłam do trybu wymagającego, wyciągając rękę. – Pilot.

Uśmiechnął się i odsunął go. Sięgnęłam, by go złapać, ale odciągnął go.

– Nathan.

– Delilah. – Przewrócił oczami i przesunął pilota w moim kierunku. Kiedy moje palce dotknęły plastiku, ponownie go odsunął.

– Naprawdę? – powiedziałam z irytacją.

Posłał mi swój najlepszy seksowny uśmiech. Zorientowałam się, że będę potrzebowała rozproszyć go, by dostać to czego chciałam.

Mój wzrok przeniósł się na telewizor i rozszerzył.

– Och, mój Boże, co ta rzecz jej robi?

To wystarczyło. Oczy Nathana poleciały z powrotem w stronę ekranu, by zobaczyć co wydało mi się ciekawe.

– Aha! Moje! – zawołałam w zwycięstwie, kiedy wyrwałam pilota z jego uścisku.

– Nie! Muszę się dowiedzieć, co się stanie! – jęknął, jego uwaga wróciła do mnie.

– Potrzebuję swoich komórek mózgowych! Myślenie dobre. Film zły. Pilot mój – powiedziałam niczym kobieta jaskiniowiec i wystawiłam mu język.

Rzucił się po pilota, lądując na moim ciele, kiedy odsunęłam go tak daleko, jak tylko mogłam.

– Dawaj go!

– Nigdy!

Śmialiśmy się, jak maniacy, kiedy bawiliśmy się w swoje oddalanie. Oszukiwał i zaczął mnie łaskotać. Wiłam się pod nim, robiąc co w mojej mocy, by uciec od jego palców, a także utrzymać pilota poza jego zasięgiem.

Wpatrywaliśmy się w siebie, a nasze śmiechy ucichły. Z pozycji w której się znaleźliśmy, on między moimi udami, iskra między nami rozpałała się. W jednej chwili jego usta zderzyły się z moimi, jego język wysunął się, przesuwał po moich wargach, prosząc o wejście, które z łatwością mu ofiarowałam. Owinęłam ramiona wokół jego ramion, przyciągając go bliżej.

Był szalony i potrzebujący, składający się z prawie dwóch miesięcy stłumionych pragnień. Jego dłonie zsunęły się na moje pośladki, chwytając mocno. Przyciągnął moje biodra do swoich, kiedy pchnął swoją twardość w moją łechtaczkę. Jęknęłam w jego wargi, moje dłonie pociągnęły za jego włosy, paznokcie drapały po szyi. Jego usta przeniosły się w dół mojej szczęki, całując i szczypiąc, aż dotarł do mojej szyi. Zęby ocierały się o moją skórę, kiedy zakotłosałam biodrami naprzeciwko jego. Warknął w uznaniu, zanim jego zęby wbiły się w skórę, wysyłając ogień prosto między moje uda.

Moje plecy wygięły się nad łóżkiem, a głośny gardłowy jęk opuścił usta. Doprowadzał mnie do szaleństwa i rozpaczliwie go potrzebowałam.

Mój jęk miał niefortunne konsekwencje, przecinając mgłę pożądania otaczającą umysł Nathana i wszystkie ruchy ustały.

Puścił mnie i zeskoczył z łóżka, krążąc po pokoju, kiedy splótł palce na karku. To nigdy nie jest dobry znak.

– Cholera, cholera, kurwa! Przepraszam. Ja... powiedziałem, że nie zrobię tego dopóki nie powiesz tak. Po prostu się zapomniałem.

Mój głos był miękki, kiedy zapewniłam go.

– Jest w porządku.

Potrząsnął głową.

– Nie, nie jest.

– Tak, jest.

– Przepraszam, ja... potrzebuję chwili – powiedział, odwracając się do drzwi sypialni. – Będę na balkonie. Krzyycz, jeśli będziesz czegoś potrzebowała. – Posłał mi uspokajający uśmiech. – Byłem zły, potrzebuję trochę czasu.

Ruszył w kierunku drzwi, a ból w mojej klatce zaczął rosnać. Próbowalam go odepchnąć, odkąd wiedziałam, że wciąż był w moim mieszkaniu. Nie poszedł do siebie, gdzie mógł ponownie rozbić pięścią ściany. Postęp, jak się wydawało, w końcu ruszył.

Przeniosłam uwagę z powrotem na telewizor i chwyciłam pilota, przełączając kiepski film. Przerzucałam kanały przez jakieś pół godziny, gdy wrócił.

Pachniał papierosami, kiedy wspiał się na łóżko. Palił od niedawna, ale wiedziałam, że robił to kiedy był zestresowany i zdenerwowany. Zapach sprawił, że zapragnęłam jednego.

Dziwne, jak inne było nasze życie kilka miesięcy temu. Był piątkowy wieczór i zwykle byliśmy w barze, pijąc, paląc i starając się zapomnieć o wszystkim co było nie tak z nami, biorąc komfort z innego ciała.

Nie rozmawialiśmy o tym co się stało; oboje tam byliśmy, wiedzieliśmy.

Nie dotykaliśmy się przez resztę wieczoru; chociaż widziałam jak jego palce drgają w moim kierunku więcej niż raz.

Normalne przypadkowe pieszczoty i pocałunki ucichły w kolejnych dniach, ale raz zrobił to, kiedy czuł się bezpiecznie, kontrolując siebie.

Ja z drugiej strony, nie mogłam powstrzymać powstającej wilgoci, lub fantazji, które napływały do mnie nie wiadomo skąd. W jakiś sposób, moje ciało zapomniało, jak to jest czuć jego dotyk. Teraz kiedy dostałam mały pokaz, iskra była wzniecona na nowo, a moje ciało pragnęło go do granic szaleństwa.

Było trudno znaleźć jakikolwiek czas tylko dla siebie, odkąd zawsze był w pobliżu. Wspinałam się po ścianach, szukając ulgi.

Poza tym kiedy moje hormony przejmowały kontrolę, sprawiając, że chciałam go w każdej chwili w ciągu dnia, moja niepewność ponownie wychodziła na powierzchnię. Wiedziałam, że to ze względu na niego próbowałam dojść do siebie, ale nie mogłam nic poradzić na stratę, jaką czułam.

W ten sposób skończyłam siedząc przy stole, wykręcając dłonie na kolanach, kiedy odgrzewał kolację, którą przyniosła Sarah. Zamknęłam oczy, wzięłam głęboki oddech, by zebrać się w sobie i wypowiedziałam słowa, o których wspomniał nam doktor Morgenson.

– Ja... potrzebuję miłosego uścisku.

Nathan odwrócił się i przechylił głowę, posyłając mi zaciekawione spojrzenie. Przypuszczałam, że zastanawiał się, dlaczego użyłam takiego głupiego zdania. Zaczął się uśmiechać i mogłam powiedzieć, że zamierzał się ze mną drażnić, zanim to do niego dotarło. Jego oczy rozszerzyły się i w mgnieniu oka, byłam w jego ramionach.

Westchnęłam i zrelaksowałam się przy nim.

– Tęskniłam za tobą – szepnęłam w jego klatkę, robiąc tak, jak polecił Darren i mówię mu, dlaczego potrzebowałam uczucia z jego strony w tym momencie.

Nathan zacisnął ramiona wokół mnie, kiedy pocałował czubek mojej głowy.

– Przepraszam, misiaczku, starałem się uspokoić. Obiecałem ci, że nie będziemy tak intymni dopóki nie odpuszczę.

– Nie opisałabym tego, jako intymne.

– Nie, ale do tego zmierzało – powiedział i przytulił się do mojej szyi. Jego język wysunął się, liżąc skórę. – Tak bardzo cię pragnę, skarbie.

Zadrzałam na jego deklarację i rozkoszowałam się komfortem, który czułam owinięta jego silnymi ramionami. Nie byłam pewna, jak długo tak staliśmy, ale musieliśmy jeszcze raz odgrzewać obiad.



Kilka dni później, kiedy Nathan poszedł zrobić obiad, miałam możliwość sama wziąć prysznic. Kąpiel była dla nas trudna przez ostatnie kilka tygodni, choć podniecenie Nathana było bardziej widoczne niż moje. To była tortura oglądać jego twardość pozdrawiającą mnie, niewinnie ocierającą się o moją skórę, pozostawiając ślad ognia, który osiedlił się między moimi nogami. Błagałam bym o tym nie myślała, ale jedyne co chciałam zrobić to pochylić się i wziąć go do ust.

Byłam tak szczęśliwa, będąc coraz bliżej pozbycia się gipsu. Byłam zmęczona zakładaniem niebieskiego gumowego buta pod prysznic i niemożliwością chodzenia.

Kiedy byłam gotowa wejść pod prysznic, przy pomocy kilkunastu uchwytów, które umieścił Nathan, i usiadłam na siedzisku z płytek. Woda była przyjemna na mojej skórze, a ciało zrelaksowało się, kiedy zmywałam z siebie brud z całego dnia. Moje dłonie przebiegały po ciele rozpryskując wodę dookoła, kiedy spłukiwałam pianę. Chwyciłam maszynkę i cóż, przycięłam żywopłot. Coś z czym czułam się dziwnie robiąc przy Nathanie.



Po skończeniu, zabrałam się za mycie włosów. Spłukiwałam odżywkę z kosmyków, kiedy moje palce dotknęły sutków, a dreszcz przeszedł przez moje ciało. Myśl o Nathanie pod prysznicem, jego fiut w pełnej okazałości, wypełniły mój umysł. Moja dłoń zsunęła się w dół i potarła łechtaczkę, palce przesuwają się po świeżo ogolonej skórze.

– *Posmakuj mnie – błagał.*

Mogłam wyobrazić sobie, jak owijam usta wokół jego główki, jego palce wplatają się w moje włosy.

– *Czuję się tak kurewsko dobrze. Tęskniłem za moją małą fiutową dziwką. Tak dobrze mnie ssie.*

Jego biodra wysunęły się do przodu, wypychając jego twardego fiuta w mojej gardło. Wyobraziłam sobie, że moje palce były jego i zaczęłam wpychać je do swojej cipki.

– *Tak kurewsko ciasna. Tak dobrze jest czuć ją owiniętą wokół mojego fiuta. Lubisz, jak pieprzę tę małą ciasną cipkę, prawda?*

– Tak, proszę! – zawołałam do swojej wizji.

– *Chcesz mojego fiuta, skarbie? Powiedz mi, powiedz mi, jak bardzo chcesz mojego fiuta w tej ciasnej dziurce.*

Moje palce pompowały coraz szybciej.

– Proszę, och, potrzebuję twojego fiuta Nathan. Proszę, pieprz mnie!

– *To moja grzeczna dziewczynka. Dobrze, skarbie, potrzebuję cię.*

– Weź mnie. Weź mnie tak mocno, abym kurwa nie mogła oddychać.

Wsunęłam cztery palce w swoją cipkę i zaczęłam pompować w szalonym tempie; jednocześnie wyobrażając sobie, że to Nathan. Moje ciało napięło się, kiedy doszłam do krawędzi.

– *Dojdz dla mnie, skarbie. Chcę widzieć, jak rozpadasz się na kawałki.*

Zrobiłam tak, jak moja fantazja nakazała. Opuściłam, moje ciało drżało, kiedy doszłam pierwszy raz od tygodni. Kolejne fale przyjemności przelewały się przeze mnie. To był jeden z najintensywniejszych orgazmów, jakie kiedykolwiek doświadczyłam.

Wychodząc z pod prysznica, czułam się zrelaksowana i odświeżona. Wytarłam ciało i włosy, a potem owinęłam ręcznik wokół ciała. Pokuśtykałam przez drzwi, ale niezbyt daleko, kiedy zostałam zaatakowana przez jeden z najbardziej zmysłowych i najseksowniejszych dźwięków, jakie kiedykolwiek słyszałam.

Odwrociłam się, by znaleźć Nathana stojącego obok drzwi do łazienki, jego dłoń była owinięta wokół jego twardego, śliskiego fiuta, pompując ze wszystkich sił. Jego oczy były ciemne, ciężkie i zachmurzone; jego oddech był urywany wydobywając się pomiędzy przekleństwami.

To właśnie w tym momencie zdałam sobie sprawę, że słyszał mnie, mój głos odbijał się echem od ścian łazienki. Słuchał mnie przez drzwi.

Stałam tam, obserwując go i znalazłam się w tym samym miejscu, w którym byłam przed prysznicem. Powinnam wiedzieć, że to nic nie da. Był seksualną istotą, a moje ciało zawsze reagowało na niego.

Zauważyłam, że jego lewa ręka chwyciła framugę drzwi tak mocno, że stworzył wgniecenie. Prawdopodobnie po to, by utrzymać się przed zrobieniem czegoś, co sądził będziemy oboje żałować.

Chcąc mu pomóc, rozwiązałam ręcznik, pokazując swoje nagie ciało. Reakcja jaką od niego otrzymałam, sprawiła, że dyszałam. Jego ruchy przyspieszyły; warknięcia i jęki uciekały z jego ust wraz z brudnymi słowami, które uwielbiałam słyszeć.

– Dotykałaś się pod prysznicem, moja napalona, brudna dziewczynko? Sprawiałaś, że jestem tak twardy, że nie mogę myśleć! – syknął, jego ręka wściekle pompowała jego fiuta. – Chciałbym wpakować w ciebie swojego fiuta tak głęboko, skarbie. Moja mała pieprzona fiutowa złośnico. – Oblizwał wargi i wziął głęboki oddech, a następnie poprawił rękę na framudze. – Jesteś brudniejsza niż cokolwiek, co możesz zmyć, taką brudną małą dziwką jesteś dla mnie. Tylko dla mnie. Potrzebujesz kolejnego prysznica? Huh? Jaka szkoda. Nie dostaniesz kolejnego, nie po tym co mi zrobiłaś. Będziesz mnie obserwować i ociekać. Właśnie to moja dziewczynka dostanie. Właśnie to zamierzam ci dać – pulsowanie, ból tak głęboki, że nigdy nie odejdzie.

Jego szczeka była zaciśnięta, a wyraz twarzy dziki od pożądania, jego ciało niemal drżało, kiedy jego potrzeba przejęła kontrolę.

Gorąco przepłynęło przeze mnie, moja twarz płonęła, usta rozchyliły się, kiedy oddech stał się bardziej urywany. Moje sutki stwardniały od powietrza i jego wzroku, kiedy łapczywie pochłaniał mnie. To było odurzające, oglądać jego pięść poruszającą się w górę i w dół jego twardości, zakręcając na główce.

Odrzucił głowę do tyłu, przekleństwa wypływały strumieniem z jego ust, kiedy gorące strumienie wylatywały z główki jego fiuta i wylądowały na jego koszulce. Jego ciało zrelaksowało się przy ścianie, ciężko oddychając. Nigdy nie obserwowałam mężczyzny

podczas robienia tego i to było tak seksowne, że nie mogłam oderwać wzroku od niego, ani od wilgoci na jego koszulce.

Moje serce ścigało się w biciu z pulsującą cipką. Kurwa, zabije mnie. Będę miała zawał, jeśli mnie nie weźmie.

Opuścił głowę i posłał mi spojrzenie pełne ulgi zmieszanej z zarożumiałością ponieważ gapiłam się na niego, a potem skierował się do łazienki, by wyczyścić się, kiedy podeszłam do łóżka. Usiadłam na krawędzi i wachlowałam twarz w celu schłodzenia, ale to nie pomogło, kiedy moje ciało płonęło.

Położyłam się na łóżku i zamknęłam oczy, starając się skupić na czymś innym niż obraz dochodzącego Nathana, ale to nie działało.

Usłyszałam jęk pochodzący z miejsca w pobliżu łazienki, potem kliknięcie, zanim poczułam delikatny powiew wiatraka.

– Obiad prawie gotowy – powiedział chropowatym głosem, zanim jego kroki oddaliły się.

Wiatrak nie pomógł. Jego kurewsko gorący głos też nie.

# CHAPTER 12

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

To była sesja epickich rozmiarów. Jedno zdanie, które wydawało mi się tak niewinne, wybuchło.

– Rozumiem, że w jego naturze jest dominowanie i kontrola, ale nie mogę pozwolić komuś innemu kontrolować siebie i tego co robie.

Nie miałam problemu, kiedy Nathan chciał kontrolować w sypialni. To było poza tym, z czym miałam problem. Byłam kontrolowana podczas dorastania; nie zamierzałam godzić się na to, jako osoba dorosła.

Nathan stał się bardzo defensywny, gdy kwestie kontroli zostały mu wpojone. Nie sądził, że coś robi źle, ale nie mógł rozróżnić tego w swojej głowie.

Wspomniałam o Andrew, kiedy poprosił o przykład. To również nie poszło dobrze.

– Andrew jest tylko przyjacielem, zna mnie, rozumie mnie, a ja mu ufam. Bardzo mi pomógł.

– Och, znowu się zaczyna – przewrócił oczami – zawsze idealny, lśniący Andrew na piedestale. Potrzebujesz więcej żeńskich przyjaciółek i mniej kretynów goniących cię, jak pieprzone narzędzie.

– Masz problem z moją przeszłością, ale ja muszę się pogodzić z twoją? Myślałam, że przyjaźnisz się z nim teraz. I *wiesz*, że to tylko mój przyjaciel. Nie masz prawa mówić mi z kim mogę się przyjaźnić, a z kim nie. – Skrzyżowałam ramiona na klatce.

– Więc mówisz mi, że skoro nie lubię, jak spędzasz dużo czasu z Andrew, jestem kontrolerem? – zapytał, przekręcając moje słowa, jego prawnicza natura przejęła kontrolę.

Miałam problemy, by tam wysiedzieć, mój kręgosłup był tak sztywny, że czułam się, jakbym była przyklejona. Moje nogi były ciasno podwinięte, albo żeby wykopać z niego to gówno, albo uciec z dala od rozmowy; nie mogłam stwierdzić, co było silniejszą reakcją.

– Powiedziałeś mi, by trzymał swoje pieprzone ręce przy sobie, kiedy wszystko co robił to pomaganie mi wstania z wózka!

– Tak, *i?* To moja praca. A gdybyś widziała jego twarz... kurewsko się cieszył dotykaniem cię – powiedział Nathan z pomiędzy zaciśniętych zębów. – Czy to źle, że nienawidzę oglądać, jak inny mężczyzna dotyka cię? Czy to źle, że chcę chronić to co jest moje? Kocham cię i nie chcę cię stracić. Co muszę zrobić, byś to zrozumiała?

Czułam się, jakby wbił mi nóż w klatkę piersiową, ból jego słów ciął mnie tak głęboko. Moje ciało opadło na kanapę, a wzrok przeniósł na dłonie, które wykręcały się na mojej spódnicy, kiedy walczyłam z łzami w oczach.

– To dobrze, Nathan. Zamiast zamykać się na nią, jak to masz w zwyczaju, powiedziałaś jej, jak się czujesz – powiedział z uznaniem Darren. – Wyrzucił z siebie wszystko, Lila, ale też próbuje cię odepchnąć. Ponieważ obawia się, że Marconi nie zostawi cię, a Andrew tak. Musi radzić sobie tutaj z pewnymi poważnymi problemami dotyczącymi bezpieczeństwa.

– Ja nie sądzę, że może mnie zostawić, *wiem*, że to robi. – Nathan grzebał szukając papierosów. Wyciągnął paczkę i wyłowił jednego. – Potrzebuję powietrza. – Wyszedł z irytacją przez drzwi.

Siedziałam tam mrugając na Darrena, nie pewna co robić. Powinnam pójść za nim, czy pozwolić mu się truć?

– Brzmi, jakbyśmy trafili w jakieś nerwy. – Darren odwrócił się do mnie z uspokajającym uśmiechem. – To dobrze. Nie możesz złożyć puzzli bez wszystkich elementów.

Zakończyliśmy sesję, odkąd było jasne, że Nathan nie słuchał.

Darren nienawidził wysyłania nas do domu w takim stanie, ale jeśli Nathan nie będzie współpracował, nie będziemy mogli nic zrobić. Przypomniał nam o potrzebie komunikowania, zanim wyszliśmy za drzwi.

W drodze do domu nie rozmawialiśmy, głównie dlatego, że oboje wciąż wrzeliśmy po sesji i pochłonęły nas myśli. Gdy dotarliśmy do mojego mieszkania, udałam się pod prysznic, kiedy Nathan poszedł przygotować kolację. Nie mogłam się doczekać, kiedy ściągną mój gips, tak bym mogła powrócić do porannych kąpieli. Moje włosy wciąż były mokre, gdy budziłam się rano, ale zabierało to zbyt wiele czasu przez moją ograniczoną mobilność, by robić to rano.

– Mogę pomóc? – zapytałam, kiedy pokuśtykałam do kuchni, odświeżona po prysznicu, kilka minut później.

– Tak, możesz usadowić się wygodnie na krześle – powiedział, kierując mnie do stołu.

Przewróciłam oczami i potrząsnęłam głową.

– Chce ci pomóc robić kolację.

– Mam wszystko przygotowane. Proszę po prostu usiądź. – Jego głos był ostry, napięcie dość grube.

Odwrócił się z powrotem do spaghetti, podczas gdy ja oparłam jedną kulę o ścianę i pokuśtykałam w stronę lodówki, gdzie wiedziałam, że wciąż była ukryta butelka wina. Zaglądając na tył, wyciągnęłam ją i postawiłam na blacie. Czułam jego wzrok na sobie, kiedy znalazłam korkociąg i otworzyłam butelkę. Potem zrobiłam kilka kroków i wyciągnęłam kieliszek do wina z szafki.

Zamknął lukę między nami, zatrzymując się tuż przede mną.

– Co ty do cholery myślisz, że robisz?

– Zamierzam wypić lampkę wina – a na co to wygląda?

– Nie.

– Nie?

– Nie. Wciąż jesteś na lekach i nie możesz. – Zabrał kieliszek z mojej dłoni.

– Kim ty kurwa jesteś, aby mówić mi co robić? Chce lampkę wina po dniu, który miałam i zamierzam ją kurwa wypić!

Dotarł do temperatury wrzenia; jego ramię zamachnęło się i rzuciło kieliszkiem o ścianę. Rozbiła się na drobne kawałki, zanim uderzyła o podłogę z płytek.

Uniosłam brwi, moje oczy zatrzymały się na jego. Wyciągnęłam ramię, chwyciłam butelkę, przechyliłam ją i wzięłam duży łyk. Nathan cofnął się i objął palcami szyję w zdenerwowaniu, kiedy chodził przede mną.

Wzięłam kolejny łyk.

*Mmm, dobre wino.*

Spojrzałam na niego z wyzwaniem w oczach, kiedy zatrzymał się przede mną, biorąc kolejny łyk. Odstawiłam butelkę i sięgnęłam po kolejny kieliszek.

Zanim moja ręka sięgnęła do półki, dłonie Nathana były na mojej talii. Sekundę później siedziałam na blacie. Kiedy moja dezorientacja minęła, moja dłoń uniosła się i uderzyła go w twarz. Nasze spojrzenia były na sobie, a moje ciało wrzało, elektryczność promieniowała od niego. Czułam się, jakbym wracała do żywych w naszej walce.

Bez ostrzeżenia jego usta znalazły się na moich, twarde i tak pyszne, ale wiedziałam, że to nie jest tym, czego oboje potrzebujemy. Odepchnęłam go, tworząc przestrzeń między nami. Spoglądał na mnie i kontynuowaliśmy naszą bitwę o kontrolę. Moja dłoń ponownie spotkała się z jego policzkiem.

– Jeszcze raz – powiedział, kiedy przysunął swoją twarz bliżej mnie. Tak zrobiłam. – Jeszcze.

Moje dłonie zawinęły się, a klatka piersiowa zacisnęła, kiedy powtórzyłam, a potem obniżyłam ręce i zaczęłam uderzać w jego pierś. Jego dłonie chwyciły moje nadgarstki, zatrzymując moje ruchy, kiedy łyzy spływały po moich policzkach.

Przyciągnął mnie do swojej klatki piersiowej, która była na równi z moją.

– Przepraszam, skarbie. – Przycisnął usta do mojej szyi. – Tak bardzo przepraszam.

Moje dłonie zacisnęły się na jego koszulce.

– Przepraszam.

– Kocham cię, Lila – powiedział, przeciągając usta przez moją szyję do ust.

– Też cię kocham – odpowiedziałam naprzeciwko jego warg, mówiąc to po raz pierwszy od czasu, gdy wypowiedziałam to będąc w szpitalu.

Zamarł, jego wargi wciąż były przyciśnięte do moich. Odsunął się, spoglądając intensywnie na moją twarz, poważniejąc, kiedy zdał sobie sprawę z ogromu mojej deklaracji. Jego wzrok pociemniał, a potem ponownie mnie pocałował.

Jego dłonie zawędrowały pod moją koszulkę, zostawiając za sobą ogień, chwytając mnie i przyciągając bliżej. Moje palce wsunęły się w jego włosy, ciało wygięło do niego, uwielbiając uczucie jego przyciśniętego do mnie.

Mój umysł był zamroczony, zatracając się w pożądaniu. Nigdy nie chciałam, by przerwał, nigdy nie chcąc, by jego dłonie opuściły moje ciało, a wargi moje.

Dźwięk syczenia wypełnił moje uszy i odwróciłam się, by zauważyć, że woda z garnka z makaronem wylała się na kuchenkę.

– Cholera! – Puścił mnie i ruszył, by ściągnąć garnek z ognia.

Rozproszenie ściągnęło nas z powrotem, oczyszczając nasze umysły. Pomógł mi zejść z blatu i usiadłam przy stole, kiedy on kończył przygotowywać kolację.

Byliśmy tak blisko, by dostać to czego oboje pragnęliśmy. Mogłam zobaczyć przysłowiowe światełko na końcu tunelu.



Usiadłam na patio w mieszkaniu Nathana, ciesząc się słońcem i scenerią. Naprawdę miał wspaniały widok na miasto, znacznie lepszy niż ja. Erin zabrała mnie z pracy i chciała pokazać postęp, który był robiony w Nathana... przebudowie.

Byłam zszokowana, kiedy krzyknęłam widząc połowę korytarza z gładkimi, białymi ścianami a drugą pokazującą zniszczenia. Powiedziano mi odrobinę o zniszczeniach, jakie spowodował, ale *nie* byłam przygotowana, by zobaczyć rezultaty. Ból, jaki odczuwał był niemal namacalny kilka tygodni później; było to widoczne na kilku nielicznych kawałkach zabudowy, które pozostały.

Erin była niezbyt zadowolona, kiedy pokazała mi bałagan, który stworzył w salonie około tygodnia temu. Zniszczenia, których byłam świadkiem, powstały po ofercie Andrew by zostać ze mną tamtej nocy. Jedynej nocy od wypadku, podczas której Nathan nie był ze mną.

– Grosik za twoje myśli? – zapytała Erin, kiedy podała mi szklankę lemoniady i usiadła w fotelu obok mnie.

Westchnęłam.

– Po prostu, myślę o mnie i Nathanie.

– Myślę, że sprawy idą dobrze.

– Naprawdę, huh? – zapytałam z małym uśmiechem, zanim wzięłam łyk słodkiego, orzeźwiającego drinka.

– Tak. Nate wyjaśniał w ubiegłym tygodniu. Nie wiem, co się stało między waszą dwójką, ale powietrze wydaje się... czystsze między wami.

– Czystsze?

– Wiesz co mam na myśli – machnęła dłonią w powietrzu – było tyle bólu i cierpienia, to powodowało stałe napięcie, statyczne, od czasu twojego wypadku. Teraz jednak, nie wiem jak to opisać. Czuje się... lekkość.

– Tak, wiem o co ci chodzi. I do pewnego stopnia, rzeczy są lżejsze. Oboje się staramy, ale to surowe. Nigdy nie czułam tyle do jakiejś osoby, to dezorientujące.

Erin wzruszyła ramionami.

– To miłość.

Dwa słowa, jedno proste zdanie, równające się prawdzie, która mną wstrząsnęła. Nie tylko byłam zakochana w Nathanie, ale on również mnie kochał.





Trudno było uwierzyć, że minęło sześć tygodni od mojego wypadku. Od tego czasu, tak wiele się między nami zmieniło. Wciąż nie wiem, jak nazwać nas, czy nasze relacje. To wszystko było odrobinę mylące, ale tylko jeśli o tym myślałam. Robienie tego, bycie w tym, kochanie go, było proste i łatwe. To cały bagaż, który oboje zebraliśmy był największą przeszkodą. Oboje walczyliśmy z pomocą doktora Morgensona, by stać się lepszymi i robiliśmy progresywne postępy przez błoto.

Staliśmy się dość samowystarczalni przez moją ograniczoną, ale zdobytą mobilność. Nadal zostawał w moim mieszkaniu, wszystkiego jego 'ale' zniknęły i spaliśmy w tym samym łóżku. Przestaliśmy stawiać niewidzialną barierę w łóżku i często zasypialiśmy trzymając się za ręce, czy dotykając w jakiś sposób. Również budziliśmy się wtuleni w swoje ramiona. Zaczęłam czuć tak wiele ciepła i bezpieczeństwa, że to mnie przerażało, ale starałam się odepchnąć strach.

Sara, Teresa, Erin i Caroline wciąż okazjonalnie pomagały, zwłaszcza przy wizytach u lekarza, czy zabierając mnie z pracy do domu.

Caroline niechętnie powitała Nathana z powrotem w zagrodzie. Nie ufała mu, ale dawała mu przywilej wątpliwości z mojego powodu. Mimo tego obserwowała go, jak jastrząb.

Były okolicznościowe kolacje, które odbywały się od czasu do czasu w moim mieszkaniu. Kiedyś skończyło się na trzech kolacjach. Nie trzeba dodawać, że dobrze się najedliśmy. To było dobre ponieważ przez to wszystko straciłam dziesięć kilogramów, a jedzenie pomagało mi ponownie przybrać.

Pierwsze trzy tygodnie po powrocie do pracy spędziłam na niepełnym wymiarze godzin. Owen wykonywał świetną robotę. Szybko się uczył i doskonale pomagał mi i Nathanowi. Mam nadzieję, że zatrzymają go na tej pozycji, przynajmniej na razie.

Kiedy Jack Holloway wezwał naszą dwójkę do swojego biura podczas mojego ostatniego dnia pracy w niepełnym wymiarze, sądziłam, że to po to, by przedyskutować, jak się sprawy mają i co będzie robił Owen. Teraz wyposażona w kule, pokuśtykałam do drzwi, które Nathan trzymał dla mnie otwarte i oboje ruszyliśmy do miękkich foteli, siadając przed biurkiem Jacka.

– Cóż, to już trzy tygodnie odkąd wróciłaś, Delilah, jak się czułaś przez ten czas? – zapytał.

Umieściłam kule obok siebie.

– Lepiej, a nawet jeszcze bardziej, kiedy pozbędę się tego gipsu.

– Dobrze. Bardzo dobrze. Pamiętam, kiedy Nathan był w tej samej sytuacji – powiedział ze skinieniem. – Jak wam idzie?

Zmarszczyłam brwi na jego pytanie.

– Cóż, wciąż mamy góry papierów na swoich biurkach.

– Nie sądzę, aby o to pytał – powiedział Nathan. Odwróciłam się, by zobaczyć, jak wpatruje się w Jacka z dociekliwością. Jack uśmiechnął się w odpowiedzi. – Jack? – Pojawiła się przerwa, kiedy spoglądali na siebie. Nathan potarł twarz i jęknął. – On wie.

– Wie? – zapytałam, zanim mnie olśniło. Odwróciłam się, by spojrzeć na Jacka, który się... uśmiechał. Nie taki miałam obraz, kiedy wyobrażałam sobie, jak nasz szef dowiaduje się o nas.

Wyobrażałam sobie czerwoną twarz pana Holloway'a wykrzykującego regulamin firmy i jak mogłam wykorzystać jego zięcia. Chociaż jestem całkiem pewna, że to Nathan był tym, który się zgniewał.

– A kiedy ja wariuję, jak ci tu powiedzieć, ty wiesz! – Nathan wyrzucił ramiona w powietrze. Uśmiech Jacka powiększył się, a Nathan przekrzywił głowę i spojrzał na niego. – Jack, dlaczego ty się uśmiechasz? Czekał, ty nie... zaplanowałaś tego... prawda?

Odwróciłam się w kierunku Jacka i spojrzałam na niego w szoku. Czy Nathan miał rację?

Jack nadal się uśmiechał, mając zadowolony z siebie wyraz twarzy.

– Zanim tutaj przyszedłeś, Nathanie, żadne z was nie było żywe. Oboje byliście bez emocji, oboje martwi w środku. Miałem nadzieję, że będziecie w stanie pomóc sobie nawzajem.

Nathan pokręcił głową, marszcząc czoło, niedowierzanie było słyszalne w jego głowie, kiedy przemówił.

– Bawiłeś się w swata?

Byłam zbyt oszołomiona, by w ogóle coś powiedzieć. On nas połączył. Inicjator polityki nie bratania się w naszej firmie.

– Nate kocham cię, jakbyś był moim synem z krwi; zawsze będziesz moim synem. Nie mogłem już znieść oglądania cię w takim stanie. Patrząc, jak nas odpychasz. W ten sposób nigdy byś nie wyzdrowiał.

– Ale, Sadie i Will... Zamierzałeś zwolnić jedno, albo oboje – powiedziałam, wciąż powoli przyswajając wszystko.

Jack westchnął.

– Naprawdę nienawidziłem oglądania, jak Sadie odchodzi. Nawet myśleliśmy o zmianie regulaminu, kiedy się dowiedzieliśmy. Ale było już za późno. Dobrą rzeczą jest to, że zdecydowali, że zostanie w domu z dzieckiem. Napisałem dla niej list polecający, by mogła go wykorzystać w przyszłości.

Kręciło mi się w głowie. Jack zaplanował to? Celowo pracowaliśmy razem?

– Dlaczego ja? Skąd wiedziałeś, że byłam... martwa w środku?

Przepraszające spojrzenie błysnęło na jego twarzy; czuł się winny.

– To była drobna rzecz, którą w tobie zauważyłem i to, że przyjmowałaś ten sam wyraz twarzy co Nathan, kiedy myślałaś, że nikt nie patrzy. Ponadto, kiedy dostałem do sprawdzenia raport dotyczący twojej przeszłości... byłem bardzo zaniepokojony przez to co przeczytałem. Zapiski z wyzwolenia w wieku szesnastu lat. Musiałem dowiedzieć się więcej, więc rozejrzałem się.

Zesztywniałam, a moje oczy rozszerzyły się. Wiedział. Pan Holloway wiedział.

– Tak, Delilah, wiem o nadużyciach, jakich doznałaś z rąk swojej rodziny. Zostałaś skrzywdzona. Czytałem o tobie w biurze przez tygodnie. Trzymałaś się na dystans z wyjątkiem Caroline. Unikałaś kontaktu wzrokowego i trzymałaś się z dala od ludzi, którzy ujawniali jakiegokolwiek podobieństwo do twojego ojca lub przyrodniego brata.

Zamarłam, wpatrując się w niego z przerażeniem.

– Ale, dlaczego? Dlaczego mnie obserwowałaś? Kopałeś w mojej przeszłości?

Jak przechylił głowę.

– Przepraszam. Wiem, że to było złe.

– Nie rozumiem *dlaczego*?

– Przepraszam. Nigdy nie chciałem, abyś dowiedziała się, jak nisko upadłem, żeby kiedykolwiek wątpić w twoją lojalność wobec firmy.

*Moją lojalność wobec firmy?* Moja klatka zacisnęła się i trudno było mi wykrztusić słowa.

– Kiedy to zrobiłeś...

– Cztery lata temu?

Usłyszałam westchnienie po swojej prawej i spojrzałam na Nathana. Cztery lata temu, Jack stracił córkę; żonę Nathana.

– Dlaczego wtedy? – zapytałam.

– Antonio – powiedział Jack, a ja spjrzałam na niego zdezorientowana. – Gdy związek Antonia i Karen wypłynął chwilę po tym... było irytujące to czego się dowiedziałem i miałem obsesję. Musiałem się dowiedzieć *wszystkiego* o swoich pracownikach. Nie zamierzałem pozwolić, by ktokolwiek cierpiał. Wszelkie informacje, które wywoływały wątpliwości, sprawdzałem. Twoje były tymi, które miały dla mnie największe znaczenie w tamtym czasie, Delilah.

– Dlaczego ja? Co się stało, że zrobiłeś to wszystko?

– Antonio wykorzystał Karen, by zdobyła dla niego informacje. To było wtedy, gdy Antonio został przyłapany z inną kobietą, a Karen przyszła i wszystko wyjawiała. Nikt z nas nie wiedział... ufałem mu.

– To co mówisz nie ma sensu. Co ma z tym wspólnego Antonio? – Nathan był tak samo zdezorientowany, jak ja.

Byłam tam, kiedy to się stało, ale było jasne, że nie znałam żadnych brudnych sekretów.

– Ustaliłeś politykę nie bratania się przez nich. Nie widzę zależności.

Jak przełknął ciężko i spojrział prosto na Nathana.

– Antonio ma kuzyna, z którym jest bardzo blisko. Nie wiedziałem. Nikt nie wiedział, oprócz Karen. Antonio jest kuzynem Vincenta Marconi.

Nathan wytrzeszczył oczy, a jego dłonie zaczęły się trząść, dowody paniki gotującej się w nim. Wsunęłam dłoń w jego, a on ją uściśnił. Uniósł moją rękę do swoich ust, składając na niej delikatny pocałunek, a potem wziął uspokajający oddech.

– Zabili moją córkę. Czuję się chory, wiedząc, że ktoś z mojego otoczenia karmił ich informacjami, by zakończyć życie mojej rodziny – powiedział Jack. Jego spokój zmalował, a oczy wypełniły się łzami. – Wybaczcie mi.

– Plotki głosiły, że Antonio został zwolniony z powodu zaatakowania Karen – zastanawiałam się teraz, jaka była prawda.

– Zrobił to. Był wściekły, kiedy stwierdziła, że kończy ich związek i nie zamierza mu dłużej pomagać. Powiedziała mu, że zamierza iść na policję i zgłosić go – wyjaśnił Jack. – Antonio nie był z tego zadowolony. Znaleźliśmy go z dłońmi owiniętymi wokół szyi Karen, kiedy przyciskał ją do ziemi. Na szczęście dotarliśmy tam w samą porę. To była kombinacja tego i pozwu sądowego, który złożyła. To były powody, dla których ustaliliśmy regulamin – by chronić naszych pracowników i firmę.

– Co się stało z Antonio? – zapytał Nathan.

– Antonio został osadzony w więzieniu za napaść i pobicie. Karen wcisnęła łapówki, a ja pracuję z federalnymi, aby upewnić się, że zostanie tam na długi czas.

– A co z Karen? – zapytałam, obawiając się, że już znałam odpowiedź.

Oczy Jacka posmutniały, jego głos obniżył się.

– Karen zniknęła zanim mogła zeznawać. – Nathan spał się obok mnie. – Prawdopodobnie nic jej nie jest. Bardziej niż prawdopodobne, że federalni umieścili ją w zakresie ochrony świadka koronnego. Nie martw się.

Nathan zmierzał do pełnowymiarowego ataku paniki, jeśli pozostanie w obecnym toku myśli, które krążyły po jego głowie. Wiedziałam, że to doprowadziło go do mnie i myśleniu o tym, czy sprawiliby, że i ja bym zniknęła. Uciekłyby, a ja nie zamierzałam znowu na to pozwolić. Zamierzałam być z Nathanem, Marconi będzie potępiony.

– Kiedy zdecydowałeś się wprowadzić ten ogromny plan? – Obróciłam się do Jacka, starając się odsunąć rozmowę od zniknięcia Karen.

Jack uśmiechnął się na to, wciąż zadowolony ze swojego planu i wyników.

– Kiedy postanowiłem przenieść ciebie i Vivian do tego samego pokoju, zrobiłem to z większym celem, niż tylko wasza dwójka dzieląca się zadaniami. Skontaktowałem się już z Nate'm i zaoferowałem mu posadę.

– Ale to było cztery miesiące przed odejściem Vivian – powiedziałam w szoku. Zaplanował to, zaplanował wszystko.

To zwróciło uwagę Nathana i wrócił do rozmowy.

– Musiałem dać Nathanowi czas, by skończył kilka zajęć i przekonać go, po tym jak trzymał się z daleka przez kilka lat, zanim zwolniłem Vivian.

Nathan parsknął i potrząsnął głową.

– Połączone biuro było zaplanowane.

– Tak – ujawnił Jack. – Naprawdę miałem nadzieję, że wasza dwójka może sobie nawzajem pomóc. Chciałem, żebyście oboje byli szczęśliwi. Ona by tego dla ciebie nie chciała. Chciałaby byś poszedł dalej, a nie tkwił uwięziony w swoim czyścisku.

– Skąd wiesz, czego *ona* by chciała? – zapytał Nathan z grymasem na twarzy.

Twarz Jacka zbladła.

– Ponieważ taka była z natury. Zawsze chciała byś być szczęśliwy.

– To takie trudne – powiedział Nathan. Ból był słyszalny w jego głosie.

– Dlaczego? – zapytał Jack.

– Dlaczego ona umarła, Jack? Dlaczego twoja córka leży sześć metrów pod ziemią?

Jack westchnął.

– Ponieważ są na świecie źli ludzie, Nate. Nie możesz kontrolować tego, co robią. Nikt nie może, więc musimy się z tym pogodzić i pójść dalej.

# CHAPTER 13

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Ujawnienia Jacka zostawiły mnie w szoku jeszcze przez kilka dni. Nie tylko wiedział o mnie i Nathanie, on to wszystko zorganizował. Powiedział, że wciąż minie kilka tygodni zanim zostanie wprowadzony nowy regulamin, a nawet wtedy, razem z Nathanem nie będziemy bezpieczni. Pozwalał, aby dwoje ludzi było w związku, tak długo, jak nie są w tym samym dziale, jak ja i Nathan, albo bezpośrednio nad sobą.

Więc, chcemy pozostać w ukryciu, aż nie zdecydujemy się jak to zrobić profesjonalnie. Ogólnie rzecz biorąc, najlepiej będzie jeśli pozostaniemy w sekretnym związku. Nie potrzebujemy teraz dodatkowego stresu.

Nathan zachowywał się dziwnie. Miał przemożną chęć pokazania mi remontu swojego mieszkania. Przypomniałam mu, że widziałam je kilka tygodni wcześniej z Erin, więc nie wiedziałam o co uchodziło, ale i tak poszłam.

Przytrzymał otwarte drzwi, a ja pokuśtykała do środka, gdzie podniósł mnie i zaniósł do ciemnego salonu. Postawił mnie, a ja odwróciłam się w jego ramionach, tylko po to by być oślepioną przez włączone światło i głośnie ‘Niespodzianka!’.

W mieszkaniu Nathana byli wszyscy moi przyjaciele i rodzina, uśmiechając się i czekając na moją odpowiedź: Teresa i Armando, Caroline i Ian, George i Sarah, Erin i Trent wraz z synkami oraz Andrew. Byłam oszołomiona, oniemiała, jak również zdezorientowana, dopóki nie zauważyłam ogromnego banneru, który mówił ‘Wszystkiego najlepszego z okazji 30 urodzin, Lila! Kochamy cię!’

Były moje urodziny? Nawet się nie zorientowałam, że ktoś się tu kręcił.

Rozejrzałam się po pokoju i znalazłam piękny tort w odcieniach od czerwonego do różowego wina, jeden stół pełen prezentów, a drugi wypełniony jedzeniem i drinkami. Były nawet czapeczki urodzinowe, które nie miałam wątpliwości zrobiła Erin. Najlepsze było to, że w ścianach nie było dziur.

Byłam tak przytłoczona; dolna warga zaczęła drżeć, oczy wypełniły się łzami i obróciłam się twarzą do piersi Nathana. Moje palce zacisnęły się na materiale jego koszulki, a on owinął ramiona wokół mnie i przycisnął mocno, składając pocałunek na czubku głowy.

– Wszystkiego najlepszego, misiaczku – powiedział.

Łzy opuściły moje oczy, spływając w dół policzków.

Wszyscy podeszli bliżej, a Nathan wypuścił mnie tak, bym mogła ich uściskać. Każdy z nich życzył mi Wszystkiego najlepszego, mówiąc, że kochają mnie i cieszyli się, że miałam się lepiej.

Wszyscy mieliśmy wspaniały wieczór, moje pierwsze przyjęcie urodzinowe... kiedykolwiek. Jedliśmy, piliśmy, opowiadaliśmy historie, śmialiśmy się, jeszcze więcej piliśmy, otwieraliśmy prezenty i cieszyliśmy swoim towarzystwem. To była idealna uroczystość.

Otrzymałam pięknie udekorowany tort, kolejny pierwszy raz i zdmuchnęłam świeczki, wymyślając swoje pierwsze urodzinowe życzenie. Wiedziałam, że to o co prosiłam to wiele, ale zorientowałam się też, że miałam dwadzieścia dziewięć lat bez życzeń, więc coś mi się należy.



Nathan obudził się nagle, wysuwając z łóżka. Byłam oślepią, kiedy włączył światło i zaczął szaleńcze poszukiwania w nocnej szafce.

– Nathan? – zerwał się z łóżka z dziennikiem snów w dłoni, który wręczył nam doktor Morgenson.

– Wrócę niebawem – powiedział, wychodząc do salonu. Położyłam się z powrotem i starałam zasnąć, ale wierciłam się z niepokoju.

Pociągnięcia nosem odbiły się echem od ścian, przerywając ciszę w moim mieszkaniu. Płakał.

Musiałam zasnąć, bo niedługo po tym, jakąś godzinę później, Nathan obudził mnie. Obróciłam się twarzą do niego. Wyraz jego twarzy zaniepokoił mnie; był to triumf wciąż wypełniony smutkiem. W dłoni trzymał dziennik.

– Musisz to przeczytać – powiedział, wskazując na książkę. – Potrzebuję, byś wiedziała.



Mój wzrok był zamazany i starałam się skupić, by ją wziąć, ale nie mogłam. W końcu była dopiero czwarta rano.

– Przeczytasz mi? – zapytałam.

Skinął głową i przesunął się na łóżku obok mnie, a ja zwinęłam się przy jego boku, kiedy zaczął czytać.

*Świat zawsze wydawał się pozostawać taki sam, ale człowiek dorasta i rozwija się. Od dziecka do dorosłego, aż do śmierci. Kiedy jesteś młody, jesteś niezwyciężony, ale wystarczy tylko jedno działanie, byś zdał sobie sprawę w jakim jesteś błędzie, jedno działanie by cię zniszczyć.*

*Śniłem. Bóg i Diabeł grali w szachy, a ja byłem pionkiem. Za każdym razem, kiedy był zabierany pionek, wszystko było zniszczone, obracając się w proch. Jak w Czarodziejskich Szachach w Harrym Potterze.*

*Mroczna wersja mnie, okryta cieniem, była mną w punkcie pomiędzy czasem, kiedy straciłem Grace i spotkałem Lilę; był pionkiem Diabła. Jasna wersja, która przypominała mnie będącego świeżo po studiach, pełna życia, była pionkiem Boga.*

W swojej senności, przekonałam się, że Nathan ma o wiele ciekawsze sny niż ja.

*Zauważyłem, że dłoń Króla z jasnej strony, miała owiniętą czerwoną wstążkę wokół małego palca, a koniec zwisał w dół, kiedy ciemna wersja miała w dłoni kupkę popiołu.*

*To był dziwny sen; Nie jestem religijny. Było jeszcze dziwniejsze, kiedy zdałem sobie sprawę, że wszystkie pionki nie chroniły Króla, tylko Królową. Mroczny ja miał chorobliwie bladą Grace, podczas gdy jasny ja miał anioła ze złamanymi skrzydłami, Lilę.*

Mój umysł obudził się nie co na jego ostatnie zdanie. Ja, aniołem? Nie byłam nawet w pobliżu anioła, nawet ze złamanymi skrzydłami.

*Jeśli naprawdę mocniej się nad tym zastanowiłem, to nie było takie dziwne.*

*Obserwowałem, jak strategicznie poruszali się pionkami. Figurki zostały strącone, goniec i wieża rozpadły się, a zamek runął na ziemię, aż wszystkim co pozostało na pokładzie była para królewska. Królowa została zablokowana. Zasady były inne, ale wiedziałem, że Bóg i Diabeł mogli mieć takie zasady, jakie chcieli.*

*Rozpoczęła się ostateczna rozgrywka, a ja obserwowałem, jak dwie moje połówki walczyły o przetrwanie.*

*Było głośne zderzenie, a kiedy opadł kurz, zwycięzca został ujawniony.*

Byłam rozbudzona, mój umysł zanurzył się w jego opowieści. Moje ciało napięło się, kiedy Nathan przerwał. Doszliśmy do punktu kulminacyjnego. Wiedziałam, po prostu wiedziałam, że wynik określi naszą przyszłość.

*Jasność.*

Przestałam oddychać, moje ciało zamarło, skulone przy nim. Czy to prawda?

*Bóg wygrał bitwę z Diabłem. Śmiał się wesolo, kiedy Diabeł przeklinał.*

*Jasny Król przebiegł po planszy do Grace i zabrał ją do Boga, błagając go, by ją przyjął i zapewnił jej bezpieczeństwo. Bóg zgodził się, mówiąc, że jej dusza była już bezpieczna i była szczęśliwa w Niebie. Powiedział, że ma od niej wiadomość.*

*– Bądź bezpieczny. – Bóg przemówił głosem Grace. – Bądź szczęśliwy. Żyj, Nathanie. Żyj dla nas obojga, zrób większość z tego. Kochaj wszystko co masz i nie bój się. Strach jest wytworem Diabła. Nie pozwól mu sobą rządzić.*

*Złożył jej przysięgę, zanim ruszył w stronę skrzywdzonego anioła, biorąc ją w swoje ramiona i deklarując jej swoją miłość i życie. Ona również miała czerwoną wstążkę wokół palca, a kiedy wzięła jego dłoń dwie wstążki połączyły się, wiążąc ich w jedno, zanim zniknęli w oślepiającym świetle.*

Łzy wypełniły moje oczy, kiedy opowiedział o czerwonej wstążce.

Czerwona wstęga przeznaczenia: bratnie dusze. Przeznaczenie kochanków niezależnie od czasu, miejsca, czy okoliczności.

*Kiedy się obudziłem, pomyślałem o śnie i zrozumiałem dlaczego Lila była aniołem. Mój czas z Grace skończył się; jej nić życia przerwała się. Lila była nadzieją. Była miłością i życiem. Mogła być moim zmartwychwstaniem, a w tym nowym życiu, gdzie przeznaczenie związało mnie z nią, mogła mnie wypełnić.*

Leżałam bez ruchu w jego ramionach, chłonąc jego sen, zatracona w myślach.

Czy to naprawdę było tym, co mówił umysł Nathana? Że pokonał wreszcie ostatnią przeszkodę, by pożegnać się z Grace? Zaakceptował to po tak długim czasie?

Uniosłam głowę, by spojrzeć na niego, mając nadzieję, że to co rozumiałam z jego snu oznaczało rzeczywistą prawdę.

*– Zawsze będę kochał Grace i zawsze będę cierpiał myśląc o niej i swoim synu, ale oni odeszli. Ty jesteś dla mnie wszystkim, moją przyszłością, moją Lilą. Jestem w tobie zakochany. Jestem w tobie tak bardzo zakochany, że nawet nie wyobrażam sobie życia bez ciebie. Wypełniasz moje serce i sprawiasz, że jestem cały. Nikt nigdy nie dorówna tobie, ani*

sposobowi w jaki sprawiasz, że się czuję. Gdyby spotkała mnie teraz, wątpię, żebyśmy byli ze sobą. Nie zniosłaby prawdziwego mnie, w sposób w jaki ty potrafisz. Z tobą, jestem nowonarodzony.

Wpatrywałam się w niego z niedowierzaniem, niepewna, jak zareagować, lub co powiedzieć.

Była tylko jedna rzecz, którą wiedziałam na pewno: urodzinowe życzenia naprawdę się spełniają. Mój umysł pędził przez sen, który mi przeczytał.

– Nie potrzebuję byś cokolwiek mówiła – zaczął, jego oczy wpatrywały się w moje – potrzebowałam byś to usłyszała. Jestem gotów odpuścić część winy, która mnie powstrzymywała.

*Jasna. Cholera.* Chciałam się uszczypnąć, by upewnić się, że nie spałam. Czy to się działo naprawdę, czy to był tylko sen?

Moje emocje były w każdym miejscu. Czy to impuls? Czy wycofa się rano?

Naprawdę nie chciałam porzucać nadziei, ale jego przeszłość sprawiła, że byłam ostrożna.

– Nie spiesz się. Chcę, abyś pomyślała nad tym, co powiedziałem. Porozmawiamy o tym rano – powiedział, całując moje czoło i wsuwając się z powrotem pod kołdrę, co trwało dłużej niż zwykle. Złożył jeszcze kilka delikatnych pocałunków na mojej skroni, zanim przyciągnął mnie blisko siebie.

Moje czoło mrowiło, jak zawsze, kiedy całował mnie tam. Słodko i prosto, kontrastując z jego pocałunkami z początku naszego związku, ale te miały o wiele większe znaczenie niż te dominujące. Mimo to te dominujące również bardzo lubiłam.

Nie ważne, jak bardzo się starałam, nie mogłam zasnąć. Mój umysł w kółko odgrywał jego sen, aż w końcu odpłynęłam.

Rankiem wciąż niczego nie uporządkowałam. Chciałam wierzyć w każdą cząstkę swojego jestestwa, ale żądło przeszłości wciąż dawało o sobie znać.

Ubraliśmy się, a powietrze było inne. Bardzo napięte, ale też podnoszące na duchu.

– Chciałabym porozmawiać z Darrenem o twoim śnie.– Skinął w zrozumieniu. – Ja po prostu... ja...

Nathan podszedł do mnie i pochylił się, składając pocałunek na moim czole.

– Zadzwoń do niego i umówię spotkanie.

Westchnęłam w uldze. Nie musiałam tego mówić; wiedział ponieważ czuł się w ten sam sposób. Potrzebowaliśmy pomocy doktora Morgensona z czymś tak dużym i doniosłym.

Jak tylko weszliśmy to biura, był na telefonie, umawiając wizytę. Wysilek nie pozostał nie zauważony. Chciał tego, potrzebował tego, tak bardzo jak ja.

Chwilę później na ekranie mojego telefonu pojawiła się nowa wiadomość.

*Nie mogłem umówić na dzisiaj spotkania, więc spotkamy się z nim na kolacji u Erin i Trenta. Wtedy porozmawiamy.*

Kolacja nie mogła nadejść wystarczająco szybko.

# CHAPTER 14

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Była prawie siódma, kiedy podjechaliśmy pod dom Trenta i Erin, duży dwupoziomowy w ładnej dzielnicy podmiejskiej. Droga do drzwi była nerwowa, ponieważ oboje wiedzieliśmy, że sen Nathana miał ogromne znaczenie i byliśmy w rozpaczliwej potrzebie porady Darrena. Wydawało się, jakbyśmy nic nie mogli zrobić bez jego obecności; nie chcieliśmy ponownie niczego zepsuć.

Erin otworzyła drzwi, a jej promienny uśmiech zniknął, kiedy przyjrzała nam się. Byłam pewna, że wyglądaliśmy tak, jak się czuliśmy.

– Mam nadzieję, że jesteście głodni.

Żadne z nas nie odpowiedziało, ale trzymaliśmy się za ręce, kiedy weszliśmy do środka.

Trent zszedł po schodach, jego wzrok przesunął się od nas na Erin, która wzruszyła ramionami.

– Dobrze was widzieć. – Trent podszedł i uściskał nas.

Przenieśliśmy się do jadalni, by znaleźć Darrena siedzącego z Aleciem i Brennan, przechodząc obok najnowszych rysunków Aleca. Rodzice Trenta byli w drodze, by zabrać dzieci na obiad, więc nie będzie przerywania.

Darren studiował nas, prawdopodobnie starając się zrozumieć nasze zachowanie i potrzebę spotkania, ale przez chwile utrzymywał rozmowę. Erin i Trent spoglądali na siebie kilka razy, ale nic nie powiedzieli. Nie wydawało się to dla nas dziwne, ale może to dlatego, że byliśmy w tym razem i wiedzieliśmy co się działo.

Usiedliśmy przy stole, a Erin przyniosła Margarity, które zaczęłam pożerać. Potrzebowałam ich, by przetrwać noc. Nathan spojrzał na drink w mojej dłoni, ale nic nie powiedział. Mogłam powiedzieć, że w myślach przeskakiwał po nazwach leków jakie wciąż

brałam. Po kilku minutach, musiał być zadowolony, że pyszność w mojej ręce nie będzie za bardzo oddziaływać z żadnym z nich i grymas opuścił jego twarz.

Podniósł kieliszek, by dołączyć, a ja wysunęłam się z jego objęć. Odwrócił się do mnie, zaskoczony.

– Jesteś na lekach przeciwbólowych i prowadzisz.

Westchnął ciężko i skinął, a ja przesunęłam szklankę na swoją część stołu, szczęśliwa, że miałam dokładkę tego, czego potrzebowałam.

Nathan miał dobre i złe dni w odniesieniu do ilości bólu, jaki odczuwał, ale przez ostatnie kilka tygodni złe przeważały nad tymi dobrymi. Zajmowanie się mną i noszenie mnie wszędzie, odbiły się na jego poranionym ciele. Stres związany z tym wszystkim, wywoływał w nim więcej bólu niż zwykle. Chociaż zmniejszył się odkąd stałam się bardziej niezależna, wciąż sprawiał, że czułam się odrobinę winna za bycie powodem jego napadów.

– Więc, jak się mają rzeczy? – zapytała Erin, bezpośrednio przechodząc do rzeczy.

Trent jęknął, a nam zrzędyły miny. Darren potrząsnął głową zanim powiedział: – Erin, nie sądzę, aby ten temat był stosowny do rozmowy przy stole.

– Ja tylko zadałam proste pytanie.

Darren zachichotał.

– Jak zawsze inkwizytor.

– Co?

– Wiesz, że takie pytanie nie otrzyma prostej odpowiedzi i stajesz się wścibska – powiedział Nathan, wytykając zachowanie swojej kuzynce.

Erin zacisnęła usta, niezadowolona za brak wiadomości co się dzieje.

– Cóż, więc, o czym mogę rozmawiać? Co jest bezpiecznym tematem, Nate?

Przeżuwałam chipsy i guacamole<sup>2</sup>, króre zrobiła Erin.

– Och, co powiecie o kulinarnych zdolnościach Erin? To guacamole jest fantastyczne!

Trent bezgłośnie powiedział ‘dziękuję’, podczas gdy Darren i Nathan chichotali. Twarz Erin rozblęła i weszła w to opowiadając mi o użytych składnikach.

To był temat meksykańskiego jedzenia z enchiladas<sup>3</sup>, jako danie główne – specjalność Erin.

---

<sup>2</sup> Rodzaj meksykańskiego sosu

<sup>3</sup> Tortille z farszem, zawinięte w rurkę zapieczone z dodatkiem sera i sosu pomidorowego.

Po kolacji Darren zaprowadził nas do jaskini, kierując nas na kanapę, zanim zamknął drzwi, a potem usiadł na jednym z krzeseł. Wyciągnęłam z torebki sennik Nathana i podałam mu go, a on z kolei przekazał go Darrenowi.

Oboje byliśmy niespokojni, kiedy przeszedł w swój doktorski tryb i spędził piętnaście minut czytając o snach Nathana, jego twarz nie ujawniała żadnych emocji. Od czasu do czasu zerkał na Nathana, a potem odwracał się do mnie, zanim przenosił swoją uwagę z powrotem do sennika.

– Hmm. – Było wszystkim co powiedział, jedyny dźwięk, jaki wydał, kiedy czytał zawile szczegóły podświadomości Nathana.

Odłożył go i poprawił się na krześle, wpatrując się w sennik. Siedział tak kilka minut, zanim ponownie go chwycił i przeczytał jeszcze raz.

Zmarszczyłam brwi. *To wszystko?*

Tak było, kiedy się do mnie odwrócił. Nie to nie było to.

– Zakładam, że to czytałaś. Jak się poczułaś? Masz jakieś wątpliwości co do szczerości? Boisz się? Powiedz mi co się dzieje w twojej głowie.

Ścisnęłam dłoń Nathana w swojej i wzięłam głęboki oddech zanim wyrzuciłam każdą myśl, która pojawiła się w moim umyśle od poprzedniego wieczora.

– Kocham Nathana i chcę wierzyć, że to jest to na co czekaliśmy, ale w tym samym czasie nie wiem, czy mogę temu wierzyć. Czy mogę to wziąć za dobrą monetę? Mam na myśli... czy to może być prawdą?

Doktor Morgenson skinął.

– Może, jeśli na to pozwolisz.

– Jak jeden sen może zmienić człowieka? Jutro może się obudzić i żałować, lub zdecydować, że nie jestem wystarczająca. Co takiego mam, by go zatrzymać? Nic. Ponieważ mimo tego, jak bardzo się staram i jak bardzo wyzdrowiałam, wciąż nie mam zbyt wiele pewności siebie. Więc, dlaczego ten jeden sen miał wszystko naprawić, sprawić by mnie chciał i pragnął ze mną zostać? Boję się tego co to może lub nie może oznaczać i obawiam się... – Przerwałam, moja głowa opadła, a łzy spływały strumieniem.

Nathan ścisnął moją dłoń, kiedy jego druga ręka uniosła moją twarz do niego.

– Nie mogę pozbyć się całej mojej winy, ale jestem gotowy ruszyć do przodu. Myślę, że to właśnie to oznacza. Muszę ponownie żyć i chcę to zrobić z tobą. Nie mogę iść dalej w sposób, jaki robiłem to do tej pory i nie mogę cie stracić. Misiaczkę, po tym wszystkim co się stało,

wiem, że nie mogę być bez ciebie. – Jego kciuk zaczął kreślić małe kółka na moim policzku, ścierając łzy, które spłynęły. Pochyliłam się do jego dotyku. – Kocham cię i chcę, abyśmy ruszyli do przodu i wydostali się z tego czyścica, który *my* stworzyliśmy.

Pochyliłam się do przodu i umieściłam swoje usta na jego. Przycisnął się do mnie, jego wargi rozchyliły się.

– Też tego chcę, ale musisz pamiętać, że zawsze będę potrzebowała potwierdzenia, że mnie chcesz.

– Więc każdego dnia będę ci mówił, jak bardzo cię kocham i uwielbiam, jak bardzo cię pragnę w każdy sposób w jaki mężczyzna może chcieć kobietę.

Pojawiło się przeczyszczenie gardła, wrywając nas z bańki mydlanej, w której się ukryliśmy. Odwróciliśmy się, znajdując doktora Morgensona przyglądającemu nam się. Pochylił się do przodu i umieścił dziennik z powrotem na stole, klepiąc go.

– To? To odebrało mi mowę. Mam na myśli... łał. Jestem zdumiony, Nathan. To jest największy przełom, jaki kiedykolwiek u ciebie widziałem, zaraz po przyznaniu się, że jesteś zakochany w Lili. Wygląda na to, że robisz to dobrze na swój sposób. Niemal czuję, jakby moje dzieci opuszczały gniazdo – powiedział, żartując z nas odrobinę zanim zadał pytanie na które chcieliśmy odpowiedzi. – Więc, jaki jest następny krok?

Nathan spojrzał na doktora.

– Mieliśmy nadzieję, że ty nam to powiesz.

– Cóż, wasza dwójka dokonała spory postęp w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Chociaż macie przed sobą jeszcze długą drogę, wierzę, że pokonaliście swoje największe przeszkody. – Oparł się, rozważając swoje kolejne oświadczenie. – Jeśli jesteście gotowi, by spróbować tradycyjnego związku, będę do tego zachęcał. Wasza dwójka poczyniła postępy dzięki wam samym. Miłość i wsparcie, które sobie ofiarowaliście nawzajem są zdrowe, nawet jeśli wasze poprzednie związki takie nie były. Wierzę w was. To nie będzie łatwe, ale idziecie w dobrym kierunku.

Doktor Morgenson zostawił nas po tym, by sprawdzić deser, zamykając za sobą drzwi gabinetu. Siedzieliśmy tam przez moment, analizując jego słowa w ciszy.

Nieobecny terapeuta myślał, że jesteśmy dobrem dla siebie nawzajem, że pomagamy sobie. Był zaskoczony przełomem Nathana i wierzył, że to prawda.

*Jest ekspertem, więc powinnam mu wierzyć... prawda?*

Byłam tak zagubiona w myślach z dłonią leżącą bezwładnie u Nathana, że niemal przeoczyłam oświadczenie, które mogło umocnić moją decyzję bycia z nim.



– Potrzebuję miłosnego uścisku.

Wtedy zdałam sobie sprawę, że utrzymywałam taki dystans, że potrzebował niemal tyle samo otuchy co ja. Zerwałam się, najlepiej jak mogłam ze swojej pozycji na kanapie, na jego kolana. Moje ramiona owinęły się ciasno wokół niego. Moje dłonie zacisnęły się na jego koszulce.

– Kocham cię, Nate. Kocham cię tak bardzo.

– Lila, Lila, skarbie, jesteś dla mnie wszystkim.

Pozostaliśmy tak przez kilka minut, zanim pomógł mi wstać i wrócić do jadalni. Darren, Trent i Erin czekali na nas. Zjedliśmy sernik z wiśniami i pograżyliśmy się w leniwej rozmowie przez około godzinę.

Miło było być z ludźmi w normalnym otoczeniu, robiąc normalne rzeczy i nie chciałam, by reszta wieczoru minęła w pośpiechu, ale umierałam, by wyjść stamtąd i wrócić do domu. Nie pragnęłam niczego bardziej niż być w łóżku z Nathaniem pomiędzy moimi udami, jego ciałem otaczającym mnie.

Byliśmy gotowi do wyjścia, ściskając się na pożegnanie, kiedy Erin szepnęła do mojego ucha.

– Znacznie jaśniejsze.

Droga powrotna nie była długa, ale powietrze było naładowane, nasze palce były splecione. Weszliśmy do budynku i skierowaliśmy się do windy, która miała nas zabrać do mojego mieszkania. Napięcie w małej przestrzeni było wyczuwalne. Wydawało się jakby winda mogła wybuchnąć w każdej sekundzie, ale miałam wrażenie, że żadne z nas nie miało by nic przeciwko. Mój wzrok był skupiony na panelu, obserwując jak zmieniają się piętra. Czwarte, piąte, szóste, siódme.

Zanim dotarliśmy do ósmego, moje kule były na ziemi, a ja byłam w ramionach Nathana, przyciśnięta tak blisko, jak to tylko możliwe do jego piersi. Jego usta znalazły moje i to było porażające. Czułam potrzebę w jego palcach.

Tęskniłam za jego ustami na moich, połączeniu jakie mieliśmy, kiedy byliśmy razem. Postawił mnie w płomieniach i sprawił, że czułam, że znowu żyję. To co dzieliliśmy seksualnie było wyjątkowe, nasze i tęskniłam za tym wszystkim cierpiąc, by mieć to z powrotem.

Winda zabręczała na naszym piętrze, kiedy Nathan mnie podniósł. Owinęłam nogi wokół jego bioder, jedna z jego dłoni była umieszczona pod moją zagipsowaną nogą, kiedy podnosił kule. Potykaliśmy się na korytarzu, ale jakoś udało nam się otworzyć drzwi. Rzucił kule na ziemię i skierował nas do sypialni.

Rzucił mnie na łóżko i pozbył się koszulki, zanim obniżył swoje usta na moje. Jego palce pracowały przy mojej talii, zsuwając moją spódnicę w dół bioder i nóg.

Pomruk przemieścił się przez jego pierś, kiedy warknął mi do ucha: – Potrzebuję cię, skarbie.

Moja ręka przesunęła się w dół jego klatki piersiowej, wsuwając się za pasek od spodni, by znaleźć to czego *potrzebowałam*. Syknął, gdy moje palce owinęły się wokół jego penisa. Był twardy i gorący, a ja stawałam się mokra z każdą sekundą, w której jego twardość była w mojej dłoni.

Twarde, gorączkowe dłonie zrywały ze mnie koszulkę i byłam zmuszona wypuścić swoją nagrodę. Jego usta zacisnęły się na moim sutku, zęby gryzły i szarpały, ciągnąc wrażliwe ciało i wysyłając słodką przyjemność w dół, gdzie jego dłoń pracowała nad moją łechtaczką.

Krzyknęłam i zadrżałam, moje ciało błagało o więcej. Ciepło ciągnęło się wzdłuż mojego uda, gdzie jego twardość pocierała wrażliwą skórę. Tak blisko, tak blisko miejsca, gdzie go potrzebowałam. Moje paznokcie wbiły się w jego ramiona od całej intensywności.

– To jest to, skarbie. Lubisz to, prawda? Kurewsko błagając o to, ponieważ... ponieważ...

Jego głos urwał się, niezdolny dokończyć zdania, a jego ruchy zwolniły, kiedy oczy się rozszerzyły. Oparł swoje czoło o moje, a usta zacisnął w wąską linię. Kurwa, walczył ze sobą. Powstrzymywał bestię, zamykając usta. Nie wiedziałam, dlaczego przestał, ale zamierzałam przywrócić go na tor.

– Mów do mnie, proszę. Proszę – błagałam, moje dłonie wędrowały po jego ramionach i klatce. Składałam pocałunki wzdłuż jego szczeki i szeptałam do ucha. – Potrzebuję tego. Powiedz mi, jak bardzo uwielbiasz być wewnątrz mnie. Jak bardzo mnie potrzebujesz. Jak bardzo uwielbiasz pieprzyć mnie mocno. Jak jestem brudną małą dziwką za pozwalanie robienia mi niegrzecznych rzeczy. Pieprząc mnie przez ten cały czas, jak dziwkę, którą dla ciebie jestem. Tylko dla ciebie. Cała dla ciebie. Chcę cie, Nathan. Teraz. Mocno.

Warknął, a moja cipka zacisnęła się od przyjemnego dźwięku. Jego dłonie były szorstkie, kiedy chwyciły moje, przyciskając je do łóżka, kiedy jego ciało nakryło moje. Wpatrywał się w moje oczy, czubek jego penisa w moim wejściu, biodra pchnęły, wprowadzając go tak głęboko jak tylko mógł być.

Moje usta otworzyły się w cichym krzyku, kiedy wypełnił mnie pierwszy raz od miesiący. Przytłaczające uczucie rozprzestrzeniło się i zadrżałam w jego ramionach.

Wtedy coś zaskoczyło i wszystko było właściwe. *My* byliśmy właściwi.

– Ponieważ jesteś *moją* niegrzeczną dziewczyną. Twoje jęki są moje, twoje orgazmy są moje, twoje ciało jest moje – powiedział przez zaciśnięte zęby. – Jesteś kurwa *moja!*

– Tak!

– Tylko moje dłonie będą dotykać twojej nagiej skóry. Nie Andrew, nie gość z dołu, nikt oprócz mnie.

– Tylko ty. To zawsze byłeś ty – zaskomlałam, kiedy jego śliski penis poruszał się w zawrotnym tempie, doprowadzając mnie do szaleństwa. – Zawsze tylko ty.

– *Wiem* kiedy jesteś dla mnie mokra. *Wiem* kiedy twoja cipka jest na mnie gotowa. I *wiem* jak brzmisz, kiedy dochodzisz wokół mojego fiuta będącego w tobie. – Jego zęby uszczypnęły moją szczękę. – Nikt inny nigdy nie będzie wiedział o tobie tych rzeczy... tylko ja.

Niemal zapomniałam o mojej zagipsowanej nodze, aż do momentu, kiedy starałam się owinać swoje nogi wokół jego bioder. Waga gipsu zaskoczyła mnie i walnęłam Nathana w udo. Jęknął, ale nie zatrzymał się. Chwycił moją nogę pod kolanem i uniósł ją, przyciągając do mojej piersi. Poczułam, jak wstrząs przepłynął w dół mojej nogi i ‘cholera, kurwa’ wyszły od Nathana.

Otworzyłam oczy, a Nathan zderzył swoje usta z moimi, ponownie jęcząc. Jego dłoń przycisnęła moją lewą nogę do łóżka, kiedy prawa była przerzucona przez jego ramię. Usiadł okrakiem na mojej zagipsowanej nodze i pochylił się do przodu, wsuwając się głębiej pod nowym kątem.

– Kurwa, skarbie, tak kurewsko ciasna.

Moje dłonie wylądowały w jego włosach, przyciągając go do pocałunku. Chwycił moje nadgarstki i odciągnął je od siebie. Przyszpilił moje prawe ramię nad moją głową, splatając palce z moimi, podczas gdy moje drugie ramię było przyciśnięte do łóżka przy moim boku.

Jego oddech był gorący i ciężki przy moim uchu.

– Trzymaj się, moja mała dziwko, zamierzam cię rozerwać.

Zadrżałam na jego słowa, a moje ciało płonęło. Staralam się poruszyć, ale nowa pozycja i jego uścisk trzymały mnie w miejscu.

I wtedy się zaczęło.

Twarde, nieustępliwe walenie i byłam kontrolowana, niezdolna zrobić cokolwiek oprócz czucia go całego. Do środka i równie szybko, na zewnątrz. Wciąż i wciąż, mocniej i mocniej, tak szybko, jak tylko mógł. Krzyczałam, płakałam, błagałam. Słowa opuszczały moje usta,

kiedy zaciskałam się wokół niego w jednym z najintensywniejszych orgazmów, jakiego kiedykolwiek doświadczyłam.

Jego usta były zaciśnięte na mojej szyi, skubiąc, gryząc, lizząc i szarpiąc.

– To jest to, weź to, weź mnie. Dojdz na moim fiucie.

Intensywne tempo nadal trwało, nie pozwalając mi zejść zanim wciągało mnie z powrotem, kiedy wspinałam się w kierunku kolejnego orgazmu. Moje ciało trzęsło się i za każdym razem, kiedy pchał do przodu lub odrobinę w dół, ogień rósł.

– Nathan... Nate, proszę. Nie mogę...

– Weź to! – ryknął, uderzając mocniej, a ja rozpadłam się. – Weźmiesz wszystko co mój fiu ci da!

Bezgłośny szloch uciekł ode mnie, kiedy ponownie spadłam z krawędzi. Jego ruchy stały się nieregularne, a jego ciało napięło się. Jego zęby wbiły się w moje ramię, punkt zapalny, kiedy poczułam jak mnie wypełnia.

Jego dłonie leżały luźno, zanim jego ciało opadło na moje. Było odrobinę ciężko oddychać, ale uwielbiałam uczucie jego, tak blisko, kiedy miękł we mnie.

Kiedy oboje walczyliśmy o odzyskanie oddechu, zdałam sobie sprawę, że zatoczyliśmy pełne koło, a seks był dokładnie tym, czego oboje potrzebowaliśmy; w ten sposób byliśmy połączeni.

– Kurwa, moja głowa boli. – Jego głowa uniosła się z mojej szyi, całując drogę w górę, aż nasze oczy się spotkały.

– Myślałam, że seks był sposobem na pozbycie się bólu głowy – powiedziałam pomiędzy dyszeniem, moje ciało było bezwładne.

– Taa, ale nie pomaga, kiedy gips wielokrotnie uderza cię w głowę...

Moje oczy rozszerzyły się, kiedy patrzyłam na niego.

– Więc, to się stało? – Staralam się powstrzymać uśmiech, ale przegrałam. Obrazy to było zbyt wiele i zaczęłam chichotać, kiedy odtwarzały się w kółko w mojej głowie.

Nathan również zaczął się śmiać i zsunął się ze mnie, ciągnąc ze sobą moją nogę, a ja przewróciłam się na jego klatę.

– Kocham cię, tak bardzo – powiedziałam, wtulając się w niego.

Poczułam pocałunek na czubku głowy.

– Też cię kocham, misiaczku. Bijący gips i wszystko.

Kiedy leżeliśmy tak, łapiąc oddech, nie mogłam nic poradzić, ale zauważyłam zmianę. Oboje wiedzieliśmy, że znaleźliśmy dla siebie naszą własną drogę do domu.

# CHAPTER 15

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Poczułam klucie w szyję i uśmiechnęłam się. Wróciłam do noszenia szalików, by ukryć ślady, które zostawił, więc dobrze, że nadchodziła chłodniejsza temperatura.

W każdym momencie poza biurem i czasem, kiedy tam byliśmy, Nathan miał swoje dłonie na moim ciele, a ja miałam swoje na nim. Nie mieliśmy siebie dosyć, pijani możliwością dotykania się ponownie i to była rozkosz.

Każda pieszczota zbliżała nas, każdy pocałunek utrwalał nasze połączenie.

Praca była ciężka, jak zwykle, nawet z pomocą Owena, ale z wydarzeniami z poprzednich dni, nawet Cycaty Skład nie był w stanie popsuć mi humoru. Byłam w siódmym niebie.

Jennifer w swoim zwyczajnym stroju z głębokim dekoltem, złapała mnie w środku tygodnia w pokoju socjalnym, kiedy podgrzewałam swój lunch.

– Wiesz, Delilah, gdybyś nie była taką oziębłą suką, jestem pewna, że ktoś tam mógłby chcieć cię ogrzać w nocy. Mam na myśli, wiem, że ty i Andrew coś tam mieliście, chociaż nie mam pojęcia co on w tobie widział, ale naprawdę myślę, że przydałoby ci się porządne bzykanie.

Wpatrywałam się w nią.

– Porządne bzykanie? – Wybuchłam śmiechem, zbijając ją z tropu. Gdyby tylko wiedziała. Wybiegła z irytacją, nie doceniając mojego śmiechu na jej krytykę.

Byłam oszołomiona przez cały piątek, podskakując na krześle na wysokim poziomie oczekiwania. Zastanawiałam się, czy to zawsze słyszałam o dzieciach w święta. Tak się czuły? Jeśli tak, to wreszcie zrozumiałam analogię.

Spędziliśmy tydzień w innej, niemal euforycznej atmosferze. Razem z Nathanem pracowaliśmy podczas dnia, flirtując przez wiadomości, jak kiedyś i spędzaliśmy wieczory w

swoich ramionach, nadrabiając stracony czas. Cóż, stracony czas i tłumione pożądanie. Już się więcej nie kontrolował, a ja czerpałam wszystkie korzyści.

Nathan chciał zorganizować w ten weekend naszą randkę, jak inne pierwsze randki, nie jak dwójka ludzi, którzy mieszka ze sobą od dwóch miesięcy. Chciał mnie zabrać z mojego mieszkania.

Noc wcześniej spakowałam torbę, w tym ubrania na randkę oraz do pracy na następny dzień. Nie powiedział mi wiele, tylko to, że 'uciekniemy od tego wszystkiego'. Podkreślał, że to będzie niespodzianka.

Pojawił się w moim mieszkaniu, dzwoniąc dzwonkiem chwilę po tym, jak wróciłam z pracy. Pomógł mi z torbą, znosząc na parking.

Kiedy siedzieliśmy w samochodzie, odwrócił się do mnie i uśmiechnął, całując moje usta zanim odchylił się. W dłoni trzymał opaskę i obrócił mnie, dzięki czemu mógł ją owinać wokół mojej głowy.

Upewnił się, że jego niespodzianka pozostanie nią.

Mój umysł wędrował przez ostatnie dni. Zaszła nagła zmiana we mnie i Nathanie po naszej rozmowie z doktorem Morgensonem. Mury opadły; atmosfera wokół nas była pełna życia i energii.

To była nadzieja i już się jej nie bałam; objęłam ją.

Nadzieja to coś, czego żadne z nas nie miało w przeszłości. Sprawiała, że wszystko przez co przeszliśmy było tego warte, ponieważ po raz pierwszy w swoim życiu, czułam się... kompletna. Czułam się chciana, potrzebna. Nigdy nie wiedziałam, że częścią, której brakowało mi przez całe życie, był on.

Komunikowaliśmy się. Żyliśmy dalej dzięki twardej lekcji, którą otrzymaliśmy w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Tak jak powiedział doktor Morgenson, wciąż mieliśmy długą drogę przed sobą, ale teraz byliśmy jednością. Razem z Nathanem byliśmy w tym razem, idąc przez życie ręką w rękę.

Cokolwiek stanie na naszej drodze, poradzimy sobie z tym razem.

Zwolniliśmy po tym co wydawało się godzinami i Nathan pozwolił mi ściągnąć opaskę. To co zobaczyłam, kiedy otworzyłam oczy, było dalekie od tego czego się spodziewałam.

– Zjemy tutaj kolację? – zapytałam, kiedy zbliżyliśmy się do czegoś, co mogę jedynie opisać, jako rezydencję. Dom był ogromny i osadzony na pięciu hektarach.

Jedyną odpowiedzią, jaką otrzymałam od Nathana, był uśmiech, kiedy przyspieszyliśmy. Kiedy dotarliśmy do frontowych drzwi, wyskoczył z samochodu i okrążył go, aby mi pomóc. Podał mi moje kule i skierowałam się w stronę drzwi swoim zwykłym powolnym tempem, podczas gdy on wyciągał nasze torby.

Myślałam, że na naszą pierwszą randkę pójdziemy do restauracji, czy coś. Czy to nie było coś, jak tradycja? Przypadkowa rezydencja na obrzeżach miasta nie była tym, czego się spodziewałam.

Drzwi otworzyły się zanim zrobiłam ostatnie kroki i byłam zaskoczona widząc Sarah po drugiej stronie.

Uśmiechnęła się do mnie; jej ramiona otworzyły się w powitaniu.

– Lila! Witaj!

– Dobry wieczór, Sarah. – Moje zdezorientowanie wzrosło z powodu jej obecności. Nasza pierwsza randka miała być w towarzystwie jego rodziców?

– Mamo, powiedziałaś, że skończysz do czwartej – powiedział z jękiem stając za mną Nathan. – Jest prawie szósta.

– Tak, tak. – Machnęła lekceważąco na jego słowa. – Twój ojciec się spóźnił... wiesz jak to jest. Nie martw się; wyjeżdżamy za chwilę, więc wasza dwójka będzie miała swoją prywatność.

Weszłam na ostatni stopień, a ona wciągnęła mnie do uścisku.

– Jak się dzisiaj czujesz? Jesteś podekscytowana dzisiejszym wieczorem?

Odsunęłam się i uśmiechnęłam do niej.

– Bardzo. Chociaż jestem odrobinę zdezorientowana tym, co my tu robimy.

– To wszystko było pomysłem Nathana – powiedziała. – Chciał być romantyczny, ale chciał byś czuła się komfortowo, więc zaoferowałam nasz dom, jako małe schronienie dla waszej dwójki.

– Łał, jestem... pod wrażeniem. – Zerknęłam na Nathana, który zamykał bagażnik i szedł w naszą stronę.

Trzymała dla mnie szeroko otwarte drzwi, kiedy kuśtykałam przez nie.

– Jak się ma twoja noga? Dobrze wyglądasz i coraz lepiej się poruszasz.

Westchnęłam.

– Nie mogę się doczekać, żeby się tego pozbyć.



– Jeszcze kilka dni! Potem wasza dwójka będzie mogła bez problem wyjechać na weekend,

George chwilę później zszedł z drugiego piętra i przywitał się ze mną i Nathanem, zanim oboje wyszli na własny wypad weekendowy. Będziemy z Nathanem sami przez cały weekend... poza domem.

Nie byłam pewna co mieliśmy mieć na kolację, ale Nathan powiedział, że zostajemy tutaj. Oboje wspięliśmy się po schodach, aby się przygotować. Zaczęłam się zastanawiać, czy będziemy mieli kupne kanapki, ponieważ nie było w pobliżu nikogo, kto mógłby mu pomóc gotować.

Byliśmy w dodatkowej sypialni, która miała być nasza na weekend, przebijając się, kiedy usłyszałam za sobą delikatny śmiech.

– Dlaczego się śmiejesz? – Skrzywiłam się na jego odbicie w lustrze.

– Ponieważ to jednocześnie smutne i ironiczne – powiedział i stanął za mną, owijając swoje ramiona wokół mojej talii.

– Co takiego?

– Nienawidzę tego, ale teraz będziesz miała blizny, które pasują do moich. Razem tworzymy jedną osobę. – Przerwał, zanim kontynuował, jego głos obniżył się przy moim uchu.  
– Razem jesteśmy jednym sercem, jedną duszą.

Przechyliłam głowę, by spojrzeć na niego ponad ramieniem; jego spojrzenie było miękkie, jego dłoń uniosła się, by objąć moją twarz, jego kciuk zataczał małe kręgi na moim policzku.

Utkwiłam w nim swój wzrok.

– Kocham cię.

Jego głowa pochyliła się, a usta znalazły moje. To było mocne i delikatne, budując intensywność, aż w jakiś sposób skończyłam odwrócona i przyciśnięta do ściany.

Jęknęłam, kiedy odsunął się, pożądanie w jego oczach sprawiło, że płonęłam.

– Muszę się zatrzymać, misiaczku, albo nie będziemy mieli kolacji.

– Zawsze możemy tu zostać. – Przyciągnęłam go z powrotem do siebie.

– Nie dzisiaj, skarbie. Czekałaś zbyt długo, bym zabrał cię na randkę.

Wydęłam wargi, kiedy odsunął się, ale uśmiechnęłam gdy szepnął do mnie.

– Później, moja mała nienasycona kokietko. – Ugryzł moje ucho i skubnął szyję. – Sprawię, że dojdiesz wciąż i wciąż.

– Obiecujesz?

– Obiecuje.

Zaraz po tym wyszedł, zbiegając po schodach, by popracować nad czymś, zostawiając mnie bym skończyła się szykować. Usiadłam przy toalecie i studiowałam swoje odbicie. Wyglądałam na tak nerwową, jak się czułam. Moje dłonie drżały, kiedy wyjęłam z kosmetyczki cienie do powiek.

Mój umysł wariował i nie zmierzał w dobrym kierunku. To była pierwsza randka, na którą szłam od lat i była dość niekonwencjonalna. Co jeśli dowie się czegoś, czego nie polubi? Co jeśli nasza randka nie będzie tym, czego się spodziewał? Co jeśli zrozumie, że mnie nie chce?

*Niedorzeczne zbeształam siebie. To się nie stanie, Lila. Kocha cię. Jest dobrym człowiekiem i sprawia, że jesteś szczęśliwa. Zaslugujesz na to, by być szczęśliwą z Nathanem.*

Wyprostowałam ramiona i wstałam, by znaleźć buty, które miałam ubrać.

– Lila! – zawołał Nathan kilka minut później i skierowałam się w kierunku schodów.

– Gotowa!

Uśmiechnął się do mnie i pomógł mi zejść ze schodów; moje ciało drżało z podniecenia.

Nasza pierwsza oficjalna randka.

Posadził mnie i przyniósł coś, co wyglądało, jak mój sweter. Zaczął iść, a ja podążyłam za nim przez dom, szczęśliwa, że niebawem pozbędę się mojej przeszkody. Zamiast skierować się do kuchni lub jadalni, Nathan podszedł do tylnych drzwi.

– Gdzie idziemy?

Uśmiechnął się do mnie.

– Na zewnątrz.

– Na zewnątrz? – To wtedy zrozumiałam dlaczego przyniósł mój sweter.

– Chodź misiaczku – powiedział, trzymając otwarte drzwi tak bym mogła wyjść.

To co czekało na mnie po drugiej stronie nie było tym, czego się spodziewałam. Była tam altanka oświetlona sznurem światełek i świece, które stały na bogato ozdobionym stole.

To był inny świat usytuowany pomiędzy drzewami. Tkanina była owinięta wokół drewnianej dekoracji, poruszając się tam i z powrotem. Stół był piękny i pokryty tkaniną w kolorze wina, które stało na nim tuż obok bukietu w pasującym do nich kolorze.

– Nathan... – Urwałam, wzruszona.

– Podoba ci się? – zapytał, owijając ramiona wokół mnie.

– Jest pięknie.

Skierowaliśmy się na oświetlony chodnik, a łzy wypełniły moje oczy. Nathan pomógł mi usiąść, opierając kule o ścianę. Ukląkł przede mną, biorąc moją twarz w swoje dłonie, jego wzrok przeszukiwał mój z dyskomfortem. Jego ciało było napięte, czekając na moją reakcję.

Byłam zszokowana tym wszystkim.

– To jest tak piękne. Nie wiedziałam, że masz w sobie takiego romantyka.

Jak skończyłam mówić, odprężył się, chichotając, kiedy pochył się, by pocałować moje usta.

– Cóż, pomyślałem, że mam dużo do nadrobienia. Powinniśmy mieć swoją pierwszą randkę już dawno. – Zajął miejsce i nalał wina. – Plus, moja mama pomogła mi z dekoracjami. Chciała, żebyśmy czuli się jakbyśmy byli gdzieś indziej.

W koszyku znajdowały się bułki, które skubaliśmy. Wciąż nie byłam pewna, co się dzieje, ale otrzymałam odpowiedź, kiedy tylne drzwi otworzyły się i jakaś kobieta wyszła z tacą. Postawiła ją na małym stoliku pod ścianą altanki i przyniosła dwa małe talerze, ustawiając jeden przed Nathanem, a drugi przede mną, zanim wyszła.

– Wynajęłeś kelnerkę? – Spojrzałam z sałatki stojącej przede mną, na wycofującą się postać naszego milczącego gościa.

– I kucharza. – Nathan wziął gryza swojej sałatki. – Chciałem cię gdzieś zabrać, ale to byłoby trudne dla ciebie przez ten gips.

– Więc zdecydowałeś się to połączyć?

– Dokładnie.

Pracowaliśmy nad swoimi sałatkami, ja wygrzebując pomidory i dając je Nathanowi, on wynajdując oliwki i kładąc je na moim talerzu. To była dziwna symfonia, która miałam przeczucie z biegiem czasu będzie opracowana.

– Ach, minąłem jedną – powiedział, nabijając oliwkę na widelec. Jednak zamiast wrzucić ją na talerz, uniósł do moich ust. Wypuściłam delikatny śmiech, zanim otworzyłam wargi i pozwoliłam mu się nakarmić. To będzie interesujący wieczór.

Nadjechała kolacja, a ja odkroiłam kawałek wieprzowiny i uniosłam na widelcu do ust Nathana. Uniósł na mnie brew, uśmiechając się, kiedy pochylił się, by wziąć gryza.

Otworzyłam usta i wskazałam palcem w kierunku jedzenia, wydając dźwięk by mnie nakarmił. Przełknął ciężko, a jego wzrok pociemniał.

– Następnym razem, kiedy to zrobisz, włożę ci coś do ust i będziesz to ssać, dławić się, a potem przyjmiesz wszystko co ci dam.

Wciągnęłam ostro powietrze i zaczęłam się wiercić na siedzeniu.

– Obiecujesz?

Warknął, wstał, a potem pochylił się nad stołem. Jego palce chwyciły moją szczękę, przyciągając mnie do niego. Przycisnął usta do moich, wlewając w to pasję, gryząc moją dolną wargę, kiedy się odsuwał.

Jego kciuk przesunął się po mojej dolnej wardze, potem tył jego palców pogłaskał mój policzek.

– Staram się być dobry, skarbie, ale jeśli będziesz dalej tak robić, wyjmę tutaj swojego fiuta ku potępieniu gapiów.

– Powinieneś już wiedzieć, że możesz mnie mieć, kiedykolwiek chcesz, jestem twoja.

Wziął moją dłoń w swoją i uniosł do ust, składając delikatny pocałunek.

– Wiem skarbie i nie myśl, że nie skorzystam z tego w przyszłości. W miejscu publicznym, prywatnym, będę cię brał, gdzie będę chciał.

Poruszyłam się w podekscytowaniu, aż ten dzień nadejdzie. Usiadł i spojrzał na mnie płonąącym wzrokiem.

Kiedy pracowaliśmy nad swoją kolacją, rozmowa płynęła, palce pieściły, a szczęście nas otaczało. Czułam się lżej niż kiedykolwiek.

Chciałam się tak czuć każdego dnia.

Zewnętrzne grzejniki powstrzymywały chłód jesiennego powietrza, wraz z winem w naszym systemie. Nathan nie sprzeciwiał się picciu wina odkąd nie brałam leków, które mogły mieć złe działanie z nim.

– Chodź – powiedział, wstając z krzesła i podchodząc do mnie.

– Gdzie teraz idziemy? – zapytałam, kiedy zgarnął mnie w ramiona.

Uśmiechnął się do mnie i pocałował w czoło.

– Deser.

– Sypialnia?

Roześmiał się głośno na mój komentarz i potrząsnął głową.

– Nie, mam w planach coś innego, zanim zabiorę cię tam i zejdę z tobą na złą drogę.

Nathan poprowadził mnie do małego domku przy basenie. Światła były zgaszone, delikatny blask został stworzony przez świecznik stojący na małym stole z butelką czegoś i zakrytym talerzem. Były tam podwójne wyściełane fotele pokryte kocami, na którym posadził mnie Nathan, zanim owinął koce wokół mnie.

Potem odkorkował coś, co okazało się szampanem. Napełnił dwa kieliszki, podając mi jeden, a potem usiadł pod przykryciem obok mnie. Było tak romantycznie jak nic co mogłam przewidzieć, że zdarzy się w moim życiu. Popijałam wino z bąbelkami, kiedy on przysunął talerz i kilka serwetek. Odkrył go, a ja oblizyłam usta w oczekiwaniu; naczynie wypełniały truskawki polane czekoladą.

Uniósł jedną, umieszczając przy moich ustach, a ja ugryzłam ją przez co sok spływał po mojej brodzie. Nathan zajął się tym, jego głowa pochyliła się, a język zlizywał ścieżkę, podążając nią z powrotem do moich ust, które pocałował.

Złapałam jedną i naśladując go, umieściłam ją przed jego wargami. Dotknął ją językiem i uśmiechnął się do mnie, zanim ją ugryzł.

Chciałam być truskawką.

Pochyliłam się i pocałowałam go, zanim miał szansę skończyć, biorąc go z zaskoczenia. Jęknął w moje wargi i pochylił się do mnie, jego palce pieściły moją szyję.

Jego usta poruszały się przy moich, język badał mój, kiedy silne, powolne tempo pochłaniało nas i to było inne niż pozostałe razy. Jego silne dłonie trzymały gorączkę jego dotyku, ale były delikatniejsze, niemal czciły, kiedy poruszały się po mojej skórze.

– Poczuj jak bardzo cię pragnę, jak bardzo cię potrzebuję. To wszystko dla ciebie, skarbie, tylko dla ciebie – szepnął, składając pocałunki wzdłuż mojej szyi.

To były pieszczoty, obściskiwanie się, rozgrzewka. Zwykle byliśmy tak nakręceni, że omijaliśmy bazy i eksplodowaliśmy. Przejmował moje ciało, otulając mnie swoim ciepłem, miłością.

Pozostaliśmy pod gwiazdami okryci kocami, rozkoszując się sobą do późnej nocy. Cieszyliśmy się byciem razem po raz pierwszy bez powstrzymywania przez cokolwiek.

# CHAPTER 11

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Wreszcie, po tak długim czasie, mój gips został ściągnięty. Moja kostka była zeszywniała i straciłam trochę mięśni, ale wreszcie mogłam samodzielnie chodzić, kąpać się bez niebieskiego buta i moja wolność wróciła. Nie mogłam powstrzymać uśmiechu, kiedy wyszliśmy z gabinetu lekarza, niezależnie od tego, jak to cholerstwo ujawniło bardzo owłosioną nogę kobiety jaskiniowca. Nathan śmiał się ze mnie. Objął mnie ramieniem i przyciągnął bliżej, kiedy szliśmy do jego samochodu.

– Gdybym wiedział, że to cię tak uszczęśliwi zerwałbym to cholerstwo z ciebie już tygodnie temu. Zrobić to w sposób... – szepnął do mojego ucha, szczypiąc jego płatek.

– Mmm, tak, ale nieźle nam wyszło.

Uśmiechnął się do mnie.

– To nie ty dostałaś tym w głowę wiele razy. Naprawdę psujesz nastrój.

Pacnęłam go w ramię.

– Jakoś cię to nie powstrzymało. I widząc jak potrzebujesz lobotomii, nie ma za co.

Zatrzymaliśmy się przed jego samochodem i przyciągnął moje ciało do siebie.

– Cóż, byłem w tobie pierwszy raz od dwóch miesięcy. Naprawdę myślisz, że cokolwiek włączając w to koniec świata, mogłoby mnie powstrzymać?

Uśmiechnęłam się do niego, zagryzając wargę.

– Chodź, wracajmy do domu.

– Podekscytowana czymś, skarbie?

– Tak! Pysznicem bez niebieskiego buta!

Spojrzał na mnie, zawiedziony.

– Pysznic? – Wydał wargi.

– Tak, ale dobrze wiesz co może być robione pod prysznicem. – Mrugnęłam na niego. –  
Dzięki, że zainstalowałeś te wszystkie uchwyty.

Jego oczy pociemniały, a palce zacisnęły.

– Prysznic to jest to!

Zachichotałam, tak zachichotałam na jego podniecenie i wsiadłam do samochodu.



Życie zdecydowanie zmieniło się na lepsze. Po raz pierwszy byłam szczęśliwa.

Byłam wolna odkąd ściągnęli mi gips i chodziłam na fizjoterapię, by odzyskać siłę w nodze. To było niesamowite móc samemu chodzić, robić proste codzienne zadania, które wcześniej brałam za pewnik.

Moim następnym krokiem była jazda i nie mogłam się doczekać, by zrobić to ponownie.

Już zaplanowałam, jak to się stanie, ale nie powiedziałam Nathanowi. Odwróciłam się do niego w piątek po pracy, zanim usiadłam do kolacji.

– Zamierzam jutro kupić samochód.

– Brzmi nieźle. Jedźmy – powiedział, odsuwając dla mnie krzesło.

– Bez ciebie.

Wstrzymał oddech i spojrzał na mnie w czymś co wyglądało, jak zwolnione tempo.

– Dlaczego? – przeciągnął.

– Chcę to zrobić z Andrew. Wiesz, że uwielbiam twoją zaborczość, ale muszę się skupić jutro na kupnie samochodu, a nie martwić się, jak możesz zareagować, kiedy przystojny sprzedawca samochodów pośle mi spojrzenie, które nie będzie miało nic wspólnego z pragnieniem, a jedynie chęcią sprzedaży.

– Ja nie mógłbym...

– Andrew jest bardziej powściągliwy i nie zachowuje się jak ty. A nawet gdyby, to nie będzie miało znaczenia, ponieważ nie czuję tego do niego.

– Czego? – Skrzywił się, powstrzymując swoją złość, starając się stłumić swoją naturalną reakcję.

– Tego co czuję do ciebie. Jeśli Andrew będzie zazdrosny, och cóż. Mam na myśli, nie chcę, aby czuł coś takiego do mnie, ale jeśli gdyby...

– Czuje. – Nathan zacisnął wargi.

Nie mogłam nic poradzić, ale przewróciłam oczami.

– To nie ma znaczenia. To o co mi chodzi, to, że nie mogę skupić się na kupnie samochodu; nie jeśli będziesz się starał i podczas jazdy testowej udowadniał coś, co nie potrzebuje udowadniania. Rozmawiałam już o tym z Drew, zrobił dla mnie rozeznanie, zna się na samochodach i ufam mu.

– Ja nie. – Jego dłonie zacisnęły się na krawędzi stołu, kłykcie pobieleły od siły.

– Powinieneś. Nie zrobił nic, by uzasadnić twoją nieufność. – Mój głos był delikatny i starałam się to tak złagodzić, jak to było możliwe. Sięgnęłam i dotknęłam jego dłoń. – Proszę, nie walcz ze mną. To nic wielkiego.

– Chcę być częścią tego typu rzeczy w twoim życiu – powiedział, jego wzrok błagał mnie.

– I będziesz. Ale ten jeden raz potrzebuję być wolna od stresu, jak to tylko możliwe. – Posłałam mu życzliwy uśmiech. – Proszę, zaufaj mi.

– Ufam – wyrzucił. – Staram się ufać jemu.

Otworzyłam jego dłoń, unosząc ją ze stołu i opierając na niej głowę.

– Drew i ja byliśmy razem dawno temu i to nie jest choćby odrobinę w pobliżu tej głębi między nami. Starałam się otworzyć na niego, ale nie rozumiał.

– Nigdy tego nie zrobi, ponieważ nigdy nie musiał przejść przez coś strasznego.

Pocałowałam wewnątrz jego dłoni.

– Jutro z nim o tym porozmawiamy. Damy mu podstawowe zasady.

– Daj mu kubek ponieważ będzie go potrzebował, jeśli rzuci ci spojrzenie, które mi się nie spodoba.

Potrząsnęłam głową. To się nigdy nie zmieni, nie ważne co powiem.

– Mężczyźni.

– Mówię poważnie – kopnę go w jaja tak mocno, że nie będzie w stanie wsiąść do jakiegokolwiek samochodu, który wybierzesz na jazdę testową.

– Jestem pewna, że to zrobisz. – Pocałowałam jego policzek, usiadłam, a on postawił mój talerz, tak, że mogliśmy wreszcie zjeść.

Andrew pokazał się następnego ranka, uśmiechając się i promieniując z podniecenia.



Nathan przeciwnie.

– Hej, musimy chwilę porozmawiać, zanim pojedziemy – powiedziałam.

Skinął głową, a potem rzucił Nathanowi czujne spojrzenie.

– Co się dzieje? Zrobiłeś dziurę w ścianie jej sypialni?

– Nie. – Uderzyłam w ramie Andrew. – Nigdy tego nie zrobił w moim mieszkaniu.

– W każdym razie już tego nie robię – narzekał Nathan.

– Ta, cokolwiek. Słyszałem, że wciąż robisz to gównu i palisz, czego nie lubię. Lila, nie zapominaj, że rzuciłaś palenie z jakiegoś powodu.

Przewróciłam oczami.

– Skończyliście? Nie będziemy o tym rozmawiać. Przestań się wtrącać. Po prostu przez chwilę posłuchaj.

– Dobrze. Co jest tak ważne, że musisz to powiedzieć, powstrzymując nas przed pojechaniem, by kupić ci nowy samochód?

– Usiądź, proszę – powiedziałam, wskazując na kanapę.

Andrew stał sztywno w miejscu.

– Nie dzięki. Postoję.

– Jezu. – Zazgrzytał zębami Nathan, krzyżując ramiona na piersi. – Widzisz... mówiłem ci, że nie będzie chciał cię słuchać.

– Wysłucham wszystko co ma do powiedzenia, o ile to będzie miało sens. – Andrew napiął bicepsy, co nie było tak imponujące – był taki chudy.

– Usiądź. – Wskazałam na kanapę.

Wreszcie Andrew zrobił tak, jak prosiłam, wypuszczając rozdrażnione westchnie, kiedy to robił.

Stałam między nimi i wzięłam głęboki oddech. Nathan usiadł naprzeciwko Andrew, wpatrując się w niego.

– Kochan ciebie i tylko ciebie, Nathan – powiedziałam, zanim odwróciłam się do Andrew i odezwałam do niego. – Jestem bardzo szczęśliwa z Nathanem. Uwielbiam naszą przyjaźń, ale to wszystko co kiedykolwiek będzie. Nienawidzę oglądać, jak dwóch najważniejszych dla mnie mężczyzn skacze przez cały czas do siebie. Ta walka mnie nie uszczęśliwia. Naprawdę chcecie, abym *nie* była szczęśliwa?

Oboje spojrzeli na mnie, a potem na siebie, zanim odpowiedzieli w tym samym czasie.

– W porządku.

– Trzymaj swoje dłonie z dala od niej – powiedział Nathan, pochylając się i wyciągając dłoń, oferując ją Andrew.

Andrew uśmiechnął się, chwytając rękę Nathana.

– Zrań ją ponownie, Thorne, wszystko się może zdarzyć, a skopię ci tyłek. Mogę nawet przejechać po nim jej nowym samochodem, jeśli taki najdzie mnie nastrój.

Oboje się zaśmiali, a powietrze wydawało się czystsze.

Mężczyźni byli dziwnymi stworzeniami. Nie rozumiałam tego, ale działało i byłam w stanie wyjść bez obawy, że Nathan będzie zły.

Spędziliśmy całą sobotę odwiedzając salony samochodowe, sprawdzając wszystkie samochody umieszczone na liście Andrew.

Pod koniec dnia, miał mnie buląca więcej niż się spodziewałam, półtorej raza tego, co płaciłam za swoje Malibu. Zadzwoiłam do Nathana, by otrzymać jego opinię i zgodził się z Andrew.

Wyprawa po kupno samochodu była tym, co przywróciło przyjaźń Nathana i Andrew. Ich wspólna troska o moje bezpieczeństwo doprowadziła ich do znalezienia czegoś, co uznali za najlepsze dla mnie. Wrócili do wspólnych obiadów kilka razy w tygodniu.

– Powiedz mi dlaczego właśnie wydałam czterdzieści kawałków na samochód? – zapytałam Nathana, kiedy składałam dokumenty o kredyt w następny weekend.

– Ponieważ to bezpieczny samochód, dobry samochód, naprawdę super samochód i ubezpieczyciel dał ci dziesięć kawałków za twój jeden – powiedział, owijając ramiona wokół mojej talii zanim kontynuował. – To i te przyciemniane okna oraz duże tylne siedzenie, co naprawdę umożliwia mi robienie ci bardzo niegrzecznych rzeczy.

Sapnęłam w udawanym zaskoczeniu.

– Chcesz splugawić mój nowy samochód?

Potrząsnął głową, jego usta ledwie dotykały mojej skóry.

– Nie, chcę ochrzcić go przez pieprzenie cię, jak dobrą małą dziwkę, którą jesteś. Chcę, by te siedzenia przesiąkły wilgocią od twojego dojscia, to to czego twój samochód i ja potrzebujemy.

Po jego słowach spojrzałam na swój samochód w zupełnie nowym świetle.



Czas leciał przez to, jak byliśmy zajęci. Praca była, jak zawsze, gorączkowa. Dodając do tego naszą wspólną terapię, moją fizjoterapię, kickboxing Nathana i moje zajęcia ze sztuki, oraz nasze randki na mieście w każdy weekend – nie było momentu na oddech!

Zajęci, ale każdą wolną chwilę spędzaliśmy razem. Zawsze wzruszające, fizyczne uzależnienie, które mieliśmy było oszałamiające.

Co noc robiliśmy wspólnie kolację, a nawet nauczyłam Nathana gotować. Staliśmy się prawdziwymi domatorami i musiałam przyznać, że to było... miłe. Więcej niż miłe. To było spojenie na zupełnie nowy poziom intymności.

Trudno było być zamkniętym razem w biurze przez cały dzień i niezdolnym do powiedzeniu mu, że go kocham, lub pocałowania go, czy drażnienia – jedna z moich ulubionych rzeczy. Zwykła rozmowa była trudna. Nie mogłam się doczekać dnia, kiedy będziemy mogli swobodnie wyrażać swoje uczucia w dowolnym czasie. W tym celu jedno z nas musiałoby odejść, a nie byłam jeszcze na to gotowa.

Jack był blisko ustalenia nowych zasad, ale nie byliśmy bezpieczni, nawet pod nowymi regułami. Oboje wiedzieliśmy, że czas dobiegał końca, ale to czego nie wiedzieliśmy to to, ile mieliśmy na decyzję.

Był miesiąc po naszej pierwszej oficjalnej randce, kiedy duży bukiet kwiatów został dostarczony na moje biurko. Niestety nie byliśmy sami, kiedy przyszedł kurier; Caroline i Tiffany również były w biurze.

Wyciągnęłam liścik z bukietu i otworzyłam go. Moje serce urosło, kiedy przeczytałam słowa, słuchając wywodów Caroline na temat bukietu.

***Moje serce jest w twoich dłoniach, chroń mnie. Kocham cię.***

***Christopher***

Nie mogłam powstrzymać uśmiechu, który rozświetlił moją twarz, kiedy ponownie czytałam słowa umieszczone na kartce. Nigdy nie dostałam kwiatów, a mając Nathana, który to zrobił, moje oczy niemal wypełniły się łzami. To był jego sposób, by skontaktować się bez rozmowy. *Christopher* – mój Nathan.

Skrzywiłam się jednak, kiedy kartka została wyrwana z mojej dłoni. Spojrzałam na Nathana, który miał Tiffany zerkającą przez jego ramię, kiedy spoglądał na liścik.

– Co za papka. Wiesz, większość facetów, którzy wysyłają ci kwiaty starają się ukryć, że cię zdradzają. Obstawiam, że cię zdradza – powiedziała Tiffany, starając się wyciągnąć mnie z mojego kwiatowego haju.

Nathan rzucił kartkę z powrotem do mnie.

– Jak dla mnie brzmi, jak cipka.

– Och, zamknij się, Thorne, rujnujesz mój moment – rzuciłam w odpowiedzi. Mój uśmiech wrócił, kiedy spojrzałam ponownie na słowa, ciepło rozprzestrzeniło się po moim ciele. Miłość. Byłam kochana.

Potrząsnął głową.

– Nie rozumiem kobiet i kwiatów.

– To jest słodkie. Przypomnienie, że myślisz o nas, kiedy jesteśmy osobno – powiedziała Caroline, kiedy powąchała jedną z róż.

– A co z mężczyzną?

Caroline odwróciła się do Nathana.

– Cóż, oświeć nas, czego chce mężczyzna?

Nathan zastanowił się przez chwilę, a uśmiech rozciągnął jego wargi.

Przewróciłam oczami.

– Masz brudne myśli, prawda?

Jego uśmiech powiększył się, a ja potrząsnęłam głową, kiedy plan pojawił się w mojej głowie.



Było po osiemnastej, kiedy uznałam, że biuro było wystarczająco puste, by wprowadzić swój plan w życie. Wstałam z krzesła i podeszłam do drzwi, zamykając je. Wzrok Nathana spoczął na mnie na ten dźwięk, a brwi zmarszczyły na moje działania.

Ruszyłam do niego, jego ciało obróciło się z krzesłem w moją stronę, zatrzymując, kiedy byłam dwie stopy przed nim. Opadłam na kolana, moje dłonie dotarły do jego paska.

– Delilah? – zapytał, oblizując usta i zsuwając biodra niżej na krześle.

Objęłam go dłonią, jęcząc czując, jak twardnieje pod moim dotykiem. Pochyliłam się do przodu i potarłam go nosem, zębami rozpinając zamek.

– Kurwa, skarbie. – Jego biodra zakołysały się przy moich ustach, kiedy syknął, jego fiut był twardy i gotowy.

Uwolniłam go i polizałam od podstawy do czubka, zawijając wokół język, zanim wzięłam go do ust. Mruczając, zesłam w dół, cała drogę do bazy, zanim przesunęłam się do góry. Mogłam usłyszeć, jak dyszał nade mną, szepcząc przekleństwa; jego głowa odchyliła się, oczy zamknęły.

– Czy to jest dla mężczyzn równoznaczne z kwiatami? – zapytałam, ssąc go ponownie w ustach.

– Mmm, już blisko, skarbie.

Złapał mnie za ręce i podniósł z ziemi, jego fiut wysunął się z moich ust i przyciągnął mnie do siebie. Moje nogi rozsunęły się, kiedy pomagał mi unieść spódnicę, tak bym mogła usadowić się na jego biodrach. Przez satynę bielizny mogłam wyczuć ciepło jego erekcji, kiedy kołysałam się naprzeciwko niego, drażniąc go.

Złapał boki mojej twarzy i przysunął moje usta do jego w palącym pocałunku. Jego dłonie ugniatały swoją drogę w dół mojej talii do bioder, jedna krążąc z przodu, by odsunąć na bok moje majtki. Przerwaliśmy pocałunek i ustawiłam się pod kątek, tak by mógł odpowiednio wsunąć się w moją pulsującą cipkę.

Oboje krzyknęliśmy, kiedy mnie wypełnił.

– Zbyt wiele czasu minęło odkąd byłaś owinięta wokół mnie.

Uniosłam biodra i zaczęłam go ujeżdżać.

– I to mnie nazywasz tą nienasyconą.

Zaśmiał się i szczypnął moją szczękę.

– Możesz mnie winić? Kurewsko seksowny tyłek, a potem przychodzisz do mnie i opadasz na kolana? Kurwa, skarbie, naprawdę myślisz, że nie chciałbym pieprzyć mojej małej dziwki?

Jęknęłam, kiedy jego brudne słowa zaczęły działać.

– Za wolno – powiedział przez zaciśnięte zęby.

– Nie możesz tego znieść?

– Kurwa nie! – warknął i wstał, sadzając mnie na swoim biurku i przesuwając na bok sterty papierów, by mnie położyć. – Trzymaj się.

Moje dwa ulubione słowa.

Moje dłonie chwyciły krawędź biurka, kiedy szybko się wsunął.

To było mocne, szybkie i brudne. Żadne z nas nie mogło zaprzeczyć emocjom, które pojawiły się przez uprawianie seksu w biurze, dreszcz możliwości, że zostaniemy przyłpani.

Będę za tym tęsknić, kiedy nadejdzie koniec, ale do tego czasu, zamierzałam cieszyć się każdą sekundą.



W środową noc powiedział mi, że ma dla mnie niespodziankę i musiałam być gotowa na podróż samolotem na koniec pracy w piątek, wraz ze strojem kąpielowym. Wiedział, że nigdy wcześniej nie leciałam, a jedyne pływanie, jakie miałam, to w licealnym basenie, kiedy uczęszczałam do początkującej klasy pływaków. To pozostawiło mnie dzwoniącą do Caroline i Erin, błagając o pomoc w znalezieniu stroju kąpielowego w krótkim czasie na koniec lata.

Następnego dnia stałam w biurze Caroline trzymając cienki kawałek białego materiału.

– Co to jest? – Nie chcąc pogodzić się z tym, czym według niej to było.

– To twój strój kąpielowy.

– Nie, to kawałek białej tkaniny ledwie zdolny, by zakryć moje sutki i cipkę, jeśli byłabym cholerną szczęściarą!

– Nie podnoś na mnie głosu, panienko. Potrzebowałam stroju, znalazłam go dla ciebie. Trudny wyczyn na koniec sezonu.

Zacisnęłam zęby.

– Zrobiłaś to celowo.

Zaśmiała się.

– Dlaczego do cholery miałabym to robić?

– Ponieważ lubisz mnie torturować.

Uśmiechnęła się do mnie, a ja rzuciłam jej piorunujące spojrzenie. Miałam rację.

W jakiś sposób Caroline ostatecznie udało się przekonać mnie do założenia cienkiego białego bikini, które znalazła na wyprzedazy sezonowej. Myślałam o śmierci, kiedy spoglądałam na mały kawałek tkaniny, ale musiałam przyznać, że ubrane wyglądało dobrze.

Chociaż nie miałam problemu, by założyć to dla Nathana, widział mnie często w o wiele mniejszej ilości ubrań; to byli jeszcze pozostali, których mogłoby to zainteresować.

Pojechaliśmy na lotnisko nie mając chwili do stracenia, nasz bagaż podręczny zawierał nasze rzeczy osobiste.

– Gotowa? – zapytał Nathan, kiedy wyczytali nasz lot. Uniósł nasze splecione dłonie i pocałował moje palce.

Mój żołądek zrobił salto, a potem opadło, ale udało mi się kiwnąć i podążyć za nim korytarzem do samolotu.

To nie był długi lot, ale wystraszyłam się odrobinę kiedy doświadczyliśmy turbulencji. W piątek o dwudziestej drugiej, sprawdziliśmy łóżko i śniadania na plaży na Florydzie.

– Co sądzisz? – zapytał Nathan, kiedy otworzył okno, wpuszczając kojący szum fal. Dźwięk z maszyny nigdy nie mógł się równać z prawdziwym brzmieniem fal. To było coś co uważałam za takie uspokajające, tak wyzwalające.

– Doskonałe. Nic tylko doskonałe.

Takie było, a posiadanie go obok siebie oznaczało, że mogło być niemożliwe, by kiedykolwiek zapomnieć.

# CHAPTER 17

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Obudziłam się rano przez gorące pocałunki i oddech na mojej szyi, dłoń na mojej piersi, palce w mojej cipce i fiuta Nathana kołyszącego się przy mojej pupie. W sekundzie, kiedy zdał sobie sprawę, że nie śpię, byłam na plecach, a on znalazł się pomiędzy moimi udami, wsuwając we mnie swojego fiuta.

Najlepsza pobudka na świecie.

Później tego ranka odkryłam, jak bardzo Nathanowi podobał się strój, który znalazła Caroline.

W ciągu kilku minut od założenia go, miał rozwiązane paski ze mną siedzącą na krawędzi komody, pieprząc mnie do nieprzytomności.

Będę musiała kupić Caroline masaż, albo miły obiad za jej znalezisko.

Kiedy dotarliśmy do plaży, nie mógł oderwać ode mnie wzroku, a ja nawet nie mogłam opisać uczucia, jakie to we mnie wywołało. Chociaż okazało się, że byli też inni, którym spodobał się strój.

Starłam się splawiać spojrzenia, które otrzymywałam.

– Oni gapią się na moje blizny.

– Pieprzyć to, oni gapią się na twoje słodkie, małe ciało, skarbie. – Przyciągnął mnie bliżej swojego boku, mrużąc coś pod nosem.

Byli w szczególności dwaj serferzy z wyrzeźbionymi mięśniami brzucha, którzy obserwowali mnie i uśmiechali się, ilekroć szłam wzdłuż plaży.

Nathan nie przepadał za tym.



Jego zaborcza strona przejęła kontrolę, jego dłoń nigdy nie opuściła mojego ciała. Całował mnie, mocno i długo, więcej niż raz pokazując plażowiczom do kogo należę.

Przewróciłam na niego oczami.

– Dlaczego znowu mnie nie poobmacujesz? Poprzednim razem zadziałało.

Uśmiechnął się, ściskając moje pośladki.

– Nie kuś mnie. Będę cię pieprzył na tej plaży, jeśli będzie trzeba.

Uspokoił się nieco, kiedy upewniłam się, by przenieść swoją uwagę z oceanu i plaży na niego. Skoncentrowałam się na nim i sprawiłam to oczywistym, że widziałam tylko jego. Nie ważne, jak wiele fiutów było w okolicy.

Plaża była wspaniała. Słowa nie mogły opisać tego, jak bardzo mi się podobała. Nigdy na niej nie byłam i uwielbiałam uczucie piasku pod nogami, fale goniące mnie na wydmy, przyływy i odpływy. Jednakże, nie przepadałam za smakiem słonej wody.

Nathan trzymał się blisko mnie za każdym razem, gdy byliśmy w wodzie, wiedząc, że nie byłam mocną pływaczką. W pewnym momencie wyciągnął mnie z płytszej części, która sięgała mi tuż nad pępek.

Owinął swoje ramiona wokół mojej talii.

– Jak ci się podoba plaża, skarbie?

– Uwielbiam ją. Bardzo ci dziękuję. – Stałam na palcach, by go pocałować.

Kiedy wynurzyliśmy się, nie mogłam nic poradzić na delikatny śmiech.

– Co jest tak zabawne?

Potrząsnęłam głową.

– Nic, to tylko... przypomniało mi pewien sen.

– Sen? O czym?

– O przyszłości. Naszej przyszłości. To było, kiedy byłam w szpitalu po wypadku, tuż przed zabiegiem. To było na plaży, takiej jak ta.

– I jak wyglądała nasza przyszłość na plaży.

Uśmiechnęłam się, kiedy pochyliłam się do niego.

– Było pięknie, tak pięknie. Lekkość, beztroska i pełnia miłości i dzieci.

Nathan zamruczał.

– Lubię brzmienie tego wszystkiego.

Posłał mi ciepły uśmiech i resztę dnia minęła lekko i beztrosko.

Cały nasz pobyt był jak, życie w tamtym śnie, oprócz dzieci.

Nie chciałam wyjeżdżać w niedzielne po południe; wyjazd był rajem. Pokochałam plażę i miałam nadzieję, że moglibyśmy wrócić tu w niedalekiej przyszłości na pełne wakacje. Może do tego czasu mogłabym wziąć kilka lekcji pływania i stać się lepszą pływaczką, wtedy mogłabym lepiej nadążyć za Nathanem.

– Skarbie, wszystko w porządku? – Nathan wziął moją dłoń i uniósł ją do ust, kiedy jechaliśmy do pracy w następny poniedziałek.

– Tak, nienawidzę tego, że wracamy do udawania, że się nie znosimy. Czasami to trudne, wiesz? Staję się tym zmęczona.

– Wiem, misiaczku, wiem. Nienawidzę tego, że najlepsze co mogę zrobić to wysłanie ci kwiatów pod innym imieniem na kartce, by zmylić ludzi. Chcę, by każdy wiedział, że jesteś moja; nie tylko kiedy jesteśmy na wakacjach, lecz ludzie, z którymi widujemy się i rozmawiamy każdego dnia.

Skinęłam i zignorowałam sposób w jaki moja klatka piersiowa zacisnęła się i prawie się załamalam na myśl, że Cycaty skład znowu będzie rzucał swoje biusty i insynuacje. Nienawidziłam tego, że byłam bezsilna, zmuszona to oglądać, bez możliwości wyciągnięcia ich za włosy.

Chciałam, żeby było tak, jak było na plaży. Chciałam wpakować im to w twarz, sprawić by oglądały, jak przyjmują jego język i inne części ciała w siebie. Chciałam, by zrozumiały, że nieważne jak wiele biustów jest dookoła, on chciał mnie i tylko mnie.

Przygnębiające było wiedzieć, że nie mogliśmy tego zrobić bez ryzykowania swojej posady.

Kurwa. Już tęskniłam za tą plażą na Florydzie bardziej, niż mógł sobie wyobrazić.

Maski na swoim miejscu, opuściliśmy samochód i poszliśmy w kolejny zajęty dzień.



Zdecydowaliśmy, by zostać blisko domu w weekend po naszej podróży na plażę i pojechaliśmy w pobliże Noblesville. Uświadomiłam Nathana, że nie do końca czułam się komfortowo ponieważ było to niedaleko miejsca, w którym dorastałam, ale zapewnił mnie, że jestem bezpieczna. Były małe szanse, że zobaczę kogokolwiek z mojej byłej rodziny ponieważ

wciąż mieszkali jakieś dwadzieścia mili na północ, ale i tak byłam najbliżej, odkąd odeszłam lata wcześniej.

To był piękny jesienny dzień, słońce świeciło i była to cieplejsza strona sezonu. Nie trzeba dodawać, że ulice były zatłoczone przez ludzi, którzy również wyszli cieszyć się pogodą.

Zatrzymaliśmy się przy małym sklepie, który wpadł mi w oko. Na wystawie stało wielkie witrażowe drzewo. Sloganem sklepu było: Prezenty Inspirowane Naturą. Wnętrze sklepu było wypełnione fontannami, dziełami sztuki, ozdobnymi trawnikami, zegarami, unikatowymi mydlami i prezentami. To miejsce było inne i zauważyłam, że najchętniej kupiłabym połowę tych rzeczy.

Jednak to co przykuło moją uwagę wisiało na ścianie tuż obok kasy. Było tam kilka płytek, sześć na sześć, wszystkie różniące się od siebie: obrazy ludzi, postaci zwierząt, listy, muzykę, element gry, przepływające kształty i abstrakcyjne prace. Nie wiedziałam kim był artysta, ale ciągnęło mnie do niepokojącego wyglądu płytek i pięknej grafiki portretowej.

Byłam urzeczona dwoma niebieskimi ptakami siedzącymi na gałęzi i nie traciłam czasu, by zapytać sprzedawcę o cenę. Potem niemal umarłam przez cenowy szok na jednej z płytek, ale przypomniałam sobie, że nie często znajdowałam coś, co mnie tak powalało.

Nie byłam pewna co w nich było, ale coś w tych dwóch ptaszkach przyciągnęło mnie. Dzieliły gałąź, ale nie patrzyły na siebie, jeśli w ogóle niebieskie ptaki patrzą na siebie. W jakiś sposób odrobinę przypominały mi Nathana i mnie.

Kiedy sprzedawczyni wbijała kwotę na kasę, zapytała się, czy nie chciałabym zapisać się do ich listy mailowej. Zapisałam swoje dane, szczęśliwa, by mieć dostęp do sklepu z tak wspaniałymi rzeczami i obiecałam wrócić.

Później tego dnia, słońce obniżyło się, kiedy wyszliśmy na kolację. Nathan wybrał małą włoską restaurację i mieliśmy przyjemny wieczór.

To było w drodze powrotnej do pensjonatu, w którym się zatrzymaliśmy, kiedy zdecydował się na okrężną drogę. Nie byliśmy daleko od głównej ulicy, kiedy rozejrzał się na boki, zanim pchnął mnie na ceglana ścianę w małej alejce.

Jego usta były surowe, tak złe, jak ocieranie o cegłę, podczas gdy jego dłonie chwyciły moje ciało, przyciągając do siebie. Mogłam poczuć, jak jest twardy i gotowy, wciskając się we mnie.

Jego usta były przy moim uchu, gorące i ciężkie z uśmiechem w jego tonie, kiedy szepnął do mnie.

– Złe dziewczyny wyginają się w pasie.

Uszczypnęłam jego szczękę, kiedy dłońmi uwolniłam go ze spodni. Cofnął się o krok, dając mi dostęp. Ssałam go w ustach, zmuszając go, by wciągnął ostro powietrze.

Jedna z jego rąk zaplątała się w moje włosy, ciągnąc mnie wzdłuż jego długości, kiedy druga chwyciła mój tyłek, klepiąc go i macając.

– Kurwa, skarbie, jesteś taka dobra w ssaniu mojego fiuta – jęknął, jego biodra pchały do przodu, wsuwając go w moje gardło, sprawiając, że się dusiłam.

Uwolnił mnie, ciągnąc moją głowę w górę i całując mnie mocno, kiedy ponownie przycisnął mnie do ściany. Jego oczy przemknęły po otoczeniu; robił tak, by upewnić się, że nikt nie nadchodził, zanim podciągnął moją spódniczkę. Chwycił jedną z moich nóg tuż pod kolanem i podniósł ją, otwierając mnie dla niego. Jego druga dłoń rozerwała cienki materiał majtek.

Jęknęłam w jego usta.

– Nie kolejną parę.

Uśmiechnął się do mnie.

– Zabiorę cię jutro do Victoria's Secret i będziesz mogła kupić wszystkie majtki, jakie będziesz chciała.

Poczułam główkę jego fiuta w moim wejściu, a potem wsunął się pomiędzy śliskie wargi, rozciągając mnie.

– Zawsze tak cholernie ciasna – powiedział, kiedy ustanawiał tempo. – Lubisz to? Być pieprzoną w alejce, jak pospolita dziwka, wystawiona dla wszystkich, by zobaczyli, jak brudna jesteś?

– Kurwa, twoje usta będą moją śmiercią.

Usłyszałam zbliżające się kroki i zaczęłam panikować. Nathan przyspieszył pchnięcia.

– Jeszcze nie, *tak* blisko – szepnął, błagając bym go nie powstrzymywała.

Jego przyspieszone tempo budowało mnie szybciej i mocniej, aż moja głowa opadła do tyłu na ścianę, a usta otworzyły w niemym krzyku.

Jego uścisk był mocny, palce wbijały się w mój tyłek i nogę, kiedy jego usta zacisnęły się na moim ramieniu, tłumiąc jego krzyki, gdy opróżniał się we mnie.

Mój wzrok powędrował w bok, głosy i szuranie stóp przybliżyły się, aż minęły wejście w alejkę. Żadna z głów nie odwróciła się w naszą stronę i zostaliśmy w ukryciu.

Po chwili odpoczynku, opuścił moją nogę. Poprawiliśmy ubrania i ruszyliśmy z powrotem w kierunku głównej ulicy. Nie odeszłam za daleko, zanim poczułam, jak zaczyna

spływać w dół moich ud, kiedy zaczęliśmy wracać i musiałam zatrzymać się. Nathan odwrócił się, by spojrzeć na mnie, a ja zerknęłam na niego.

– Nienawidzę cię.

Wyglądał na zaskoczonego, co szybko zniknęło, zanim sięgnął dłonią pomiędzy moje uda pod spódniczkę. Jego ręka przesunęła się w górę, pocierając szlak palcami. Jego druga dłoń otworzyła moje usta i umieściła jego mokre palce w środku. Moja twarz płonęła, gdy mój język owijał się wokół jego palców, czyszcząc je.

– Nie nienawidzisz mnie, skarbie. Uwielbiasz to jak sprawiam, że się czujesz. I to jest najlepszy smak na świecie.

To była prawda. Uwielbiałam sposób w jaki sprawiał, że się czułam i był jedynym, który mógł to sprawić.

Kontynuowaliśmy naszą drogę, ręka w rękę, uśmiechając się do siebie i ciesząc końcem naszego pięknego dnia.



Wszystko szło świetnie. Razem z Nathanem byliśmy szczęśliwi. Każdego dnia byliśmy coraz zdrowsi.

W środku wiedziałam, że to się musi popsuć, tylko kto, co, gdzie i kiedy, były zmienne.

Nasze dni były ponownie długie i staraliśmy się uzyskać pewny grunt. Owen pomagał nam, spędzając połowę dnia na odciążeniu nas, a drugą połowę na swojej własnej pracy. Został przeniesiony do biurka tuż przy naszym biurze i uśmiechałam się za każdym razem, kiedy słyszałam jak recytował jednej z Cycatego składu biurowy kodeks stroju. Gdy jedna odpowiedziała, że mężczyźni nie narzekają, musiał podnieść rękę. Wtedy rzuciły w odpowiedzi, że jest gejem, a on odparł, że ma standardy i żdziry są poniżej jego linii.

Razem z Nathanem czasem śmialiśmy się tak mocno, że niemal lądowaliśmy pod swoimi biurkami. W zależności od tego ile poszczególnej członkini zajęło, zanim zorientowała się, że została przechytrzona i nie zamierzały odnosić się do niego w jakikolwiek sposób.

Nie trzeba dodawać, że był również bardzo pomocny w utrzymaniu Cycatego składu na odległość. Czasem były przez niego tak zirytowane, że zapomniały po co właściwie tam były i szturmem wracały do swoich biur.

Owen był spektakularnym dodatkiem do naszej drużyny.

Sprawił moją tęsknotę za plażą na Florydzie i weekendowym wypadem z Nathanem bardziej znośnymi.

Zwróciłam się do Nathana w szczególnie wstrząsający poniedziałek, kiedy Cycaty skład był w pełni sił i zapytałam.

– Co byśmy zrobili bez całej tej rozrywki, którą zapewniasz?

– Pieprzyli na biurku w połowie dnia i zostali przyłapani.

– Chory – powiedziałam i rzuciłam w niego długopisem.

Nathan złapał go i oblizał końcówkę.

Uniosłam na niego brew.

– Nauczyłeś się tego triku od Tiffany?

– Nie, nauczyłem się tego od ciebie, tego ranka, obserwując cię będącą na kolanach pod prysznicem z moimi dłońmi kierującymi twoje dziwkarskie usta. – Zaśmiał się, kiedy ciężko przełknęłam i posłałam mu ostrzegawcze spojrzenie.

– Mówię poważnie, Nathan. Owen naprawdę tutaj pomaga. To sprawia, że czuję się bezpieczniej. Chciałabym by był sposób, abym mogła mu podziękować.

– Cóż, nie dasz mu męskiej wersji kwiatów, jeśli o tym myślisz. – Uśmiechnął się.

Westchnęłam.

– Zawsze myślisz swoim penisem.

– Zawsze myślę o twojej cipce – poprawił mnie.

– Czyjej cipce? – powiedział głos Andrew, zanim zobaczyliśmy, że pojawił się w naszym biurze.

– Tej której potrzebujesz. Znajdź własną – powiedział Nathan i rzucił w niego długopisem, tym którego oblizał.

– Obrzydliwe – powiedziałam pod nosem.

– To tylko słowo dla pochwy – powiedział Nathan, drażniąc mnie.

– O tym rozmawiacie w godzinach pracy. – Andrew przewrócił oczami i potrząsnął głową.

– Ta i chciałbyś mieć ją. – Zaśmiał się Nathan i odchylił w krześle, wyglądając na zadowolonego z siebie.

– Czy jest jakiś powód twojej wizyty tutaj? – zapytałam Andrew. – Mam na myśli, wiem, że wasza dwójka znowu jest kumplami, ale wiesz, że Nathan naprawdę nie lubi kiedy za dużo się przy mnie kręcisz.

Andrew mrugnął, a potem zamknął drzwi.

– Wiem. Po prostu zatrzymałem się, by powiedzieć temu palantowi tutaj, że musicie być ostrożniejsi. Jennifer rozsiewa o was plotki.

Przewróciłam oczami i jęknęłam.

– I nie są one przyjemne – dodał Andrew.

– To dlatego, że pochodzą od niej. Przyjemne i Jennifer się nie łączą – powiedział Nathan. Chwycił się za kark.

– Co tym razem opowiada? – Pochyliłam się do przodu w swoim krześle.

– Właściwie źle to sformułowałem. Mówi, że ty, Lila, zbliżyłaś się z Owenem; że jest całkiem pewna, że widziała waszą dwójkę całującą się w waszym biurze. Myślę, że stara się byś ty i Owen zostali zwolnieni, tak by miała Nathana tylko dla siebie. – Andrew wskazał na Nathana. – Myślę, że to dlatego, że zauważyła, iż wasza dwójka jest sobą zainteresowana, więc robi co może by pozbyć się konkurencji.

– Cholera. Wie, że jestem zainteresowana? Ale Owen nawet nie jest w moim typie; myślałam, że nikt nie zauważy seksualnego napięcia. – Nathan był śmiertelnie poważny. – Nie jest tak wysoki i przystojny, jak ty, Drew. – Mrugał oczami, jak idiota.

Oboje się zaśmiali, ale supeł w moim żołądku uniemożliwił mi zrobienie więcej niż zwykły uśmiech. Cholera. Oblewaliśmy wydział aktorski. Każdego dnia było coraz trudniej ukrywać na twarzy, jak w rzeczywistości uwielbiam Nathana i jak wiele dla mnie znaczy.



Kilka długich dni później, wróciłam do domu po pracy i skierowałam się do kuchni, aby zobaczyć co miałam, by przyrządzić obiad, wiedząc, że Nathan niebawem tu będzie. Była też szansa, że przywiezie Andrew, więc musiałam znaleźć coś, co było wystarczające, by wyżywić cztery do pięciu osób. Wyciągnęłam kilka składników, aby przygotować sałatkę i ugotować kurczaka. Zawsze można było coś zrobić z kurczakiem.

Rozważałam przystawkę lub dwie, kiedy zostałam rozproszona przez pukanie do drzwi. Moje brwi zmarszczyły się w ciekawości, dlaczego Nathan pukał.

– Dlaczego nie używasz swojego klucza? – zapytałam, kiedy podeszłam do drzwi, potrząsając głową i uśmiechając się. Jego ręce pewnie były po prostu zajęte.

Przekręciłam zamek i otworzyłam drzwi. Miałam go drażnić za nie bycie w stanie otworzyć ich samemu, lub coś w tym stylu, ale zatrzymałam się przed osobą po drugiej stronie.

Mój uśmiech zniknął, oczy rozszerzyły się, a strach wypełnił moje ciało.

– Dawno się nie widzieliśmy, siostrzyczko – powiedział Adam po drugiej stronie progu.



# CHAPTER 119

trans: kasiaaa\_88  
beta: klaudiaaa90

Adam znalazł mnie.

Adam był w moich drzwiach, stojąc bliżej niż nakaz, który kiedyś miał, kiedykolwiek pozwalał.

W tej sekundzie rozpoznania, nienawidziłam sędziego, który zdecydował, że cztery lata bez kontaktowania się było dla niego wystarczające, by znieść zakaz. Zawsze wiedziałam, że to było nic więcej jak groźba, ale wiedziałam również, że z jego ochroną mogli go aresztować, jeśli kiedykolwiek by się do mnie zbliżył.

Ale to już nie miało znaczenia. To co miało znaczenia to to, że stał w moich drzwiach, a ja byłam sama. Jego postać wydawała się zajmować większość framugi drzwi, będąc wysokim na ponad sześć stóp. Urósł odkąd widziałam go ostatnim razem. Wszystko inne było takie same: brązowe włosy, oczy i nienawiść do mnie.

Po tym, jak się odezwał, zajęło mi tylko ułamek sekundy, by moje ramię zamachnęło się aby zatrzasnąć drzwi tuż przed jego twarzą. Całe od zamknięcia, ramię i stopa Adama zatrzymały proces. Odepchnął się, mocno, a ja potknęłam się od tej siły.

Dawno temu wzięłam lekcję samoobrony, ale nigdy nie przygotowali mnie na emocjonalną reakcję, gdy będę musiała spotkać go ponownie. Poczucie absolutnego strachu, którego nie czułam od ponad dziesięciu lat, chwyciło, zamroczyło mój umysł i niczego nie pamiętałam.

Wszedł do środka i zatrzasnął za sobą drzwi, wyciągając ramię i zasuwając zamek. Rozejrzałam się dookoła, gorączkowo szukając czegoś, czegokolwiek co mogłabym użyć, jako broni lub rzucić w niego. Przebiegnięcie nie było dobre; stał pomiędzy mną, a jedyną drogą ucieczki.

Moja panika wzrosła, wołając w kółko w moim umyśle imię Nathana, jakby mógł usłyszeć moje cierpienie. Nie miałam przy sobie nawet telefonu, więc nie było sposobu bym zadzwoniła po pomoc. Wszystko było daremne, ponieważ Adam był na misji i wiedziałam, że

był niepowstrzymany, kiedy był zdeterminowany by coś zrobić. Podszedł do mnie, a ja bezskutecznie się cofnęłam.

– Co ty tu robisz, Adam? – Staralam się grać na zwłokę, przed tym co czułam, że nadchodzi, zanim przypomniałam mu: – Masz zakaz przebywania w moim pobliżu.

Jego oczy zwęziły się, jego mięśnie napięły, nienawiść wypływała z niego. Skuliłam się w sobie przeciwko temu, tak jak robiłam to, kiedy byłam młodsza.

– Och, nie, siostrzyczko. Minęło prawie dziesięć lat, odkąd ta plama została usunięta. Jednakże to – zadrwił, wskazując na mnie – wciąż pozostało.

Z trudem przełknęłam ślinę.

– Musisz wyjść.

Zaśmiał się na mnie.

– Wyjść? Och nie sądzę. Masz w ogóle pojęcie jakich szkód wyrządziłaś, ty mała pieprzona suko?

Moje ciało trzęsło się, kiedy cofałam się cal po calu, ale jego wzrok śledził każdy mój krok.

– Byłam ofiarą.

– Kurwa prosiłaś się o to – splunął. – Wiesz, w małym mieście plotki szybko się rozchodzą. Jak pożar. Kiedy wróciłem w poniedziałek ze szkoły po ogłoszeniu wyroku, wszyscy wiedzieli. Wyciągnęłaś kurwa nasze brudy, robiąc z siebie jakąś pieprzoną bezbronną dziewczynkę, a ze mnie potwora!

Zamachnął się, jego dłoń chwyciła ozdobny wazon ze stolika przy wejściu i rzucił nim przez pokój. Roztrzaskał się o ścianę, a ja podskoczyłam, moja klatka piersiowa zacisnęła się. Byłam przerażona i nie widziałam nadziei na wyjście cało z tej sytuacji. Miałam broń, ale dzieliło mnie dobre trzydzieści stóp od sypialni, by wyjąć ją i załadować. Nie było mowy, że miałabym czas, by do niej dotrzeć i dobrze przygotować.

– Dziewczyny nie lubią chłopaków, którzy są opisywani, jako potwory, Delilah. – Robił powolne, skrupulatne kroki w moim kierunku. – Dorośli nie lubią bandytów, a uczelnie nie lubią facetów, którzy mają nakazy i chodzą na kursy panowania nad gniewem. Byłem zaszufladkowany, jako złe nasienie.

– *Jesteś* złym nasieniem – szepnęłam, próbując przeciwstawić mu się, ale wiedziałam, że mógłby mnie zniszczyć fizycznie ponieważ był emocjonalny.

To nie miało znaczenia, ponieważ wiedziałam.

Adam był tutaj, żeby mnie zabić.

To nie było jego intencją, ale nie będzie nikogo, kto powstrzyma go na czas. Mój ojciec był tam zawsze, by upewnić się, że to nigdy nie pójdzie za daleko. Po tym wszystkim, nie mógł zrujnować swojej reputacji w mieście przez bycie w jakikolwiek sposób zamieszany w śmierć swojej córki.

– Co ty kurwa powiedziałaś? – Był płonący, wściekły ogień w jego oczach.

Tupał w moim kierunku, a ja starałam się odsunąć, ale jego ramię zamachnęło się, a potem poleciało do przodu. Udało mi się uniknąć jego ataku, ale nie zauważyłam, kiedy zrobił to drugi raz. Tył jego dłoni spotkał się z moją szczęką i upadłam na ziemię.

– To wszystko twoja pieprzona wina! Sama się kurwa o to prosiłaś!

Smak krwi wypełnił moje usta. Mój umysł krzyczał na mnie, bym uciekała wymyślając różne trasy, którymi mogłam manewrować, aby go ominąć.

Zanim byłam w ogóle w stanie wstać, wyciągnął swoją dużą dłoń, jego duże palce owinięły się wokół mojego gardła. Wbiłam paznokcie w jego palce, starając się zmusić go, by mnie wypuścił. To tylko go rozzłościło; przycisnął mnie do ściany i uderzył moją głową o lustro, które było tam zawieszane.

Ukłucie od odłamków szkła, które pocięły skórę mojej głowy, wywołały u mnie krzyk. Ciepłe krople krwi spływały po moim czole. Moja wizja zniekształciła się na chwilę od ciosu i miałam problem z powiedzeniem, jak blisko mnie był.

Nie traciłam małych oddechów, które mi pozostały na krzyki. I tak w pobliżu nie było nikogo, kto by mnie usłyszał.

– Nigdy nic nie zrobiłam. – Udało mi się wykrztusić, ponownie grając na zwłokę, kiedy starałam się znaleźć wyjście.

– Prowokowałaś mnie i wiesz o tym! – Przycisnął mnie mocniej do ściany. Moje paznokcie wbijały się w jego przedramię i dłoń, ale wciąż nie puścił mojego gardła. – Zawsze chodziłaś, jakbyś była lepsza ode mnie, kiedy *byłaś* niczym.

Moje oddechy stawały się płytkie, a mój obraz zaczął zanikać. Musiał to zauważyć, ponieważ rozluźnił uchwyt. Do dało mi wystarczająco jasności, aby zobaczyć kąt jego ciała. Uniosłam nogę, lądując nią dokładnie pomiędzy jego.

Zawył z bólu, zanim odsunął mnie od ściany i rzucił w dół na ziemię, wypływając jad z ust.

– Pierdolona bezwartościowa cipo! Zapłacisz za to.

Zakaszłałam na ziemi, starając się odzyskać oddech, ale nie miałam zbyt wiele czasu, zanim jego but spotkał się z moim brzuchem. Zapłakałam z bólu, gwiazdy tańczyły mi przed oczami i błagałam go, by przestał.

– Przestać? Och nie. Uczyniłaś moje życie piekłem. Zabrałaś mi wszystko i jestem tutaj, aby ci się odplacić. – Zrobił kolejnego szybkiego kopa.

Krzyknęłam w bólu, zwijając się w kłębek i płakałam. Łzy wypływały z moich oczu. Nie byłam dla niego godnym przeciwnikiem.

*Przepraszam, Nathan. Kocham cię.*

Jego kroki zbliżały się, był tak blisko, że słyszałam jego przyspieszony oddech. Otworzyłam oczy i obserwowałam jak kuca na podłodze obok mojej głowy. Złapał mnie za włosy i pociągnął, manewrując mną dopóki nie byliśmy twarzą w twarz.

Wszystkim co widziałam była zwierzęca zabawa zdobyczą, pochylając się by rozerwać mnie na strzępy, łamiąc mnie, zanim zada ostateczny cios.

– Widziałem, jak się sprzymierzasz w Noblesville – powiedział przez zaciśnięte zęby. Otworzyłam szeroko oczy. – Ssałaś fiuta tego gościa, zanim wbił się w ciebie. Jęczałaś, jak dziwka, którą zawsze wiedziałem, że jesteś. Zawsze zachowywałaś się, jak świętoszka, ale wiedziałem, że nie będziesz czekała na jakiegoś fiuta. *Mojego* fiuta.

Jego wzrok przesunął się po moim ciele, język wysunął zwilżając wargi. Zabicie mnie było jedną z tych rzeczy, które wiedziałam, że jeśli miałabym zginąć z rąk innego człowieka, byłby nim Adam. Zgwałcenie mnie, zanim ze mną skończy było czymś, co nigdy nie przyszło mi do głowy.

Moje nogi zaczęły kopać, a dłonie drapać jego, starając się zmusić go, by puścił moje włosy.

Zadziałało i walczyłam, aby wstać i uciec. Zrobiłam tylko jeden krok, zanim złapał moją kostkę i upadłam z powrotem na ziemię.

– Nie! – Staralam się go skopać, kiedy przycisnął mnie.

Raz udało mi się uderzyć go pięścią w twarz, ale to nie wystarczyło, by w ogóle zauważył. Myślałam, że zyskam, że moje krzyki go zniechęcą. Wtedy jego pięść spotkała moją twarz, a ja się uciszyłam.

Wciąż go odpychałam, wciąż walczyłam. Nigdy bym nie pozwoliła, by mnie miał. Umarłabym, zanim dopuściłabym do tego.

Pojawiło się szarpnięcie na mojej klatce piersiowej; podążyło za tym brzęczenie guzików mojej bluzki, rozsypujących się po drewnianej podłodze. Sięgnęłam w górę i podrapałam jego twarz, rozrywając skórę i pozostawiając ślady, które zaczęły wypełniać się krwią.

– Ty pieprzona suko! – Chwycił bok mojej twarzy i uderzył moją głową o podłogę. Jego dłoń uwięziła moje nadgarstki i przycisnęła je ponad moją głowę.

Moja głowa opadła, umysł walczył o równowagę w wirującym pokoju.

Sięgnął pod rąbek mojej spódnicy, a ja wrzasnęłam, moje nogi dziko kopały.

– Nie. Nie! Przestań! Nie, nie, nie. Nie rób tego!

To go nie powstrzymało i jego dłoń kontynuowała drogę w górę, podciągając moją spódnicę na uda.

Moje biodra usiłowały go zrzucić, kiedy moje nogi kopały, starając się wykręcić. Moje serce waliło, a obraz rozmazywał się. W tym tempie mogłam zemdleć zanim mnie zabije, nigdy nie dowiedziawszy się, czy zgwałcił mnie, zanim mnie zabił.

Pojawiło się warczenie i nagły powiew powietrza, kiedy waga i dłonie, które mnie przyciskały zniknęły.

Moja głowa obróciła się w bok i przez rozmazany obraz zobaczyłam walczące dwie osoby. Dźwięk ciał uderzających o siebie wypełnił moje uszy.

– Lila! – zawołał znajomy głos.

Andrew pochylał się nade mną, a walka po drugiej stronie pokoju nasilała się.

– Nic mi nie jest. – Udało mi się wychrypieć.

Skinął, potem udał się do dwóch walczących postaci. Nathan przeklinał przed każdym uderzeniem, a ja wiedziałam, że miał przewagę.

– Wystarczy! – powiedział Andrew. – Mam go. Idź do niej!

Pojawił się pomruk porażki z tego co mi wiadomo od Adama i obserwowałam, jak postać podnosi się i biegnie w moją stronę, zanim Andrew siada na brzuchu Adama.

Adam jęknął od wagi Andrew.

– Tak trzymaj dupku. Jestem więcej niż szczęśliwy, aby dokończyć tam, gdzie skończył Nathan. – Andrew uderzył pięścią w twarz Adama, kiedy próbował go zrzucić. Adam zawył z bólu.

Nathan podbiegł do mnie, głośne sapnięcie opuściło go, kiedy przyglądał mi się, zanim opadł obok mnie.

– Lila, skarbie, nic ci nie jest? Och, Boże, krwawisz... *bardzo* – powiedział w panice Nathan, jego palce potarły delikatnie moją skórę.

Uśmiechnęłam się do niego, moja głowa pochyliła się do jego oddechu, kiedy łzy wypełniły moje oczy.

– Przyszedełeś, udało ci się.

– Zawsze. Zawsze będę cię chronił. – Jego głos był niepewny. Łza spłynęła w dół jego twarzy i spadła na mój policzek, sprawiając, że moje serce zacisnęło się. – Nie mogę cię stracić.

– Byłam tak przerażona! – zawołałam i zaczęłam szlochać, zaciskając palce wokół materiału jego marynarki.

Nathan pochylił się i wziął mnie w ramiona.

– Wiem, misiaczku. Teraz tu jestem, trzymam cię. Więcej ci nie skrzywdzi, obiecuję.

Była ostrość w jego głosie, a ja mu uwierzyłam. Nathan zrobiłby wszystko, by mnie chronić. Głos Andrew odbił się od ścian, kiedy skontaktował się z 911, a potem zadzwonił na recepcję, by poinformować Mike'a o ich rychłym przybyciu.

Zaczęłam się trząść, szok zaczął przejmować kontrolę.

– Przepraszam, że nie było mnie tu wcześniej. – Nathan pocałował moje czoło, kiedy jego palce gładziły moje włosy.

Moje oczy zamknęły się, kiedy zanuciłam w reakcji na komfort, który pomagał mi zapomnieć o bólu. Jego usta delikatnie potarły moje i uśmiechnęłam się.

– Wprowadź się do mnie – powiedział nagle, moje oczy otworzyły się, kiedy starałam się skupić na nim.

– Co? – Byłam zdezorientowana, nie tylko przez pytanie, ale przez czas.

– Spędzamy razem każdą noc, po co trzymać dwa mieszkania? Plus, będę czuła się lepiej wiedząc, że jesteś bezpieczna... cóż, tak bezpieczna na ile to możliwe, będąc ze mną.

To miało sens. Nie był w swoim mieszkaniu od miesiący, a ja czułam, że nie będę chciała tutaj dłużej przebywać.

– Dobrze.

– Dobrze? Nie zamierzasz ze mną o to walczyć? – Szok na moją akceptację był widoczny w jego rysach.

Pokręciłam głową, ale przestałam, kiedy poczułam, jak mój mózg szarpie.

– Masz rację i chcę mieszkać z tobą Nathan. Kocham cię.

– Też cię kocham – odpowiedział i znowu mnie pocałował, tym razem odrobinę głębiej.  
– Teraz, jeśli będę mógł zabrać cię ze szpitala, będziemy w dobrej formie.

– To nie moja wina – powiedziałam w proteście, mój obraz zaczął słabnąć, kiedy zadrżałam. Łzy spływały mi z oczy, ból zaczął przybierać na sile.

– Wiem. To nigdy nie była twoja wina, skarbie. To zawsze był on. – Nathan ponownie złożył pocałunek na moim czole, kiedy jego palce pocierały moje ramie.

Moje oczy rozszerzyły się ze strachu na widok postaci, która pojawiła się w drzwiach, jego energiczne wejście sprawiło, że moje tętno podskoczyło. Zaczęłam hiperwentylować, pokój robił się coraz ciemniejszy, kiedy mój wzrok wyostrzył się.

Twarz mężczyzny nie była zła, ale przerażona.

Noah.

Noah stał przede mną – chłopak, który również miał okropne dzieciństwo. Chłopak, którego bałam się po opuszczeniu koszmaru, którym był dom mojego ojca. Rodzaj chłopaka, który pomógł mi nauczyć się, że nie wszyscy mężczyźni są potworami, a nawet istnieją dobrzy. Był tutaj, a ja byłam bezpieczna.

Moje oczy zamknęły się, a świat zniknął.



Mój umysł stał się świadomy, zanim moje oczy były skłonne się otworzyć. Był pulsujący – nie *trzaskający* – ból w mojej głowie. Bolało oddychanie, ale nie w klatce, czy przy żebrach. Niżej, jakby w brzuchu. Zaczęłam się zastanawiać, dlaczego, kiedy wydarzenia napłynęły z powrotem do mojej głowy.

Ten cały ból pochodził z moich ran. Dowód na to, że żyję, że Adam mnie nie zabił, a Nathan pojawił się na czas.

Moje oczy otworzyły się, by znaleźć Nathana wpatrującego się we mnie. Wypuścił westchnienie ulgi i ścisnął moją dłoń.

– Jak długo byłam nieprzytomna? – zapytałam, zauważając, że byłam w kolejnym szpitalnym pokoju. Trzeci raz w ciągu sześciu miesięcy było pewnego rodzaju rekordem.

– Przyjechaliśmy tutaj kilka minut temu – powiedział Nathan. Andrew również był w pokoju, stojąc niczym na straży. – Więc, nie tak długo.

Rozejrzałam się bardziej dookoła i sapnęłam, zanim mój obraz skupił się na postaci policjanta stojącej kilka stóp ode mnie. Nie zmienił się odkąd ostatni raz widziałam: wciąż wysoki z brązowymi włosami i pasującymi oczami. Nadal krzywy nos, odkąd jego ojciec go złamał.

– Noah? – Skinęłam, dając mu nasz zwyczajowy znak, że mógł podejść, a on ruszył w moją stronę.

Wziął moją dłoń w swoją.

– Jak się czujesz?

– Bywało lepiej, bywało gorzej. – Posłałam mu delikatne wzruszenie ramion, wiedząc, że zrozumie. Staralam się nie myśleć o tym co się stało. Zwykle ukrywałam ból po ataku, ale to było tak dawno.

To była surrealistyczna rozmowa z Noah, jakbyśmy siedzieli na mojej kanapie. Cała sytuacja byłaby przerażająca, gdyby nie było pocieszającej obecności Nathana, Andrew i Noah.

Byłam bezpieczna.

Adam był przewieziony niczym dzikie zwierzę do klatki, gdzie powinien był trafić lata temu. W głębi duszy wiedziałam, że pomiędzy Noah, Nathanem i Andrew, ręka sprawiedliwości dopadnie go. Zamrugałam mocno i wprowadziłam w życie słowa Noah, aby zebrać się w sobie i uspokoić się. Jeśli będę spokojna, Nathan też będzie.

– Dzwoniłem do ciebie kilka miesięcy temu, ale nigdy nie oddzwoniłaś. Bałem się, że coś takiego mogło ci się przytrafić. – Beztroski głos Noah był tym, czego potrzebowałam.

– Przepraszam, tak mi przykro. Nie chciałam cię martwić. To był... gorączkowy rok. – Kopnęłam się mentalnie za nie oddzwonienie do niego.

– Cóż oprócz krwawienia i opuchniętej wargi, wyglądasz nieźle, dzieciaku. – Jego uśmiech był dobroduszny i ogrzał mnie.

– Ty też. Ten mundur dobrze na tobie wygląda. Twoja mama byłaby dumna widząc swojego syna chroniącego ludzi i umieszczającego tych złych w więzieniu. – Staralam się nie skulić; ból w plecach i głowie zaczął pulsować. Moje kości bolały, ale w środku czułam się tak szczęśliwa z wielu powodów. Szczęśliwa, że Andrew był moim przyjacielem i był tutaj dla mnie, że Adam był historią. Ale najbardziej ze wszystkiego cieszyło mnie to, że byliśmy z Nathanem razem. Nic nie stanie pomiędzy nami.

– Dziękuję Lila. To wiele znaczy. – Jego wzrok był zamglony, kiedy uśmiechnął się do mnie.



– Jak się ma Camila?

– Ma się dobrze. Chciała byś przyjechała i zobaczyła dziewczynki. Mocno urosły odkąd widziałas je na Boże Narodzenie, będziesz zaskoczona. – Uśmiechnął się do mnie.

– Przepraszam. Powinnam utrzymywać lepszy kontakt – powiedziałam, jeszcze raz przepraszając.

– W porządku. Mogę zobaczyć, że coś wielkiego się stało, odkąd ostatni raz cię widziałem. Musisz niebawem przyjść na obiad i przyprowadzić tego kolesia z ciężką pięścią. – Wskazał na Nathana.

– Och... Nathan to jest Noah Hanson. Noah to jest Nathan Thorne.

– Miło cię poznać. Lila wiele o tobie opowiadała. – Nathan wyciągnął dłoń, którą uściśnął Noah.

Noah posłał pytające spojrzenie.

– Thorne? Były prokurator Thorne?

Nathan zamrugał.

– Tak.

Noah napiął się, jego wzrok powędrował do ściany, potem do drzwi i okna, zanim jego spojrzenie wróciło do Nathana – Musisz przyjść na obiad z Lilą.

Nathan skinął głową i zrobili jedną z tych rzeczy, która wymieniają mężczyźni zanim odpuszczą. Byłam pewna, że Nathan wyjaśni mi to później; to była jakaś rozmowa z podtekstem, który mi umknął. W sposób w jaki moja głowa wciąż pulsowała, byłam pewna, że słoń mógł przebiec przez pokój, a ja bym tego nie zauważyła.

– Cóż muszę wracać do pracy. Musimy zrobić kilka zdjęć twoich obrażeń, dobrze? Potem będziesz musiała odpowiedzieć na pytania do raportu.

Skinęłam głową w odpowiedzi, a Noah odwrócił się, aby wyjść.

– Noah! – Zawołałam, a on się odwrócił. – Możesz przekazać Teresie i Armando co się stało i powiedzieć im, że nic mi nie jest?

– Są w poczekalni; zadzwoniłem do nich, jak byłaś nieprzytomna, ale dam im znać. Zdrowiej i odezwiw się niebawem. – Pomachał, kiedy wychodził z pokoju, mijając policjantów strzegących drzwi.

Na jego drodze, zauważyłam Adama jadącego w dół korytarza, przykutego do wózka. Jego twarz była opuchnięta, a krew wciąż ciekła z jego nosa, a także z dwóch miejsc, gdzie były rozwalone jego usta. Jęczał z bólu.

Uśmiechnęłam się delikatnie, szczęśliwa widząc, jak dostaje mały posmak swoich leków. Chwyciłam dłoń Nathana i przyciągnęłam je, tak bym mogła im się przyjrzeć. Jego kostki były opuchnięte, a kilka delikatnie krwawiło.

– Dziękuję – szepnęłam, kiedy przyciągnęłam jego rękę do ust, składając delikatne pocałunki na każdej z kostek. – Opłaciły się wszystkie te praktyki na ścianach.

Pochylił się i pocałował mnie.

– Zawsze, misiaczku.

Pojawili się lekarze i zaczęli biegać ze mną na badania, od testów po maszyny, by upewnić się, że nie mam krwotoku wewnętrznego od brutalnych kopnięć Adama. Chcieli się również upewnić, że nie było żadnych szkód wyrządzonych w mojej czaszce i mózgu.

Uwielbiałam posiadać Nathana w pobliżu. Potrzebowałam go; utrzymywał mnie spokojną, trzymał drżenie na dystans. Chociaż za każdym razem, kiedy na niego zerkałam, łzy wypełniały mi oczy. Prawie byłam od niego zabrana. Jego przerażone spojrzenie było tak przytłaczające, że nie wiedziałam co zrobić, aby go uspokoić, ponieważ trzymali go więcej niż na odległość ręki, aby mogli pracować.

Pielęgniarki zabrały go na jego własne badania i aby oczyścić rany, ale odprowadzili go, tak szybko, jak to było możliwe. Andrew poszedł do poczekalni, aby usiąść z Teresą i Armando.

Policja pojawiła się pomiędzy badaniami, by zebrać moje zeznania i odkryłam, że ciężko było opowiadać o szczegółach. Nathan wybuchł w przypływie wściekłości, kiedy ujawniłam pierwsze wydarzenia po otworzeniu drzwi i musiał być wyprowadzony na pozostałą część ich wywiadu.

Zaczęłam drzeć, łzy spływały, kiedy pozwoliłam swojemu umysłowi o tym myśleć. Powiedziałam im to co pamiętałam; niektóre rzeczy były mgliste, choćby z powodu urazu, który wywołał w mojej głowie. Zrobili kilka zdjęć moich obrażeń, a potem zanim wyszli powiedzieli, że wrócą za dzień lub dwa po więcej informacji.

Szpital postanowił zostawić mnie na noc na obserwację. Kolejne wstrząśnienie mózgu, ale reszta była powierzchowna. Byłam posiniaczona i miałam kilka głębszych rozcięć od szkła z lustra, które zostały zszyte. Wszyscy z poczekalni zostali odesłani do domu. Nie mogłam nikogo widzieć; w tym momencie potrzebowałam tylko Nathana. Walczyłam, aby utrzymać otwarte oczy, ale przez szybę widziałam Nathana rozmawiającego z Teresą, jej ramiona były owinięte wokół niego, szluchy dręczyły jej ciało, zanim ciemność pochłonęła mnie i byłam odcięta od świata.

# CHAPTER 19

trans: kasiaaa\_88  
beta:

Moje oczy zatrzepotały otwarte i westchnęłam na zegar na ścianie, mówiący mi, że była dopiero trzecia nad ranem. Czułam ciężar na ręce i spojrzałam w dół, by znaleźć śpiącego Nathana, jego głowa spoczywała na łóżku, a jedna z jego dłoni w mojej. Jego ręce były zabandażowane i wiedziałam, że szyja da mu w kość za kąt.

Uniosłam wolną dłoń, przebiegając palcami po jego jedwabistych kosmykach włosów. Oceniałam swój ból, kiedy uspokajałam się, dotykając go. Moja szyja okropnie bolała, kiedy poruszyłam nią, tak bardzo, że trudno było spoglądać w dół na niego. Palce Adama poobijały mięśnie. Moja twarz była spuchnięta w wielu miejscach, dając mi tą piłkę plażową, którą znowu się czułam, a smak rdzy na moim języku pochodził z rozciętej wargi. Czułam lokalizację kilku zszytych miejsc z tyłu głowy i przy linii włosów. Zaciśnęłam mięśnie brzucha i natychmiast tego pożałowałam.

W sumie, wyszłam z tego lepiej niż z większości wypadków. Tak było w większości przypadków, pozornie. Boleśnie, ale wszystko się wyleczy. Żadnych złamanych kości, rozerwanych mięśni, czy przemieszczenia czegokolwiek. To wszystko dzięki Nathanowi. *Gdyby nie przyszedł... gdyby mu się nie udało...*

Łzy wypełniły moje oczy i starałam się powstrzymać szloch, wiedząc, że gdyby Nathan pojawił się pięć minut później, byłabym w innej części szpitala –tej w której część ludzi wchodziła tylko raz.

– Lila? – zapytał szorstki, zaspany głos Nathana; jego palce sięgnęły, by zetrzeć moje łzy.

– Nie chciałam cie opuszczać! – zapłakałam, a łzy spływały mi po twarzy. Chwycił moją dłoń i ukrył w niej swoją twarz, obejmując swoją ręką. Mokre krople wylądowały na mojej skórze, łamiąc mi serce.

– Byłem tak przerażony, misiaczku. Usłyszałem twoje krzyki, jak tylko otworzyły się drzwi windy. Moje serce zatrzymało się, skarbie i pobiegłem tak szybko, jak mogłem, by cię znaleźć. Myślałem, że to Marconi. Kiedy otworzyłem drzwi... – jego ciało wzdrygnęło się na

wspomnienie, jego uścisk na mojej dłoni wzmacnił się. Jego oczy były zamknięte, a szczęka zaciśnięta – Kurewsko chciałem go zabić. Chciałem oderwać mu ramiona i wepchnąć do jego pieprzonego gardła, za to, że w ogóle cię dotknął. Chciałem, by umarł za zranienie cię.

Wciągnęłam drżący oddech, chcąc się uspokoić, by móc mu powiedzieć. Musiałam mu powiedzieć.

– To był pierwszy raz, kiedy w ogóle starałam się walczyć – szepnęłam – Wcześniej... wcześniej, to sprawiało, że był jeszcze bardziej wściekły i uderzał mnie mocniej. Wtedy nie było ucieczki. Tym razem, jednak, wiedziałam. Był tam, żeby mnie zabić, Nathan – mój głos załamano się pod koniec, moja dolna warga zadrżała, kiedy łzy wciąż spływały po moich policzkach – Był tam, żeby mnie zabić, ale został... rozproszony.

Mogłam to powiedzieć w swojej głowie, ale nie mogłam powiedzieć na głos tego, co chciał zrobić. Nathan zrozumiał, jego dłoń uniosła się zmuszając mnie, bym na niego spojrzała. W jego oczach był rozwścieczony ogień, jego ciało wibrowało od złości.

– On nigdy cię kurwa ponownie nie dotknie. Nigdy nie będzie w twoim pobliżu, chyba, że na sali sądowej. Zrobię wszystko co w mojej mocy, by uczynić cholernie pewnym, żeby ten skurwiel nigdy więcej nie oddychał na wolnym powietrzu.

Wierzyłam mu i desperacko trzymałam się nadziei, że dotrzyma słowa. Oskarżenia przewijały się w moim umyśle, ale czy to wystarczy, aby zamknąć go na dobre? Nathan zrobił niemożliwe z jednym z Marconi, wsadzając go, ale czy uda mu się to, kiedy była w to zaangażowana moja rodzina? A czy mógł to zrobić bez narażania się na niebezpieczeństwo przez zwracanie uwagi na miejsce w którym był? To wszystko było zbyt przerażające i przytłaczające, by myśleć o tym, a najstraszniejszą rzeczą było to, że wiedziałam, że robi to dla mnie bez namysłu. Wiedziałam, że miał naturalne skłonności, jako cholernie dobry, niepowstrzymany prawnik, by zacząć drażnić. Czy będę w stanie powstrzymać go, jeśli jego umysł skupił się, by to zrobić?

Nathan puścił moją dłoń i owinął wokół mnie swoje ramiona. Mój koc bezpieczeństwa. W jednej chwili poczułam się spokojniejsza i złożyłam pocałunek na jego szyi, ale łzy nadal leciały.

– Kocham cię, tak bardzo – potrzebowałam, by wiedział, kiedy zacisnęłam dłoń na jego koszulce.

– Nie tak bardzo, jak ja kocham ciebie – odpowiedział, całując moje usta.

Niedługo po tym, po moich naciskach, Nathan wczołgał się na wąskie szpitalne łóżko. Jego ramiona owinęły się wokół mnie i obje zapadliśmy w sen.

Reguły miały być złamane. Nikt nie wiedział tego lepiej niż my.



Kilka krótki godzin później, łóżko poruszyło się i moje oczy otworzyły się. Posłał mi przepraszające spojrzenie, kiedy zbierał swoje rzeczy.

Westchnęłam, wiedząc, że nie mógł opuścić pracy; to spowodowałoby zbyt wiele podejrzeń. Jak długo jeszcze będziemy utrzymywać te wszystkie pozory? Jak długo będziemy cierpieć będąc tak blisko, a zarazem tak daleko od siebie?

Dał mi głośnego buziaka, mówiąc, że mnie kocha i że szybko wróci. Moja ręka wyciągnęła się, kiedy wychodził, nie chcąc go puszczać. Wiedziałam, że chciał zostać, ale oboje mieliśmy świadomość, że musiał. Musiał też iść, aby móc powiedzieć Jackowi co się stało i że mnie nie będzie.

Kilka godzin później zostałam zwolniona, Teresa i Sarah połączyły siły, by zabrać mnie do domu. Ciężko było iść, będąc skuloną przez ból w brzuchu. Zaleceniem lekarza miałam odpoczywać przez resztę tygodnia.

Wszystko było w porządku, kiedy jechałyśmy winda i szłyśmy korytarzem. Jednak, jak tylko otworzyłyśmy drzwi, nie mogłam wejść. Dowody wciąż tam były; taśma miejsca zbrodni, rozbity wazon i lustro. Zaczęłam hiperwentylować, kiedy wspomnienia zaatakowały mnie i cofnęłam się na ścianę korytarza.

– Nie mogę, nie mogę – błagałam, a one zrozumiały, zatrzasnąwszy drzwi.

Teresa ruszyła do mnie, obejmując ramionami i szepecząc delikatnie słowa – W porządku. Nigdy nie musisz tam wracać, jeśli nie chcesz. Wszystkim się zajmujemy.

Nie mogłam wyjaśnić swojej reakcji; to było tak dziwne. Kiedy byłam młodsza, wracałam na miejsca zbrodni, ponieważ to był dom i nie miałam innego wyjścia. Ale z jakichś powodów, to było inne. Może dlatego, że byłam tak pewna, że umrę. A może dlatego, że uczyniłam to mieszkanie swoim sanktuarium, moim bezpiecznym miejscem, a Adam przyszedł i zniszczył to w ciągu kilku chwil. Wszystko co wiedziałam to to, że nie wrócę tam.

Biorąc moją dłoń, pomogły mi dostać się do mieszkania Nathana i usiadłam na jego łóżku. Miałam nadzieję, że jego zapach utrzymujący się na poduszkach i prześcieradle pomoże mi uspokoić się, ale minęło za dużo czasu odkąd spał tutaj i każdy jego ślad zniknął. Miesiące spędzone w moim mieszkaniu pozbawiły mnie jego obecności, której potrzebowałam.

Skierowałam się do komody, wyciągając jedną z jego harwardzkich koszulek, których nie przeniósł do mnie i założyłam na siebie. Potrzebowałam być blisko niego w jakikolwiek sposób.

Teraz to on był moim bezpiecznym miejscem – moim sanktuarium do którego zawsze mogę wrócić.



Zostałam obudzona przez miękkie, delikatne pocałunki, lekkie niczym piórko naprzeciw mojej skóry. Moje oczy wystrzyły się z powodu światła w pokoju, kąta padania słońca powiedział mi, że było koło południa. Nawet nie zauważyłam, kiedy zasnęła.

– Nathan? – moje oczy szukały miejsca z którego pochodziły pocałunki, zastanawiając się co robił w domu.

Moja głowa odwróciła się i był tam, patrząc na mnie z niepokojem w oczach – Jak się czujesz, misiaczku?

– Ja... nie mam innej odpowiedzi, oprócz tego, że jestem szczęśliwa, że tu jesteś. Co tutaj robisz?

– Mam lunch.

Zmarszczyłam brwi – Co masz?

– Miałem nadzieję na jakiś miłosny uścisk. Desperacko tego potrzebuje.

Moje dłonie owinęły się wokół jego szyi, kiedy jego ręce objęły moje ciało – Też tego potrzebuję.

Nasz czas był krótki, leżeliśmy tak dotykając się i pieszcząc. To było tym, czego oboje potrzebowaliśmy, połączenia z drugą osobą. Czucie siebie i wiedza, że to drugie żyje.

Czuły dotyk, delikatne pocałunki i łzy. Wszystko było tak surowe i świeże i wiedziałam, że potrzebowaliśmy wizyty u doktora Morgensona, zanim skończy się dzień.



Darren przyszedł, jak tylko Nathan wrócił z pracy. Przenieśliśmy się do sypialni, abym mogła leżeć. Sarah wyszła z obietnicą, że wróci następnego dnia.

Jak tylko znaleźliśmy się w pokoju, miałam nieopisaną potrzebę powiedzenia doktorowi Morgensonowi i Nathanowi, szczegółowy opis tego, co się stało. To było tak, jakbym usuwała obrazy z mojego umysłu przez ubranie je w słowa. W jakiś sposób było to bardziej realne, nie wymyślałam tego. Uwierzyli mi; nie było tam nikogo, kto by mnie oceniał.

Żadna łza nie spłynęła, kiedy mówiłam. Czułam się, jakbym miała dziwne doświadczenie wyjścia z ciała, kiedy opisywałam krwawe szczegóły.

Nathan nie mógł zostać ze mną na łóżku; był zrozpaczony słysząc wszystko, co miało miejsce. Jego dłonie ciągnęły za szyję, kiedy chodził.

Rozległo się głośne chrupnięcie, kiedy pod koniec opisywałam jego próbę zgwałcenia mnie. Nathan uderzył w ścianę, przebijając płytę.

Jakimś cudem, po tym wszystkim co się stało, wszystkim o czym mogłam myśleć było ‘Oh, Erin cie zabije’. Jakie to dziwne. Czy ja byłam zaatakowana, czy znowu miałam wypadek i nie wiedziałam?

Nathan trzymał głowę i krytykował się. Darrenowi udało się dotrzeć do niego i odwrócił się do mnie. Doktor powiedział mu również, że bardzo szybko poradzi sobie z rozbijaniem ścian przez Nathana. To prawda, to był pierwszy raz od miesiący.

Wróciłam do mówienia im co zaszło. Łzy zaczęły płynąć, kiedy zaczęłam mówić o końcu. Wszystko o czym mogłam myśleć, była moja ostanía myśl o Nathanie, błagając o jego wybaczenie za śmierć.

– Chciałbym schować cie w sobie, abyś była bezpieczna – powiedział, zanim wspiął się na łóżko i owinał swoje ciało wokół mnie.

– Ten atak był inny. Zawsze miałaś trudności z mówieniem o nich, ale tym razem wyrzuciłaś to z siebie. Jak myślisz, dlaczego? – zapytał Darren.

– Ponieważ wiedziałam, że nie było tam nikogo, kto by go powstrzymał... że miałam umrzeć. W tym samym czasie chciałam walczyć. Nie robiłam tego, tak jak wtedy, gdy byłam młodsza. Teraz miałam powód, by żyć i w jakiś dziwny, chory sposób, czułam się bezpiecznie. Tym razem nie wróci; nie ukrywa się już dłużej w cieniu. Wiem, gdzie jest i gdzie będzie trzymany, już nie może mnie skrzywdzić. Od teraz nie jestem sama i mam kogoś, kto mnie ochroni. Mam Nathana. Mam Andrew i Caroline. Mam teraz tak wielu ludzi, których nie miałam wcześniej. Więc, w pewnym sensie, to była dobra rzecz.



Nathan, Andrew i Caroline wprowadzili mnie w temat spotkania z pracownikami, które miało miejsce dzień po moim incydencie z Adamem. Jack musiał powiadomić wszystkich, dlaczego mnie nie ma. Pomiął szczegóły, ale wiedzieli, że zostałam zaatakowana i nie będzie mnie. Jack wiedział i uszanował moją prywatność odnośnie przeszłości i skończył na tym, że to był ktoś kogo znam i w moim własnym mieszkaniu. Ostrzegli mnie odnośnie spojrzeń, jakie otrzymam po powrocie, spojrzeń, które będą inne od tych po moim wypadku.

Wróciłam do pracy po weekendzie, siniaki były w pełnej okazałości, ale szalik wokół szyi ukrył idealnie odcisk dłoni Adama. Ślady wyblakły, ale tylko niektóre. Moja warga była wyleczona, ale rozcięcie było oczywiste. Wciąż widniał ogromny fioletowy siniak na moim policzku, które nie zakrył makijaż.

Andrew czekał na mnie, kiedy wysiadłam z windy, by odwieźć mnie do biura. Podarowałałam mu ogromny dziękczynny uścisk, starając się przekazać, jak wdzięczna byłam za jego przyjaźń i wsparcie.

Spojrzenia litości przyszły po westchnieniach i zaskoczonych spojrzeniach, kiedy ich oczy zauważyły mnie, wszyscy myśleli o tym jak, smutne było to przez co przeszłam. To było denerwujące, kiedy przypadkowi współpracownicy przychodzili i mnie ściskali. Mogłam znieść uściski moich przyjaciół, czy rodziny, ale przypadkowi ludzie wciąż wywoływali u mnie niepokój i zamierałam z szeroko otwartymi oczami. Byłam wdzięczna, że za każdym razem, kiedy to się działo, Caroline lub Andrew byli w pobliżu. Nawet Owen widział, jak niekomfortowo się czułam i odganiał ludzi.

Nienawidziłam uwagi, którą to na mnie sprowadzało. Potrzebowałam kawy, chociaż, kiedy weszłam do pomieszczenia socjalnego, wiedziałam, że nie skończy się to dobrze. Moje dziwne uniesienie z powodu pęknięcia łańcuchów, które wiązały mnie z Adamem w połączeniu z tym całym dotykiem wypełniły mnie nowym stanem umysłu.

Powinnam była wiedzieć, że oświadczenie Jacka nie przebiję się do egocentrycznych czaszek fan klubu Nathana. Nie miałam pojęcia, jaki miały ze mną problem, ale miałam tego dosyć. Może Andrew słusznie się martwił – może Jennifer *naprawdę* coś podejrzewała odnośnie mnie i Nathana.

- Znowu na wolności, Lila? – rzuciła Jennifer, jak tylko moja stopa przekroczyła próg.
- Miałaś miłe wakacje, kiedy my pracowaliśmy? – Kelly uśmiechnęła się szyderczo.



Czy żadna z nich nie zwróciła uwagi na Jacka? Czy zignorowały to dlatego, że było o mnie?

– Wakacje? Cóż jeśli nazwiesz zostanie zaatakowaną, niemal zgwałconą i bliską śmierci w swoim własnym domu wakacjami, wtedy to było cholernie aksamitne! – wyplułam im, patrząc. Czy były tak ślepe przez swój egoizm, że nie widziały moich obrażeń? Pozostali starali się nie gapić, ale oblewali to. Jednak one nawet nie zauważyły.

Jennifer przewróciła oczami – Jesteś tak zdesperowana, aby zwrócić na siebie uwagę?

– Założę się, że miała nadzieję na miłe bzykanko – powiedziała ze śmiechem Tiffany – To by do ciebie pasowało. Spadłaś ze schodów, czy coś?

Ściągnęłam szalik z szyi, eksponując odcisk ręki, który pokrywał moją skórę, zanim odsunęłam do tyłu włosy, by pokazać szwy. Usłyszałam, jak sapią – Jediną rzeczą, którą desperacko chcę od was to, abyście mnie zostawiły w pieprzonym spokoju. Nigdy nic wam nie zrobiłam; nie jestem dla was zagrożeniem. Przestańcie mnie do cholery nękać, ponieważ wystarczająco z tym żyłam, a w zeszłym tygodniu o mało mnie to nie zabiło. Więc, zamknijcie się i przestańcie sikać na innych sprawiając, że poczujecie się lepiej! – wściekłam się, uderzając w dokumenty, które Kelly trzymała w ramionach, kiedy mijałam je idąc do ekspresu.

Andrew wszedł innym wejściem, a uśmiech rozciągnął jego wargi. Rzucił pytające spojrzenie w moim kierunku.

– Nie martw się. Głupie suki nie są warte mojego czasu.

Zaśmiał się, kiedy nalewał kawy, podając mi kubek.

Stało się oczywiste, że Nathan się o mnie martwił.

A ja uczyłam się walczyć.

# CHAPTER 20

trans: kasiaaa\_88  
beta:

Rzeczy wydawały się ruszyć do przodu, nasze dni były bardziej wypełnione niż wcześniej. Zaczęliśmy być rozluźnieni, niedbali. Maski, które wcześniej były trzymane w mocnej kontroli, zaczęły ponownie opadać.

Po ataku Adama dowody zaczęły napływać, czyniąc naszą sprawę silniejszą z każdą osobą z którą rozmawiał Noah. Zadzwoił kilka dni po tym i powiedział nam, że bliska znajoma Adama powiedziała, że stał się wzburzony, kiedy zobaczył mnie w alejce, skandując, że zamierza 'zabić pieprzoną sukę'. Powiedziała nawet, że pomyślała, że Adam mógł nagrać mnie na telefon, kiedy mnie zobaczył. Wzdrygnęłam się na tą możliwość.

Odkryłam skąd wiedział, gdzie byłam : to przez ten sklep, który tak bardzo podziwiałam. Umieściłam swój adres mailowy, ponieważ chciałam być informowana o wyprzedażach.

Powinłam wiedzieć lepiej, będąc tak blisko.

Noah zdobył dowód na to, że Adam śledził mnie od kilku dni. Chociaż nigdy nie połączył Nathana ze mną, ani tego, że to on był w alejce.

Mike, ochroniarz, w kółko przeproszał, że lepiej się nim nie zajął. Adam spowodował rozproszenie, pozwalając mu prześliznąć się obok czujnego spojrzenia Mike'a. Monitoring wszystko wyłapał i starałam się dać znać Mike'owi, że nie obwiniam go. Wciąż było to dość trudne. Mężczyzna był dumny ze swojej pracy.

Zarządca budynku chciał go ukarać, ale prosiłam, aby tego nie robił. Nie było powodu; już teraz czuł się wystarczająco źle. Nie miało znaczenia, kto był tego dnia na straży, Adam zamierzał się przedrzeć. Nawet gdyby musiał pobić ochroniarza.

To był dzień przeprowadzki i byłam szczęśliwa, że nigdy nie będę musiała wracać do swojego mieszkania po weekendzie. Minęło dziesięć dni od ataku Adama, ale wiele siniaków wciąż było widoczne. Moje mieszkanie nie miało już śladów, oprócz kilku zadrapań na

panelach od szkła z wazonu, który zrzucił. Sarah i Teresa poszły i wyczyściły wszystko, ale odkryłam kilka rzeczy, które nie mogły być wyczyszczone. Jak wspomnienia.

Póki co, przyniosły większość moich rzeczy i pomogły mi zmienić układ szafy Nathana, by wszystko pomieścić. Jego garnitury zajmowały dużo miejsca i kilka rzeczy zostało przeniesione do jednej z dodatkowych sypialni. Nathan odzyskał wszystkie pozostałe rzeczy, które potrzebowałam przed dniem przeprowadzki i ustaliliśmy plan gry, by pogodzić mój dobytej z jego.

Brak mebli i dekoracji czynił decyzję znacznie łatwiejszą. Kiedy naprawili ściany i pomalowali mieszkanie Nathana, Sara i Erin zaczęły dekorować, ale Nathan był temu przeciwny. Nawet jeśli wiedział, że na dniach zamieszkamy razem, a przynajmniej taką miał nadzieję, nie widział potrzeby. Moja szafa zostanie przeniesiona do głównej sypialni, podczas gdy reszta mebli z sypialni i mojego pokoju gościnnego, wyląduje w dwóch pustych sypialniach. Mój gabinet będzie przeniesiony i połączony z jego. I tak dalej i dalej.

Wejście do mojego mieszkania, przekroczenie progu, było łatwą częścią. Zamknięcie drzwi i bycie otoczoną przez duszące powietrze było trudniejszą częścią. Zrobiłam to, ale straty zachwiały mną.

Było w porządku, tak długo, jak nie byłam w tym obszarze. On tylko skaził przestrzeń wokół wejścia i miłe wspomnienia, które miałam tam z Nathanem. Spokój wypełnił mnie w sypialni, ale pojawiła się również odrobina smutku. Większa część moich relacji z Nathanem działa się w tych ścianach, niektóre z moich szczęśliwych chwil. Nigdy nie czułam się przywiązana do swojego domu, aż on pojawił się w moim życiu.

Kilka razy musiałam tam wejść, otworzyć drzwi, wziąć pudło i za każdym razem mój puls przyspieszał. Im dłużej byłam w tej przestrzeni, tym bardziej byłam atakowana przez wspomnienia.

Myślałam, że jest w porządku, że pokonałam swoje demony, ale Adam naznaczył więcej niż moją skórę. Nawet dotyk Nathana nie był taki sam i odpychając, raniłam go. Rozumiał i zwalniał rzeczy.

Popołudniu wbiegłam przez drzwi, czując, jakby widmo czekało na mnie, gdybym zwlekąca zbyt długo. Nathan złapał mnie, zatrzymując na czwartym przebiegnięciu i bałam się spojrzeć mu w oczy.

– Misiaczkule, proszę spójrz na mnie – uniosłam głowę, a martwiący wyraz bólu na jego twarzy sprawił, że moje serce zacisnęło się – Jesteś pewna, że wszystko w porządku?

Spojrzałam przez ramię i potrząsnęłam głową. Jego ramiona owinięły się wokół mnie, przyciągając mnie bliżej. Zrelaksowałam się, jego obecność była tak kojąca.

– Przypominam sobie za każdym razem, jak tu jestem. Wiem, że mówiłam, że jest w porządku i dobrze było móc powiedzieć ci wszystko, ale wciąż...nie mogę pozbyć się uczuć, które powoduje. Mogę niemal poczuć jego palce owinięte wokół mojej szyi, zaciskające tak mocno, że nie mogę oddychać. Tył jego dłoni, kiedy opada na moją twarz. Ogromny strach, że zamierza mnie zgwałcić, a to były moje ostatnie wspomnienia.

Nathan wzmocnił uścisk i zadrzał – Nigdy więcej cię nie dotknie – jego głos był napięty – Zamierzam współpracować z prokuraturą, aby dopilnować tego. Jeśli mogłem doprowadzić do aresztowania Marconi, mogę usunąć go z życia.

Odsunęłam się i spojrzałam na niego. Determinacja i złość zabłyszczały w jego oczach. To było dokładnie tym, czego się spodziewałam.

– To więcej niż zwykła pomoc. Czy... jesteś na to gotowy? By wrócić na salę sądową? Czy oni w ogóle pozwolą ci pomóc w tym charakterze? To postawi cię w niebezpieczeństwie, prawda?

– Bezpłatny konsultant w postaci byłego prokuratora federalnego? Mam nadzieję, że tego nie przegapią. Będzie dobrze – jego dłonie pocierały moje ramiona.

Wypuściłam drżący oddech – Ja tylko... martwi mnie to.

Pochylił się, jego usta pocałowały linię włosów – Co takiego?

– Nie chcę, abyś został skrzywdzony z mojego powodu.

Zmarszczył brwi – To mój tekst. Czy tym razem to ty jesteś tą, która myśli o rodzinie Marconi? – skinęłam, a on westchnął, przyciągając mnie z powrotem do swojej klatki i całując czubek mojej głowy – Nie powiem ci, że to nie przeszło mi przez myśl, ale twoje bezpieczeństwo jest ważniejsze niż moje. Muszę to zrobić. Nie było mnie tam, by ochronić cie przed nim, więc obronię cie przez upewnienie się, że nawet nie będzie miał okazji, by zrobić to ponownie.

– Nie mogłeś wiedzieć... nie było możliwości – poruszyłam się, zaniepokojona na myśl, że mogłam być jego celem. Moja szczęka zacisnęła się, a klucie w klatce sprawiło, że czułam się nieco pusta. Chciałam, aby był przy mnie bezpieczny.

– Próbował zabrać cie ode mnie. Chciałem go za to zabić gołymi rękami, ale to zabrałoby mnie od ciebie, więc muszę to zrobić – jego głos błagał mnie o zrozumienie.

– Rozumiem to.

– Ale? – naciskał.

– Są rzeczy, których się obawiam.

– Rzeczy?

Zacisnęłam usta – Po pierwsze, wiem, jak się zdenerwowałeś, kiedy opowiedziałam ci o przeszłości. Aby to zrobić musisz wyciągnąć z powrotem te informacje, aby pokazać historię jego przemocy. Po drugie, co jeśli... co jeśli zobaczę swojego ojca i Cheryl?

– Przykro mi – szepnął przy moim czole z westchnieniem.

– Za co?

– Nawet nie pomyślałem, o tym co ci to może zrobić. Masz rację; będziemy musieli pokazać historię jego przemocy, by pomóc aresztować go na dobre.

– Wszystkie zarzuty wraz z dowodami są wystarczające, by zatrzymać go tam na jakiś czas. Dzięki Bogu, że nie miał pieniędzy na kaucję i będzie w więzieniu przez miesiące przed rozprawą, ale to konieczne, żeby udowodnić próbę... – mój głos ucichł, słowa utknęły mi w gardle. Nathan przycisnął mnie mocniej – morderstwa. To nie była zbrodnia z namiętności, to było z premedytacją. Dowody, które znalazł Noah mówią o tym.

– Zamierzam nacisnąć na ławę przysięgłych. Nie to, żeby sędzia mógł faktycznie zaszkodzić ze względu na dowody, które mamy, ale sympatia przysięgłych może pomóc przypieczętować umowę. Oboje musimy się też upewnić, że przez ten czas nie przegapimy ani jednej sesji z Darrenem. To stworzy pewien zarys dla ciebie – powiedział, odsuwając włosy z mojej twarzy.

– Tak i wiesz, jak bardzo nie lubię o tym rozmawiać. Ale myślę, że ostatecznie to wyjdzie na dobre. Oczyszczająco. Usprawiedliwiająco. Będę potrzebowała bardzo dużo miłosnych uścisków i mogę nie być w stanie prosić o nie.

Uśmiechnął się przy mojej szyi i zachichotał – Upewnię się, że jesteś odpowiednio zaopatrzona.

Pojawiło się chrząkanie, które nam przerwało; Andrew i Trent chcieli wiedzieć, gdzie postawić kanapę. Przeprowadzka trwała do wieczora, a do kolacji było skończone, usuwając wszystkie ślady mojej obecności.



Kiedy dni mijały, zauważyłam, że trudniej było przekonać siebie, że jest w porządku, że ten atak był inny, ale rzeczy wydawały się tylko pogarszać.

Obudziłam się niezdolna, by oddychać, moje koszmary śledziły mnie. Upiorne palce były owinięte wokół mojej szyi, a ja ciężko dyszałam, szarpiąc niewidzialne ręce.

Światło zapaliło się, a Nathan pojawił się nade mną. Obrazy w moim umyśle zaczęły blaknąć, a uścisk zmniejszać. Krzyk znalazł swoją drogę, by uciec ze mnie, głośny i surowy.

– Shh, już dobrze. Jestem tutaj. Nie skrzywdzi cie – powiedział Nathan, kiedy owinał swoje ramiona wokół mnie.

Łzy spływały w dół mojej twarzy i odwróciłam się do jego klatki, kiedy szloch wyrwał się ze mnie.

– Trzymam cię, skarbie. Jesteś bezpieczna.

Przebiegał kojącą pieśczołą w dół moich pleców, jego dotyk jak zawsze sprowadzał mnie na ziemię. To był trzeci raz w tym tygodniu, kiedy obudziłam się z takiego snu.

Minęło kilka minut, ale byłam zdolna by się uspokoić, bezpieczna w jego ramionach. Było tak dobrze czuć go owiniętego wokół mnie, chłonełam dotyk jego skóry na mojej, a znajome ciepło bycia tak blisko niego zaczęło mnie nakręcać.

Moja potrzeba rosła. Chciałam oczyszczenia umysłu, które tylko Nathan mógł zapewnić.

Przechyliłam głowę i przyciągnęłam jego usta do moich. To było delikatne, jego usta podróżowały po mojej skórze, składając otwarte pocałunki na mojej szyi, gdzie były ślady od dłoni Adama. Zakrywał zły dotyk, kochającym i przyjemnym.

Minęły dwa tygodnie odkąd zostałam zaatakowana i to był pierwszy raz, kiedy razem z Nathanem próbowaliśmy intymności. Jęk uciekł mu, kiedy lizał moją szyję, szczypiąc miejsce tuż pod uchem.

– Kurwa, skarbie, potrzebuję cie – szepnął do mojego ucha, jego biodra zakołysały jego ubranym fiutem przy moim udzie.

Jego dłoń przesunęła się na przód, usta na moje, kiedy całował mnie mocniej. To było tym, czego chciałam, czego potrzebowałam; Nathan pochłaniał mnie.

Moje biodra zaczęły kołysać się w tym samym czasie co jego, kiedy szczypał mój sutek przez materiał koszulki, ogień rósł. Jego pierś zadudniła, a uścisk wzmocnił, jego własne pragnienie uwolniło się z łańcuchów, w których je trzymał.

Jego dłoń przesunęła się w dół mojego boku, ściskając mocno moje uda, zanim wróciła w górę.

To działanie wywołało świadomość, a mój umysł oczyścił się. Moje serce zaczęło pędzić, kiedy panika pojawiała się wraz z każdym przesunięciem się jego dłoni w górę mojego uda, podciągając moją koszulkę.

Kiedy jego dłoń dotarła do szczytu moich ud, palce na moich majtkach, straciłam to. Krzyknęłam, kiedy odpychałam jego klatkę – Nie!

Wszystkie jego działania zatrzymały się i odsunął się, by spojrzeć na mnie. Mój strach odbił się echem w jego oczach.

– Lila?

Uniosłam drżącą dłoń, kiedy zdałam sobie sprawę, co zrobiłam.

– Przepraszam. Przepraszam – powiedziałam, kiedy strach i nowa fala szlochów napłynęły do mnie.

Jego oczy złagodniały i pochylił się, by owinać ramiona wokół mnie. Podskoczyłam, kiedy mnie dotknął, ale roztopiłam się w jego objęciach.

W kółko przepraszałam, kiedy trzymał mnie, wciąż w szoku na moja reakcję. To był Nathan, mężczyzna, którego kocham. Jak kiedykolwiek mogłam pomylić jego dotyk z Adamem?

Po tym nie dotknął mnie w intymny sposób i po mojej reakcji, nie mogłam go obwiniać.

Dni później patrzył na mnie, jego dłonie po obu moich stronach blokując mnie przy blacie, unosząc się. Jego ciało drżało z potrzeby. Oboje byliśmy sfrustrowani. Zmarszczyłam na niego czoło, moje oczy błagały; on jęknął.

Westchnęłam – Proszę? – moje palce zacisnęły się na jego koszulce, starając się przyciągnąć go do siebie.

Przeniósł wzrok na podłogę, potrząsając głową – Nie mogę, tak bardzo jak cię pragnę. Za bardzo cię kocham, aby zranić cię w ten sposób.

Moje dłonie uderzyły płasko w jego klatkę – Nie robisz mi krzywdy! Nie spanikowałam przez ciebie.

– To moje ręce były na twoim ciele, misiaczku. Wiesz jaki jestem; chcę cie dotykać w sposoby, które obawiam się, że przyciągną wspomnienia. Nie mogę znieść oglądania cie takiej, byś ponownie mnie odepchnęła.

Utknęliśmy w martwym punkcie. Niezdolni, by pójść dalej i to bolało nas oboje.

Darren zasugerował kilka ćwiczeń, które mogą oddzielić dotyk Nathana, by stał się znajomy z jego naturalną agresywną potrzebą.

– Dotknij mnie – powiedziałam.

Miał zmartwioną twarz, kiedy jego dłonie wędrowały po moich rękach, przez ramiona i w górę szyi, by objąć moją twarz. Uciekło mi delikatne westchnienie, kiedy ominął szyję schodząc w dół. Jego ruchy zachwiały się i spojrzał w moje oczy, by upewnić się, że nic mi nie jest. Dotyk był delikatną pieszczotą, kiedy krążył. Za drugim razem, nałożył większy nacisk.

Przez dwa tygodnie robił tak trzy razy dziennie, każdego dnia kończąc silniejszą kontrolą.

To działało ponieważ stałam w salonie dysząc dla niego. Jego dłonie usuwały ohydne wspomnienia z mojej skóry. Zostały zakryte kochającymi, zaborczymi, namiętymi, mrowiącymi kręgosłup wspomnieniami Nathana.

Skoczyłam na niego, powodując, że uderzyliśmy w kanapę stojącą za nim, nie będąc w stanie znieść więcej.

– Oh, kurwa, skarbie, jesteś pewna? – zapytał, kiedy moje usta przebiegały w dół jego szyi, liżąc i ssąc. Moje palce odnalazły rąbek jego koszulki i podciągnęły ją.

Usiadłam i spojrzałam mu prosto w oczy – Nate, jeśli nie zaczniesz mnie teraz pieprzyć, wezmę sprawy w swoje ręce.

Zmrużył oczy i wyszczerzył się do mnie – To się kurwa nie stanie. Sprawie, że dojdiesz. *Ja* – wypchnął biodra, podczas gdy jego dłonie pociągnęły moje w dół, uderzając swoim fiutem o moją cipkę.

Odrzuciłam głowę do tyłu, a moje sutki stwardniały.

– Więc zrób to – uśmiechnęłam się do niego, czekając, by złapał przynętę i pozwolił mi zapomnieć.

To było euforyczne, by pozbyć się bariery, która powstrzymywała nasze seksualne potrzeby.

Chwycił moją talię i zmienił naszą pozycję, zanim pozbył się naszych koszulek. Nie tracił czasu rozpinając moje spodnie i ściągając je razem z moimi majtkami.



Potrzeba była zbyt duża, więc nawet nie przejmował się zdjęciem własnych, jedynie zsunął je do kolan i umiejscowił pomiędzy moimi nogami.

Mój umysł był zamroczony, zagubiony w żądzy i uczuciu Nathana. Tylko on mógł sprawić, że moje ciało tak śpiewa, sprawić, że błagam o więcej. Intensywność wzbierała, kiedy pragnienie rosło do niekontrolowanych rozmiarów, sprawiając, że oboje wydawaliśmy niezrozumiałe dźwięki.

– Lila – warknął przy mojej szyi, jego usta przesuwają się w dół do ramienia i gryząc je, kiedy wsuwał swojego fiuta pomiędzy moje śliskie fałdy.

Uczucie wypełnienia przebiło się przez chmurę pożądania, by wysłać płomienie pędzące w moich żyłach. Nie było żadnych myśli wypełniających mój umysł, tylko jedno słowo : więcej.

Dał mi więcej, ściskając dłońmi moją talie i ramiona, przyciskając, ruszając, ciągnąc.

– Kurwa, tęskniłem za tym ciasnym, małym zaciskiem. Moja niegrzeczna dziewczynka, jest dla mnie taka mokra.

Zaskomlałam, będąc już na krawędzi od jego dotyku i tygodni drażnienia. Z kilkoma kolejnymi ruchami, zacisnęłam się wokół niego i wykrzyczałam jego imię.

Jego biodra szarpnęły, przekleństwo opuściło jego usta, kiedy odpuścił nagromadzone tygodnie powstrzymywania.

– Moja! Nigdy nie pozwolę ci odejść – szepnął do mojego ucha z ciężkim oddechem.

Uśmiechnęłam się i owinęłam ramiona wokół jego ramiona – Twoja.

# CHAPTER 21

trans: kasiaaa\_88  
beta:

Minął ponad miesiąc odkąd zamieszkałam z Nathanem, odkąd Adam mnie znalazł. Były momenty, kiedy rzeczy stawały się napięte i nie byłam pewna co z nimi zrobić. Wydawał się nie wiedzieć co zrobić ze swoim strachem o moje bezpieczeństwo.

Nathan dotarł do punktu w którym miał wystarczającą paranoję, że nie lubił bym chodziła bez niego do sklepu, wciąż bojąc się, że może mi się coś stać. Więc, chodziliśmy razem.

– Chcę słodkie ziemniaki na obiad – powiedział, kiedy szedł obok mnie i chwyciliśmy wózek.

Przewróciłam oczami i zastanawiałam się, skąd pochodzą jego nagłe upodobania do nich – Nie lubisz słodkich ziemniaków.

– Nie w sposób w jaki lubi je większość osób, ale uwielbiam je pieczone. Pokrój je, dodaj przypraw i oliwy z oliwek, a potem wrzuć do piekarnika.

– Brzmisz, jak kucharz, ale wiem lepiej – drażniłam, kiedy dotarliśmy do działu owocowo-warzywnego.

Uśmiechnął się – Mama zrobiła je na lunch na jedne z moich urodzin.

Nie musiałam pytać na które urodziny, ponieważ ton jego głosu powiedział mi wszystko co potrzebowałam wiedzieć. To były ostatnie, które świętował.

Mój wzrok krążył po otoczeniu szukając jakiegokolwiek osoby, którą mogliśmy znać z biura. Nathan wydawał się dużo bardziej zrelaksowany odnośnie naszego wyjścia niż myślałam, że powinien być, znając konsekwencje.

– Odpręż się – szepnął do mojego ucha i stanął za mną, kładąc dłonie obok moich na koszyku – Jest dobrze, skarbie, wszystko będzie dobrze. Zaufaj mi.

Skinęłam i oparłam się o niego.

Może to ze względu na fakt, że Jack ogłosił w tym tygodniu nową politykę bratania się, a może fakt, że nie staraliśmy się tak bardzo udawać. W każdym razie, byłam zaniepokojona możliwością przyłapania i tego co mogło to oznaczać.

Nowa polityka pozwalała na relacje między pracownikami, tak długo jak pracowali w różnych działach.

W związku ze zmianami, rzeczy z Cycatym składem zaczęły ruszać. Antagonistyczne słowne ataki Owena nie odstraszały ich; tak długo jak były zainteresowane, nie było barier. Oznaczało to, że nic nie trzymało ich z dala od Nathana, ani jego od nich. Wszystkie żyły złudzeniami, że skoro nie było więcej zakazu bratania się, wskoczy z nimi do łóżka.

Kiedy Jack wydał oświadczenie, było jakbym obserwowała wygłodzone lwice prześladowujące swoją ofiarę. Czułam się źle z powodu Nathana i nie śmiałybym się, gdyby to nie było taką komedią.

Kilka dni później szłam korytarzem po dawkę wody. Mijałam pomieszczenie z kopiarkami i w refleksyjnym ruchu, zajrzałam do środka. Spotkałam szokującą scenę, która zajęła mi chwilę, aby ją zarejestrować. Cofnęłam się i wpatrywałam mocno, niezdolna do odwrócenia wzroku od wraku pociągu dziejącego się w środku.

Biedny Nathan był przyciśnięty do koparki, uwięziony przez Tiffany. Odpięła górne guziki swojej koszulki i zaczęła pieścić się i nie była w tym zbyt bezwolna. Była tak niska, że gdyby wypuścił swoją bestię, pieprzyłaby go biustem.

Jednak wiedziałam, że to się nie stanie. Wyraz twarzy Nathana był bezcenny. Gdyby wzrok mógł zabić... ale nie, ona wciąż parła na przód. Nic nie mogłam poradzić na śmiech z jego sytuacji. Zawsze był tak uprzejmy dla nich, trzymając ich zaloty na odległość, ale w ten sposób było nieco ekstremalnie.

Zawsze to ja byłam tą wkurzoną, kiedy chodziło o nie, on był tym, który śmiał się z sytuacji. Oh, jak upadli mocarze i jak Cycaty skład pragnął, by on upadł razem z nimi.

– Tiffany, musisz się cofnąć, teraz! – Nathan rozejrzał się dookoła za kimś, lub za czymś co mogło go uratować. Jego uścisk na kopiarce sprawił, że plastikowa obudowa skrzypiała pod naciskiem.

– Chcesz tego... chcesz *mnie* – jej ton miał brzmieć kusząco, ale wyszedł na zdesperowany – Wiesz, że ta dziwka Lila cie chce... ale ja wiem, że nie jesteś nią zainteresowany. Ona jest tak obrzydliwa. Pieprzy Owena i prawdopodobnie fantazjuje o tobie, kiedy to robi. Przestań udawać, że mnie nie chcesz. Wiesz, że chcesz... widzę to w spojrzeniach, jakie mi posyłasz.

Przewróciłam oczami. Oczywiście mówiła z własnego doświadczenia, tego co dzieje się w jej głowie, jeśli i kiedy z kimś spała.

Oblizwała wargi, a Nathan zbladł. Starła się bardziej rozpiąć bluzkę, a on usiłował uciec.

– A jak doszłaś do tego wniosku? Czy kiedykolwiek zrobiłem ruch w twoim kierunku? Nigdy nie patrzyłem na ciebie inaczej niż na pozostałych, którzy pracują w tym budynku.

Jego ton nie był już dłużej przyjazny, ale zyskał ostrość, którą dobrze znałam. Najwyraźniej Tiffany jej nie zauważyła.

Pochyliła się bliżej, jej dłonie sięgnęły po jego i przyciągnęły je bliżej jej ciała – Mogę to teraz zobaczyć w twoich oczach, skarbie. Przestań z tym walczyć. Już dłużej nie musisz... zmieniły się reguły w biurze.

Nathan wyrwał swoją dłoń z jej uścisku, spoglądając na nią – Proszę przestań, zanim zawstydzisz się bardziej, albo zdecyduję pozwać cie za molestowanie.

Patrzyła na niego, zaskoczenie było wyryte na jej twarz – Pozwać za molestowanie.

– Tak, trzymałem język za zębami przez te wszystkie miesiące, ale jeśli będziesz kontynuowała swoje działania... Musisz przestać rzucać się na mnie, ponieważ nigdy cie nie dotknę. Zapnij swoją bluzkę. Teraz – jego ton był lodowaty, szczęka zaciśnięta.

Rozważałam przerwanie i rościć swoje prawa do niego, lub uratować go, ale byłam zbyt ciekawa, jak skończy się ta katastrofa.

Kontynuowała przyciskanie się do niego, nie zachwiana jego słowami i wyglądało to ponuro. Nathan nie skrzywdziłby kobiety. Moje serce zaciśnęło się, kiedy rozważałam, jakim był przeciwieństwem Adama, który pobiłby mnie i torturował dla własnej przyjemności.

– Mam to na myśli, Tiffany. Wyjdź. Mam ci to przeliterować? Nie. Jestem. Tobą. Zainteresowany! – podkreślił każde słowo w ostatnim zdaniu, praktycznie plując na nią, kiedy mówił w sposób w jaki stawał się zły.

Sapnęła w szoku – Wiedziałam! Wiedziałam, że jesteś ciotą! Mówiłam dziewczynom, że jesteś...

– Kim? *Gejem*? To zamierzałaś powiedzieć? – jego oczy płonęły – Boże, jesteś tak zapatrzona w siebie. Pozwól mi to wyjaśnić. To nie ja, to ty. Ty jesteś problemem. Nie chce cie.

Z tym odepchnął ją na bok na tyle, by minąć ją, kiedy jej bluzka rozchyliła się. Udało mi się uciec, zanim złapał mnie na obserwowaniu z ukrycia.

Nic nie powiedziałam, kiedy oboje wróciliśmy do biura. Godzinę później, udałam się do pomieszczenia z kopiarkami, by skopiować wcześniej niesione dokumenty, kiedy natknęłam się na jego osaczenie przez Tiffany.

Uśmiechnęłam się, kiedy czekałam na swoje kopie i niemal podskakiwałam przez drogę powrotną do biura. W jakiś sposób dobrze było być świadkiem bez jego wiedzy, jak był oddany

i lojalny wobec mnie. Nigdy nie zabłądzi i nie oszuka mnie, ani nie zrobi nic co, by mnie skrzywdziło. Te myśli sprawiły, że moje serce urosło. Dotarłam niemal do naszych drzwi, kiedy zatrzymałam się, słysząc jak warczy, nisko i groźnie.

– Odpieprz się ode mnie. Czy twoja mała przyjaciółeczka nie powiedziała ci? Nie chcę ciebie, ani twojej toksycznej cipki nigdzie–kurwa–w pobliżu mnie. *Nie* dotykaj mnie kurwa ponownie, rozumiesz? – powiedział wreszcie Nathan na granicy wytrzymałości jednej z nich. Sądziłam, że to nie była Tiffany odkąd spławił ją.

Pojawił się szelest, a następnie ‘dupek’, zanim Jennifer wybiegła, niemal wbiegając we mnie w złości. Rzuciła mi nieprzyjemne spojrzenie, a potem znikła za rogiem.

– O co poszło? – zapytałam, kiedy weszłam. Owen parsknął za mną, przy swoim biurku, a potem wybuchł pełnym śmiechem.

Szczęka Nathana była mocno zaciśnięta, jego wzrok był twardy, kiedy wpatrywał się w Owena.

– Miała kurwa czelność złapać mnie za rękę i włożyć pod swoją pieprzoną spódniczkę! Mówiąc, że wie, że ją pragnę i po prostu za bardzo się bałem zrobić krok, ale z nową polityką, bla, bla, bla! Jezu... to było chore!

Moje oczy były szeroko otwarte, kiedy siadałam, odkładając dokumenty na moje biurko. Naprawdę były gotowe na wszystko.

Nie mogłam powstrzymać uśmiechu, który formował się na moich ustach – Łał, robią się coraz odważniejsze. Coś w wodzie?

– Nie mam kurwa pojęcia, ale czuje się zniesmaczony. Muszę iść włożyć dłoń pod wrzącą wodę, by spróbować wypalić warstwę. Mogę je znieść, kiedy są w pobliżu, ale teraz kurwa przekraczają linię i to gówno kończy się teraz. Żadnego więcej pana–pieprzonego–miłego–faceta.

Nie mogłam powstrzymać zwycięskiego uśmiechu, który rozciągnął moje usta.

*Mój.*

Mój uśmiech nie zbladł nawet z nim patrzącym na mnie. To była jego wina, po tym wszystkim, ale miałam przecucie i cieszyłam się na karę, którą otrzymam później. Może nawet nie będzie czekał do piątej.

Poprawił krawat i uniósł na mnie brew, aby dać znać co mnie czeka.

Oh, tak, to będzie dobry wieczór.



Odkrycie każdego szczegółu dotyczącego Adama stało się obsesją Nathana; jego osobistą misją, by upewnić się, że trafi za kratki na długi czas. Nie chciał, by Adam kiedykolwiek opuścił więzienie.

Nathan stał się nadopiekuńczy, zawsze musząc wiedzieć, gdzie byłam. Ryzykował nasze ujawnienie przez dobę, nie dbając o to, że mogło go to kosztować widzenie mnie każdego dnia, jeśli zostaniemy przyłapani.

Nie było nawet piątej we wtorkowe popołudnie, a on miał mnie na krawędzi biurka z podciągniętą spódnicą, rozłożonymi nogami i walił we mnie. Staralam się być najciszej, jak tylko mogłam z nim szepczącym brudne rzeczy do mojego ucha, sprawiając, że chciałam głośno jęczeć i wykrzykiwać jego imię, kiedy w kółko uderzał w to miejsce głęboko we mnie. Wepchnął mi majtki do ust, kiedy orgazm zaatakował mnie, tłumiąc moje krzyki.

Nie byliśmy gotowi, by rozdzielić się w pracy. Jeszcze nie.

Jego potrzeba była wielka i nie potrzebowałam Darrena w swojej głowie mówiącego mi, abym zapytała go co się dzieje, ponieważ wiedziałam. Nathan wciąż był przerażony myślą tego, co mogło się wydarzyć, gdyby pojawił się pięć minut później, albo gdyby zabrakło mu w ten dzień benzyny.

Czucie mojej skóry było jego otuchą, że nic mi nie jest. Widzenie mnie, słyszenie, nie było wystarczające. Musiał czuć ciepło mojego pragnienia, jego imię uciekające z moich ust, jego wzrok utkwiony w moim, a jego zęby zatopione w mojej skórze. Jego usta łaknące moje krzyki przyjemności, które tylko on mógł we mnie wywołać.

Przez kilka następnych dni po incydencie na biurku, zaczął się odrobinę odprężyć. Jednakże, niektóre eskapady biurowe występowały znacznie częściej niż wcześniej.

Ten weekend spędziliśmy zakopaniu po uszy w papierkowej robocie i stanowych przepisach karnych. Starał się sprawdzić, czy sprawa oddzielająca mnie od nadzoru ojca może być użyta jako dowód. Sędzia, który nadzorował moją sprawę, prowadził również sprawę domowej przemocy Adama. Został skazany za przestępstwo klasy D i spędził sześć miesięcy w areszcie. Nathan chciał to wykorzystać, podobnie jak Lawrence, prokurator przydzielony do sprawy. To pokaże, że to nie był pierwszy raz, kiedy Adam mnie zaatakował, raniąc mnie. Mieliśmy też kopię wygaśniętego zakazu zbliżenia się.

Dowiedziałam się też, że mój ojciec unikał społeczności, kiedy prawda wyszła na jaw.

Próbowaliśmy dowiedzieć się wszystkiego co mogliśmy znaleźć, by użyć przeciwko Adamowi. Historie zaczęły wypływać na powierzchnię : bita była dziewczyna, agresywność w pracy, zajęcia z radzenia sobie z gniewem. Powiedział, że to była moja wina, że jego życie było zrujnowane, ale po tym wszystkim co widziałam i słyszałam przez ostatnie kilka tygodni, doszłam do wniosku, że jego życie byłoby zrujnowane niezależnie od tych spraw. Prawda była taka, że byłby ktoś inny, jakaś inna osoba, prawdopodobnie kobieta, którą by skrzywdził. Adam po prostu był popieprzony.

– Tak! – krzyknął Nathan, strasząc mnie niemal na śmierć.

Odwróciłam się do niego, jego oczy były szeroko otwarte, a uśmiech rozciągał od ucha do ucha.

– Co znalazłeś?

– Bałem się, naprawdę się bałem, że co najwyżej dostanie za próbę gwałtu, ale ma inne przestępstwa – Tak, *mnie*, ale o tym już wiedzieliśmy. Potrząsnął głowę, jakby wiedział o czym myślę – Nie tylko ciebie. Kobieta o imieniu Marie Valda. Zaatakował ją cztery lata temu. Spędziła dwa dni w więzieniu. Dwa wcześniejsze ataki razem z tym, czynią go notorycznym przestępcą.

Moje usta wygięły się, a uśmiech dopasował do jego. Dwuosobowy. To było dwuosobowe zadanie.

Nathan chwycił kolejną książkę ze stosu obok swojego miejsca na kanapie, wciąż przekopując, nienasycony znalezieniem wszystkiego co mógł. Podniosłam jedną i zaczęłam przeglądać.

Jakąś godzinę później, spojrzałam na niego ze swojego miejsca na podłodze przy stoliku do kawy, gdzie miałam rozłożone książki i papiery. Wyglądał smakowicie, leżąc na kanapie tylko we flanelowych spodniach z jednym ramieniem zgiętym pod głowę i jakąś prawniczą książką, leżącą na jego klatce. Był pochłonięty i całkowicie mnie ignorował.

Byłam znudzona; pracowaliśmy tak ciężko, ale teraz pragnęłam uwagi. Uczucia zostały zepchnięte na tylne siedzenie, by wyrzucić Adama z mojego życia. Kontynuowałam obserwowanie go, jego wzrok przesuwiał się po stronie. Wpadłam na pomysł i ściągnęłam koszulkę, rzucając nią w niego. Zostawiło mnie to uśmiechniętą do niego tylko w małych szortach. Wylądowała na jego nogach i nie otrzymałam odpowiedzi, której się spodziewałam. Mruknął z irytacją i zrzucił ją, jego oczy nigdy nie opuściły książki.

Sapnęłam, zanim pełzałam po podłodze, skradając się w jego kierunku, kiedy jego wzrok spoczął na mnie.

– Lila?

Posłałam mu złośliwy uśmiezek i wspiełam na kanapę, siadając okrakiem na jego biodrach i chwytając książkę, rzucając ją na podłogę. Wzięłam jego dłonie w swoje, umieszczając na moich piersiach.

– Dotknij mnie.

Jego oczy rozszerzyły się w szoku, ale jego dłonie nie poruszyły się w sposób, jaki uwielbiam, sposób jakiego potrzebowałam. Były martwe.

Pochyliłam się i pocałowałam go, ściągając całą uwagę z powrotem na mnie i to, czego od niego potrzebowałam. Położyłam dłonie na jego, zachęcając ruchami, by coś zrobił, cokolwiek, by dać mi tarcie i nadzieję na uwolnienie.

– Proszę, skarbie, nie mogę tego znieść. Wyglądasz tak dobrze i pragnę cię – westchnęłam w jego usta, zostawiając pocałunki, by go zachęcić.

Zajął to chwilę, ale Nathan wreszcie odpowiedział, tak jak miałam nadzieję. Warknął i uszczypnął moje sutki, zanim usiadł i wziął je do ust. Zadrżałam z rozkoszy, kiedy zaczął mnie niszczyć. Jego palce wbiły się w moje ciało, jego zęby szczypały ciągnęły moje sutki. Moje biodra kotływały się naprzeciwko twardości powstającej pode mną.

– Kurwa, skarbie – wypchnął biodra, kiedy ja opuszczałam się.

Skandowałam jego imię, chwytając za włosy i odciągając głowę do tyłu, by pożreć jego usta – Weź mnie, proszę. Potrzebuję cie. Weź mnie.

Jego oczy stały się niemal czarne, jego uścisk na mnie wzmocił się.

– Jeszcze raz – zażądał.

Moje oczy groziły wywróceniem do tyłu i jęknęłam – Weź mnie.

Warknął i uniósł się, obracając mnie i pchając na kolana. Moje szorty i majtki zostały ściągnięte z taką siłą, że usłyszałam rozdieranie materiału na szwach.

Ciężar Nathana opadł na jedną stronę kanapy; gorąca główka jego fiuta ocierała się o wewnętrzną część mojego uda.

– Czy to jest to, czego chcesz, dziwko? – zakołysał swoją długością przy moim wejściu. Poruszyłam tyłkiem, drażniąc go, otrzymując klapsa – Lepiej mi odpowiedz, albo nie dam ci tego.

– Nie prosiłam byś mi dał, powiedziałam, żebyś wziął.

Jego palce wbiły się w moje biodra i wziął drżący oddech.



– Kurwa, skarbie – jęknął, jego biodra kołysały się szybciej. Jego dłoń ponownie opadła na moją skórę, a ja krzyknęłam, moja cipka zacisnęła się i błagała o niego – Tak jest, pieprzona niegrzeczna dziewczynko. Za każdym razem, kiedy moja dłoń uderza, sprawiając twój tyłek miłym i różowym, twoje soki spływają na mojego fiuta.

– Do kogo należę?

Jego palce mocniej zagłębiły się w moich biodrach – Do mnie. Jesteś kurwa *moja* – jego zęby uszczypnęły moją skórę, przyciągnął moje biodra do swoich.

– Więc pokaż mi. Pokaż mi, kto ma mnie i moją cipkę.

Uderzył we mnie, mocno, sprawiając, że moje ciało zacisnęło się i drżało wokół niego. Wysunął się i pchnął z powrotem, popychając mnie na oparcie kanapy. Ustawiając niegodziwie mocne, szorstkie tempo, chwycił mnie za włosy, owijając je wokół dłoni i pociągnął.

– Kurwa weź to. Weź mojego fiuta. Twoja cipka to uwielbia, prawda?

Jęknęłam, niezdolna stworzyć spójną myśl. Jego dłoń uderzyła w moją skórę, kiedy druga mocniej pociągnęła za włosy.

– Odpowiedz mi!

– Tak, tak! Pieprzony Boże, tak, moja cipka uwielbia twojego fiuta – całe doświadczenie było bardziej intensywne niż jakiegokolwiek od prawie dwóch miesięcy. Nawet nie mogłam myśleć, owinięta jego przytłaczającą potrzebą i dominacją.

Błagałam o więcej, a on dał mi o co prosiłam. Mocniej, bardziej szorstko, szybciej. To było instynktowne, pierwotne pieprzenie i uwielbiałam każdy moment.

W kółko i w kółko pchał we mnie, aż byłam bełkoczącym bałaganem od dochodzenia tak wiele razy pod rząd. Moje ciało było bezwładne, a on wciąż uderzał. Niespójne słowa wypłynęły z jego ust, jego ruchy stały się nieregularne, aż odpuścił, wypełniając mnie.

Runął w dół na moje plecy i razem osunęliśmy się na kanapę. Jego ramiona owinęły się wokół mnie, jego gorący oddech na mojej szyi.

– Cholera, misiaczku.

Zachichotałam, śmiech wywołał drżenie mojego ciała – Co?

– Zabijesz mnie, jeśli będziesz tak robić. Chociaż nie ma nic lepszego niż zagłębienie się w twoją cipkę... albo usta, albo tyłek. Nie jestem wybredny – zaśmiał się, kiedy składał pocałunek na mojej skroni.

Oboje zaczęliśmy się śmiać, przytulając wiotkimi niczym makaron kończynami. Nathan zapomniał o książce, którą odsunęłam na bok i trzymał mnie w objęciach. Jego palce pieściły i łaskotały mnie, sprawiając, że skręcałam się obok niego.

Pozostaliśmy przytuleni na kanapie przez resztę dnia. Nathan ściągnął z oparcia kanapy koc, by utrzymać ciepło. Telewizor był włączony, leciał niedzielny film, a my zapadliśmy w drzemkę.

To był udany dzień i dobrze odpoczęliśmy przed nadchodzącym tygodniem.

# CHAPTER

# 22

trans: kasiaaa\_88  
beta:

Dzień zaczął się, jak każdy inny : maski niepewności i niewyraźnej obojętności.

Gdzieś przed południem, Libby, recepcjonistka, zapukała do naszych drzwi.

– Jest tu ktoś do was – powiedziała i przesunęła się na bok.

Za nią stał niski mężczyzna, który mógł nie zapaść w pamięć. Jego głos, za to, był niezapominany : głęboki baryton, który odbijał się od ścian i znacznie głośniejszy niż się spodziewałam po jego delikatnej oprawie.

– Delilah Palmer? Nathan Thorne?

– Tak? – odsunęliśmy się od biurka, by stanąć przed nim.

Wyciągnął po kopercie dla każdego z nas.

– Otrzymaliście wezwanie do sądu od obrońcy.

Moje oczy rozszerzyły się, mój wzrok przebiegał jedynie po korytarzu i kilku gapiach, których przyciągnęliśmy. Kiedy się rozglądałam, Andrew pojawił w się w drzwiach.

– Możesz powiedzieć Lawrence’owi, by następnym razem najpierw do mnie zadzwonił? Wnioskowałbym o inne miejsce doręczenia dla nich, co spowodowałoby mniej zamieszania w tak delikatnej sprawie – powiedział Nathan, jego szczęka zacisnęła się, a głos napiął.

Mężczyzna przeprosił zanim wyszedł, a my staliśmy tam trzymając wezwania.

Spojrzałam w dół na kopertę, dźwięk rozrywanego papieru wypełnił moje uszy.

– Co to za impreza? – zapytał Andrew.

Nathan parsknął – Chcą od nas zeznania. Wygląda na to, że nałogowy chłopiec, wciąż uważa, że to nie jego wina, że go sprowokowałaś.

Andrew zmrużył oczy na kawałek papieru – Akurat.

Moja klatka piersiowa zaczęła się zaciskać, a ja skoncentrowałam się na próbie uregulowania oddechu. To była dobra rzecz; musiałam powtarzać sobie tę mantrę. Będzie umieszczony z dala przez długi czas. Nigdy ponownie mnie nie skrzywdzi.

Mój trening nie pomagał. Wątpliwość zaczęła mnie prześladować, co jeśli przejęło kontrolę nad moim umysłem. Głos Adama był w mojej głowie, śmiejąc się z tego, że nie można mu nic zrobić, tak jak powiedział wiele lat temu.

– Cóż to jest nie co szybciej niż przewidywałem – powiedział Nathan, przerywając ciszę i otwierając kopertę, patrząc na informacje – Wygląda na to, że to będzie szybki proces.

Nie mogłam mówić, kiedy przerażenie osiadło we mnie. Rzeczy, które myślałam, że nie przyjdą, zalały mnie.

Będę musiała opowiedzieć całą gehennę kolejnym obcym osobom, pod przysięgą. Puszka Pandory zostanie otworzona dla wszystkich; słaba bezwartościowa dziewczyna, która była zbyt głupia, żeby zerknąć przez wizjer.

Zaczęłam drzeć, wszystkie moje mięśnie były zaciśnięte ze strachu i było mi niedobrze.

– Hej, hej – zawołał Nathan, jego dłoń pocierała w górę i w dół moje ramiona, zanim przyciągnął mnie do siebie – Shhh, to jest dobre, pamiętasz?

Kolana ugięły się pode mną i oparłam się o niego. Przyciągnął mnie bliżej, siadając na podłodze i opierając o biurko, kiedy trzymał mnie w ramionach. Jego dłonie wykonywały kojące kółka na moich plecach, kiedy jego usta pozostawiały delikatne pocałunki na moim czole, przesuwając się w dół policzków do ust.

– Jestem tutaj, skarbie. Będę tam z tobą. Kocham cie i nie pozwolę, by zbliżył się do ciebie. On, twój ojciec, czy Cheryl. Wyrzuć ich głosy, słowa ze swojej głowy. Jedyne czego potrzebujesz to mój głos mówiący ci, jak bardzo cie kocham.

Moje palce zacisnęły się na jego marynarce, mój oddech wychodził w szybkich sapaniach. Moja klatka była zaciśnięta, niezdolna, by zaczerpnąć głęboko powietrze.

– Panikuje.

– Wiem – powiedział Nathan, potwierdzając, że nie było ze mną dobrze – Sprawdź jej torebkę; trzyma tam swoje leki.

Byłam świadoma, że Andrew porusza się wokół biurka, ale nie wiele więcej. Nathan starał się uspokoić mnie, ale jego głos był szeptem pośród szumu w moich uszach i wszystko zaczynało blaknąć.

– Nie ma ich tutaj!

– Weź moje, górna szuflada – Nathan pokierował go.

Próbowałam się skupić, ale to podkradło się do mnie. Dusiałam się, starając desperacko łapać oddech i zaczęłam wbijać paznokcie w gardło, by odciągnąć dłonie Adama, których tak naprawdę tam nie było.

– Lila! – Nathan zawołał, chwytając moje dłonie.

Wtedy to poczułam. Napaść, elektryczność ust Nathana na moich, jego palce wbijające się w moją skórę, kiedy przyciągał moje ciało do swojego, tak blisko, jak tylko mógł. Dreszcz przebiegł przeze mnie, a moje drogi oddechowe ponownie się otworzyły. Moje płuca wciągnęły powietrze, kiedy moje serce uspokoiło się. Nathan składał pocałunki na mojej twarzy i szyi, ściągając mnie do siebie, sprawiając, że *czułam* go... i to działało.

Mój oddech zaczął się regulować, a Nathan wcisnął pastylkę do moich ust. Uniósł butelkę wody i przycisnął ją do moich ust.

– Dalej, skarbie, przełknij.

Trudno było zrobić, o co prosił z nadal zaciśniętą klatką piersiową.

Kiedy już się uspokoiłam, usłyszałam głosy i moja głowa odwróciła się w kierunku drzwi. Około sześciu osób w tym przynajmniej dwie członkinie Cycatego składu, stało w progu, patrząc najpierw na mnie, a potem na Nathana, rozmawiając o nas.

– Wszyscy wyjść! Nie powinno was tu być – krzyknął Andrew, wypychając ludzi i zatrzaskując drzwi.

Jennifer była ostatnia i pojawił się morderczy błysk w jej oczach, zanim odeszła.

Koniec nadchodził. To było to. Żadnego więcej udawania, że nienawidzimy się.



Byłam straszną przylepą tej nocy, niezdolna opuścić jego dotyk choćby na chwilę, ponieważ oboje wiedzieliśmy co wydarzy się rano. Pod koniec dnia jedno z nas lub oboje będziemy bez pracy.

Nathan wciąż powtarzał, że wszystko będzie dobrze, ale nie mówił więcej niż to. Kiedy zaproponowałam rozmowę z Jack’iem, poprosił, abym pozwoliła mu się wszystkim zająć. Więc, ustąpiłam i próbowałam się odprężyć, siedząc okrakiem na jego kolanach.

Następnego dnia pojechaliśmy razem, moje palce splecione z jego, kiedy jechaliśmy windą. Rozłączyliśmy się, kiedy drzwi się otworzyły i przeszliśmy przez recepcję. Libby jeszcze nie było, ale kiedy mijaliśmy jej biurko, zauważyłam, że pozostali byli.

Zatrzymaliśmy się, przerywając kroki przez ludzi gapiących się na nas, jak na widowisko. Szepty unosiły się wokół i kątem oka zauważyła, że Nathan zaciska szczękę.

– Pieprzyć to – chwycił moją dłoń, ciągnąc mnie za sobą przez korytarz.

Szybko minęliśmy kabiny i biura po drugiej stronie budynku, idąc do naszego. Owen siedział przy biurku na zewnątrz, kiedy wyszliśmy zza rogu. Wstał i podążył za mną, kiedy weszliśmy.

– Jak źle to wygląda? – zapytał Nathan, kiedy Owen zamykał za sobą drzwi.

– Jest bardzo źle. Jennifer wysłała e-maila wraz ze zdjęciami Lili w twoich ramionach i ciebie całującego ją.

Wpatrywałam się na Owena, bez mrugnięcia – Wiesz? – odwróciłam się do Nathana – On wie?

Nathan skinął – Wcześniej nas przejrzałeś, prawda?

Owen uśmiechnął się – Ta, miałem przeczucie w czerwcu, ale pewność zdobyłem, kiedy zacząłem pomagać. Nathan nie był najlepszy w ukrywaniu swojego cierpienia. Byłem tym, który wyłapał, że twoje samopoczucie było spowodowane zmartwieniem, a nie dodatkową pracą. Są tak próżni, że nie wyciągnęli własnych refleksji.

Chciałam się śmiać z jego obserwacji, ale wciąż byłam zbyt oszołomiona jego przemówieniem – To było prawie sześć miesięcy temu! Nigdy nikomu nie powiedziałaś... dlaczego?

Wzruszył ramionami – Reguły były z mojego punktu widzenia odrobinę za surowe. Plus, widziałem, jak rozdarto był Nathan bez ciebie. A kim jestem, aby stawać na drodze prawdziwej miłości?

Podeszłam do Owena i uścisnęłam go, zachowanie zaskoczyło wszystkich w pokoju – Wspaniały chłopak. Twoja dziewczyna jest szczęściarą mając cie.

Cały długi poranek, można było usłyszeć szepty, kiedy plotka rozprzestrzeniła się. Staraliśmy się to zablokować, ale nawet nasze skrzynki mailowe były zapychane przez ciekawskich. Nie opuszczaliśmy naszego biura, mając Owena przynoszącego wszystko czego potrzebowaliśmy. Zewnętrzny świat wydawał się być obcym miejscem. Nie miałam pojęcia, co zrobić z uwagą jaką otrzymaliśmy.

Poszliśmy razem na lunch; nie było sensu udawać. Później, Nathan wyszedł na spotkanie z Jack'iem, całując mnie przed pójściem, zostawiając samą z gapiami i plotkami.

W pewnym momencie musiałam wyjść, kiedy nie było Owena przy jego biurku. Jastrzębie obserwowały, krążąc nad głową, czekając, aż ktoś się pojawi.

Byłam osaczona, a one były wkurzone.

– Zawsze zachowywałaś się, jakbyś była tak wielka i potężna. Teraz wiemy dlaczego – powiedziała Kelly, irytacja pojawiła się w jej głosie, kiedy warknęła na mnie.

Wtedy nadeszła kolej ich liderki, Jennifer – Tylko dlatego, że Nathan był miły i wyszedł z tobą kilka razy i pieprzył cie, nie oznacza, że pobiegniecie razem w stronę zachodzącego słońca.

Moje dłonie zacisnęły się w pięści, a głowa pulsowała, jakby budowało się ciśnienie, kiedy zazgrzytałam zębami – Naprawdę? A co powiesz o byciu razem przez niemal dziesięć miesięcy i mieszkanie razem od dwóch?

– M–mieszkanie razem? – zapytała Tiffany, jękając w zaskoczeniu.

Uśmiechnęłam się i nie zamierzałam wycofać, mój kręgosłup się wyprostował na wiedzę, że nie mogły mnie ściągnąć w dół – Mm–hmm! Po tym, jak mój przyrodni brat mnie zaatakował, Nathan nalegał, abym wyprowadziła się ze swojego mieszkania. I tak praktycznie mieszkaliśmy razem, więc zrobiliśmy to oficjalnie. Wprowadziłam się do niego. Martwił się – wrzuciłam nonszalancko ramionami, jakby to nie było nic wielkiego.

– Pomijając to – powiedziała Jennifer, zmieniając temat – Znikasz. Nie postawią ciebie ponad nim, więc lepiej się pakuj, ponieważ zostawi cie w tyle.

– Wiesz, zawsze się zastanawiałam... jeśli naprawdę tak o nim myślisz, dlaczego jesteś tak zdesperowana, aby go mieć? Dreszczyk polowania? Czy byłby po prostu niezłym trofeum dla twojego łoża? Dla mnie, jest najwspanialszym mężczyzną, jakiego kiedykolwiek poznałam, nie tylko facetem do pieprzenia. Chociaż w tym też jest świetny; nie będę kłamać.

Nie mogłam się nawet nacieszyć wściekłymi wyrazami na ich twarzach, kiedy Nathan pojawił się znikąd i chwycił moje ramie, odciągając od nich. Kiedy odsuwał mnie od ich obecności, w głośnikach rozbrzmiało ogłoszenie informujące o spotkaniu w sali konferencyjnej.

Ludzie zebrali się, wypełniając to, co było małą przestrzenią przez niezliczoną ilość osób.

– Przepraszam, czy mam wszystkich uwagę? Mam bardzo ważne ogłoszenie – Nathan krzyknął do tłumu, upewniając się, że go słyszą. Pokój ucichł, by posłuchać, ciekawość wzięła górę – Wiem, że wielu z was słyszało plotki o moim romansie z koleżanką z biura, Delilah Palmer. Cóż, jestem tutaj, aby wyjaśnić. Nie mam z nią romansu – potem odwrócił się do mnie, uśmiechając na zdezorientowany wyraz mojej twarzy – Jesteśmy w związku.

Pokój wypełnił się szeptami i rozmową, uciszając Nathana. Moje policzki były czerwone, kiedy wszyscy patrzyli się na mnie. Słowa niedowierzania, „Wiedziałem” i „Myślałam, że się nienawidzą”, krążyły w tłumie.

– W trybie natychmiastowym, rezygnuję ze swojego stanowiska w Holloway and Holloway.

Wpatrywałam się w niego w kompletnym szoku. Nigdy nie wspominał mi nic o odejściu. Moja dłoń zacisnęła się na jego. Nie byłam na to gotowa. Potrzebowałam go.

– Nie! To ona miała odejść! – zawołała Jennifer. Pozostałe członkinie CS przytaknęły w zgodzie.

– Nie ma na to szans, dziewczyny – Caroline uśmiechnęła się do nich dumnie – W przeciwieństwie do was, Delilah jest coś warta dla firmy.

Pojawiło się zamieszanie i wiedziałam, że Caroline będzie dołować CS, kiedy rozbrzmiał rozkazujący głos Jack’a.

Nathan odwrócił się do mnie i wziął moją drugą dłoń, jego wzrok szukał mojego.

– Wiem, że nie zawsze będziesz ze mną bezpieczna, ale potrzebuję cie. Przez te ostatnie dziesięć miesięcy, poznałaś mnie lepiej niż ktokolwiek. Jesteś moją najlepszą przyjaciółką, moją kochanką, bratnią duszą, miłością życia, wybawcą, niegrzeczną dziewczynką i słodkim misiaczkiem. Chcę pokazać wszystkim, że jesteś moja, a ja twój – powiedział, a potem ukląkł na jedno kolano. W jednej dłoni trzymał małe pudełko i otworzył je, ukazując wspaniały pierścionek wewnątrz – Delilah Anne Palmer, wyjdziesz za mnie?

Oddech uwiązał mi w gardle. Sapnięcia wypełniły pokój. Jego słowa były obce dla moich uszu. Czy on powiedział, to co myślę, że powiedział, czy wymyśliłam to sobie? Czy on trzyma w dłoni pierścionek z diamentem? Oh, Boże.

Moje ciało zaczęło drżeć, a wyraz twarzy Nathana zmienił się w panikę i strach. Wstał i owinał ramiona wokół mnie.

– Shh, uspokój się, skarbie – jego dłonie pocierały kojąco moje włosy i plecy.

Chwyciłam poły jego marynarki – Czy ty właśnie mi... *zapropnowałeś?*

– Tak – odparł, odsuwając się odrobinę – Chcę byś była moją żoną. Chcę cię uczynić Lilą Thorne. Mam do tego taki ładny pierścionek.

Wróciłam do wpatrywania się w niego, zanim stanęłam na palcach i owinęłam ramiona wokół jego szyi, całując go tak mocno, jak tylko mogłam. Przyciągnął mnie bliżej, unosząc mnie z ziemi.



– Tak! – krzyknęłam po wypuszczeniu go – Tak, tak, tak. Wyjdę za ciebie.

Złożył pocałunek na mojej szyi i wrócił do moich ust. Huk oklasków wypełnił nasze uszy. Po postawieniu mnie z powrotem na ziemi, włożył najpiękniejszy oszlifowany diament i platynowy pierścionek na moją lewą dłoń.

Moja prawa dłoń zakryła usta, kiedy patrzyłam w dół, powstrzymując szloch ze szczęścia – Jest piękny.

Uśmiechnął się do mnie – Cieszę się, że ci się podoba.

Uścisnęliśmy kilka rąk z gratulacjami, zanim pokój wrócił do łagodnego szumu.

– Jeśli mi wybaczycie, mam biurko do uporządkowania i narzeczoną do świętowania – powiedział z uśmiechem Nathan, owijając ramię wokół mojej talii, przeciskając się przez zgromadzony tłum.

– Co teraz? – zapytałam, kiedy szliśmy, otrzymując po drodze poklepywanie po plecach i gratulacje.

– Cóż, potrzebuję nowej pracy, a ty masz ślub do zaplanowania – nie mógł przestać się uśmiechać, nie mogłam go za to winić. Jego uśmiech był tak duży, że bałam się, że może uszkodzić jego twarz. Nigdy nie widziałam go tak szczęśliwego.

Oparłam głowę na jego ramieniu, kiedy szliśmy – Więc, zgaduję, że to oznacza, że mam partnera na wigilijne przyjęcie?

– Wiedząc, że nie naruszamy dłuższej polityki firmy, przypuszczam, że tak.

Wszyscy wciąż kłębili się w komentarzach i sali konferencyjnej, plotkując o niespodziewanej i szokującej propozycji Nathana. Ich głowy wciąż się obracały. Nie będzie nikogo, kto by nam przerwał.

Przycisnął moje plecy do ściany, jak tylko przeszliśmy przez drzwi w naszym biurze; jego usta znalazły się kusząco blisko mojego ucha – Teraz, myślę, że mamy coś do świętowania – szepnął, kiedy jego zęby ocierały się o moja szyję – A gdzie będzie lepiej niż w pierwszym miejscu, w którym cie wzięłam?

Jego dłonie były po obu stronach moich ud, podciągając moją spódniczkę tuż nad moje pośladki. Rozerwałam jego koszulę, rozrzucając guziki po całym pomieszczeniu.

Żadnych więcej masek, żadnego więcej ukrywania.

Żadnego więcej naruszenia.

Cokolwiek życie rzuci nam pod nogi, zmierzymy się z tym razem.

Nie mogłam się doczekać.